

ARENDA KLASZTORU STAROSANDECKIEGO

w XVI. i XVII. wieku

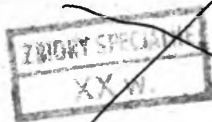
(Z 15 RYCINAMI)

PRZEZ

Ks. JANA SYGAŃSKIEGO T. J.



WE LWOWIE
NAKŁADEM AUTORA
1904.



94/438)



94

549

Ave

2724

2724/74



[F. - - - -]

P
H 98

Klasztorowi Starosandeckiemu

na pamiątkę 612 rocznicy zgonu

Błogosławionej Panny Kunegundy

(1292—1904)

poświęcam tę pracę.



W

Z pomiędzy średniowiecznych klasztorów polskich, sięgających przeszłością XIII. wieku, niewiele już dziś pozostało. W dawnym województwie krakowskim, oprócz klasztoru Dominikanów, Franciszkanów i Klarysek w Krakowie, Norbertanek na Zwierzyniecu, Cystersów w Mogile i Szczyrzycu, Benedyktynek w Staniątkach i Klarysek w Starym Sączu, nie znajdziesz ich z tej epoki więcej; klasztor bowiem Norbertanek w Imbramowicach, jako odcięty zupełnie od życia zakonu i wskutek stosunków politycznych skazany na wymarcie, nie wchodzi tu w rachubę. Każdy wprawdzie z tych monasterów ma swoją historyczną przeszłość, częściowe kronikarskie opisy, skreślone przez Jana Długosza ¹⁾ w drugiej połowie XV. wieku, lub przynajmniej ich nadania i dawne przywileje, ogłoszone przez profesora Franciszka Piekosińskiego w kodeksach dyplomatycznych polskich. ²⁾ Ale żaden podobno z nich nie zajmuje tak poczesnego miejsca w dziejach naszej zamierchłej przeszłości, żaden nie może się poszczycić tylu córkami wielkich rodów węgierskich i polskich, które książęce mitry i królewskie korony zamieniły za welon zakonny; żaden też nie przetrwał tyle wrogich ciosów i burz, jak klasztor starosandecki, który założyła Kinga, córka Beli IV., króla węgierskiego z dynastyi Arpadów,

¹⁾ Liber Beneficiorum t. III. ed. Przezdziecki. Cracoviae 1864.

²⁾ Zob. także Janota: Zbiór dyplom. klasztoru mogińskiego. Kraków 1865; Ulanowski: O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynek w Staniątkach. Kraków 1892; Zakrzewski: Najdawniejsze dzieje klasztoru Cystersów w Szczyrzycu (1238—1382). Kraków 1901.

a małżonka Bolesława Wstydliwego — po królewsku iście wyposażyła i w nim świątobliwy żywot skończyła 24. lipca 1292. Papież Alexander VIII. bullą z 10. czerwca 1690 policzył ją w poczet błogosławionych patronów Polski i Litwy, bullą zaś z 17. grudnia tegoż roku polecił obchodzić jej święto 24. lipca. Grób jej w Starym Sączu, począwszy od XIV. stulecia, stał się celem licznych pielgrzymek. ¹⁾ Odwiedzali go królowie, książęta i hetmani, biskupi i prałaci polscy, i niezliczone zastępy pielgrzymów z całych Węgier i rozległej niegdyś od morza do morza Polski. A tak spełniają się na niej ustawicznie słowa poety:

*A Kinga niebios otoczona chwałą,
Świeci, jak zorza, nad ziemią tą całą.*

Za przykładem Kingi poszły inne dostojne księżne. I tak królowa Jadwiga, wdowa po Władysławie Łokietku a matka Kazimierza Wielkiego, po śmierci męża († 1333) opuściła na zawsze królewski Wawel w Krakowie i osiadła na dewocyi w klasztorze starosandeckich Klarysek, jako królowa polska i pani sandecka: „*Hedvigis, uxor relictæ Vladislai Loctici, reginæ Poloniae et domina sandecensis.*“ Między rokiem 1337—1339 przyjęła habit zakonny w Starym Sączu, zmarła tamże 10. grudnia 1339. ²⁾

¹⁾ O rozlicznych cudach bł. Kunegundy, opisanych przez Stanisława Franciszkanina w XIV. wieku, przez Jana Długosza w XV. w. tudzież o późniejszych od r. 1522—1714, zob. Marcin Frankowicz. Wizerunek świętej doskonałości w błg. Kunegundzie. Kraków 1718 r. in fol. str. 226—239, 246—277, 281—438.

²⁾ Jadwiga była drugą z trzech córek Bolesława Pobożnego, urodzona około 1266 r., poślubiona Władysławowi Łokietkowi około 1279 r. Bolesław Pobożny urodzony 1221 r., był synem młodszym Włodzisława Odonica (Plwacza). W r. 1256 poślubił Jolantę czyli Helenę, córkę Beli IV. króla węgierskiego. Jolanta urodz. około 1244 r., po śmierci męża wstąpiła do Klarysek w Gnieźnie 1279 r., zmarła tamże 16. lub 17. czerwca po r. 1297, beatyfikowana przez Leona XII. dnia 26. września 1827 r. Bolesław Pobożny nie był nigdy księciem mazowieckim, a jeśli go tu i owdzie tak nazywają, to chyba przez pomieszanie albo z Bolesławem I. mazowieckim († 1248), synem Konrada mazowieckiego, albo z Bolesławem II. mazowieckim († 1313), synem Ziemowita I. Bolesław Pobożny miał dzielnicę kaliską, z tego powodu nazywany jest księciem kaliskim, a mógł być także nazywany i księciem wielkopolskim, gdyż dzielnica kaliska leży w Wielkopolsce. Po śmierci starszego swego brata Przemysława I. (1257) sprawował ponadto przez kilkanaście lat rządy w dzielnicy poznańskiej, w zastępstwie nieletniego Przemysława II.

Podobnie księżna Konstancya, małżonka Przemka (Przemysław), księcia glogowskiego, siostrzenica Kazimierza Wielkiego, po śmierci męża († 11. stycz. 1331), niewiadomo kiedy (w każdym razie przed lub w r. 1334, zob. Kod. dypl. małop. III. 14), wstąpiła do Klarysek w Starym Sączu, gdzie była ksienią w latach 1356—1360, jak czytamy na dokumencie Kazimierza Wielkiego, wydanym dla Starego Sącza w r. 1358: „*Constantia, serenissima princeps neptis nostra charissima, olim ducissa Glogoviensis, pro nunc vero devota Christi ancilla, soror ordinis sanctae Clarae abbatissaeque coenobii sandecensis.*“ Zmarła tamże między 1. lutego 1360 a 21. listopada 1363.¹⁾

W latach 1367—1378 znajdujemy również w klasztorze starosandeckim Agnieszkę, córkę księcia Opolskiego: „*Agnetha, filia ducis Opoliensis, monialis de Sandecz,*”²⁾ lecz bliższych szczegółów nie mamy o niej.

Nie dziw przeto, że o tym średniowiecznym monasterze panińskim wspominają z pewnym pietyzmem wszyscy dawni pisarze polscy, jak Jan Długosz, Maciej Miechowita, Marcin Kromer, Marcin Frankowicz: tudzież nowsi, jak Karol Szajnocha, Szczesny Morawski, Stanisław Załęski i inni. Świeżo nawet profesor Alexander Brückner postawił hipotezę, że najdawniejszą pieśń „Bogarodzica“, której autorstwo przypisywano dawniej św. Wojciechowi, odnieść należy do czasów bł. Kingi i jej klasztoru. W innym znów, nieco późniejszym artykule, ogłosił dr. Brückner jako pewnik niezbity, że ową pieśń ułożył około r. 1280 Franciszkanin Boguchwał. spowiednik bł. Kingi.³⁾ — Bądź co bądź

(syna Przemysława I.); w tym czasie zatem panował w całej właściwej Wielkopolsce, w której skład wchodziły właśnie ziemia poznańska i kaliska. I tu więc także powód do tytułu księcia wielkopolskiego. Zmarł 13. kwietnia 1279 r. (Zob. Balzer: Genealogia Piastów, tabl. V. nr. 2, 12).

¹⁾ Konstancya, żona Przemka (Przemysław), księcia glogowskiego, była córką Bernarda, księcia świdnickiego, zatem siostrzenicą Kazimierza Wielkiego, gdyż Bernard miał za żonę Kunegundę, siostrę Kazimierza Wielkiego. Konstancya poślubiła Przemka przed 31. maja 1326 r. Zob. Grotefend: Stammtafeln der Schlesischen Fürsten, tabl. II. nr. 12. Breslau 1889.

²⁾ Kod dyplom. małop., t. III. — Grotefend, tabl. VI. 17 a.

³⁾ Biblioteka Dzieł Chrześcijańskich. Literatura religijna w Polsce średniowiecznej. I. Kazania i Pieśni, skreślił Aleksander Brückner. Warszawa 1902 r. — Zob. także Bibliot. Warszaw. z r. 1901, t. IV.;

tyle tylko powiedzieć można, że autorstwo pieśni „Bogarodzica” pozostaje i nadal niewyjaśnioną zagadką, bo nie mamy na to żadnych dostatecznie przekonujących i należyście uzasadnionych dowodów.

Klasztor starosandecki, istniejący aż dotąd bez przerwy od czasów Kingi, przechowuje po swej św. fundatorce, jako najcenniejszą pamiątkę, nie tylko jej relikwie: głowę i rękę, lecz także jej krucyfiks — jej kubek z górnego krzysztálu, z którego wodę pijała, obecnie bardzo pięknie w kształcie kielicha w srebro oprawny — jej łyżeczkę z ciemnego jaspisu w złoto oprawną a trzonek srebrny — jej pierścień zaręczynowy z ametystem różowym i brylancikami dokoła, który otrzymała od Bolesława Wstydliwego — przechowuje nawet 2 duże Antyfonarze na pergaminie pisane, z bardzo pięknie malowanymi miniaturami z XIV. i XV. wieku. tudzież 3 inne z mniej starannie wykonanymi miniaturami — ale o istnieniu pieśni „Bogarodzica” w tem miejscu nie zgola nie wie; żadna o tem nie przechowywała się tradycya.

Ale nie wszystko jeszcze wyczerpane do dna. Bł. Kinga, wyposażając swój paniński klasztor, nadała mu 6. lipca 1280 wieczysie miasto Stary Sącz i wsi 28.¹⁾ Oto nazwy tych wsi podług dzisiejszej pisowni: Barcice, Golkowice, Kadecza, Łącko, Maszkowice, Czerniec, Zarzeczce, Zagorzyn, Szczereż, Kłeczany, Naszacowice, Mokrawieś, Podęgradzie, Gostwica, Brzezna, Podrzeczce, Chochorowice, Biezyce, Chełmiec, Strzeszyce, Siedlee, Lubnia, Świniarsko, Biegonice, Myslec, Podoliniec, Przysietnica, Wietrznica.²⁾ W następnych wiekach pomnożone zostały dobra

z r. 1902, t. II. — Tegoż Geschichte der polnischen Litteratur, Leipzig 1901.

¹⁾ Kod. dyplom małop., t. II. str. 145—147.

²⁾ Ziemia sandecka stanowiła wdowią wymowę książęnych lub królowych wdów. Dzierżyła ją pierwsza w tym charakterze Kinga, wdowa po Bolesławie Wstydlwym (1279—1292), potem Gryfina, wdowa po Leszku Czarnym (1292—1303), później Jadwiga, wdowa po Władysławie Łokietku (1333—1339), wreszcie Zofia, wdowa po Władysławie Jagielle (1434—1461). Osadnictwo Podgórze karpackiego w ziemi sandeckiej już XIII. wieku dość rażno postępowało, stąd wcześniej powstać musiała potrzeba ustanowienia landwójta (iudex provincialis, advocatus provincialis) na dworze książęcym w Nowym Sączu i urządzenia dla ziemi sandeckiej sądu leńskiego (iudicium feudale, iudicium scultetorum, ius feudale, ius dictum lenskie), który wykonywał jurysdykcyę nad wójtami i sołtysami, pod przewodnictwem nadwornego landwójta z 7 soł-

klasztorne wielu jeszcze nabytkami, już to wskutek zapisów lub zakupna, już to wskutek osad na nowinach, czyli wykarczowanych lasach, tak że już w drugiej połowie XV. wieku opisuje Długosz szczegółowo łany kmieci, opłaty, osep (owies, pszenica, żyto) i robowizny „powaby“ w 54 wsiach *Sanctimonialium de Antiqua Sandecz. (Liber Benef. III. 336—360).*

W latach 1564 i 1581 posiadał klasztor starosandecki 48 wsi: Chełmiec, Drzykowa, Rdziostów, Podegrodzie, Mostki, Kadca, Opałana, Długa Łąka, Olszanka mała, Chochołowice, Mokra Dąbrowa (Mokrawieś), Wygnanowice, Swierkla, Podrzeczce, Stanęcin, Szczereż, Juraszowa, Gołkowice, Skrudzina, Moszczenica wyższa, Moszczenica niższa, Łącko, Zarzeczce, Zagorzyn, Boczów, Zabrzeże, Maszkowice, Czerniec, Wola Piskulina, Wola Kosnowa, Kiczna, Wietrznica, Kamienica, Zbłudza, Myslec, Siedlce, Słowikowa, Zbikowice, Stańkowa, Wola Stańkowska, Strzeszyce, Żmianca, Jaworzna, Kamionka, Krosna, Sechna, Kobyleczyna, Ujanowice.¹⁾ Rozsiadły się one po części w żyznej dolinie Dunajca, po części zaś w wąwozach lub na stokach gór. Od południa opasuje sandeckie klasztorne włości pas królewskich wsi, jak Szczawnica, Krościenko i inne, od wschodu także graniczą z nim królewszczy-

tysami. Jakkolwiek pozytywną o nim wzmiankę w grodzie sandeckim mamy dopiero z r. 1384, przecież początek jego do schyłku XIII. wieku, a stałe urządzenie do pierwszej połowy XV. wieku odnieść wypada. Nosi też ten sąd leński i później, kiedy już nie było w Sącu stałej rezydencji książnych wdów, tytuł sądu leńskiego dworskiego. Królowa Jadwiga (cóрка Ludwika, króla węgierskiego i polskiego, zaślubiona z Władysławem Jagiełłą 1386, zmarła 1399), w przywileju z r. 1384, wydanym dla wsi Januszowej, zowie go sądem najwyższym prawa niemieckiego na dworze sandeckim: „Judicium theutunicalc supremi iudicii curie sandecensis.“ W akcie wydanym w r. 1389 tytułuje się ten sąd: „Judicium feodalc curie regis Polonie in Nova Sandecz,“ a na pieczęci z tegoż czasu nosi tytuł: „Judicii feodalis terre sandecensis.“ Jeszcze w r. 1464 zwany jest: „Judicium scultetorum curie sandecensis.“ (Zob. Piekosiński: O sądach wyższych prawa niemieckiego w Polsce średnich wieków. Rozpraw Akad. Umiej. wyd. histor. filozof. T. 18, str. 25 do 26. Kraków 1885). — Sąd leński przetrwał aż do XVI. wieku, skoro na starej pieczęci z końca XVI. wieku, przechowanej dotąd w klasztorze starosandeckim, czytamy w otoku napis: „Sigillum Juris Linens. Monas. Antiq. Sandecz.“ (Zob. zbiór rycin na końcu).

¹⁾ Pawiński: Źródła dziejowe. t. XIV. Małop. t. III. str. 73, 83, 127—142. Warszawa 1886.

zny, ciągnące się od Sącza aż po Grybów. Uposażenie to w znaczniejszej mierze było wykrojonem z obszerniejszych królewskich posiadłości w stronach, które ze względu na położenie i glebę nie wabiły pierwotnie ku sobie ludności, szukającej wdzięczniejszej ziemi.

W pozwie grodowym o podymne z r. 1623. (z którego jednak zakonnice wywiodły się przywilejami i uwolniono klasztor), znajduję wymienione cztery klucze dóbr tego klasztoru, t. j. klucz starosandecki, strzeszycki, gołkowski i łącki, obejmujące wsi 51 i miasto Stary Sącz. Tę samą cyfrę wsi klasztornych czytam w aktach grodzkich sandeckich pod rokiem 1667. Inwentarz z r. 1698 wymienia wsi klasztornych 59 i miasto Stary Sącz.

Wszystkie te dobra, skonfiskowane przez cesarza Józefa II. w r. 1782 i przełane na fundusz kameralny, były nielitościwie wyzyskiwane i uciskane przez wojsko koronne za panowania Jana Kazimierza (1649—1667), później znów za rządów saskich Augusta II. (1697—1717), w końcu, i to najdotkliwiej, w czasie konfederacyi barskiej (1768—1771), jak to w I. tomie „Historji Nowego Sącza“ wykazałem szczegółowo na wielu miejscach. Niemniej ciekawym przyczyńkiem do dziejów tego klasztoru są arendy w XVI. i XVII. wieku, które zestawiam w niniejszej rozprawie, już to obszerniej już to w streszczeniu, na podstawie inwentarskich zapisków, przechowanych w archiwum klasztorne. ¹⁾ Znamionują one bądź co bądź wybornie wiek i ówczesnych ludzi w okresie lat 1560—1629, za panowania Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III., a tym, którzy się oddają studjom ekonomicznym w dawnej Polsce, mogą nieco dorzucić światła. Za-

¹⁾ Inventarium bonorum conventus in Antiqua Sandetz. Jest to księga w okładce skórzanej, ozdobionej w środku odciskiem Baranka Bożego, P. Jezusa na krzyżu i Matki Boskiej Bolesnej, i potrójną ramą o pięknej ornamentyce z kwiatów i 4 Ewangelistów. Brakuje w niej 108 stronie, i rozpoczyna się dopiero od str. 109. Rękopis ten walał się długo od r. 1782—1857 w składzie różnych rupieci w kościele farnym nowosandeckim. Wydobył go stamtąd Szczesny Morawski, oporządził należycie z pleśni i zwrócił klasztorowi w Starym Sączu 24. czerwca 1857. Obecnie ta księga „pamiątka droga z dawnych czasów“, znikła znów z biblioteki klasztornej i odszukać jej nie można. Były w tej księdze między innemi rzeczami kopie przywilejów: Bolesława Wstydlivego, Kunegundy, Leszka Czarnego i Zygmunta III. z r. 1597, który znów potwierdza dawne przywileje Władysława Łokietka z r. 1312 i Zygmunta Augusta z r. 1560.

łączone zaś tu i owdzie dopiski o niektórych dzierżawcach dóbr klasztornych, podług dyaryusza kupieckiego Jerzego Tymowskiego (1607—1631), uzupełniają po części charakterystykę ich życia. — Dodatki na końcu są epilogiem dziejów klasztoru w ostatniej dobie istnienia Rzpltej polskiej, kasacyi dóbr i zniszczenia archiwalnych zabytków.



A) Arendy klasztorne w XVI. i XVII. w.

I. Rola w Biegonicach 1560 r.

W Imię Pańskie Amen. Wszelkich czynów pamięć ginie, jeżeli nie utrwalona jest świadkami wiarogodnymi i pismem. Dlatego niechaj wiedzą obecni i potomni: Że my uniżona Chrystusowa sługa, siostra Barbara Trzeciecka, wielbnych sióstr zakonnych starosandeckich ksieni, za zgodą i zezwoleniem całego tychże sióstr zgromadzenia, za wiedzą także i zezwoleniem Wielebnego w Chrystusie Panu brata Stanisława Opoczyńskiego, nauczyciela św. teologii, prowincyała i komisarza generalnego Braci Mniejszych św. Franciszka w Polsce i Morawii, i zakonnic św. Klary w tychże prowincyach wizytatora i opiekuna; zważając na wierne usługi szlachetnego Macieja Gargasia, które nam wyświadczył i ciągle jeszcze wyświadcza; przychylając się do słusznych i uczciwych prośb jego, zwłaszcza gdy coraz bardziej a bardziej, jak tylko może, konwentowi służy: chcąc go i potomków jego tem skorszymi uczynić do usług naszych, zezwoliliśmy i niniejszem zezwalamy, pozwalamy i dopuszczamy rzeczonemu szlachetnemu Maciejowi Gargasowi, słudze naszemu, kupić rolę kmiecią od Jędrzeja Walnego w Biegonicach wsi naszej, położoną między rolami naszymi folwarcznymi z jednej, a Szymonem Jurkiem z drugiej strony, tak długo i szeroko wokół, jak ją rzeczony Jędrzej z dawien dawna posiadał i dzierżył: a to za cenę, jak ją ma wypisaną w księdze wójtowskiej bieganickiej. Której roli rzeczony Maciej wraz z małżonką i potomkami, wraz z ogrodem i łąkami i przynależnościami może wolno używać. Prócz tego uwalniamy

i wyzwalamy go z wszelkich czynszów i posług klasztornych, kmieciom w Bieganicach zwykłych. Tylko sam i następcy jego obowiązani będą jechać konno, dokąd go pošemy, nakładem jednak naszym klasztornym. Nie chcemy też, aby na później kto względem powagi naszej zezwolenia i dopuszczenia kupna rzeczonoj roli, śniał uciążać rzeczonoego Macieja i potomki jego w jakibądź sposób. Aby zaś zezwolenie to tem bardziej utrwalić, przydajemy pieczęć klasztorną i opacką.

Dan w klasztorze naszym starosandeckim nazajutrz po Narodzeniu Najśw. Maryi Panny 9. września 1560.

W przytomności Wielebnego ks. Szymona Rymanowskiego, gwardyana starosandeckiego — ks. Stanisława Przeworskiego, kaznodziei — ks. Szczepana i ks. Jana, spowiedników klasztornych — Baltazara Miroszowskiego — Mikołaja Hippolita podrzeczego, ¹⁾ i innych wiarogodnych. ²⁾

II. Role w Podrzeczu 1568 r.

Dorota Bylicka ksieni, wraz z zakonnicami i księdzem Stanisławem Opoczyniskim, prałatem klasztornym. Bacząc na wierne posługi szlachetnego Olbrachta Wojciechowskiego i szlachetnej Anny małżonki jego i potomków jego, nam i konwentowi naszemu czynione, które i na potem czynić obiecuje, trzy role w Podrzeczu przez klasztor po Mikołaju Stopce wykupione, z młynkiem na przekopie, ogródkiem i karczmą, nadajemy i sprzedajemy w dożywocie temuż Olbrachtowi za 312½ grzyw. monety polskiej, ze wszystkim prawem przynależącym. Z których ról przerzeczonych Olbrachta Wojciechowskiego z potomkami od robót i ospów, które przynależą konwentowi, uwalniamy i wyzwalamy, okrom, gdyby się panna ksieni gdzie ruszyła, tedy powinien będzie z nią jechać. A nie będzie go miał nikt mocy sądzić, jedno panna ksieni z konwentem, a nie kto inszy. Nadto dajemy im dożywocie, obiecując i obowiązując się nigdy przerzeczonoego pana Wojciechowskiego i małżonki i potomki jego aż do ostatniego dziecięcia nie wykupić, ani wykupić nie dopuścić, ani na żadne wykupno zezwolić.

Dan w Starym Sączu w dzień św. Błażeja 3. lutego 1568.

¹⁾ Podrzęczy, tyle co podrządecy, podrządeca, podstarości, niższy urzędnik w zastępstwie właściwego rządecy dóbr klasztornych, ekonom.

²⁾ Inventarium bonorum conventus in Antiqua Sandetz. p. 162—163.

Byli przytem obecni: Wielebny ojciec Stanisław Kwiatkowski, kustosz krakowski, gwardyan sandecki — ks. Gabryel Kaliski, spowiednik — szlachetny pan Jakób Jordan. na ten czas podrzeczy starosandecki, i insi wiarogodni.¹⁾

III. Dobra Strugi, Podrzecze, Chochorowice, Chełmiec i Drzykowa 1579 r.

Wobec urzędu i akt grodzkich sandeckich stanawszy osobiscie wielebne w Panu Bogu: Dorota Stroniska ksieni, Beata Szalowska wikarya, Zofia Rdzawska skarbniczka, Katarzyna Burzyńska sekretarka, Barbara Wronowska śpiewaczka, Anna Żegocianka i Zofia Rupniewska, panny zakonne starosandeckie, swem i klasztoru swego starosandeckiego imieniem, za zezwoleniem przytomnego księdza komisarza, Jana Modrzelowskiego, we wszystkim poddając się sądom grodzkim, zeznały: Że Wielmożnemu Spytkowi Jordanowi, synowi Spytki Wawrzynica z Zakliczyna Jordana,²⁾ rotmistrza Jego Królewskiej Mości, nadają dobra swe dziedziczne: Strugi wieś z folwarkiem i wsiami: Podrzecze, Chochorowice, Chełmiec, z rolą kmiecią we wsi Drzykowej i młynami w Chełmcu, w województwie krakowskim w powiecie sandeckim położone, w dzierżawę dożywotnią za 150 złp. rocznej dzierżawnej opłaty, zapisując, iż tylko dzierżawą dobra te trzymać będzie.

Za tegoż małoletniego jeszcze syna swego osobiscie przytomny Spytek Wawrzyniec Jordan, rotmistrz Jego Królewskiej Mości, zapisując się całe i zupełnie na wsi swej Męcinie,³⁾ województwa krakowskiego powiatu bieckiego, zaręcza, iż wymówione 150 złp. monety i liczby polskiej, z dzierżawy rzeczonej przychodzące, rok w rok przez przeciąg tej arendy, w dzień św. Marcina na ręce każdoczesnej ksieni i konwentu w refektarzu klasztornym złoży, pod zakładem 50 złp.

Także ten Wielmożny Spytek Wawrzyniec Jordan, rotmistrz Jego Królewskiej Mości, swem i swych potomków imieniem na całym swym majątku ruchomym i nieruchomym, istniejącym i istnieć mogącym, zapisuje się, że po upływie od dziś dnia lat

¹⁾ Inventar. bonor. p. 161—162.

²⁾ Był później starostą grodowym sandeckim 1585—1589, † 1596.

³⁾ Ta Męcina leży w obrębie parafii Kobylanka, w dzisiejszym powiecie gorlickim.

12 rzeczzonego Spytką Jordana, syna swego osobiście przywiedzie i stawi przed oneż akta, gdzie stawiony zezna, jako nieinaczej, tylko arendą dzierży pomienione dobra, z których umówione 150 złp. rocznie płaćć obowiązuje się. Panny zaś zakonne mają go bronić od wszelkiej napaści pieniaczej.¹⁾

W r. 1590 Spytek Jordan syn, za zezwoleniem ojca swego: Spytką Wawrzynią Jordana, stolnika krakowskiego, odstępuje tej arendy dożywotniej Wielmożnemu Sebastyanowi z Lubomierza Lubomirskiemu, staroście sandeckiemu²⁾ i dobczyckiemu, burgrabi i żupnikowi krakowskiemu. Wymawia sobie jednak powrót do tej dożywotniej dzierżawy w razie, gdyby Lubomirskiego przeżył. Zakonnikom za przyzwolenie zobowiązał się płaćć po 20 złp. rocznie.³⁾ Cała ta uгода ze strony klasztoru z wielką ostrożnością zatwierdzona. — Odtąd przez lat 39 aż do r. 1629 dzierżawili ustawicznie Lubomirscy różne dobra klasztorne, jak niżej zobaczymy.

Jeszcze w r. 1540 nadał klasztor Janowi z Ocieszyna Ocieskiemu⁴⁾ w dożywocie sadzawki rybne w Strugach.

IV. Rola w Biegonicach 1581 r.

Dorota Stroniska ksieni, wraz z całym zgromadzeniem i księdzem wizytatorem, zważając z niedobrych czasów wynikłe potrzeby klasztorne, aby ku zaradzeniu onym mieć łatwiejszy przystęp wszędzie, kędy wypadnie, wybrałyśmy sobie opatrzneho Macieja Iwka, kniecia wsi naszej dziedzicznej Biegonic, aby zamiast zwykłej robocizny z roli kniecej: Wielebną matkę ksienią z innymi siostrami, i wielebnego prowincyała naszego, kiedy i dokąd wypadnie, własnymi końmi a nakładem naszym odwiózł i przywiózł. Ponieważ zaś opatrzny Maciej Iwko już wprzód wiele wiernych usług wyświadczył nam i klasztorowi, chcąc go do onych tem skorszym uczynić, zapisujemy 70 grzywien srebra na roli jego kniecej, między Katarzyną Gargaską wdową, a Jędrzejem Bogaczem leżącej; a to na trzy dożywocia: samego Macieja, żony jego i syna jego byle którego, którzy z tej roli powinni nas będą odwozić i przywozić, jak sam Maciej Iwko. Inne też daniny kla-

¹⁾ Inventar. bonor. p. 154.

²⁾ Był starostą sandeckim 1590—1597, † 1613.

³⁾ Inventar. bonor. p. 156, 159.

⁴⁾ Był później starostą sandeckim 1547—1561, † 1563.

sztorowi, jako to: 19 groszy na św. Marcin, 2 sery i 2 koguty, także 20 jaj na Wielkanoc, wraz z innymi kmięciami oddadzą. Po upływie zaś tego trojga dożywocia wolno nam będzie rozporządzać tą rolą wedle widzenia i pożytku naszego. W końcu nie ma tej roli nikt inny kupować, ani od wspomnionego Macieja Iwka żądać posłuszeństwa, prócz Wielebnej panny ksieni i księdza przełożonego klasztoru tego.

Dan w Starym Sączu 3. lipca 1581. Wobec wielebnych księży Jakóba Koźmińskiego, kaznodziei klasztoru naszego, a gwardyana św. Stanisława w Starym Sączu — Gabryela Kaliskiego, spowiednika — i mnie Stanisława Wąsowicza, plebana bieganickiego, za powagą apostolską pisarza publicznego, który naumyślnie do tego zawołany niniejsze pismo spisałem i podpisałem.¹⁾

V. Sołtystwo w Podegrodziu 1584 r.

Stała się arenda i postanowienie ze strony sołtystwa podegrodzkiego, między Jegomością panem Stanisławem z Kępna Kępińskim,²⁾ włodarzem sandeckim z jednej strony, a między Jejmością panią Dorotą Bylicką, ksienią starą i ze wszystkim jej domem t. j. z chowanicami jej z drugiej strony, a to tym obyczajem: Iż ta przereczona panna Dorota Bylicka najęła sołtystwo podegrodzkie swe z przyzwoleniem chowanie swoich, które też do tego mają interesse wedle przywileju im od konwentu danego, a od ich prowincyała potwierdzonego, jakoż ten to przywilej o tem szerzej obmawia, do niego wszystko ściągając: ze wszystkiem prawem, przyległościami, okolicznościami, pożytkami, które z starodawna to sołtystwo w sobie zamyka, jako sama przedtem i teraz używała: Jegomości panu Stanisławowi Kępińskiemu, włodarzowi sandeckiemu, do żywota jego jednego samego. Z której arendy ten przereczony Stanisław Kępiński, włodarz sandecki, będzie powinien dawać pannie Dorocie Bylickiej i z domem jej za każdy rok 30 grzywien monety polskiej, licząc po 48 groszy w każdą grzywnę, na dzień Nowego Lata bez wszelkich przeszkód. Która to arenda pocznie się od Nowego Lata na rok 1584 do no-

¹⁾ Inventar. bonor. p. 163.

²⁾ W latach 1583—1590 figuruje jako włodarz dóbr biskupich w Sandeckiem i starosta muzyński. (Zapiski kościel. w Muszynie i Tyliczu).

wego lata blisko przyszłego, a tak rok podle roku aż póki Pan Bóg będzie używać żywota Jegomości panu włodarzowi. Po którym dożywociu zaś to sołtystwo zupełne bez wszelkiego przemagania i trudności potomków przerzeczonego pana Stanisława Kępińskiego przypadnie na ten dom panny Bylickiej z tem wszystkiem, jako on teraz przyjął do arendy. A gdzieby też Pan Bóg w tym czasie powołał pannę Bylicką z tego świata, tedy tę sumę mianowaną arendy 30 grzywien, będzie powinien przerzeczony pan Stanisław Kępiński oddawać chowanicom jej, która na ten czas będzie starsza w tym domu, takinże obyczajem, jako się i pannie Bylickiej obligował. Co sobie obydwie strony mają to wszystko całe trzymać do czasu mianowanego. A dla pewniejszego ugruntowania tej sprawy, albo tych rzeczy, z obu stron pieczęciami i podpisaniem ręki własnej umacniają. Panna Bylicka z chowaniami swemi przywilej oryginał na to sołtystwo oddać do rąk własnych Jegomości pana Kępińskiego powinny.

Działo się w konwencie starosandeckim w wileg św. Tomasza R. P. 1584. ¹⁾

Rzeczy oddane przy arendzie tego sołtystwa: krów 10, jałowie 3-letnich 2, jałowiat latosich 3, cieląt 2, owiee 7, świń 2 samice, nazimców 5, tatkarki ćwiercień 5, jęczmienia ćwiercień 5, owsa ćwiercień 2.

✓ W r. 1607 Ewa Gostwicka ksieni z konwentem swym, chcąc mieć w Podegrodziu blisko klasztoru dobrze sporządzony folwark i lepszy pożytek za czasem, majątność swoją w Podegrodziu po śmierci urodzonego niegdyś Stanisława Kępińskiego, Wielmożnemu panu Krzysztofowi Lipskiemu, i pani Katarzynie z Trzciany małżonce jego, arenduje do 12 lat po sobie idących. Z której majątności na każdy rok na Przewodnią Niedzielę dawać mają po 65 złp., każdy złoty po 30 groszy rachując. Dziesięciny, ospy i wszelkie powinności oddawać mają. Poddanych też nie ma wyciągać na podróż, tylko dla soli na potrzebę folwarkową do Bochni, ani ich robotami i podatkami niezwycajnemi obciążać: a to, co nam do konwentu wedle inwentarza powinni, każe oddawać. A tę intercyzę pan Lipski i z panią małżonką swoją ma przed akty grodzkimi sandeckimi roborować, i tamże ma zeznać, iż żadnego prawa inszego na tę majątność naszą nie ma, tylko to prawo arendy do lat 12.

¹⁾ Inventar. bonor. p. 151.

Dan w konwencie starosandeckim 1607 r. Przy bytności wielobnych w Panu Bogu i urodzonych: ks. Macieja Sieciechowskiego, plebana łuckiego, spowiednika klasztoru starosandeckiego — ks. Macieja Bonifacjusza Stogniewa, plebana siedleckiego, kapelana klasztornego — pana Jakóba Piskowskiego, podręczego starosandeckiego — i pana Stefana Rzeszotarskiego, sługi Jegomości pana wojnickiego ¹⁾ (Sebastjana Lubomirskiego).

VI. Sołtystwo w Olszance 1594 r.

Barbara Wronowska ksieni z całym zgromadzeniem zakonnic, nadaje w dożywocie sołtystwo w Olszance: Janowi Pieliszowi z Owieczki i żonie jego Elżbiecie z Kęszyc za 60 grzywien, pod następującymi warunkami:

1. Wielmożny Pielisz i żona jego winni służbę uczciwą klasztorowi sami przez się, lub przez sługę swego, skoro tylko matka ksieni zawezwie i potrzeba się okaże.

2. Do pospolitego ruszenia na wojnę i innej służby obowiązani zarówno z innymi na tem prawie będącymi.

3. Po wygaśnięciu rzeczonych małżonków dożywocie tegoż sołtystwa wróci do klasztoru, jako prawego dziedzica. Suma jednak 60 grzywien wprzód ma być doręczoną potomkom Jana Pielisza, którą przodkowie ich z rąk do rąk złożyli.

4. A ponieważ dwu kmieci klasztornych sołtysom robić zwykli, zostaje przytem. Czynsze jednak i inne pożytki klasztorowi zastrzegamy.

5. Jan Pielisz i małżonka, aby nie byli uciążliwemi poddanym naszym w Olszance, co do pastwisk.

6. Kmieci i zagrodników nowych, prócz istniejących, aby nie osadzał, gdyżby to było z krzywdą największą terażniejszych.

7. Do robót niezwykłych, aby poddanych nie silił.

8. Granic winien też od sąsiadów bronić.

9. Budynków nie pustoszyć.

Pod tymi warunkami klasztor na nich zlewa swe prawa dziedziczne, i pod zakładem 100 grzywien w prawie ich bronić obiecuje, poddając się w tej mierze wszelkim sądom koronnym, ziemskim i grodzkim. Dan w Starym Sączu 1594 r. ²⁾

¹⁾ Inventar. bonor. p. 180.

²⁾ Inventar. bonor. p. 177.

W r. 1608 po śmierci Jana Pielisza z Owieczki, nadaje ksieni Ewa Gostwicka sołtystwo w Olszance w dożywotnią dzierżawę: panu Janowi Lutosławskiemu, pisarzowi grodzkiemu sandeckiemu, za usługi prawne i przyszłe usługi, i szlachetnie urodzonej pani Elżbiecie z Kęszyc, pierwszego małżeństwa urodzonego niegdyś pana Jana Pielisza, a teraz drugich gód tegoż pana Lutosławskiego żonie.¹⁾

* * *

Jerzy Tymowski podaje w swym dyaryuszu kupieckim, niektóre charakterystyczne szczegóły o tym Janie Lutosławskim, pisarzu grodzkim. Znaczne, a raczej częste, bywały dochody pisarza grodzkiego, na które licząc pan Lutosławski, borgował co mógł, a żona jego, pani Elżbieta, podobnie na swoją porękę. I nie tylko sama brała, lecz i zaręczyć lubiała, n. p. za pannę Uchaczównę, córkę Jana Uchacza, pisarza lubowskiego. Sam pan Lutosławski chodził w ubraniu z cienkiego falendyszku brunatnego po 2½ złotego, czerwono podszytem; a na kontusz i żupan brał sukno morawskie czerwone i błękitne. Nawet sam nie raczył przyjść do sklepu, lecz przez krawca, Marcina Ziółka, lub przez chłopca służebnego, rozkazał dać i zapisać. — W jarmark letni 1609 r. wiele szlachty zjechało się do Nowego Sącza, więc pan pisarz raczył sam przyjść do sklepu, uznać dług dawniejszy i zborgować korzeni za złotego. Nie wystarczyło to jednak, więc za chwilę przybiegł krawiec Ziółko i imieniem Jegomości wziął pieprzu funt, a znów za chwilę przybiegł ów chłopiec mały po oliwę i dyptan.²⁾ Podobnie w jarmark na św. Marcin chłopiec mały brał cukru 2 funty i cynamonu ćwierć funta. — Umarł był w tym czasie jeden z Jordanów. Szlachta, zjechawszy do miasta, odwiedziła pana pisarza: więc znów zborgowano ryb, szczuk, funt oliwy i pół funta migdałów. A na żałobę wziął Jegomość 8 łokci falendyszku czarnego, po 2 talary stare czyli po 70 groszy, i kiru białego. Jejmość zaś kiru czarnego postaw. Nazbierało się więc od niego 23, a od niej 18½ złotego. Tymowski już nie chciał borgować, lecz pan pisarz zapewniał uroczyście, iż odda co najprędzej. Kupiec uwierzył i wyglądał oddania, a Lutosławski przecie nie oddał, bo umarł. Tymowski napół rozgniewany, napół

¹⁾ Inventar. bonor. p. 183—184.

²⁾ Dyptan — ziele ogrodowe używane do lekarstw.

rozśmieszony, że mu przecie słowa nie dotrzymał, dopisał pod jego rachunkiem: „Umarł, nie dał. wisus z niego, wisus, bo nie dał“, i wpisał go w poczet „starych dłużników, jakoby ze starych snopów gorzałka.“ ¹⁾

Owdowiała pani Elżbieta, spłacała, jak mogła, długi męża i swoje. Tymowskiemu dała żelaza pozostałego 7 cetnarów i ćwierć po 100 groszy cetnar, i jakieś szyny, co uczyniło 24 złp. Więc znowu jej zawierzył. Młoda wdówka w smutku i żałobie szczere wzbudzała współczucie, bo z żalu obłożnie zachorowała na serce. Bolejące serce znalazło wnet wzajemność, bo po skończonej żałobie znalazł się nowy przyjaciel i towarzysz życia, który rozpoczął dziewczostęby. Tymowski przydał się jej bardzo, borgując cukru na osłode 4½ funta, a przed samem weselem, kiedy chorą jeszcze odwiedzali goście, zborgował małmazji 18 kwaterek. Z tego nieco i ona pokosztować musiała, boć przecie znanem lekarstwem na bolenie serca była ruta gotowana w dobrym winie; wino piła chora, a rutę przykładano na zbolełe serce. Lecz snadź nie pomogły jej te dziewicze leki, idąc przeto za poważniejszą radą, do bł. Kingi zwróciła swą duszę, ślubując ofiarować się u jej świętego grobu. Bez odwołki zaraz ozdrowiała, a na pokazanie wdzięczności za otrzymane dobrodziejstwo, serce srebrne przy grobie służebnicy bożej zawiesić kazała.

VII. Role w Piskulińskiej Woli 1597 r.

Zofia Rożnówna ksieni, za wierne usługi urodzonemu Krzysztofowi Jodłowskiemu, i młodszemu jego synowi Janowi, nadaje w dożywocie sołtystwo, a raczej role kmiecie w Piskulińskiej Woli, z trzema kmieciami, dwoma zagrodnikami, młynem i karczmą, także z wrębem i wypasem w lesie Połomyja. Robocizny 8 dni do roku od poddanych wsi. ²⁾

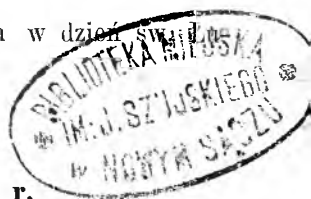
W r. 1606 Ewa Gostwieka ksieni, Zofia Boczkowska wikary, Zofia Rożnówna sekretarka, Katarzyna Tuszowska zakrystyanka, Zofia Wróblewska furtyanka, Ewa Wielogłowska szafarka, i inne wszystkie siostry zakonnice klasztoru starosandeckiego, na znak

¹⁾ Dyaryusz Jerzego Tymowskiego. — Na podstawie tego dyaryusza opisałem obszernie przemysł i handel Nowego Sącza w epoce panowania Zygmunta III. Zob. Histor. Now. Sącza t. II. str. 155—208.

²⁾ Inventar. honor. p. 129.

dzwonka do kapituły zgromadzone, zeznawamy tym listem naszym: Iże my mając baczenie na to, że szlachetny pan Krzysztof Jodłowski darował nam na murowanie klasztoru ¹⁾ naszego starosandeckiego 200 złp., zachowujemy syna jego młodszego, szlachetnego Jana Jodłowskiego, przy dzierżawie sołtystwa w Piskulińskiej Woli, ze wszystkimi przyległościami do ostatniego żywota jego, wedle przywileju od nas ojcu jego i jemu danego, za konsensem ś. p. księdza Jerzego Radziwiłła, biskupa krakowskiego a klasztoru naszego protektora. Obiecując i tem pismem warując, że póki go Pan Bóg na świecie chować będzie, onego z tego sołtystwa i wszystkich przyległości jego nie ruszymy, i owszem w spokojnem dzierżeniu i używaniu zachowany, zwierzchność jednak naszą wcale zachowując sobie. A po śmierci jego to sołtystwo całym i zupełnem prawem do nas i konwentu naszego się przywróci. Na co dla lepszej wiary i pewności pieczęć opacka i klasztorna są prynciśnione.

Dan w klasztorze naszym starosandeckim w dzień świąt
kasza Ewangelisty R. P. 1606. ²⁾



VIII. Role w Swierkli 1599 r.

Marcin Lutosławski, sędzia grodzki sandecki, otrzymał od zakonnie w dożywocie 1599 r. dwie role kmiece w Swierkli, jedną od spadkobierców zmarłego Mateusza Wróblewskiego, drugą od Alexandra Stronńskiego, dożywotniego tej roli dzierżawcy. Zakonnice, bojąc się sędziego grodzkiego, aby sobie ról nie przywłaszczył, upomniały się o to. W roku więc 1607 wobec grodu sandeckiego Marcin Lutosławski, zrzekając się jawnie właściwego sobie sądownictwa, przyznał, iż role te są własnością klasztorną i tylko od przeszłych dzierżawców nabyte, w dożywociu dzierży od tegoż klasztoru. ³⁾ Role te były początkowo w zastawie za 80 grzywien.

¹⁾ Z rozkazu Bernarda Maciejowskiego, kardynała i biskupa krakowskiego, rozpoczęto w r. 1604 murować obszerny klasztor budowany w kwadrat, gdyż dotąd zakonnice mieszkwały w pojedynczych domkach osobno lub po kilka.

²⁾ Inventar. bonor. p. 171.

³⁾ Inventar. bonor. p. 129, 179.

W r. 1611 odstąpił je Marcin Lutosławski:¹⁾ Gabryelowi Gładyszowi i żonie jego Zofii wobec grodu sandeckiego. Ksieni Ewa Gostwicka przystała na to dożywocie nowe, lecz za 80 grzywien. Do najdalszego żywota obydwu małżonków wspólnie i każdemu z nich z osobna, póki ich Pan Bóg na tym świecie chować będzie, do używania niniejszem dajemy, z tymi obowiązkami:

1. Naprzód, iż pan Gabryel Gładysz i pani Zofia małżonka jego stanąć mają u akt grodzkich sandeckich sami przez się, i kwitować nas z tej sumy 80 grzywien, które na tych rolach przywilejem naszym danym przyznaliśmy byli Imci panu Lutosławskiemu, tak iż wolnemi już nas od nich czynią i potomkowie ich.

2. Do tego ciż małżonkowie także przyznać mają, że te dobra własne klasztorne są i od klasztoru je trzymają i względem ich przed nami odpowiadać będą powinni.

3. Na granice każde konwenckie pan Gładysz sam przez się kosztem swym, a po zejściu jego pani małżonka przez kogo ze swych także stawić się powinna.

4. Na wyznanie dziedzictwa naszego, z tych ról płacić nam na każdy rok powinni: 2 złp. na św. Marcin.

5. Dziesięciny, ospy, pobory i insze ciężary tak kościelne jako i koronne z tych ról, żeby konwent nie był zatrudnion, płacić mają. Od inszych zaś ciężarów wolnymi ich czynimy.²⁾

* * *

¹⁾ Z małżonką swoją, Barbarą z Lipskich, dziedziczył Kobylec pod Łapanowem; prócz tego otrzymał od zakonnie starosandeckich w dożywocie dwie role w Swierkli. W r. 1602 nabył 1500 złp. długu na Łapanowie i wwiązał się w zastawną dzierżawę Jarosza Łapki, a w r. 1604 wyrestaurował łapanowski kościół, gdzie są groby jego rodzinne. Pod owe czasy służył mu Papeński vulgo Papiec. Z tej rodziny pochodził ks. Jan Papeżyński, urodzony w Podegrodziu pod Nowym Sączem 18. maja 1631, najpierw Pijar podoliniecki, później kapelan obozowy i spowiednik Jana Sobieskiego, oraz założyciel zgromadzenia Księż Maryanów. Zmarł in odore sanctitatis 18. września 1701 na Górze Kalwaryi w ziemi czerskiej, w dawnym województwie mazowieckiem, gdzie swego zgromadzenia pierwsze podwaliny-założył. (Życiorys obszerny Papeżyńskiego zob. w Pamiętniku religijno-moralnym T. 5. str. 293).

²⁾ Inventar. bonor. p. 187—188.

W dyaryuszu Jerzego Tymowskiego zanotowano o Gabryelu Gładyszu, że nad niego nie było gorszego płatnika, bo niewymazany dług świadczy, iż do dziś dnia jeszcze nie zapłacony. A brał sukna i korzeni nie mało. W r. 1605 chodził w falendyszu brunatnym po 80 groszy, a dla czeladzi brał szarego 16 łokei po 13 groszy. Na ubranie uterfin zielony po 52 gr. Brał też karazyę lazurową i błękitną, z kirem czerwonym lub żółtym; pod karazyę zaś zieloną brał baję czerwoną. Także haftki tuzinami; sznurka 30 łokei, guzików 3 tuziny, a raz 18 par pętlic za $3\frac{1}{2}$ złp. Z korzeni brał pieprz funtami po 18 gr, szafran na łuty po 26 gr., kwiat muszkatowy i imbir. Na siodło też brał falendyszu łokieć. Zapłacił jęczmieniem i żytem 14 złp., a resztę został winien.¹⁾

IX. Sołtystwo w Moszczenicy 1599 r.

Zofia Rożnówna ksieni wraz z całym zgromadzeniem sióstr, po zmarłym Jakóbie Nieborskim nadaje w dożywotnią dzierżawę opróżnione sołtystwo w Moszczenicy: urodzonemu Janowi Łąckiemu i Elżbiecie żonie jego. Nadanie stwierdza obecny właśnie w Starym Sączu kardynał Jerzy Radziwiłł, książę-biskup krakowski, wobec swych kanoników i wobec wielmożnych: Hermolausa Lięgęzy marszałka — Samuela Trześniowskiego — Mikołaja Milejowskiego — Jakóba Cebryka — Jarosza Cikowskiego — Jana Treпки — Eliasza Szalowskiego — Marcina Radzińskiego — Jana Grajowskiego — Adama Burzyńskiego — Stanisława Trojanowskiego — Sebastjana i Mikołaja Lubomirskich — Kaspra Frakstyn, i innych sług i dworzan.

Dan w Starym Sączu 2. lipca 1599 r.²⁾

Po śmierci Łąckich w r. 1624 ksieni Elżbieta Kołaczkowska nadała w dożywocie toż sołtystwo: Wojciechowi Łąckiemu, stryjecznemu bratu: Jana Łąckiego, za czynsz roczny 10 złp.

W r. 1627 otrzymali je Marcin i Krzysztof Wielogłowscy, którzy mieli wówczas swą bliską krewną (Ewę Wielogłowską) w klasztorze bł. Kingi. Zaraz następnego roku 1628 przepisano je na samego Marcina Wielogłowskiego. W obu ostatnich przywilejach te same obowiązki:

¹⁾ Dyaryusz Jerzego Tymowskiego.

²⁾ Inventar. bonor. p. 130.

Podawany do trzymania, używania do żywota jego z tą powinnością i obowiązkiem, aby zwyczajem inszych sołtysów ciężary i posługi zwykłe klasztorowi, ile potrzeba po nim tego wyciągać będzie, oddawał i odprawował. — Czynsz doroczny t. j. 20 złp. na dzień św. Jana Chrzciciela do stołu naszego oddać powinien będzie, i na to kwit otrzymać. — Ospy i dziesięciny, jeśli by z dawnej fundacyi były gdziekolwiek naznaczone, aby zarówno z inszymi sołtysami kościołowi farnemu, albo komu by należało, oddawał i o zakwitowanie starał się. — Toż i o poborach czynić powinien, żeby konwent tak o powinności kościelne i koronne jako i insze, jeśli by się znajdowały, trudności żadnej nie miał. — Granic także pilnie przestrzegać powinien, aby winy i szkody żadnej konwent nie cierpiał, która, jeśli by się z którejkolwiek strony przedtem, teraz lub potem, dziać miała, powinien to konwentowi wczas opowiedzieć. — Nie ma też pan Wielogłowski i nie będzie mógł sołtystwa tego arendować nikomu, ani przedawać lub zamieniać, ani długu żadnego zaciągać na to sołtystwo bez wyraźnego zezwolenia konwenckiego. Co jeśli by uczynił nad prawo swe, tedy ta arenda kupna lub zamiany wagi żadnej mieć nie będzie. — Budynki, jeżeliby jakie potrzebne za czasu dożywocia jego w tem sołtystwie stały, po śmierci jego i po wyjściu prawa, wedle szacunku i wynalazku komisarzów Jasnie Wielmożnego Imci księdza biskupa krakowskiego i panien zakonnych, potomkom lub następcom szlachetnego pana Wielogłowskiego nakład zwrócony być ma od konwentu. Ale jednak z lepszą poprawą, niżeli było oddane, to sołtystwo ma się zupełnie bez wszelakiej trudności i przeszkody konwentowi wrócić. — Zbiór też z urodzaju wszystkiego i osiewku pozwala się następcom lub exekutorom ich, i po zebraniu rumacyi ¹⁾ niedziel 6 pozwalamy i dopuszczamy.

A jeśli pan Wielogłowski dotrzyma statecznie życzliwości swej konwentowi wyświadczeniem usług powiniennych i dosyćczynieniem zupełnem warunkom tym wszystkim, obiecujemy i zabezpieczamy w tem wszystkim, iż ani od nas samych, ani od successorek naszych, żadnego na potem bezprawia, przeszkody, ani ruszenia z tego dożywocia nie będzie miał. Lecz jeśli się inaczej pokaże, za każdym nieposłuszeństwem i niedosyć uczynieniem, zaciąga na się przepadek grzywien 10, o które zapozwany w gro-

¹⁾ Rumacya, rumatio, ruminatio, — przenosiny, ruszenie się z miejsca, przymusowe ustąpienie z dzierżawy, posiadłości.

dzie sandeckim, bez żadnych obron, przewłok prawnych i wolności szlacheckich, sprawić się konwentowi i odkładać będzie powinien — wyjąwszy chorobę ciężką albo gwałtowny przypadek, dla których wolon. zostawać będzie.

Z tą jednak kondycją wyżej mianowaną dajemy ten przywilej, aby zaraz pan Wielogłowski o potwierdzenie starał się u Jęgomości księdza biskupa krakowskiego, jako patrona i obrońcy naszego klasztoru, pod utraceniem przywileju i nieważnością jego. Co wszystko dla lepszej wiary pieczęcią konwenką stwierdzamy.

Działo się w konwencie starosandeckim dnia 1. lutego R. P. 1628.¹⁾

W r. 1629 ksieni Anna Lipska, nie ubliżając w niczem dożywociu pana Marcina Wielogłowskiego, zapisała sołtystwo mośczenińskie na utrzymanie wikarych, czyli mansyonarzy przy farze starosandeckiej. Odtąd pan Wielogłowski tymże księżom oddawał czynsze z sołtystwa.

* * *

Liczna rodzina Wielogłowskich wpływała wielce na losy Sandeczyny i samego Nowego Sącza, osobliwie Krzysztof, podstarości sandecki, i Marcin, podwojewodzy krakowski. Posłuchajmy, co pisze o nich w swym dyaryuszu Jerzy Tymowski:

Krzysztof Wielogłowski, podstarości sandecki, współdziedzie Kłęczan, człek stateczny i ludzki a zapobiegliwy, jak zwykle podstarostowie. Chodził w dobrym falendyszku lazurowym po 80 gr., o czerwonej kirowej podszewce: ale też brał i kłockie sukno po 12 gr. Krownemu Jędrzejowi kazał dać przedniego kiru po 12 gr., Czerneckiej 19 łokci karazyi, a Wiktorowi czarnego 12 łokci po 13 gr. Robił mu krawiec Gąska, a potem Marcin Ziółko, a szyli jedwabiem kręconym.

W r. 1615 brał falendyszek lazurowy po półtrzecia złotego, a kir zielony. Brał też ryby, rodziniki wielkie, pieprz i funtami oliwę. Najczęściej posyłał sługę starszego lub młodszego, a po sukno krawca.

W r. 1618 brał falendyszek czarny po 2½ złp., ale tylko 1½ łokcia: za to kiru czarnego aż 4 postawy po 6 złp., tylko

¹⁾ Inventar. bonor. p. 231, 238, 240.

bez orta postaw. Kazał zaś dać znowu jakiemuś snadź krewnemu: morawskiego czarnego po 14 gr. Widać, że ciężką załobę przywdziała rodzina Wielogłowskich, bo oznaką jej był czarny kir.

W r. 1623 wypożyczył pieniądze na lichwę; mianowicie Zygmunt Stradomski w 100 złp. zastawił u niego łańcuch złoty pani Pieniążkowej, wartości 50 czerwonych złotych (dukatów). Za przykładem Stradomskiego i inna szlachta, nie zważając na uchwały sejmowe: o łokciu i wadze, miała się kupi. Wodzisław Jordan z Gołąbkowie wszedł w spółkę win węgierskich z Tymowskim; a za przykładem jego poszedł Krzysztof Wielogłowski, ale ostrożnie, bo naprzód tylko 2 beczki po 75 złp. kupił od Tymowskiego, i to zborgował i dał na spółkę kupi sukiennej 100 złp. W rok potem wziął już 4 beczki wina i to dobrego, bo po 118 złp. Dwieście złotych dał zaraz, a 272 „obiecał cnotliwem słowem oddać na blisko przyszłe Try krole“ (*sic*). Wino brał znowu beczkami a na bezrok (przyszły rok) był jeszcze winien 276 złp., które zapisując, obiecał jak najprędzej oddać. W r. 1629 umarł mu synaczek, a na trumienkę brali mu kiru białego 4 łokcie po 15 złp. Sługa wziął tyleż białego kiru pod dołoman pański.¹⁾ — W r. 1631 posiadał kamienicę własną w Nowym Sączu, w której mieszkał Jan, stelmach.

Marcin Wielogłowski, podwojewodzy krakowski. Jeżeli pismo znamionuje człowieka, toć jego nie zawiodło: nieczytelne, litery drobne a każda inna, każda sobie z osobna a wykrecona, a przecież w tej nieregularności wybitność odrębna. Pisał się Wielogłowski. W r. 1615 winien był Tymowskiemu za sukno dukata, a wkrótce potem 13 złp. Dukata tego na bezrok jeszcze nie oddał; falendysz brał po 2½ złotego. W r. 1617 brał dla siebie karazyi białej 9½ łokcia, a synkowi 2 łokcie morawskiego po 14 gr. Robił mu krawiec, Tomasz Pytlikowicz, słynny w radzie i ławicy miejskiej. Odtąd nie brał na dług aż do r. 1631, gdzie już jako podwojewodzy został winien kope.²⁾

Pan podwojewodzy nie należał do ludzi zbyt ślepej wiary, rozum u niego wiele znaczył i najczęściej szedł za jego skazówką. Zachorowała mu córeczka Agnieszka w powiciu. Nagle porwała ją naremnna niemoc (konwulsye), i nie było nadziei życia, bo ludzki rozum nie podawał skutecznych środków. Właśnie była go-

¹⁾ Dyaryusz Jerzego Tymowskiego.

²⁾ Dyaryusz Jerzego Tymowskiego.

ściem w domu jego pani Zofia Gładyszowa, poważna i pobożna wdowa, niegdyś podstarościna sandecka. Ta, widząc opuszczone niemowlę, radziła udać się o pomoc do Boga i bł. Kingi. Rozum podwojewodzego nie dozwolił nierozumianego kroku, a dziecko co-raz to silniej rzucała naremnica, i lada chwilę już miało konać. Zgorszona Gładyszowa, nie mogąc znieść tej obojętności w wie-rze, nie pytając o zezwolenie, porywa konające dziecko, podnosi w górę i uroczyście ślubuje: wraz ze mszą św. ofiarować je do grobu bł. Kunegundy, i prosi o zdrowie niemowlęcia. Tej właśnie chwili uśmierza się naremnica, a w godzinę dziecko było już zdrowe. Podwojewodzy zdumiał się, lecz czy uwierzył w cud, tru-dno orzec. Dziecię jednak ofiarowano u grobu Kingi, dziękując za zdrowie.

W r. 1636 posiadał folwark „Markowskie” zwany, za broną węgierską w Nowym Sączu.

X. Szpital w Łącku 1576 r.

Hospitale est in eadem Villa, olim a Religiosa Virgine Do-rothaea Bylicka Abbatissa Sandecensi fundatum. Cujus curam ge-runt Advocatus et Scabini Villae ejusdem, prout patet ex actis advocatialibus Villae ejusdem:

Anno Domini 1576 judicium particulare est celebratum fe-ria III. post Conductum Paschae per Advocatum Joannem Barycki et septem scabinos juratos..... Przed które to prawo oblicznie stanąwszy Szlachetny Pan Marcin Wiernek z Łososiny Dziedzic, Urzędnik Łącki z ramienia IMC. P. Ksieni Starosandeckiej i wszy-stkiego Konwentu ofiarował i oddał dom z ogrodem, dostatecznie uprawnny nam wszystkim ku opiece i opatrywaniu wiernemu, we-dle sumienia a bojaźni Bożej, który to dom IMC. Panna Dorota Bylicka Xieni Starosandecka z przyzwoleniem Sióstr swoich fun-dowała i nakładem swoim własnym zbudowała, dla ubogich wy-chowania i wspomżenia. A to jedno dla swoich zeszyłych na zdrowiu i w leciech, a nie dla włók (włóczęgów) albo postron-nych. Czego my za pomocą Bożą obiecujemy doglądać wedle Pana Boga i sumienia naszego, opiekować się tym wedle postępku chrześcijańskiego i nauki funduszu i przywileju IMC. Panny Xieni. Co my przyjmujemy z wdzięcznością i zapłatą miłego Boga ta-kowy dar, który będzie pożyteczny dobru naszemu pospolitemu. Przytem nam też oddał pieniądze gotowych grzywien dwadzieścia

i parę wołów, i cokolwiek od Barygi, które to pieniądze na tenże szpital i potrzeby jego oddał nam ku szafowaniu. Z dziesięcin Panny ksieni grzywien 14. Od Panny Veroniki Zarnowieckiej Vicaryi grzywien 6, które darowała na wspomnienie tego domu. Także też i naszymi przypadkami, które do rąk naszych będziemy odbierać: to jest gdyby też kto z miłości albo nabożeństwa chciał co do tego ofiarować, nadać, darować — tedy my to wzięwszy do ręki swojej, obiecujemy, że będziemy tym tak jako pierwszym szafować wedle P. Boga i sumienia naszego. W czym nas Panie Boże racz pomnażać.

Anno Domini 1577 iudicium particulare est celebratum in Vigilia Epiphaniarum per Adrocatum Joannem Barycki et septem scabinos superius nominatos. Przed tymże prawem stanawszy Szlachetny Pan Marcin Wiernek i Pan Wojciech Pstragowita, Pisarz Konwentu Starego Sącza, ofiarowali nam od IMC. Panny Doroty Bylickiej, Xieni Starosandeckiej, ku szafowaniu i obracaniu w pożytek szpitalowi Łąckiemu Dziesięcinę Zagorzyniowską, którąśmy wzięli do swej opieki i obligujemy się tym dobrze szafować. Przy tymże też oddajemy z Łąckiego folwarku z rozkazania Panny Ksieni krowę i dwoje nazimiąt temuż szpitalowi. Do tego Szlachetny Pan Marcin Wiernek daje pieniędzy groszy 32, z rozkazania Ojca Gabryela, Confessora Konwenckiego.¹⁾

XI. Sołtystwa w Kamionce i Szymanowej²⁾ 1601 r.

Katarzyna Tuszowska ksieni nadaje Janowi Piątkowskiemu sołtystwa w Kamionce i Szymanowej. W r. 1623 puszcza je ksieni Elżbieta Kołaczkowska już tylko w 9-letnią dzierżawę: Adamowi Laskowskiemu i Katarzynie z Domaradzkiej, żonie jego; za czynsz roczny 50 złp., z obowiązkiem postawienia budynków i ulepszenia gruntów.³⁾

¹⁾ Z aktów probostwa w Łącku. Kopii wierzytelnej udzielił mi Łaskawie ks. proboszcz Jan Piaskowy.

²⁾ Wieś Szymanowa (w XV. wieku Schymanezowa), do parafii w Ujanowicach należąca, dziś nie istnieje wieś tego nazwiska.

³⁾ Inventar. bonor. p. 221, 235.

XII. Sołtystwo w Wietrznicy 1604 r.

Wawrzyniec Spytek Jordan, stolnik krakowski, trzymał był sołtystwo w Wietrznicy. Po jego zgonie (1596) Spytek Jordan z Zakliczyna, syn, dzierżył je dalej, wreszcie w r. 1604 odprzedawszy prawa do tego sołtystwa Jaroszowi (Hieronimowi) Stradomskiemu, podstarościeemu czorsztyńskiemu, wobec sądu gajnego w Starym Sączu doręczył mu pismo dotyczące prawa. Ksieni Katarzyna Tuszowska wraz z zakonnicami, bacząc na zasługi, mianowicie podczas murowania klasztoru ¹⁾ położone dostarczaniem wapna, chcąc sobie też nadal życzliwą usługę zapewnić, nadaje w dożywocie wzmiankowanemu: Jaroszowi Stradomskiemu i małżonce jego: szlachetnej Urszuli, Macieja Tabaszowskiego córce, powyższe sołtystwo, z dodatkiem roli zwanej Łatkowską, tak jak je klasztor w r. 1551 nadał był pierwotnie za 200 grzywien: Mikołajowi Hippolitowi. Granice tego sołtystwa rozciągają się od Dunajca aż po góry: Zoblic i Łakta i po rzekę: Ochotnica.

Jako świadkowie podpisani: ks. Mikołaj Dobrocieski, kanonik krakowski, komisarz biskupi i wizytator — ks. Sebastian Nucernus, dr. teologii kanonik sandecki — ks. Matyasz Sieciechowski, pleban w Łacku — ks. Stanisław Łazowski, pleban w Barciech — ks. Matyasz Bonifacy Stogniew, pleban w Siedlcach, księża klasztoru naszego. ²⁾

W r. 1624 umarł Jarosz Stradomski, zostawiając jedyną córkę Elżbietę. Umierający oddał ją opiece Adama Tabaszowskiego, który też wziął ją do siebie, a klasztor zakonnie złożył na ręce jego wykupne z Wietrznicy 250 grzywien. Tabaszowski zakwitował i zapisał się na wszystkich dobrach swoich, że skoro tylko Elżbieta za mąż wyjdzie, nie omieszka stwierdzić zakwitowania wraz z mężem. ³⁾

¹⁾ Zobacz powyżej na str. 17. notę 1.

²⁾ Inventar. bonor. p. 128.

³⁾ Inventar. bonor. p. 230.



XIII. Dobra Staremiasto,¹⁾ Gołkowice, Zasłonie, Łącko 1606 r.

Stało się pewne a nieodmienne postanowienie arendy, między Wielbłą i Panu Bogu poślubioną panną Ewą Gostwicką ksienią, i konwentem wszystkich panien klasztoru starosandeckiego. do refektarza na znak dzwonka zgromadzonych z jednej strony. A między Wielmożnym panem Sebastyanem Lubomirskim z Lubomierza, hrabią na Wiśnicz, kasztelanem wojnickim, starostą spiskim i dobeżyckim, na ten czas rządcą starosandeckim z drugiej strony, a to w ten sposób: Iż ta przereczona panna ksieni ze wszystkim konwentem panien klasztoru starosandeckiego, dobra swe z folwarkami ich: w Starem Mieście, Gołkowicach, Zasłoniu i Łącku, wedle inwentarza przez komisarze ś. p. kardynała Jerzego Radziwiłła w r. 1597 uczynionego, ręką wielmożnego pana Sebastyana Lubomirskiego, kasztelana wojnickiego, i wielbnej panny Katarzyny Tuszowskiej, ksieni przeszłej, podpisanego i zapieczętowanego — i wedle inwentarza drugiego teraz znowu 24. czerwca 1606 uczynionego, także ręką Wielmożnego Sebastyana Lubomirskiego, kasztelana wojnickiego, i wielbnej panny Ewy Gostwickiej, ksieni terażniejszej, podpisanego i zapieczętowanego — ze wszystkimi pożytkami z dawna do konwentu należącymi, przereczonemu Jegomości panu Sebastyanowi Lubomirskiemu, od dnia św. Jana Chrzciciela w roku terażniejszym do 3 lat po sobie blisko idących, do takowegoż święta św. Jana Chrzciciela w Roku Pańskim kiedy pisać będą 1609: za pozwoleniem Imci księdza kardynała biskupa krakowskiego, jako opiekuna temu klasztorowi od świętej stolicy apostolskiej danego: arendowała i niniejszem arenduje i te wszystkie dobra do trzymania i używania podaje. A to za dwa tysiące sześćset złotych polskich, każdy po 30 groszy licząc, które do rąk Jejności panny ksieni teraz i na potem będącej, za kwitem jej ręcznym oddawać będzie powinien na pewne raty — pierszą ratę trzystaście set złp. na dzień św. Jana Chrzciciela na początku arendy — drugą ratę także 1.300 złp. na Boże Narodzenie w terażniejszym roku. I tak drugich lat raty płacić będzie powinien, aż do wytrzymania arendy i do wypłacenia zupełnego 7.800 złp., za tę arendę trzech lat przychodzących.

¹⁾ Tak nazywano Stary Sącz dla odróżnienia go od Nowego Sącza.

Do tego powinien Incei pan wojnicki konwentowi do rąk panny ksieni na raty zwyczajne dawać: Żyta wierteli 850 w każdym roku, póki arenda trwać będzie. Insze rzeczy razem powinien będzie oddawać w każdym roku:

Krup jęczmiennych wierteli 66.

Krup tatarczanych wierteli 66.

Grochu wierteli 66.

Maku wierteli 31.

Jagieł wierteli 33.

Pszenicy chędogiej na ciasto i na krochmal wierteli 120.

Masła dobrego fasek 40 (w każdej fasce kwart 30).

Sera kóp 40.

Wieprzów karmnych 20.

Wołów karmnych 2.

Baranów dobrych tłustych 30.

Jagniąt na Wielkanoc 15.

Karpi (co by każda kopa stała za 10 złp.) kóp 2.

Szczubielic łokietnic ¹⁾ kóp 2.

Karasi rośłych kóp 6.

Ryb słonych beczkę 1.

Śledzi beczek 2.

Soli chędogiej bocheńskiej beczek 15.

Słody ²⁾ beczek 2 (w których po wierteli 24).

Chmieleu ćwiercień 10.

Owsa wierteli 100.

Siana bróg dobry 1.

Wina beczkę 1.

Pieprzu kamień 1.

Szafranu 2 funty.

Imbieru funtów 5.

Muskatołowego kwiatu funtów 2.

Cynamonu funtów 2.

Goździków funt 1.

Ogrodných rzeczy, wedle starego zwyczaju, dać co potrzeba. Także dREW wedle potrzeby do klasztoru i do księży dodawać.

¹⁾ Szczubielica, szczublica == szczuka, szczupak; łokietnica == łokciowy.

²⁾ Słód == zboże zmoczone, n. p. pszenica, jęczmień, służące do wyrobu piwa. Brascum, hordeum pro coquenda cervisia praeparatum.

Co należy do konwentu wedle inwentarza: jaja, kury, sery, woski, także łososie cieniowe i brzegowe; to wszystko ma dochodzić panny ksieni. A jeśliby który poddany nie oddał, Imci pan rządea ma czynić sprawiedliwość.

Stawy sobie panna ksieni zostawuje wszystkie, tak narybione jako i puste, aby w nich nikt, okrom konwentu, nie łowił.

Pozwala też Jegomość w każdym roku: 5 fur wszystkim wsiom poblížszym na zwożenie materyi do murowania.

Młynarze według powinności swej, aby byli do budowania klasztoru gotowi.

Wina miasto tego, coby się miało dawać po kwarcie do kościoła. Imci pan wojnicki postępuje barytkę.

Wosku kamieni 5.

Kadzidła funtów 4.

Siemienia lnianego do lampy wierteli 2.

Płótna konopnego 200 łokci.

Płótna lnianego także 200 łokci.

Mydła kamień 1.

Tarcie kopę.

Poddane ze strony robocizny, czynszów i innych podatków zachować tak, jako nieboszezyk pan stolnik ¹⁾ trzymał, a nadto nie dalej nie podbijać.

Na podróże niezwyčajne wyciągać ich nie ma; ani zbóż tu przywożnych zinać odwozić im każe, tylko te, które się na gruncie folwarków tej majetności konwenckiej rodzą, a nie każe przekładać, tylko na wóz sprzężają dwu kmieci po 14 wierteli.

Zboża też poddanym do domu narzucać nie da, i żeby wedle targu je brali.

Dziesięciny, wyderkafy wszystkie, komu należą, każe wydawać, i z tych, coby nie wydali, sprawiedliwość czynić będzie. Także też pobory wszelakie.

Księdza plebana łackiego zachować przy jego prawie, które ma na karczmę, aby było wolno poddanemu jego piwo szynkować i co chce, bez zapowiedzi i zabronienia.

Jus patronatus ²⁾ panna ksieni całe sobie zachowuje.

¹⁾ Wawrzyniec Spytek z Zakliczyna Jordan. Zob. na str. 10. notę 2.

²⁾ Klaryski starosandeckie miały *jus patronatus*, czyli były kollaratorami parafii: w Starym Sączu, Biegonicach, Łacku, Kamienicy, Siedleach, Jakóbkowicach i Ujanowicach.

Heretyków, żydów, w miasteczku cierpieć nie będzie, ani im młynów albo celi arendować.

Sądów poddanych w głównych sprawach nie odprawować bez komisarzów pani ksieni, i nie bronić im w krzywdach swych uciekać się do konwentu.

Sprawy wszelakie prawne, którebykolwiek przypadły, i te, które się już zaczęły ze strony dóbr klasztornych, swym nakładem powinien będzie Imci pan wojnicki odprawować. Imci pana Pęgowskiego uspokoić, aby konwentu nie pozywał, i żeby ich z wszystkiego procesu prawnego kwitował, jako to zaraz bierze na się Jegomość.

O granicę powinien się starać, aby były skończone, co swym nakładem odprawować powinien, a sąsiadom nie dać gruntu rozbierać.

Gdyby była potrzeba jechać Jejmości pannie ksieni po potrzebie konwenckiej, Imci pan wojnicki powinien będzie dać koni i podejmować oną z siostrami, i te wszystkie, którzy jej służyć będą.

Czasu powietrza (czego Panie Boże uchowaj) powinien będzie Łączka, albo którego inszego folwarku Imci pan wojnicki pozwolić dla panny ksieni i sióstr, wedle upodobania jej.

Iż różnice niejakię między gruntami konwenckimi od Kamienicy, a majątności Imci pana wojnickiego ode wsi: Dobrej i Jurkowa dziedzicznych, a Tymbarkiem i Słopnicami królewskimi, pokazują się, i ciosna ¹⁾ niektóre świeżo poczynione są, co niedawno do wiadomości panny ksieni i konwentu doszło. Rozkaże Jegomość pan wojnicki te drzewa, na których ciosna są, poddanym swym powycinać, a używanie tych tam gór i lasów ma być tak, jako z dawnego czasu było, obojej stronie wolne aż do uspokojenia granicznego. W który czas ma też być rozsądek strony Białych, na których, jako chłopci powiadają, Świętosław poddany klasztorny, kolibę ²⁾ swoją zbudował, którą od Jegomości pana wojnickiego jeszcze za pana Spytka Jordana spalono.

¹⁾ Czosny graneczne, czyosny graneczny, signa metallia, ciosna graniczne do oznaczenia granic. (Zob. Akta grodz. i ziem, t. XVIII. nr. 2019, 2292. Lwów 1903). Ciosna, naciosy, nacięcie na drzewach w lesie, jako znak graniczny.

²⁾ Koleba — chałupa prosta z chrustu, schronisko pasterskie, rus. kołyba, rum. koliba. Zob. Luc. Malinowski: O niektórych wyrazach ludowych polskich. Rozpr. Akad. Umiej. wydz. filolog. T. 17. Kraków 1893, p. 9.

Ze strony Maszkowie i Jazowska, iż panny pretendują, że na ich gruncie za granicami pan Spytek Jordan nieboszczyk rządca będąc, zbudował dwu kmieci: Polita i Fokasa: tedy, jeśli się okaże, że za granicami na gruncie konwenckim są posadzeni ci to poddani, ma ich Imci pan wojnicki puścić konwentowi, a dalej nie ma dopuszczać osadzać się i więcej kopać. A tę różnicę ma Jegomość w tym pierwszym roku skończyć.

Po wyjściu arendy powinien będzie Imci pan wojnicki dobra wszystkie puścić dobrowolnie Jejmości pannie ksieni z osiewkiem jarzyn i ozimym, z bydłem folwarkowem i przyplódkiem, za każdy rok tej arendy po dziesięciorgu oddawszy, i z innemi rzeczami w inwentarzu opisanemi, zostawując jednak sobie rumacyi wedle prawa niedziel 6.

To też sobie waruje panna ksieni z konwentem, że gdyby Imci pan rzadca umarł, arendy nie dotrzymawszy, ta arenda nie ma spadać na potomki Jegomości, ale się ma wolno wracać do konwentu. Tylko roku dotrzymać mają, jednak arendy nikomu puszczać nie będą mogli.

To też Jejmość panna ksieni Imci panu wojnickiemu waruje: Iż uchowaj Boże! w którymkolwiek roku, póki ta arenda trwać będzie, w tych majątnościach gwałtownego gradu, zarazy na zboża, także ognia przypadkowego, nie z przyczyny szkug Jegomości, także i gwałtownej powodzi. skądby szkoda wielka i znaczna była, tedy mają zobopólnie tak Jejmość panna ksieni z konwentem swym na ten czas i na potem będąca, jako też i Imci pan wojnicki, po dwu przyjaciół ku oglądaniu i oszacowaniu takowej szkody wysadzić. A co ci przyjaciele zobopólni wynajdą, na tem przestać obie strony mają i powinni będą, równe szkody mimo się puszczać.

Gdzieby też Pan Bóg dopuścił nieprzyjaciela koronnego, tedy te szkody od niego uczynione przez przyjaciół wspólne rozeznane być mają.

Czemu wszystkiemu, tak w płaceniu rat pomienionych, jako w inszych opisanych kondycyach, że dosyć uczyni Wielmożny pan Sebastian Lubomirski, kasztelan wojnicki, bez żadnych wymówek pod zakładem 2.600 złp.. tak za się jako i za potomki swe, warunek zapisem grodzkim uczynić jest powinien, najdalej do wyjścia ćwierci lata od daty niniejszej intereczy. Do którego zapisu do urzędu grodzkiego krakowskiego pozwany, doraźnie bez żadnej odwłoki dosyć uczynić będzie powinien z potomkami swymi.

A Jejmość panna ksieni z konwentem ze swej strony, że tejże arendy dotrzyma, pod takowymże zakładem *et sub censuris ecclesiasticis* obowiązkuje się. Na czego dostateczne świadectwo panna ksieni pieczęć konweneką przycisnęła i ręką się własną podpisała. A pomieniony Inci pan wojnicki także ręką swą podpisuje i pieczęcią swą tę intercyzę pieczętuje.

Działo się to w klasztorze starosandeckim dnia 25. miesiąca czerwca R. P. 1606.

Przy bytności: ks. Macieja Sieciechowskiego, plebana z Łącka, spowiednika klasztoru starosandeckiego — ks. Macieja Bonifacyusza Stogniewa, plebana ze Siedlec, kapelana tegoż klasztoru starosandeckiego: także Inci pana Piotra Sepiechowskiego — Marcina Wierzbity — Sebastjana Kempanowskiego — Stanisława Winarskiego, i inszych wielu szlacheiców przy tem będących.

Ewa Gostwicka ksieni — Sebastyan Lubomirski, kasztelan wojnicki, starosta spiski.¹⁾

W r. 1609 znowu klasztor wypuścił wymienione wyżej. dobra w arendę temuż panu wojnickiemu. Ugoda słowo w słowo ta sama, podpis tej samej ksieni, świadkowie tylko inni: ks. Hieronim Ręczajski, archidyakon krakowski — ks. Jan Gładysz, spowiednik — ks. Stanisław Łazowski, pleban bareicki, kapelan klasztorny — Inci pan Adam Rożen, podsędek krakowski²⁾ — Inci pan Marcin Lutosławski, sędzia grodzki sandecki.³⁾

¹⁾ Inventar. bonor. p. 164—168.

²⁾ Adam Rożen, podsędek krakowski, syn Jakóba, sędziego sandeckiego i podsędka krakowskiego, dziedzicząc małą wioskę Łękę, nie mógł zapomnieć o Rożnach Sulisławach, i idąc w ich ślady, z orężem w rękę dzielnie stawiał pod królem Stefanem Batorym, to przeciwko Moskwie, to na Multanach tureką wyrывая chorągiew. Miał też poważanie u szlachty, zasiadał na kapturach (sądach kapturowych) w czasie bezkrólewia, posłował na sejm i komisarzował w kole rycerskiem, a wkońcu jako podsędek rozstrzygał szlacheckie sprawy na kwarcłach grodzkich sandeckich. Żył dwornie i hojnie, a sługowali mu: Matyas Czapliński, Krynicki i Ścibor, Węgrzyn. Zaraz na wstępie 1609 r. pożyczył u żony Jerzego Tymowskiego 100 złp., a wkrótce 20 przez Czaplińskiego, i znów drugie tyle sam; postaw karazyi czerwonej, postaw żółtej, a wkońcu znowu 50 złp. przez Czaplińskiego. Na codzienne chodzenie brał sukno czarne, a na barwę sługom karazę błękitną i zieloną po kilkanaście groszy. Pod koniec mięsopustu 1611 r., zjechawszy do Nowego Sącza, gościł szlachtę w gospodzie, a skoro nie stało pieniędzy, posłał do Tymowskiego. Lecz ten ostrożniejszy już ledwo 6 złp. pożyczył, które przez sługę swego Jędrzeja do własnych rąk Jegomości oddać kazał. (Dyaryusz Jerzego Tymowskiego).

³⁾ Inventar. bonor. p. 189.

W r. 1612 objął ową arendę na trzy lata Wielmożny Stanisław Lubomirski, starosta sandecki i spiski. Ugodę zawierała ksieni, Zofia Boczkowska. Warunki te same słowo w słowo, nawet o rozgraniczenie między Kamienicą a Dobrą, i o role w Maszkowicach. „Ma się przytem pilno starać Jegomość pan starosta, aby różnice te, które zachodzą od dziedzicznych majątności Imci pana wojnickiego a klasztornych. w tym czasie zwiodłszy komisarze Imci księdza biskupa krakowskiego ze strony konwentu, a Jegomość osobą swą spółnie z Imci panem wojnickim wyjechawszy, komornika przytem granicznego powiatu czechowskiego kosztem swym zwiodłszy, dla usypania kopców za zgodą stron skończone były. A jeśliby tymczasem te dobra do dyspozycyi, szafunku i używania Imci pana starosty samego przyszły, sam już Jegomość to uścić zupełnie obliguje się.”

„Cokolwiek Jegomość w tych majątnościach przybuduje, tego nie ma sobie szacować ani klasztor nagradzać, ale zostawać ma to zupełnie budowanie w majątnościach. A terażniejszego budowania, żeby w niem szkoda nie była, poprawić ma.“¹⁾

W r. 1615 był znów rządcą arendarzem Stanisław Lubomirski, starosta sandomierski i spiski. Warunki arendy niezmienione, z wyjątkiem drobnego dodatku: „Ponieważ się okazały niektóre zaległości nieboszczyka Imci pana wojnickiego klasztorowi winne, Jegomość pan starosta według obliczenia słusznego obiecuje natychmiast zapłacić.“

Zofia Boczkowska ksieni. Świadkowie: ks. Jan Fox, wizytator i kanonik krakowski — ks. Frydrychowski, kanonik klasztorny — ks. Sebastyan Wołśnicki, kapelan.²⁾

* * *

Stanisław Lubomirski, starosta sandecki (1597—1613), następnie sandomierski i spiski, późniejszy bohater pod Chocimem 1621. wojewoda ruski, w końcu magnat rozlicznych włości i wojewoda krakowski († 1649), w pierwszym i drugim dziesiątku XVII. wieku był jeszcze wcale niezamożnym szlachecciem, skoro nie tylko dzierżawił Siedlee, Słowikową, Strzeszyce i inne dobra klasztorne starosandeckich Klarysek, lecz także borgował towary u Jerzego Tymowskiego w Nowym Sączu. Że to zaś potrzeby ży-

¹⁾ Inventar. bonor. p. 198.

²⁾ Inventar. bonor. p. 203.

cia domowego znamionują wybornie wiek i ludzi, przeto załączam dosłowny jego rachunek, wyjęty z księgi kupieckiej.

Anno Domini 1605 w Oktawę Bożego Ciała, Dziurdzi (Jerzy) sługa Imci pana podstarościego z grodu, Stanisława Lubomirskiego, ¹⁾ wziął Jegomości kiru czerwonego $4\frac{1}{2}$ łokcia po 8 groszy.

Item posłałem Imci, gdy częstował panią sendomirską, przez Reginę rodzynków wielkich funt i migdałów $\frac{1}{4}$ za 3 gr.

Item w wigilią św. Jakóba wzięła Regina do grodu Imci rodzynków drobnych $\frac{1}{2}$ funta.

Item w wigilią św. Krzyża posłałem Imci do Siedlec przez Nieborszczyka oliwy funt za 10 gr. Nazajutrz przez sługę Imci posłałem pieprzu funt za 18 gr.

Item oliwy półfunta posłałem przez Nieborzonkę we czwartek przed św. Sebastyanem.

Item szafranu cymentu ²⁾ łut za 13 gr. dałem Imci we czwartek mięsopustny.

Item posłałem oliwy w piątek kwietny.

Item cetnar żelaza bez $6\frac{1}{2}$ funtów wzięto z Jegomością i pieprzu funt.

Item po Trzech Królach dałem $2\frac{1}{2}$ łokcia karazyi lazuruwej po 23 gr. i śledzi za 5 gr. Wtenczas kronikę (dyaryusz kupiecki) dałem oprawić, od niej 24 gr.

Item funt pieprzu przez Lubejkiego i ryżu funt przez Guldka.

Item przez Guldka ryżu funt za 5 gr. w Oktawę Gromnic i funt w wigilią św. Macieja. Także oliwy funt i migdałów funt za 13 gr.

Item cukru głowę za 3 złp. wziął Guldek we wtorek mięsopustny, a funt pieprzu chłopec.

W r. 1609 nazajutrz po św. Stanisławie ukroiłem Imci 5 łokci kiru białego pod kurtę, a zaś 12 łokci kiru sługom pod kurty po 8 groszy.

Item posłałem Imci 2 łuty szafranu cymentu przez pannę pani Nieborskiej, a przez panią Nieborską oliwy $\frac{1}{2}$ funta.

¹⁾ Choć podług zapisków w księgach grodzkich był faktycznie starostą sandeckim (1597—1613), mimo to czasami, jak n. p. w r. 1599, czytam go surrogatem, podstarościm; w r. 1604 podpisany jako „procapitanens et iudex causarum officii castris sandecensis.“ Widocznie, że ojciec jego, Sebastyan Lubomirski, nie odstąpił mu jeszcze całkowicie starostwa sandeckiego.

²⁾ Cyment = cynamon.

Widzimy z tego, że dorabiający się pan Stanisław Lubomirski brał dla siebie i gości w małych ilościach oliwę, pieprz, rodzynki, szafran cymment i cukier; a kirem po 8 gr. łokieć kazał podszywać swą kurtę, jak również kurty sług swoich. Sługował mu Lubicki ze Spiża, a żyd Guldek był mu walną pomocą. Na dług zaś dawał jęczmienia 30 wierteli po 13 gr.

Tak samo w r. 1610 Guldek, pani Nieborska i jakiś pan Szałowski biorą oliwę, pieprz, szafran i rodzynki, a krawiec Gąska sukno morawskie czerwone lub białe po 12—14 gr., lub karazę po 23 gr.: dla samego Imci pana na żupan brał sukno czarne morawskie po 14 gr., a na podszewkę zawsze kir czerwony lub lazurowy po 8 gr. łokieć. Jerzy Tymowski zapisywał wszystko w swoim dyaryuszu kupieckim na imię Imci pana Stanisława Lubomirskiego.

W r. 1609 winien już Imci pan starosta sandecki za 29 łokci sukna luńskiego czerwonego po 45 gr. i za postaw kiru błękitnego 7 złp.

W r. 1611 żyd Wulf był już prawą ręką starosty i brał na jego karb falendysz lazurowy w wełnie farbowany po 80 gr.; a dla sług morawskiego błękitnego 45 łokci po 15 gr. Żyd Wulf bierze całymi postawami karazę lazurową i czerwoną, a po roku daje na to 3 czerwone złote, bierze zaś między innymi i dla Stanisława Ługowskiego, skrzypka pana starosty, falendysz brunatny po 80 gr. i kir brzeski po 10 gr.

Później już żyd Wulf sam nie bierze po sklepach, ale z panem Stanisławem Otwinowskim,¹⁾ dworzaninem starosty, albo z panem Makowiczem. Jejmość zaś pani starościna przez sługę swego Gabryela, lub pannę Sawicką, bierze kir czerwony lub sukno czerwone morawskie, zapewne na podszewkę drogich spodnic tureckich jedwabnych; a po korzenie chodzi jakas Białganka, lub chłopiec służący.

Umarł też wtedy (1613) Sebastyan Lubomirski, ojciec sandeckiego starosty. Mały chłopiec, przybiegłszy do sklepu Tymowskiego, nabrał $\frac{1}{2}$ ćwierci muszkatu za 16 gr., goździków za 12 gr., rodzyneków funt za 6 gr. Dla pana starosty wziął krawiec Gąska sukna czarnego morawskiego; Jejmość zaś pani starościna wkrótce potem brała czerwone, jak zwykle przez sługę Gabryela.

¹⁾ Otwinowscy byli widocznie różnowiercami, skoro Jerzy Tymowski, gorący katolik, wpisując gdzieindziej do swej księgi kupieckiej dług Adama Otwinowskiego dodał w górze: „Dałem Lutrowi.“

Na wigilią Bożego Narodzenia brali anyżku 2 funty, rodzynki i migdały. Wkrótce potem umarło im dziecko, a do trumienki brał kir czerwony po 8 gr. krawiec nadworny Gaska, a na powojnik¹⁾ kiru białego przedniego 3 łokcie po 10 gr. Wina po kilka garncy borgowali też często w piwnicy Tymowskiego.

Ciągle biorą na borg, a nie płacą. Jerzy Tymowski, wciągając ich w rejestr starych dłużników, napisał nad rejestrem za kłopotany nieborak: „Starzy dłużnicy, jakoby ze starych snopów gorzałka“. — „O Jezu mój najdroższy! nadziejo smutnej duszy.“²⁾

XIV. Soltystwo w Kosnowskiej Woli 1606 r.

Ewa Gostwicka ksieni, za wierne i kilkoletnie usługi dla klasztoru, nadaje soltystwo w Kosnowskiej Woli w dożywocie: urodzonemu Stanisławowi Kołackiemu, i synowi jego Wojciechowi.

Dan w klasztorze starosandeckim 12. lipca 1606 r. Wobec księdza Mikołaja Dobrocieskiego, kanonika krakowskiego, komisarza biskupiego, i księży klasztornych.³⁾

XV. Soltystwo w Kamienicy 1607 r.

Ewa Gostwicka ksieni, za wierne i kilkoletnie usługi, nadaje w dożywocie soltystwo kamienickie: urodzonemu Stanisławowi Krobieckiemu, żonie jego Teofili Łapczance, i synowi Krzysztofowi.

Dan w Starym Sączu 28. sierpnia 1607. Wobec księdza Mikołaja Dobrocieskiego, kanonika krakowskiego, komisarza biskupiego i księży klasztornych.⁴⁾

XVI. Soltystwo w Mokrejwsi 1607 r.

Ewa Gostwicka ksieni, po śmierci ostatniego dzierżawcy Marcina Wierzbiety, nadaje w dożywocie soltystwo w Mokrejwsi:

¹⁾ Powojnik — pielucha długa.

²⁾ Dyaryusz Jerzego Tymowskiego.

³⁾ Inventar. bonor. p. 169—170.

⁴⁾ Inventar. bonor. p. 171.

Janowi Szalowskiemu i synowi jego Kasprowi, „z obowiązkiem służenia klasztorowi obyczajem inszych sołtysów, gdy go jeno żądać do jakiej uczciwej posługi naszej będziemy“. — „A gdyby sam pan Jan Szalowski, albo syn jego Kasper, w tem sołtystwie mieszkać nie chciał, tedy będzie wolno pannie ksieni, na ten czas będącej i z konwentem swym, to sołtystwo odjąć i w nie jako w własne wjechać. Przez które wjechanie żadnego gwałtu sobie i z synem swoim nie będzie mógł poczytać.“

Dan w klasztorze starosandeckim 28. sierpnia 1607. Wobec księdza Mikołaja Dobrocieskiego, kanonika krakowskiego, komisarza biskupiego, i księży klasztornych. ¹⁾

W r. 1625 po śmierci Bartłomieja Górskiego, ostatniego sołtysa w Mokrejwsi, Anna Lipska ksieni, mając wzgląd i baczenie na zasługi życziwe, które nam i klasztorowi pokazywał i dotąd nie ustaje: Jegomość ks. Jan Kwaśnicki, pisma św i praw obojga doktor, proboszcz wojnicki, archidyakon sandecki, ²⁾ auditor generalny spraw na dworze Imci księdza Marcina Szyszko-wskiego, biskupa krakowskiego — dajemy tym przywilejem naszym w dożywocie sołtystwo nasze Mokrawieś zwane: urodzonemu Jakóbowi Rzeszotarskiemu. słudze na ten czas wzwyż mianowanego: Imci księdza Kwaśnickiego, archidyakona sandeckiego.

Dan w klasztorze starosandeckim 31. października 1625. Przy bytności wielebnych w Chrystusie Panu: ks. Jana Połomskiego, kanonika kolegiaty sandeckiej, spowiednika naszego — ks. Błażeja Politha, plebana kamienieckiego — ks. Andrzeja Chytrzeńskiego — ks. Sebastyana Szablika, proboszcza szpitalnego, kapelanów naszych. ³⁾

XVII. Sołtystwo w Szczereżu 1607 r.

Ewa Gostwiecka ksieni, wraz z zgromadzeniem zakonnic starosandeckich, mając wzgląd na zacne posługi szlchetnego pana:

¹⁾ Inventar. bonor. p. 173.

²⁾ Był proboszczem wojnickim i archidyakonem kolegiaty sandeckiej 1620—1628.

³⁾ Inventar. bonor. p. 233. — Nie tylko w XVII., ale nawet jeszcze pod koniec XVIII. wieku istniał w Starym Sączu kościół szpitalny św. Krzyża. Miał on swego prepozyta, którym bywał jeden z księży wikarych. W latach 1782—1785 był nim Antonius Kmiotowicz, praepositus hospitalis S. Crucis et vicarius. (Liber mortuor. eccles. vetero-sandec. an. 1782—1785).

Wojciecha Spiegowskiego i małżonki jego: szlachetnej Zofii Górskiej, pozwoliliśmy wykupić sołtystwo we wsi naszej Szczereżu, z rąk szlachetnej pani: Elżbiety z Zakliczyna Jordanowej, wtórych gód małżonki: Imci Mikołaja Sienińskiego, na którym od nas miała dożywocie, z którego ustąpiła przed nami i księgami grodzkimi sandeckimi, do którego sołtystwa z dawna 3 zagrody przynależą i karczma warzenia i szynkowania piwa.. Dajemy ku używaniu i trzymaniu to sołtystwo: do ich obojga żywotów.

Dan w Starym Sączu 28. sierpnia 1607. Wobec ks. Mikołaja Dobrocieskiego, kanonika krakowskiego, komisarza biskupiego, i księży klasztornych. ¹⁾

W r. 1608 przydano Spiegowskiemu: wolność do lasów gabońskich pod budulec do sołtystwa potrzebny.

XVIII. Rola szpitalna w Ujanowiecach 1608 r.

Działo się w Starym Sączu przed furtą klasztoru zakonnice, w sobotę w wilią św. Bartłomieja 1608.

Wobec przysięgłego wójta z Kobyłczyny: Wojciecha Cichonia, wobec Stanisława Powidlarza z Kobyłczyny, Marcina Pasiuta ze Żmiącej i Krzysztofa ze Zbikowie, przysiężników poddanych klasztornych klucza strzeszyckiego.

W przytomności szlachetnych: Jakóba Pieczkowskięgo, podstarościęgo dóbr klasztoru starosandeckiego — Jana Piątkowskiego, sołtysa z Kamionki — Stanisława Michalczowskiego, z Kobyłczyny też sołtysa, i wielu innych wiarogodnych.

Przed tem prawem potrzebnie sprawowanem, na żądanie Jejmości pani ksieni i wszystkiego konwentu panien klasztoru Starego Sącza. oblicznie stanąwszy opatrzny Szczęśny Głodek, kmieć z Ujanowie poddany klasztoru, zdrowy na ciele i na umyśle, nieprzymuszony ani przypędzony (*sic*), ale dobrowolnie zeznał:

¹⁾ Inventar. bonor. p. 174. — Ks. Dobrocieski zmarł 1608 r., jak świadczy mowa pogrzebowa: „Gorzkie żyły y serdeczne żale na żałosny porzeb godney pamięci X. Mikołaja Dobrocieskiego, Krakowskiego i Sandomierskiego Kanonika, Praw Obojga Doktora, przez X. Stanisława Grochowskiego z płaczem napisane.“ W Krakowie drukował Bazyli Skalski. R. P. 1608. Dedyk. do Jana Foxa, Krakowskiego Kanonika. Skarbimierskiego Scholastyka. W latach 1589—1603 piastował 7 razy godność rektora uniwer. jagiel. Zob. Kronika Uniw. Jagiel. Kraków 1887.

Iż rolę swoją kmiecią, na której osiadłość miał z dawna po rodzicach swoich, leżącą między rolami: plebańską z jednej, a rolami Tomasza kościelnego z obu stron, sprzedał wielebniej a Panu Bogu poślubionej Jejmość pannie Ewie Gostwickiej, ksieni klasztoru Starego Sącza i wszystkiemu konwentowi panien zakonnych, za sumę dziesięci grzywien pieniędzy monety i liczby polskiej, i wzięwszy zupełną zapłatę, przed tem zeznał: iż się mu dosyć stało za tę rolę. I zaraz wedle obyczaju tę rolę zdał pod różgami zielonemi ¹⁾ ze wszystkiem prawem, państwem, tak szeroko i długo, jako w sobie z starodawna była wymierzona przez możnego człowieka z prawa przydanego: opatrnego Krzysztofa, przysiężnika ze Zbikowie. Którą rolę Jejmość pannie ksieni i wszystkiemu konwentowi wolno dać, darować i na najlepszy pożytek obrócić. ²⁾

Wielebna a Panu Bogu poślubiona pokorna służebnica Pana Chrystusowa, panna Ewa Gostwicka, ksieni konwentu panien zakonnych Starego Sącza, z przyzwoleniem sióstr swoich zakonnych przytem będących, także wobec wielebnego ks. Macieja Sieciechowskiego i księży klasztornych, będąc zdrowa na ciele i na umyśle swym, z dobrą poradą przed tem prawem wójta i przysiężników klucza i państwa klasztornego Strzeszyc, i wszystkich ludzi na akcie spisanych dobrowolnie wyznała: Iż tę rolę za pozwoleniem sióstr swoich zakonnych, którą kupiłam u robotnego Szczęsnego Głodka w Ujanowicach wsi klasztornej, dając, darując, oddając, jakoż oddałam i fundowałam dla wychowania w domu przemieszkania: ludzi ubogich na zdrowiu ułomnych, ze wszystkimi pożytki, prawem, państwem, tak szeroko i długo, jako z starodawna była wymierzona i jakom kupiła, na czasy wieczne i nieodmienne. Obiecując znieść wszystkie ciężary z tej roli tak królewskie, biskupie, klasztorne i plebańskie ogółem wcale. A to dlatego, aby ci ludzie tam mieszkający wolni byli i wyżywienie i pochowanie spokojniejsze mieli, chwając Pana Boga. A ktoby chciał takowe oddanie, postanowienie w czem naruszyć, odmienić tam w części lub całości, aby gniewu Bożego nie uszedł i ukara-

¹⁾ Sprzedaż, odstępek, czyli zrzeczenie się posiadłości na korzyść drugiego (*resignatio, cessio, condescensio, abrenuntiatio*), odbywała się w XV., XVI. a nawet jeszcze w XVII. wieku pod zielonemi różgami, *sub viridi ramo. sub viridi virga*. Zob. Starodawne prawa polskiego pomniki. T. IX. p. 122, nr. 938, p. 173, nr. 1269, p. 213, nr. 1551. Kraków 1889.

²⁾ Inventar. honor. p. 181.

nia. Obiecując przytem za pozwoleniem starszych swoich dać prawo i przywilej z naznaczeniem opiekunów temu szpitalowi i ludziom ubogim dla porządku na czasy nieodmienne. Które oddanie roli i domu na szpital ubogich wciągnięte jest w akta wójtownskie klucza strzeszyckiego.

Mateusz Szabla, pisarz przysięgły miasta Starego Sącza, za zezwoleniem wielkiej panny ksieni pisał własnoręcznie.

XIX. Sołtystwo w Podrzeczu 1610 r.

Jeszcze w r. 1568 otrzymał był Olbracht Wojciechowski, wraz z żoną Anną, przywilej od klasztoru na role i las Zabyszcze, oraz na młyn i karcznię we wsi Podrzeczu, dla założenia nowej osady, z dożywociem za pewien czynsz, t. j. 312½ grzyw. Po upływie 52 lat Tobiasz Jakliński ugodził się z Wojciechowskimi o ustępstwo, a ksieni Ewa Gostwicka zezwoliła 1610 r. na dożywocie dlań i żony jego.¹⁾ Należało do tego sołtystwa: rybołówstwo na Dunajcu.

XX. Arenda w Strzeszycach²⁾ 1611 r.

Jaśnie Wielmożny pan Sebastyan Lubomirski, hrabia na Wiśnicz. kasztelan wojnicki. starosta sandomierski i spiski, wydzierżawił u ksieni, Ewy Gostwickiej, majątność strzeszycką z folwarkami. wsiami. karczmami, ze wszystkimi przyległościami i pożytkami do lat 3, okrom wsi Stankowej, która jest do pewnych żywotów urodzonemu panu Marcinowi Wiernkowi zapisana. Także i rola Szczęsnego Głodka zakupiona na szpital z ogrodem

¹⁾ Inventar. bonor. p. 185.

²⁾ W XIV. wieku trzymał Strzeszyce, Zbikowice i Ujanowice, w dzierżawie czy w zastawie, Zbigniew kanclerz koronny, jak się pokazuje z następującej notatki: Anno Domini 1344 literae Zbignei Cancellarii Regni Poloniae, quibus promittit se resignaturum villas: Zbikowice, Ujanowice et Strzeszyce Dominae Abbatissae et Conventui, postquam 150 marcas latorum grossorum bohemicorum sibi persolverint. — Poniżej dopisek: Quietatur. — Ten Zbyszek, czyli Zbigniew (Sbisco, Sbigneus) figuruje w latach 1328—1356, jako cancellarius aulae regalis et praepositus cracoviensis. (Kod. dypl. kat. krak. t. I.). W epoce Piastów urząd kanclerza piastowali tylko duchowni.

i łakami, aby zaraz była oddana plebanowi w Ujanowicach według przywileju, z której osep i dziesięcina nie przez poddane, ale przez Imci samego mają być płacone. Także okrom dziesięciny w półwsi: Zbikowicach, którą sobie z dawna klasztorowi należąca zostawują.

Powinien będzie Jegomość dawać arendy z tej majątności na każdy rok po 1000 złp. na dwie raty: jedną na Nowe Lato po 500 złp., a drugą na św. Marcin też po 500 złp. A osobno powinien będzie Jegomość na każdy rok płacić z soltystwa w Krośnej po 20 grzywien.

Zaciąg prawny z nieboszczykiem niegdyś panem Pęgowskim, który klasztor miał i ma, skoro potomkowie tego pana Pęgowskiego dorosną, tak powinien Imci pan wojnicki i potomkowie Imci kosztem swoim uspokoić i kwit od onych ze wszystkiej sprawy i procesu konwentowi oddać.

Do tego powinien Jegomość pan wojnicki dawać do konwentu na każdy rok:

Obrusów chędogich wzorowatych po 50 łokci.

Także ręczników chędogich po 30 łokci.

Serwet po 2 tuziny.

Płótna konopnego po 100 łokci.

Jeśli by jakie różnice z tą majątnością były: od Wojakowej, Rabrota i Dobrociesza, powinien je Jegomość w tych 3 leciech uspokoić kosztem swym.

Gdyby była potrzeba Jejmość pannie ksieni jechać po potrzebie konwenckiej względem tej majątności, powinien dać Jegomość koni, i one z siostrami i z tymi, którzy jej służyć będą, podejmować.

Poddanych na nadzwyczajne roboty ani podróże Jegomość wyciągać nie ma.

Dziesięciny, ospy wszystkie, komu należą, ma Jegomość kazać wydać i płacić, i pobory, jeśli się trafią: a z tych, co by nie dawali, sprawiedliwość nieodwłoczną czynić.

W Ujanowicach *jus patronatus* Jejmość panna ksieni całe sobie zostawuje.

Po wyjściu arendy powinien będzie Jegomość dobrowolnie tę majątność Ichmość pannom puścić, ze wzorami (*sic*) na zimę dobrze zasianymi i krów 20, które im Jegomość darował. tam oddać; także gęsi 20, kóz 20.

Podczas tej arendy, zachowaj Boże śmierci na Imci pana wojnickiego, potomkowie Jegomości, dotrzymawszy roku i arendę

zapłaciwszy, powinni będą Ichmość pannom tę majątność dobro- wolnie puścić.

Waruje sobie też Imci pan wojnicki grad i powódź, przez któreby we zbożu znaczna szkoda była; to ma być spólnym przyjaciółom pokazane i na ich wyroku obie strony przestać mają.

Którą intercyzę dotrzymać sobie obiecują obie strony, pod zakładem 1000 złp. *et sub censuris ecclesiasticis*. Na co się własnemi rękami podpisują i pieczęć przykładają.

Dan w Starem Mieście 22. marca 1611. Sebastyan Lubomirski, kasztelan wojnicki, starosta sandomirski.¹⁾

W r. 1617, więc po sześciu latach dzierżawy, ksieni Zofia Boczkowska wypuściła Strzeszyce Wielmożnemu Stanisławowi Lubomirskiemu, staroście sandomierskiemu i spiskiemu. Warunki trudniejsze nieco, a widocznie starał się klasztor ubezpieczyć siebie i poddanych. Roczny czynsz z arendy 1 200 złp.

A iż są różnice od majątności Jegomości z dobrami strzeszyckimi, tedy mają Ichmość strony obie po dwu przyjaciół wysadzić na rozsądzenie. A co ci przyjaciele z dokumentów praw i wywodów prawnych, albo więc, gdzieby tych nie było, z używania gruntów i podobieństw granicznych, uznają i ugodzą się, na tem strony obie poprzestać będą powinny, z usypaniem kopców i wywiedzeniem komornika, co ma być kosztem Jegomości.

Kapłonów 50, ryb karpi 2 kopy, karasi 2 kopy na każdy rok do klasztoru odsyłać.

Względem przychowku Jegomość z chęci swej i miłości przeciw temu konwentowi na inwentarzu przypisuje krów 10, tak iż wszystkich będzie miał dać 30 do pożytku, dobrych nie starych. Świni 30, kur 30.

Poddanych na niezwyčajne podatki, roboty, podróże, Jegomość wyciągać nie ma nad inwentarz.

Święta apostolskie od kościoła uchwalone i nakazane od robót wolne być mają, także i sobotę wolną poddani mieć będą.

Pola wszystkie, które w owym trzecim roku expiracyi arendy do zasiania przychodzą, tak na zimę jak na jarz²⁾ zbożmi do-

¹⁾ Inventar. bonor. p. 197.

²⁾ Jarz, jar, jaro; czes. gar, garo; grec. *ἐξαρ*; niem. Jahr = wiosna; tu znaczy zasiew zboża jary, czyli wiosenny.

bremi i chędogiem i zasiane Jegomość oddawać będzie powinien. Aecz Imci pan starosta żadnego osiewku jarego nie miał od Jejmość panny ksieni, ale z chęci swej przyjmuje tę powinność na się, zasiać swem nasieniem na jarz i darować konwentowi.

Zakład dotrzymania ugody 1.200 złp.; stwierdzenie ugody w grodzie wymówione.

Dan w Starym Sączu 1617 r. Wobec ks. Jana Focha, do tego aktu od księdza biskupa zesłanego. Zofia Boczkowska ksieni. Magdalena Pakoszówna wikarya. Katarzyna Gostwicka zakonnice. Stanisław Lubomirski, starosta spiski i sandomirski. ¹⁾

W r. 1618 znowu ksieni Zofia Boczkowska wypuszcza Stanisławowi Lubomirskiemu, staroście sandomirskiemu i spiskiemu, dobra strzeszyckie w arendę na dalsze trzy lata. Według zawartej ugody miał on dawać klasztorowi co roku:

Żyta wierteli 750, więc o 100 wierteli mniej; zato pszenicy 100 wierteli więcej, prócz zwykłej pszenicy chędożnej na ciasto i krochmal wierteli 130.

Wina węgierskiego beczkę, a dla zakrystyi także półbeczek wina albo dwie baryłki.

Względem też korzenia, t. j. pieprzu, szafranu, cynamonu, goździków, muszkatu i kadzidła, powinien będzie Imci pan starosta na każdy rok dać 50 złp. na św. Marcin.

Masła dobrego fasek 44.

Wołów karmnych 3.

Baranów tłustych 48.

Ryb słonych dwie beczki, miasto świeżych, które się w pierwszych intercyzach wymawiały.

Sledzi beczek 3.

Pszenicy na 2 słody po 24 wiertele.

Siana ze stawów pustych, prócz klasztoru, aby nikt nie zbierał i konopi nie moczył.

Płótna lannego łokiet ²⁾ 300.

Płótna konopnego także 300.

Obrusów łokiet 50.

¹⁾ Inventar. bonor. p. 208. — Jan Foxius (Fox), praw obojga doktor, kanonik i archidyakon krakowski † 21. lutego 1636. Spis jego dzieł, wydanych w latach 1601—1636, zob. Estreicher: Bibliografia T. XVI. 271—273.

²⁾ Łokiet = łokci. Używa tego wyrazu ks. Jakób Wujek S. J. w Biblii, edycya krakowska z r. 1599, druk. Łazarza.

Ręczników 50.

Serwet 50.

Gontów kóp 100.

Poddani także przymuszani do tego nie będą, aby zboża znowa, chmielów i innych rzeczy do dworu przedawać mieli, tylko według targu.

Poddani na insze grunty dla robocizny nie mają być wyciągani, zwłaszcza jeżeli na swym gruncie powinność swoją odprowadzają, albo gdyby dla odległości ciężkość jaką ponosili.

Sądów poddanych w miasteczku w sprawach, któreby przechodziły grzywnien 100, nie ma odprowadzać bez komisarza Jegomości panny ksieni, którego, gdy się czas naznaczy do sprawy *pro tempore*, dać będzie powinna.

W krzywdach swych poddanym uciekać się do konwentu bronić Jegomości nie ma.

Dla spraw jurystę w grodzie i ziemstwie, jako i na trybunał, Jegomości kosztem swym chować podejmuje się.

Kopce, osobiłwie od majątności Imci pana sendomirskiego, przy komorniku usypać, które konwent powinien będzie płacić według dawnych kontraktów, obietnicy i słowa swego, danego przez Imci pana Pawła Marchockiego, starostę czchowskiego,¹⁾ do tej intercyzy stanowienia naznaczonego, za co ten Imci pan starosta czchowski ręczy. Strony zaś granic, które dobra klasztorne od majątności szlacheckich zachodzą, mianowicie od Swidnika albo Jastrzębia, Stronia, Woli Olszańskiej, Marcinkowie, Rdziostowa, Drzykowej, Felsyna (?), Zabełcza, powinien będzie Imci pan starosta na pierwsze roki ziemskie czchowskie imieniem klasztoru czynić.

Dla potrzeby i dogody klasztornej zostawuje sobie panna ksieni w Biegunicach dwóch poddanych, którzy się w arendę nie puszczają: kniecia Stamaszka, aby do klasztoru, a nie do tej arendy należał, i powinności swe tylko konwentowi oddawał.

Względem przychowku bydła za 6 lat zatrzymanego, powinien będzie Imci pan starosta teraz oddać za 3 lata dobytkiem, a za 3 lata pieniędzmi zapłacić; płacąc cieleta roczne po złotemu; dwuletnie po złotych dwu; jałowice albo cielce trzyletnie po złotych pięci.

¹⁾ Był starostą czchowskim niegrodowym 1612—1631, † 26. listopada 1631. Jako capitaneus Czchoviensis występuje już fer. III. ante fest. Margarethae 1612. Terr. Czchov. t. 56, p. 625.

Do spisania inwentarza ze strony klasztoru deputowani są: wielebny ks. Przecław Mojecki z drugim kapłanem, którego sobie weźmie do siebie ze strony konwenckiej — i pan Stefan Rzeszotarski ze strony Imci pana starosty.

Działo się wobec ks. Jana Foxa — ks. Frydrychowskiego — także Imci pana Pawła Marchockiego, starosty czechowskiego, od Jegomości pana starosty sandomirskiego *ad hunc actum* na miejsce swe, dla odjazdu na Ukrainę zesłanego.¹⁾

W r. 1621 Imci pan Stanisław Lubomirski, hrabia na Wiśniezu, starosta sandomierski i spiski, podczaszy koronny, bierze w arendę na dalsze 3 lata od tejże ksieni, Zofii Boczkowskiej. Warunki te same, „tylko góry kamienickie nie mają byćz arendowane Porebianom, jeno Kamieńczanom wedle dawnego zwyczaju aż do uspokojenia granicznego strony Białych, na których, jak chłopci powiedają, Świętosław klasztorny poddany, kolibę swą zbudował. Te granice obiecuje Imci pan, iż za wróceniem się swem da Pan Bóg z Ukrainy odprawowane będą.“ Pan Stefan Rzeszotarski, sługa Jegomości starosty, znów ma inwentarz pisać.

Działo się przy bytności ks. Bartłomieja Fuzorynsza, kustosza i oficyała kollegiaty sandeckiej — ks. Walentego Józefowicza — i ks. Błażeja Politha, plebana kamienickiego. Sebastian Lubomirski, starosta sandeckie, ²⁾ imieniem pana podczaszego.³⁾

XXI. Arenda w Siedlcach i Słowikowej 1612 r.

Stało się pewne a nieodmienne postanowienie arendy, pomiędzy Wielębną a Panu Bogu posłubioną Zofią Boczkowską, księnią klasztoru Starego Sącza zakonu św. Klary, z pozwoleniem sióstr wszystkich w kapitule do refektarza na dzwonięcie zgromadzonych z jednej — a Jegomością panem Stanisławem Lubomirskim, starostą sandeckim i spiskim, z drugiej strony w ten sposób: Iż panna ksieni przerzeczona z konwentem swoim, majątność swoją Siedlce z folwarkiem i wieś Słowikową wedle inwentarza przez komisarzy swoje tak 6 lat uczynionego, ręką Imci pana Stanisława Lubomirskiego i Wielębnej panny Ewy Gostwi-

¹⁾ Inventar. bonor. p. 209.

²⁾ Sebastian Lubomirski, brat stryjeczny Stan. Lubomirskiego, był starostą sandeckim 1613—1627, † 1627.

³⁾ Inventar. bonor. p. 217.

ckiej ksieni starosandeckiej podpisanego i zapieczętowanego — ze wszystkimi pożytkami zdawna do konwentu należącymi i z osiewkiem dostatecznym, tak ozimym jako i jarym, przerzeczonemu Imci panu Stanisławowi Lubomirskiemu od dnia 4. kwietnia w roku terażniejszym do 3 lat po sobie blisko idących, a na dzień 4. kwietnia w roku 1615 a nie dalej kończącym się — z pozwoleniem Imci księdza Hieronima Ręczajskiego, ¹⁾ archidyakona krakowskiego, wizytatora klasztorów panieńskich — za sumę 300 złp. w każdy złoty po 30 groszy licząc, arendowała i arenduje i niniejszą intercyzą do używania z posłuszeństwem poddanych Imci panu Lubomirskiemu dopuszcza. Względem której arendy Jegomość będzie powinien i tą intercyzą obliguje się za te 3 lata dać 300 złp. na 3 raty.

Do tego powinien będzie Jegomość pan Stanisław Lubomirski w każdym roku na dzień św. Marcina księdzu plebanowi tamiecznemu ospy miary dobrej żyta wiertelni 50, owsa także wiertelni 50 oddawać aż do trzech lat po sobie. Nadto dziesięciny i inne ospy, komu należą, z majątności tej zupełnie oddawać.

A iż w granicach są różnice pewne, te Jegomość pan Lubomirski czasu tej arendy, bądź przez prawo, bądź przyjacielskim sposobem, przy widzu Jejmość pauny ksieni uspokoić i wykonywać będzie powinien.

Poddanych też nie ma wyciągać na podróż, tylko dla soli do Bochni na potrzebę folwarkową raz w rok, i to sprzężą bez uciśnienia poddanych, ani na grunty cudze dla roboty posyłać.

Lasów nie ma dać pustoszyć, ale się im da zapomódz: tylko na potrzebę swoją ma używać.

Dworu według potrzeby poprawiać Jegomość ma, i coby jedno tam nowego zbudował, bez żadnego szacunku przy expiracyi arendy zupełnie klasztorowi oddać będzie powinien.

Powinien też będzie Jegomość przy expiracyi tej arendy bydła oddać wszystkiego, zawierając w to i co się w inwentarzu znajduje 30, t. j. krów 18 do pożytku dobrych, jałowic trzechletnich 8, wołów także trzechletnich 4. Wołu też karmnego na każde Boże Narodzenie przez te 3 lata oddawać ma.

¹⁾ W latach 1595—1598 znajdujemy go pomiędzy słuchaczami praw na uniwersytecie w Padwie. Zob. Windakiewicz: Materyały do Hist. Polaków w Padwie. Archiw. do dziej. liter. i oświaty w Polsce t. VII. str. 177—178.

Do tego podejmuje się Jegomość pan Lubomirski. w każdym roku poddanym w czasy od polnych robót orania i siania wolne, 3 firy wolne uczynić na wożenie materyi do murowania przy klasztorze.

A po wyjściu tej arendy trzech lat, będzie wolno w te dobra pannie ksieni z konwentem wjechać i one wziąć. Którego wjechania nie będzie mógł Jegomość pan Lubomirski bronić, i owszem tę majątność dobrowolnie z posłuszeństwem oddać i puścić.

Waruje sobie też Jegomość pan Lubomirski: grad wielki, zarazę znaczną; co gdyby Pan Bóg dopuścił. takowa szkoda przez dwu przyjaciół z każdej strony wysadzonych uznana być ma, czem się obie strony kontentować będą powinny.

Pola jak na zimę tak na jarz chędogiem zbożem winien osiać. A jeśliby się na ten czas nie mogło, albo nie godziło siać, tedy powinien będzie oddać owsa wiertel 100, jęczmienia wiertel 12, tatarki wiertel 8, grochu wiertel 4.

Także i poddane wszystkie spełna niespustoszone, i co mu się wedle inwentarza między niemi uczynionego i z obu stron podpisanego oddało, przy expiracyi arendy tej oddać i wrócić powinien będzie.

To też sobie waruje panna ksieni z konwentem: Że gdzieby Jegomość pan Lubomirski umarł, arendy tej nie dotrzymawszy, ta arenda nie ma spadać na potomki Jegomości, ale się ma wolno wrócić do konwentu. Tylko roku dotrzymać mają.

A jeśliby długi jakie miał w tych poddanych Jegomość pan Lubomirski, tedy w tych lat trzech tej arendy bez uciążania ich po lekku i nie nagle wyciągać je sobie ma.

A od robót i podróży poddani wolne dni 2 mieć mają, t. j. wtorek i piątek.

Ze Słowikowej poddani, gdy na robotę w lecie przyjdą, w południe wolną paszę mieć mają na gruncie siedleckim.

Pozwala i dopuszcza się rumacyi 6 niedziel na wywiezienie rzeczy tylko domowych, najdalej w 5 mil. Wszakże tak, jakoby się sianiu jarzynnemu nie omieszkało.

To wszystko i każdą rzecz z osobna obie strony obiecują sobie pod zakładem 300 złp. trzymać i dosyć uczynić, *sub censuris ecclesiasticis*, zapozwani do Jegomości księdza biskupa krakowskiego samego, którego się dekretem kontentować mają. A Je-

gomość pan Lubomirski tę intercyzę przed akty grodzkimi sandeckimi roborować ma i tamże opowiadać.

Na co dla lepszej pewności intercyzę tę obie strony rękami własnemi podpisały i zapieczętowały.

Działo się w klasztorze starosandeckim dnia 4. kwietnia R. P. 1612.

Zofia Boczkowska ksieni. — Stanisław Lubomirski starosta sandecki i spiski. ¹⁾

W r. 1615 przedłużona ta аренда z tym tylko dodatkiem: ⁷
„Aby Jegomość pan Stanisław Lubomirski, starosta sandomirski i spiski, kwity dawne tak z grodu sandeckiego za ospy, jako i z Swiniarska za dziesięcinę Imci księdzu biskupowi krakowskiemu należącą, konwentowi za lata dawne, a potem co rok aby oddawał, żeby w tem konwent trudności żadnej od strony której za czasem nie miał. Co się Jegomość pan Lubomirski podejmuje i podjął.“

„A iż u tamtych poddanych siedleckich zostały długi sławnej pamięci pana Sebastjana Lubomirskiego, które po nim jako po ojcu przypadły na Imci pana starostę sandomirskiego, tedy Jegomość pan starosta chcąc, aby tamci poddani raz przez pana ojca Jegomościa zapomóżeni, mogli lepiej oddawać powinności swoje, ofiaruje się z tem, że te długi, które u tamtych poddanych siedleckich, jako we zbożu tak i pieniądzech zostały, już darować im chce, jakoż i daruje wiecznymi czasy.“ ²⁾

XXII. Aренда w Juraszowej 1618 r.

Zofia Boczkowska ksieni, Jegomości panu Sebastianowi z Szymbarku Gładyszowi i Jejmości pani Zofii małżonkom i ich potomkom, dobra swe dziedziczne do konwentu należące, t. j. folwark w Juraszowej z rolami, łąkami do wzoru folwarkowego należącemi; także i Mokrawieś ze wszystkimi poddanymi w tej Mokrejwsi będącymi, do tegoż folwarku juraszowskiego przynależącymi, puszcza w arendę od święta Narodzenia Pańskiego w r. 1617 do lat 3 za sumę 490 złp., tak rozumiejąc: za pierwszy rok 150, za drugi 170, i w trzecim też 170 złp. oddawać i płacić

¹⁾ Inventar. bonor. p. 192—193.

²⁾ Inventar. bonor. p. 202.

będą powinni. A Jejmość panna ksieni z konwentem dobra te wszystkie Imci panu Sebastyanowi Gładyszowi i małżonce jego oddać i wwiązanie¹⁾ przez woźnego i dwóch szlacheiców zaraz na ten czas dać i dopuścić, i onego dopuszczonego tak sama przez się, jako też i przez insze podstawne osoby swe nie odejmować i nie przeszkadzać zapisują się. Warunki arendy następujące :

Aby Jegomość pan Gładysz z małżonką swą pola folwarkowe przy widzu konwenckim zbożem tamtecznego urodzaju, chędogiem i wyczynionem przetakiem. w trzecim roku na zimę dobrze osiał, tak jako pierwszej objął i też pola posiać będzie powinien.

Do tego puszczejac tę arendę powinni będą oddać pannie ksieni te zboża pożyczane, t. j. tatarki wiertelci 20, jęczmienia też 20, a grochu 6. Trzodę, bydło i wszystkie ruchomości, coby im tylko przy objęciu arendy oddano, weale wszystko na zejściu arendy według inwentarza oddać będą powinni.

Poddanych sobie wyarendowanych na pobory niezwykle wyciągać nie mają, oprócz do Bochni po sól raz w rok wszystkimi poddanymi, albo za drogę bocheńską tymiż poddanymi do Szalowej 4 razy do roku powinni będą odprawić. Do Nowego i Starego Sącza, ile jeno do targu potrzeba będzie ze zbożem tamecznem.

Jegomość pan Gładysz ospy do grodu sandeckiego każdego roku, także Imci księdzu biskupowi krakowskiemu dziesięcinę do Swiniarska po 8 grzywien każdego roku oddawać będzie powinien.

Do tego i pobory, jeżeli jakie za czasu trzymania ich na sejmiech walnych koronnych będą uchwalone i uniwersałami approbowane, oddawać będą powinni tyle, ile na ich część należeć będzie.

Budowania folwarkowego nie pustoszyć i owszem słomą, gdzie potrzeba. kazać poprawić winni będą.

Zboża snopem, tak ozimego jako i jarzynnego tamtecznego urodzaju, z gruntu przedawać ani słomy wywozić (oprócz samego siana i kłociennic²⁾) nie mają.

1) Oddanie takiej arendy odbywało się wręczeniem łańcucha, zamkniętego drzwiami wchodowymi, który okręcano, niejako wiązano około ręki dzierżawcy, i stąd to wyraz wwiązanie, czyli wpuszczanie, intrmissio, introligatio, introductio. Zob. Hist. Now. Sącza t. I. str. 41, nota 3.

2) Kłociennica, tyle co kłóc = słoma kłociasta, wymłócona; snopek słomy prostej, równianka.

Poddani, aby w każdy tydzień dwa dni swoje wolne od roboty dworskiej t. j. czwartek i sobotę mieli; oprócz żniwa piąty dzień powinni robić, póki na polu robota, tak żęcie jako i grabienie. Do tego, miasto stróży, powinni będą 2 niedziele na żniwo po jednemu słać. Także aby w niedziele i święta ani bydlęm, ani sobą sami, roboty żadnej dworskiej nie odprawowali.

Na straż dworską aby ich nie przymuszano. Iż są różnice granie od gruntów pana Strońskiego, powinni o to będzie starać się w prawie przeprowadzić.

Jegomość zaś pan Gładysz z małżonką i potomkami to sobie warują: Iż uchowaj Boże! gradu, zarazy, nieurodzaju znacznego albo wyleżenia śniegów, nieprzyjaciela koronnego, żołnierza domowego, ognia piorunowego, morowego powietrza tak ludzi jako i na bydło; tedy pod takim każdym przypadkiem, za obwieśzczeniem przez jedną stronę drugiej strony, powinny będą obydwie strony, na uznanie takowej każdej szkody, najdalej we dwie niedziele po dwu przyjaciół wysadzić; a co ci postanowią, na tem przestać, i jedna strona drugiej stronie oszacowaną szkodę zaraz na gruncie nagrodzić będzie powinna, nie uciekając się w tem do prawa pospolitego.

Po wyjściu arendy trzechletniej wolno będzie konwentowi w te dobra zaraz wjechać.

Pozwalają jednak Ichmościom przerzeczonym małżonkom, żeby potrawę tameczną bydlęm swem skarmił i wynłócić sobie ten ostatni urodzaj w trzecim roku, ażeby przytem tameczne klasztorne bydło przez Ichmościów wychowane było.

Które to postanowienie obiecują sobie dotrzymać pod zakładem 150 złp. A gdzieby w tym roku kondycyom wyżej opisanym nie uczynił dosyć, tedy zakład *in dupplo*, a gdzieby i w drugim niedosyć się stało, tedy pod zakładem 500 złp. I tę intercyzę rękami swemi podpisać i w grodzie roborować powinni.

Działo się przy kracie klasztoru starosandeckiego 20. stycznia R. P. 1618. Sebastyan Gładysz. ¹⁾

* * *

Sebastyan Gładysz, podstarości sandecki, musiał być zamożnym, kiedy żona jego Zofia w koronkach chodziła i złotem za

¹⁾ Inventar. bonor. p. 206—209.

nie płaciła w r. 1609; chociaż oba czerwone złote, w 10 złp. przysłane, były oberzniete i po 8 gr. nie doważały. Falendyszek brunatny brała po 80, a karazyę lazurową po 23 gr.

W r. 1614 pan podstarości kupeżył w Lublinie i dapożyczył od Jerzego Tymowskiego 6 złp., a potem sprzedął mu 4 beczki śledzi po 13 złp. Pani zaś sama brała w sklepie dla sług na ubranie karazyę lazurową po 24 gr., a 15 łokci czarnego morawskiego przedniego po 16 gr., zdaje się na kurty; a kiru brzeskiego czerwonego na podszewkę. Synom swym także karazyę lazurową brała przed Wielkanocnymi Świętami. Także czerwone sukno po 13 gr. i to aż 17 łokci, a szarego 4 i sznurka 13 łokci po szelągu. Z korzeni brała tylko szafran łutami. Podstarości sam brał tylko żelaza parzystego 2 cetnary dla Jegomości pana Lubomirskiego starego.

W r. 1615 już pożyczył 400 złp. na wina Tymowskiemu. a przywiezionych, wraz z panem Pieniążkiem i panem Simbarem.¹⁾ bratem pana starosty, wypili 5 garncy. Pieniądze wybierał potrosze. Kazał sobie kupić Tymowskiemu łańcuch złoty za 94 złp.: żona zaś czapkę za 16 złp. i kobierzec za 13 złp. Gotówkę brał sam wraz z panem Leszczyńskim, także panu Mikołajowi Gładyszowi przekazuje 30 złp. Jejmość zaś po kilkanaście złotych wybiera przez swą pannę.

Niebardzo jednak pan podstarości uzyskał wiarę u Tymowskiego, kiedy zaraz w następnym roku za marnych 20 kilka złotych nie chciał mu zborgować sukna, aż zań zaręczył Krzysztof złotnik. Widać kupiec przyszedł do przekonania, że jaki pan starosta, taki i podstarości jego. Bo właśnie niedługo przedtem i staroście, Stanisławowi Lubomirskiemu, wypowiedział kupiecką wiarę.

Pani podstaroście samej jeszcze cokolwiek ufał i borgował: sukna błękitnego kilkanaście łokci i uterfinu zielonego angielskiego. Jakoż się nie zawiódł, bo pan Gładysz przyjechawszy, obrachował się i zapłacił. Dla pewności zapisał się własnoręcznie do księgi kupieckiej, bo nie zastał Tymowskiego. Miał widać rękę ciężką i pismo duże, grube, wyraźne, lecz nie ozdobne.

W r. 1618 w 30 złp. zastawił łańcuch złoty, według uznania złotnika Stanisława wążący 49 czerwonych złotych (dukatów).

¹⁾ Powinno być zapewne: Samborem — starodawne imię słowiańskie.

Dopożyczył nań jeszcze 50 złp. W r. 1621 urósł ten dług do 124 złp. Kazał też podstarości niejakiemu panu Domanieckiemu dać sukna za 9½ złp., a kiedy tenże Jegomość wykupywał swój zastawny łańcuch, przejął Gładysz 36 złp. na siebie. Brał wtedy sukna zielone i szaropopielate po 26 gr.

W r. 1622 zastawili Gładyszowie dwie łyżki srebrne z herbem Gryf i literami: S. G., które aż po morowem powietrzu wykupiła pani. Zdaje się, że podstarości Gładysz umarł w ten mór, a owdowiała żona jego Zofia (1624 r.) w nagłej potrzebie musiała w 40 złp. zastawić 8 łyżek srebrnych.¹⁾

W r. 1621 ta sama ksieni, Zofia Boczkowska, puszcza na 3 lata Juraszową: ks. Janowi Kwaśnickiemu, archidyakonowi sandeckiemu, wraz z Mokrawsią, mającą w sobie 11 kmieciów na półrolkach siedzących, których robocizna... mianowicie po 4 dni na tydzień do folwarku juraszowskiego należy: we żniwa zaś przez dwie niedziele: po pięciu dni. po dwojgu posyłać mają.

Wszystko to arenduje panna ksieni, z polami tak folwarkowymi jak i sołtysiem, kopanir żni, lasami, łakami, gajami, ogrodami, sadami i mieszkaniem, tak na folwarku jako i sołtysiem także; z browarem na sołtystwie z dawną zbudowanym, oborą i sprzętami według inwentarza.

Ospy do grodu sandeckiego i kościołowi podegrodzkiemu: dziesięciny Jegomości biskupowi krakowskiemu do włodarstwa sandeckiego należące, aby oddawał.

Z panem Stróńskim od gruntów juraszowskich, czasu w Rzeczypospolitej spokojnego, granice aby uspokoił. Dom czeladni, osobliwie piekarnię, aby nowo pobił i opatrzył

Które wszystkie ciężary... uważając Jejmość panna ksieni z konwentem. pierwszego roku postanawia arendy 60 złp., a drugich dwu lat po 100 złp., przyrzekając przedłużenie arendy na dalsze lata. Obie strony zastrzegają sobie prawo duchowne w razie krzywdy.

Działo się w Gaboniu, majątności klasztornej, do której na ten czas Jejmość panna ksieni z dwiema siostrami, t. j. panną Dorotą Domaradzką zakrystyanką, i panną Reginą Kawczanką audytorką (sekretną), za pozwoleniem Jegomości księdza biskupa krakowskiego, dla porządzenia majątności i słuchania rachunków

¹⁾ Dyaryusz Jerzego Tymowskiego.

wyjechała była. Dnia 25. stycznia 1621. W przytomności wielobnych księży: Wojciecha Żegockiego — Stanisława Moszakowskiego — Stanisława Bielawskiego, i innych wielu wiarogodnych.¹⁾

W r. 1623 znów na dalsze 3 lata wziął Juraszową tenże wielobny ks. Jan Kwaśnicki, archidyakon sandecki, proboszcz wojnicki, płacąc po 100 złp. rocznej arendy. Warunki podobne, jak poprzednio, z tym tylko dodatkiem: „Chłopkom też z dawnego zwyczaju: czwartek i sobotę, wolne dni zostawują się. Ale do żniwa po dwojgu posyłać mają przez dwie niedziele; tylko na ten czas czwartek ich wolny będzie dla targu.“ — „O szkodach na Mokrejwsi od sąsiadów obiecuje ks. Kwaśnicki, że się konwentowi wróci, co pan Stroniski i do Gostwicy obiecuje, co odcięto gruntów...”

Działo się u kraty klasztornej w Starym Sączu 1623.

Elżbieta Kołaczkowska ksieni.²⁾

XXIII. Arenda w Zabrzeżu 1620 r.

Zofia Boczkowska ksieni z konwentem swym, majątność klasztorną Zabrzeż z sołtystwem w Wietrznicy, według inwentarza arenduje na 3 lata za sumę 600 złp. (po 200 złp. rocznie) od święta Panny Maryi Gromnicznej, Imci panu Jakóbowi z Zielonki Zieleniskiemu, staremu słudze Jaśnie Wielmożnego Pana Stanisława Lubomirskiego, hrabi na Wiśniczu, krajczego koronnego, sandomierskiego i spiskiego starosty.

Pomiędzy warunkami wymawia sobie panna ksieni: Tarcie 2 kopy, gontów 100 kóp na każdy rok, kapłonów 100. które na każdy rok na Wielkanoc do konwentu mają bydź oddane.

Dziesięcinę ks. plebanowi łąckiemu i inne dochody: ospy do grodu sandeckiego, i komu wedle prawa należą, i inne powinności pan Zieleniski oddawać powinien.

Z poddanyimi tak się obchodzić, jakoby uciążeni i niezwyyczajnemi robotami uciążeni nie byli.

Granie ma przestrzegać, ani dopuszczać, aby lasy od sąsiadów pustoszone były.

Budowania poprawić i przybudowanie bez odtrącania zostawić.

¹⁾ Inventar. bonor. p. 223.

²⁾ Inventar. bonor. p. 224.

Uchowaj Boże! powietrza albo jakiej inszej potrzeby, wolne sobie panna ksieni i z siostrami tam mieszkanie zostawuje.

Spory mają obie strony na przyjaciół puścić... A iż się pola na zimę zasiane oddają, także też dobrze zasiane czystem ziarnem przy widzu konwenckim oddać należy. I co się na jary zasiewek i potrzebę folwarkową zostawuje, t. j. owsa wierteli 80, jęczmienia wierteli 60, tatarki 12, grochu 1½. prosa 1, żyta ozimego wierteli 10, kapusty kwaśnej 1½ kadzi, i cokolwiek się w inwentarzu mianowało, to wszystko przy skończeniu się arendy oddać należy.

To postanowienie obiecują sobie obie strony dotrzymać pod zakładem 600 złp. Sądownictwo pannie ksieni przysługuje u biskupa krakowskiego. Ugoda arendy ma bydz ubezpieczona w grodzie.

Dan w klasztorze starosandeckim 1. lutego 1620. Jakób Zielenki z Zielonki. ¹⁾

XXIV. Sołtystwo w Słowikowej 1626 r.

My Anna Lipska ksieni wraz ze zgromadzeniem zakonnic, dajemy Wielebnemu w Chrystusie Panu księdzu Janowi Połomskiemu, kanonikowi kollegiaty sandeckiej, spowiednikowi naszemu. sołtystwo słowikowskie, w które prawnego wwiązania i spokojnego odziorzenia zaraz pozwalamy, aby mógł trzymać i używać, póki żyw będzie. A ponieważ toż dożywocie i opatrzenie na pomienionem sołtystwie wielebny ks. Jan Połomski między innemi przyczynami też dlatego osobliwie od nas ma nadane, iż z podania naszego nie trzyma żadnego *beneficium* kościelnego, a mianowicie łąckiej plebanii, którą przedtem antecessorowie jego trzymali. tedy nie jest od tego, i owszem z dobrej woli submittuje się na to, że jeśli by od nas łącką plebanię miał i oną przyjął, na potem kiedyżkolwiek ma przestępywać na mniejszej za prace swoje spowiednicze kontentacyi, jeśli by się to pannie ksieni i nam też zdało. Coby jednak nie względem *beneficium* od nas otrzymanego być miało. ale raczej względem dożywocia jemu nadanego, na tem wzwyż mianowaniem sołtystwie. Z którego też konwentowi naszemu ma dawać na każdy rok 10 złp.; a jeśli by potem kiedy-

¹⁾ Inventar. bonor. p. 220.

kolwiek od nas odstał, tedy już odtąd na każdy rok 30 złp. powinien będzie dawać.

Dan w Starym Sączu 1. stycznia R. P. 1626. Wobec ks. Mikołaja Kownackiego, kanonika kolegiaty sandeckiej, proboszcza starosandckiego — ks. Sebastjana Szablaka, proboszcza szpitalnego — ks. Błażeja Politha, plebana kamienickiego — ks. Andrzeja Chytrzeńskiego, kapelanów naszych; także wobec Imci pana Jana Lipskiego, rządcy naszego konwenckiego, i pana Daniela Rzeczyńskiego, pisarza prowentowego.¹⁾

XXV. Sołtystwo w Zbłudzy 1626 r.

Anna Lipska ksieni nadaje w dożywocie sołtystwo w Zbłudzy, wraz z dwiema przynależnemi zagrodami: panu Janowi Zbłudzkemu za czynsz roczny 10 złp., a to za wieloletnie posługi klasztorowi świadczone, zastrzegając sobie służbę obyczajem sołtysim.

Dan w klasztorze starosandckim 10. sierpnia 1626.²⁾

XXVI. Sołtystwo w Kobyleczynie 1627 r.

Anna Lipska ksieni nadaje w dożywocie sołtystwo w Kobyleczynie: Wielmożnemu Przeclawowi Połomskiemu za czynsz roczny 12 złp., pod zakładem 20 grzywien (licząc grzywnę po 48 groszy). „A ilekroćby nieposłuszeństwem wykroczył, o które w grodzie sandeckim zapozwany będąc, bez wszelkich obron, odwłok prawnych i szczycenia się wolnością szlachecką, sprawiać się i odkładać powinien będzie.“

Dan w klasztorze starosandckim 6. czerwca R. P. 1627. Przy bytności Jegomości ks. Jana Połomskiego, kanonika kolegiaty sandeckiej, spowiednika konwentu tego; tudzież Imci pana Jana Lipskiego,³⁾ rządcy starosandckiego — Przeclawa Zabor-

¹⁾ Inventar. bonor. p. 234.

²⁾ Inventar. bonor. p. 235.

³⁾ Zmarł 21. marca 1631 r., jak świadczy pomnik z czerwonego marmuru na zewnątrz kościoła Klarysek w Starym Sączu.

skiego. podręczego — Melchiora Łętowskiego, pisarza konwenckiego. ¹⁾

* * *

I jakież z tych zapisków inwentarskich (1560—1629) ostateczny wyciągniemy wniosek? Z jednej strony widzimy, że klasztory żeńskie w Polsce nie odznaczały się wzorowem gospodarstwem. Prawdą bowiem na zawsze pozostanie, że „oko pańskie konia tuczy“, to też brak tego oka pańskiego przy klauzurowem zamknięciu pańien dziedziczek poczynić musiał w zarządzie dóbr niemałe szczyrby. Wprawdzie wyjeżdżała ksieni od czasu do czasu z dwiema towarzyszkami do dóbr klasztornych „dla porządzenia majetności i słuchania rachunków“, ale była to tylko pobieżna wizyta. Trudno też żądać od osoby, która od lat młodych w zamknięciu bogomyślności służyła, aby na starsze, nieraz już późne lata, stała się zawołanym gospodarzem. Spuszczać się więc było potrzeba we wszystkim na sumiennosc i doświadczenie rządców, podręczych i pisarzy konwenckich, którzy nieraz nieświadomości i dobrej wiary poczeiwych zakonnic nadużywać mogli i nadużywali w niewłaściwy sposób. A zapobiedz temu nie zawsze byli w stanie ani biskupi krakowscy, bez których pozwolenia nie mógł być ważny żaden kontrakt dzierżawny, żadna intercyza sprzedaży lub kupna: ani też komisarze duchowni z ramienia biskupów wyznaczeni. — Z drugiej zaś strony widzimy, że intrata rozległych dóbr pańieńskich wabiła widocznie do siebie nie tylko drobną szlachtę, gęsto w Sandeckiem osiadłą, ²⁾ ale nawet senatorskie

¹⁾ Inventar. bonor. p. 242.

²⁾ W pierwszej połowie XVII. wieku (1607—1631 r.) znajduje w Sandeckiem 132 nazwiska rodzin szlacheckich: Abramowscy, Biernacy, Błędowscy, Bobowscy, Bylinowie, Bojanecy, Bossakowscy, Chwalibogowie, Chorzeńscy, Chronowscy, Chrzanowscy, Chrzastowscy, Cikowscy, Czermińscy, Dobkowie, Gładyszowie, Grabaniowie, Górscy, Gostwicey, Janowscy, Jaklińscy, Jodłowscy, Jordanowie, Jeżowscy, Jugoszowscy, Kepińscy, Knezkowscy, Kryńscy, Kącey, Kempanowscy, Kamińscy, Klonowscy, Korzeńscy, Kołacy, Koscecy, Kostecey, Krobicey, Krzesze, Koziarowscy, Lubomirscy, Lutosławscy, Lesiowscy, Lipsey, Lissowscy, Lasoccy, Łaskowscy, Lubecy, Łapkowie, Łącey, Łętowscy, Ługowscy, Mińscy, Marchoccy, Marcinkowscy, Markowie, Miłkowscy, Mierzwińscy, Mstowscy, Mokrscy, Morsey, Niedźwiecscy, Nieborscy, Niedziałkowscy, Obgarscy, Otwinowscy, Olszowscy, Ochłtkowscy, Piątkowscy, Pieniążko-

rody, jako to: Jordanów, Lubomirskich, Wielogłowskich, Lipskich, którzy chętnie nieraz wydzierżawiali jużto pojedyncze sołtystwa, jużto całe klucze dóbr klasztornych. Podnieść tu jeszcze i to z uznaniem należy, że zakonnice, wydzierżawiając swe dobra szlachcie, nie zapominały i o poddanych swoich. Stąd to prawie w każdej ważniejszej intercyzie arendy spotykamy między innnymi warunkami wyraźne zastrzeżenie, żeby poddanych nie uciskano.— W każdym razie owe arendy z odległej przeszłości są ciekawe same w sobie, a do dziejów klasztoru starosandeckiego ważnym przyczynkiem. Tym zaś, którzy zajmują się kwestyą ekonomiczną w dawnej Polsce, mogą oddać jakąś przysługę.



wie, Pieczkowscy, Piotrowscy, Proszkowscy, Pruchniccy, Przyborowscy, Połomscy, Poniatowscy, Potoccy, Różnowie, Rylscy, Rakowscy, Rdzawscy, Rogawscy, Romerowie, Rozembarsey, Rajbroccy, Rabroccy, Stradomscy, Sędzimirowie, Siemichowscy, Spiegowscy, Sobańscy, Stronscy, Stadniccy, Strowscy, Stanowie, Szymańscy, Strykowscy, Strzałowie, Szczepanowscy, Szopscy, Szalówscy, Tabaszowscy, Taszyccy, Tomaszewscy, Trębeccy, Trzeińscy, Tustańscy, Uchaczowie, Ujejscy, Wielogłowscy, Wiernikowie, Wierusey, Wierzbiętowie, Wiktorowie, Wojakowscy, Włodzey, Wojciechowscy, Wróblewscy, Wolińscy, Zawadzcy, Zaborowscy, Zaborscy, Zabokrzyccy, Zagórscy, Zaćwilichowscy, Złoccy, Zarębowie, Znamirowscy, Zielenscy, Zbłudzey, Zebraccy, Zmiąccy, (Dyaryusz Jerzego Tymowskiego).

B) Inwentarze dóbr z r. 1614 i 1698.

Inwentarz kmieci i zagrodników wsi klucza Strzeszyckiego y prowentów od nich, które od Konwentu Klarysek Starosądeckiego dawać powinni. Przy obecności Wielebney a Bogu poślubioney P. Zophicy Boczkowskiej Xicney, Ewy Gostwickiej, Urszuli Jordannowny Panien Zakonnych, Xiedza Stanisława Łazowskiego Pisarza Konwenckiego, Xiedza Jakuba Wythaliciusza (Wistalickiego) Plebana Ujanowskiego.¹⁾

Klucz strzeszycki (obecnie w powiecie limanowskim) obejmował następujące wsi: Żniąca, Kamionka, Jaworzna, Krosna, Zbikowice, Kobyleczyna, Stańkowa Wola, Sechna, Ujanowice. Strzeszyce. Trzymał je w arendzie 1614 r. Stanisław Lubomirski, starosta sandomierski. Kmiecie i zagrodnicy tychże wsi, wymienieni wszyscy po nazwisku, obowiązani byli do robocizny, która jednak bliżej wcale nieokreślona, albo zamiast niej do opłaty 3—8 złp. rocznie. Prócz tego składali klasztorowi pewne czynsze roczne: 1—4 złp., nadto po 1—3 kapłonów i po 10—20 jaj. Kmiecie obowiązani byli prząść nici z włókna konopnego lub lnianego,

¹⁾ Inwentarz ten in 4-o, oprawny w pergamin z jakiejś średnio-wiecznej księgi, na którym tekst z pisma św. pięknym charakterem gockim z XIV. wieku, znajduje się w zbiorach Dra Aleksandra Czółowskiego we Lwowie.

dostarczanego im ze dworu, na jedną sztukę płótna. a zagrodnicy i chałupnicy na pół sztuki. Powinność ta nazywała się oprawą.

Inwentarz dworu i folwarku w Strzeszycach. spisany dnia 3. marca R. P. 1614.

Wjazd do dworu, wrota porządne.

Naprzód dom nowy wielki, na wstępowaniu sionka, ławy listwowane *in toto* z balasami, stół jeden, posadzka.

Do wielkiej sieni drzwi na zawiasach żelaznych zamyszowane, ¹⁾ zamek nowy, antaby, ²⁾ kłanka, klucz.

W tej sieni dwa okna, błony szklane całe, z okiennicami na żelaznych zawiasach całe.

Pawiment ceglany z balasami *introitus*.

Wielka izba stołowa. Drzwi do niej całe zamyszowane na zawiasach żelaznych, zamek, antaby, kłanka, klucz, komin murywany ceglany.

W tej izbie błon szklanych oprawnych futrowanych z zawiasami obertelami porządnymi sześć, z prętami pobielanymi, z kołkami po cztery kwatery.

Listwy wokoło sadzone fladrem zdrowe.

Posadzka po wszystkiej izbie ceglana.

Lichtarz wielki na środku izby z jeleniowych rogów, z ochędożeniem żelaza na łańcuszku.

Ławy wokoło izby wszędzie stolarskiej roboty listwowane.

Piec lipnickiej roboty wielki dobry.

Służba ³⁾ z stołem i z dwiema wolmaryami, ⁴⁾ na spodku drzwiczki na zawiasach żelaznych.

Stołów równych w tej izbie lipowych trzy, a starych dwa.

Zydlów lipowych z poręczem trzy.

Do tych okien sześciu okiennice dobre na zawiasach żelaznych duplowane, na obie strony do otwierania.

Wchodzenie z drugiej strony. Sionka mała przed dwiema izbami, do której drzwi zamyszowane na zawiasach żelaznych po-

¹⁾ Obite zamsem, irchą.

²⁾ Antaba z niem. Handhabe — kabłąk żelazny lub mosiężny, stały lub ruchomy, przytwierdzony do drzwi, do uchwycenia ręką ich otwarcia.

³⁾ Tyle co kredens.

⁴⁾ Także almarya, olmarya — skrzynia duża malowana, szafa.

bielanych, zamek wielki z kluczem, z antabami, z klamkami ochędożnie.

W tej sionce ławy wokoło stolarskiej roboty zamszowane, błona cała szklana.

Komin murowany do dwu pieców.

Pierwsza izba pokojowa. Drzwi do niej dobre na zawiasach żelaznych pobielanych, zamek dobry, klucz, antaby z klamką, kulki dwie żelazne.

Piec zielony dobry i kominek.

Listwy stolarskiej roboty z fladrem około.

Stół dobry lipowy.

Ławy około listwowane.

Błona szklana z zawiaskami, ramy futrowane, kwatery cztery.

Krata żelazna do tej izby, okiennica do tego okna na zawiasach żelaznych.

Komnata z tej izby. Drzwi na zawiasach żelaznych, klamka i kulki dwie.

Błony szklane dwie dobre z furtkami ¹⁾ na zawiasach, obarte pobielane.

Listwy około stolarskiej roboty jodłowe przybite.

Sekretarz ²⁾ potrzebny, do którego drzwi dobre na zawiasach żelaznych.

Kraty do tych okien dwie żelazne z okiennicami.

Pawiment kamienny tamże.

Druga izba pokojowa. Drzwi do niej zamszowane stolarskiej roboty na zawiasach żelaznych pobielane, zamek dobry z kluczem, antaba i klamka porządnie.

Do tej izby okna trzy szklane dobre futrowane, w każdym po cztery kwatery z furtkami na zawiasach.

Do tych błon okiennice duplowane na zawiasach żelaznych porządnie.

Piec nowy lipnickiej roboty.

Listwy fladrowe wokoło stolarskiej roboty.

Ławy wokoło listwowane stolarskiej roboty.

¹⁾ Z szybkami do otwierania w środku, co Niemcy zowią: Guckerl.

²⁾ Tyle co locus secretus, necessarius.

Komnata z tej izby. Drzwi do niej dobre zamszowane na żelaznych zawiasach, zamek nowy dobry, klucz, antaby, klamka.

Do tej komnaty okno, szklana błona z furtkami na zawiasach żelaznych, pobielane okiennice.

Krata żelazna do tego okna.

Listwy około.

Ławy do tego zamszowane.

Szafa zielona wielka, komórki trzy w niej, czwarta szuflada.

Drzwi mocne do inszej komnaty do transitu ¹⁾ na żelaznych zawiasach, zamek ślepy dobry.

Drugie drzwi do transitu.

Drabina wielka przy tym domie do kominów.

Browar i słodownia. Drzwi do słodowni i browaru na żelaznych zawiasach, wrzeciądz.

W tej słodowni izba, do której drzwi na żelaznych zawiasach, wrzeciądz.

Piec kaflowy stary jeden.

Żłób do moczenia zboża na słody.

Kotlina, kocioł, kadzie trzy z potrzebami, błon nie masz.

Kuchnia wielka. Do kuchni drzwi dobre na żelaznych zawiasach, wrzeciądz.

Ognisko wielkie i komin.

Izbecka mała, do której drzwi na zawiasach żelaznych, błon nie masz.

Komórka przy kuchni, drzwi na zawiasach żelaznych, wrzeciądz.

Brona do dworu od wody, słupy dębowe, wrota dobre z tarcie.

Psiarnia z chlewami do myśliwstwa, drzwi na zawiasach żelaznych, wrzeciądz.

Stajnia wielka dla koni i wozów oprawna z zawarciem wrót, wrzeciądz, żelazny hak.

Wołownia wielka dla stawiania wołów.

Stajnia druga mniejsza dla 3 koni.

¹⁾ Znaczy to locus secretus, necessarius.

Chlewy zrzebiste ¹⁾ dla wieprzów sprawne i z drzwiami.

Spiżarnia dla zbóż chowania wielka z drzewa ciosanego, do której sionka jest z tarcie, drzwi na zawiasach żelaznych, wrzeciędz, skobel, kłódka z kluczem.

W tej spiżarni dwa schowania na górze i na dole z sąsiedkami warownymi, drzwi oboje na zawiasach żelaznych z wrzeciędzami.

Dom przy piekarni. Wehoderie, drzwi do sieni na zawiasach żelaznych.

Z tej sieni do izby wielkiej drzwi dobre, zamek i klucz.

Listwy około.

Błony szklanych pięć nienowych z furtkami pomykanemi.

Piec kaflowy stary. Komin.

Szała do cyny ²⁾ i do potrzeb przybita.

Stółów dwa, jeden lipowy a drugi jodłowy.

Ławy proste około.

Z tej izby komnata, do której drzwi proste, zamek prosty i klucz. antaba.

Piekarnia wielka. Piec, dojenik wielki, porządny.

Na górę do izby schód wielki, izba, drzwi bez zamku na zawiasach żelaznych, kulki dwie.

Piec stary, komin.

Błony szklane cztery całe. stół jeden.

Z tej izby komnata, drzwi na zawiasach żelaznych, wrzeciędz.

Okna dwa puste.

Z sieni do sadu drzwi na żelaznych zawiasach.

Spiżarnia przy młynie.

Na dole sklep, ³⁾ piwnica.

Na górze schód, drzwi pierwsze dobre na zawiasach żelaznych, wrzeciędz.

Drugie drzwi do komnaty, na zawiasach żelaznych, zamek i klucz, antaba, dla chowania legumin.

Drabina wielka przy domie.

¹⁾ Z drzewa nieciosanego, z okrągłaków.

²⁾ Do chowania naczyń cynowych, powszechnie używanych po-dóczas.

³⁾ Miejsce murowane, sklepienie, służące na skład różnych przedmiotów.

Obora wielka dla bydła. W niej krów pożytecznych było pierwiej 20, teraz Jegomość pan starosta sendomirski dał 10. *omnium in toto* 30.

Okoły dla bydła wszystkiego ze trzech stron dobrze obwarowane i z wierzchu.

Sernik na dworcu dobry.

Kojce dla wieprzów.

Gąsior ¹⁾ dębowy bez pierza na chłopy.

Komora z kamienia w sieni za sadzawką, do której drzwi dla chowania ogrodowych rzeczy.

Gumno. Do niego wrota dobre.

Przezołków z drzewa napelnionych dwa, trzeci pusty.

Młocarnia wielka do gotowania zboża.

Przy młocarni przezołek z drzewa zębisty wielki.

Przy młocarni plewnia dobra, schowanie wielkie.

Wrota do gumna, słupy dębowe, zawarcie z tarcie dobre.

Gumno jest otynione ²⁾ wszędy.

Świni jest 10, gęsi 20, kur pospolitych 30, kapłony.

Zophya Boczkowska Xieny staro sądecka y ze wszystkiemy siostrami swemi ręką swą.

Pieczęć średnia podłużna, z wizerunkiem Matki Boskiej. u jej stóp klęcząca osoba, w otoku napis gocki nieczytelny.

Stanisław Lubomirski, starosta sendomirski m. p.

Pieczęć mała sygnetowa z herbem Sreniawa, w otoku napis nieczytelny.

*

*

*

¹⁾ Gąsior = kuna, kłoda, więzienie za rozmaite przestępstwa. Stąd to starodawne przysłowie: Ze 100 kańczugów za to mu wlepić w gąsiorze. W takim więzieniu nawet ręce i nogi winowajcom wiazano powrozami. Zob. Monumenta histor. dioc. Vladislaviensis. fasc. V. p. 38 i 39. Zob. także Łoziński: Prawem i Lewem. Lwów 1903, str. 594.

²⁾ Znaczy to niezawodnie ogrodzenie z krzewów ciernistych. skoro podług zapisków inwentarskich z r. 1698 na wielu miejscach zachodzi „ogrodzenie z tyminy,“ „ogród otyniony,“ „sadek tyнем otyniony.“

*Inwentarz Dóbr Konwentu Starosandeckiego Reguły S. Klary,
Fundacyi S. Panny y Matki Królowy Polski Błogosławioncy
Kunegundy. Spisany R. P. 1698 za Przełożęństwa Nayprzewiele-
bnieyszey Jeymości Panny Konstancyi Jordanowny, Xieni Kon-
wentu Starosandeckiego.¹⁾*

Rejestr wsi wszystkich, należących do konwentu starosan-
deckiego w r. 1698.

- Biegonice	- Łącko
- Boczów	- Maszkowice
- Bieniowa	- Moszczenica Niżna
- Cisowa <i>alias</i> Zalesie	- Moszczenica Wyżna
- Cyganowice	- Mostki
- Czerniec	- Mokrawieś <i>alias</i> Dąbrowa
- Chełmiec	- Myślec
- Chochorowice	- Naszacowice
- Długotęka	- Opalana
- Drzykowa	- Olszanka ³⁾
- Gołkowice	- Popowice
- Gabon	- Podegrodzie ⁴⁾
- Jaworzna	- Podrzecze
- Juraszowa ²⁾	- Rdziosłów
- Kadeza	- Stańkowa ⁵⁾
- Kiczna	- Stanęcin
- Kamienica	- Szczereż
- Kobyleczyna	- Swierkla
- Kamionka	- Strugi
- Krosna	- Sechna
- Łazy	- Strzeszyce

¹⁾ Obszerny ten inwentarz in folio, w skórę oprawny, z herbem zakonu franciszkańskiego, tudzież z herbem Jordanów, znajduje się w zbiorach Dra Aleks. Czołowskiego we Lwowie.

²⁾ Folwark w Juraszowej puszczoney 1690 r. w 3-letnią arendę Jegom. Panu Franciszkowi Piotrowskiemu.

³⁾ Folwark w Olszance puszczoney 1692 r. w 3-letnią arendę Jegom. P. Janowi Częsteckiemu, pisarzowi konwenckiemu.

⁴⁾ Folwark w Podegrodziu puszczoney 1690 r. w 3-letnią arendę Jegom. P. Krzysztofowi Stadnickiemu, za sumę roczną 600 złp.

⁵⁾ Folwark w Stańkowej puszczoney 1682 r. w 3-letnią arendę Jegom. P. Franc. Sochańskiemu, za sumę roczną 300 złp.

Siedlce ¹⁾	Wygnanowice
Słowikowa	Zarzeczce
Skrudzina	Zagorzyn ²⁾
Ujanowice	Zabrzeż ³⁾
Wolaki	Zasłonie ⁴⁾
Wola Piskulina	Zbikowice
Wola Kosnowa	Zbłudza
Wola Stańkowa	Żmiąca.
Wietrznica	

Z powyższego rejestru widzimy, że w r. 1698 cztery klucze dóbr klasztornych: starosandecki, gołkowski, łącki i strzeszycki, obejmowały ogółem 59 wsi i miasto Stary Sącz. Znajdujemy tamże obszerne i szczegółowe opisy 20 folwarków klasztornych, razem ze wszystkimi ich budynkami mieszkalnymi i gospodarskimi, z ogrodami, młynami, browarami, palarniami (gorzelniami); z inwentarzem żywym i martwym: bydłem, trzodą i drobiem: z narzędziem domowem, browarnem i gorzelnianem.

Prócz tego wyszczególnieni są tam wszyscy mieszczanie Starogo Sącza, nie tylko w samym rynku, lecz także przy ulicy od rynku ku św. Rochowi, przy ulicy od rynku ku farze, przy ulicy za kościołem farnym, przy ulicy od Moszczenicy ku łaźni, przy ulicy od łaźni ku św. Stanisławowi (kościółowi Franciszkanów), przy ulicy wielkiej od rynku, przy ulicy od rynku ku św. Krzyżowi, i przy ulicy dworskiej, z oznaczeniem czynszów z placów i pól. Dalej nazwiska wszystkich rzemieślników starosandeckich:

1) Folwark w Siedleach puszczoney 1698 r. w 3-letnią arendę Jegom. P. Franc. Charzewicowi, regentowi sandeckiemu.

2) Folwark w Zagorzynie puszczoney 1694 r. w 3-letnią arendę Jegom. P. Kazim. Kudelskiemu.

3) Folwark w Zabrzeżu puszczoney 1696 r. w 3-letnią arendę Jegom. P. Kazim. Moszczeńskiemu, rządcy konwentu, za sumę 2400 złp. na 3 lata.

4) Folwark w Zasłoniu woda zabrała in anno 1662, grunta pozostałe przyłączono do folwarku w Naszacowicach. — Folwark na Morawince puszczoney 1693 r. w 3-letnią arendę Jegom. P. Franc. Charzewicowi, regentowi sandeckiemu, za sumę roczną 200 złp. — Nazwy wsi: Boczów, Bieniowa, Stanećin i Zasłonie, nie istnieją obecnie w Sandeckiem. Musiały to być pomniejsze osady, które z czasem zlały się z poblizkimi wioskami.

8 rzeźników, ¹⁾ 16 szewców, ²⁾ 9 krawców, ³⁾ 8 kuśnierzy, 2 knapów czyli płócienników, ⁴⁾ 2 bednarzy, 4 garncarzy, 6 kowali, 2 ślusarzy, ⁵⁾ 8 piekarzy, rybitwa i łaziebnik: tych, co gorzałkę palają, 96.

Nadto opisane są z wielką dokładnością ordynarye roczne oficyalistów klasztornych: rządcy dóbr, pisarza prowentowego, podstarośców (ekonomów) na pojedynczych folwarkach razem z ich czeladzią; ordynarye roczne piwowara, palarza (gorzelnika), rzeźników, młynarza i miernika, który doglądał i odbierał miarki zbożowe, należytość za mielenie zboża, oraz zarządzał całym młynem.

Wkońcu wymienieni są po nazwisku wszyscy kmiecie, zagrodnicy i chałupnicy w pojedynczych wsiach klasztornych, z oznaczeniem robocizn, rozmaitych danin i czynszów. Przypatrzmy się nieco bliżej owemu inwentarzowi, bo on rzuca niemało światła na stosunki ekonomiczne w dawnej Polsce, a pod wielu względami objaśnia arendy klasztorne, które zestawilem poprzednio.

Budynki folwarczne klasztoru starosandeckiego, pod względem ich zewnętrznej formy i wewnętrznego urządzenia, były zupełnie podobne do folwarku strzeszyckiego z r. 1614, którego opis podałem wyżej. Ta jednak zachodzi różnica, że inwentarz z r. 1698 podaje bardzo obszerne i szczegółowe opisy, powtarzające się jednostajnie i monotennie przy każdym folwarku z osobna.

W budynku pańskim czyli podstarościęgo znajdujemy wyszczególnione następujące ubikacye: Wjazd, czyli bramka wjazdowa, wiodąca na dziedziniec, w której wrota stoczyste z tarcie w słupach dębowych na biegunach drewnianych, z kunami i skobłami żelaznymi do zamykania, z daszkiem nad wrotami pobitym gontem. Dalej w samym domu ganek, sień, izba wielka także jadalną zwaną, komnata jedna albo dwie, oprócz niej także niekiedy

¹⁾ Cech rzeźniczy zatwierdziła ksieni Anna Lipska 15. października 1630 r.

²⁾ Cech szewski zatwierdziła ksieni Zofia Rożnówna 12. lipca 1590 r.

³⁾ Cech krawiecki zatwierdziła ksieni Elżbieta Kołaczkowska 3. paźdź. 1631 r.

⁴⁾ Cech tkacki zatwierdziła ksieni Zofia Rożnówna 18. grudnia 1598 r.

⁵⁾ Cech wspólny: garncarski, kowalski, bednarski i ślusarski zatwierdziła ksieni Anna Lipska 16. grudnia 1638 r.

alkierz, izdebka, spiżarnia. piekarnia, kuchnia, komora jedna albo dwie, piwnica murowana sklepista, a niekiedy loch prosty z drzewa oblego ¹⁾ zbudowany na jarzynie.

Izby mieszkalne we dworze „w domu pańskim ²⁾ albo podstarościego“ były weale proste i niepokażne. Drzwi z tarcie stolarską robotą na zawiasach, hakach żelaznych, z wrzeciądem i skoblami żelaznymi, i klamką żelazną. Okna w ołów oprawne, a nierzadko w drzewo czyli drewniane ramy, z okiennicami zasuwanemi: bywały w tych oknach dwie kwatery otworzyste na zawiasach, z haczykami do zakładania żelaznymi. Stoły lipowe albo jodłowe z podnóżem; listwy na ścianach stolarską robotą: ławy przy ścianach. Szafy na naczynie z drzwiczkami na zawiasach, z zamkiem i kluczem żelaznym. Piec kaflowy zielony; komin murowany lub prosty z gliny na obłakach w górę nad powalę wydzielony. Podłoga i powała z tarcie. Podobne urządzenie znajdujemy po komnatach i alkierzach, z tą jedynie różnicą, że bywały w nich drzwi stolarskiej roboty z listwami pomalowane, malowana także powała, lecz nie zawsze.

Pomiędzy budynkami gospodarskimi czyli folwarecznymi figuruje: obora, stajnia, wozownia, karmnik albo chlew, wołownia, śpichlerz, gęsiarnia, kurnik, bróg albo szopa na siano, gumno, stodoła: sernik na słupach dębowych albo jodłowych, pręciem naokoło opleciony, lub tarcicami powierconemi opierzony; plewnia, browar, słodownia, suszarnia, palarnia czyli gorzelnia, ogród owocowy i warzywny, chmielnik za browarem chmielem zasadzony; miejscami owczarnia, blech do bielenia płócien, tu i ówdzie pszczelnik.

Do części integralnych budynków gospodarskich należała studnia. Bywała zwykle murowana wierzchem ocembrowana, a nad nią zóraw, przy którym wisiało wiadro żelazem okowane. Bywały też studnie murowane z wałem drewnianym i korbą: prócz tego studnie z pompą do ciągnięcia wody rurami do palarni lub bro-

¹⁾ Obli, obły — okrągło długi, okrągłak.

²⁾ Porównyując inwentarze klasztoru staro-sandeckiego z r. 1614 i 1698, z inwentarzami biskupstwa włocławskiego z r. 1567—1568, znajduję uderzające podobieństwo pod wielu względami między pierwszymi i drugimi. Stąd oczywisty wniosek, że urządzenia folwareczne tu dzież powinności poddanych tak w Małopolsce, jak i w Wielkopolsce, zupełnie podobne były. Porów. Monumenta histor. dioec. Vladislaviensis. fasc. XII.

waru, a nawet studnie najprostsze w kadłubie. jakie dziś jeszcze po wielu wioskach napotkać można.

Pomiędzy naczyniami browarnemi wymienione: Kociołki miedziane piwne, kadzie piwne jodłowe, achtele, pułachtele, kadki do zlewania piwa, kosze na chmiel, nalewki, szafraki, kadki do zlewania słoðu, cebry wodne.

Do naczyń zaś w palarni należały: Garnce miedziane z rurami i pokrywami, baryły pod rury, co do nich wódka przechodzi, beczki zacieralne z wiekami, beczki na wywarzyny, lejki drewniane, konwie do nabijania garnców, nalewki do wylewania z garnca, beczki dębowe do zlewania wódek.

Budynek pański albo podstarościego, budowany z drzewa rzniętego lub ciosanego, pokryty bywał gontem: budynki zaś folwarczne z drzewa oblego czyli nieciosanych okrągłaków, rzadziej z drzewa rzniętego lub ciosanego, pokrywano przeważnie słomą. Oparkanienie w około bywało z tarcie lub chrustu, niekiedy z tyminy.

Po folwarkach trzymano podostatkiem krów, czego dowodem jest spis różnych naczyń do wyrobu masła i sera, jako to: Loszofy¹⁾ do tworzenia sera, maślnice, tworzydła gliniane i drewniane do sera, cebry wodne, cebry mleczne, konwie mleczne, konwie wodne, skopce do dojenja, garnce mleczne, warzechy wielkie do mleka, dryfusy wielkie, kociołki miedziane z obłąkiem, faski okrągłe mleczne, myśniki do mycia naczyń.

Pomijając już woły, jałowki i nierogaciznę, jakich tam w inwentarzu po różnych folwarkach mnóstwo wymieniono i dokładnie opisano, samych „krów pożytkowych“ znajdowało się w Łącku 54, w Strzeszycach 50, w Naszacowicach, Podrzeczu i Chełmcu po 30; po innych folwarkach po 15—25.

Obszary leśne znachodziły się w Gołkowicach, Gaboniu, Maszkowicach, Kamienicy, Zalesiu, Mokrejwsi, Moszczenicy, Olszance, Długolęce, Świerkli, Chełmcu, Żmiancej, Jaworznej, Kamionce i Siedlcach. Co się tyczy gatunku drzew, były tam przeważnie jodły i świerki, miejscami sosny i buki, a nawet modrzewie: w Naszacowicach i Chełmcu potężne dęby.

Leśni obowiązani byli nie tylko pilnować lasów, lecz także dostarczać klasztorowi corocznie po 1—2 beczek rydzów, po 2—4 miarek grzybów, kiedy się zrodziły; niektórzy także po półwier-

¹⁾ Loszow także Łoszawa — koryto czworograniaste.

tela jałowcu, albo po parze jarząbków na Boże Narodzenie i na Wielkanoc: do żniwa dni 12 odrobić powinni. Ptasnicy zaś powinni oddawać co rok kwiecali po 60 par.

Pola orne do dworu należące na troje dzielono: jedne na oziminę, drugie na jarzynę, trzecie na ugory. Do oziminy należało żyto i pszenica; do jarzyn zasiewy wiosenne zboża i roślin pastewnych: jęczmień, owies, groch, tatarka, proso, konopie, len, ćwikły, marchew. pasternak, karpiele, kapusta, rzepa. Ziemiaków nie znano jeszcze podówczas w sandeckiej ziemi i wogóle w Polsce. Rozpowszechniły się u nas dopiero za Augusta III.¹⁾ — Na ugorach pasiono bydło, zwłaszcza mleczne krowy.

Sady naokoło budynków zasadzone były: jabłoniemi, grusząmi, śliwami i wiśniami, a w Siedleach nawet włoskimi orzechami. Sadów warzywnych bywało niekiedy po kilka przy dworze, a w nich: marchew, pasternak, ćwikły, karpiele, kapusta, rzepa, cebula, czosnek, pietruszka, chrzan.

Oprócz właściwych folwarków, czyli większych obszarów dworskich, znajdowały się nierzadko osobne sołtystwa, z których płacono klasztorowi rozmaicie: po 30—60, po 100—200 złp., nadto po fasce miodu, niekiedy półkamienia wosku, i inne daniny. *Onera* żołnierza przechodzącego podejmuje sołtys. Przy innych zaś sołtystwach powiedziano: Podróż swoim wozem i końmi swymi powinien odprawować, gdzie każą, od innych zaś powinności wolnym będzie.

Mieszczanie starosandeccy, wymienieni wszyscy po nazwisku w liczbie 275. osiadli na placach i gruntach klasztornych, płacili czynszu rocznego z placów 100 złp. 22 gr., czynszu z pól 98 złp. 3 gr.

Ci mieszczenie, którzy gorzałkę palają, a jest ich 96, powinni płacić od garnca gorzałczanego do konwentu na każdy kwartał po po 24 gr., co uczyni od jednego garnca na rok złp. 3 gr. 6. Gdyby wszystkiemi garncami przez te cztery kwartały palili, uczyniłoby na rok złp. 307 gr. 6. Ale nie wszyscy co kwartał palają, bywa ich czasem mniej, co palają, a może też z czasem ich być i więcej. Dlatego potrzeba na każdy kwartał rewizyę czynić.

Z pomiędzy rzemieślników dawali rzeźnicy do konwentu co rok 10 kamieni łoju spuszczanego. Szewcy corocznie dla dziewczek służebnych w klasztorze butów nowych porządnych par 13.

¹⁾ Łuk. Gołębiowski: Domy i Dwory, str. 45, Lwów 1884.

Knapi płótno z przędzy pańskiej powinni do konwentu robić, od którego im płacić konwent powinien. Od lnianego półsetków 2 po 5 złp. Od konopnego łokci 100 po 3 złp. 10 gr. Od rąbka szerokiego łokci 100 po 6 złp. 20 gr. Od rąbka wąskiego łokci 100 po 5 złp. Od obrusów konopnych łokci 100 po 6 złp. 20 gr. Od ręczników konopnych łokci 100 po 5 złp. Od serwet paczesnych łokci 100 po 5 złp. Od drelichu na wory łokci 100 po 5 złp. Od paczesnego łokci 100 po 2 złp. 7 gr. Od zgrzebnego łokci 100 po 1 złp. 20 gr.

Rybacy, którzyby brzegi trzymali, od każdego brzegu łosoś pierwszy do konwentu oddawać powinni, wtóry łosoś za złoty, także i drugie łososie do konwentu przedawać powinni.

Inni rzemieślnicy (krawcy, kuśnierze, garnicarze, kowale, ślusarze. bednarze, piekarze) żadnego czynszu pieniężnego nie płacili konwentowi. Zato te cechy wszystkie wzwyż położone tę jeszcze powinność mają, że na processye solenne do kościoła konwenckiego z strzelbą powinni przychodzić i strzelać na processyi.

Do rozmaitych powinności mieszczan i to należało: Na Wielkanoc każdą powinni oddawać do konwentu cieląt żywcem dwoje, zajęcy dwóch.

Drew ci mieszczenie na rok do konwentu powinni odwozić fur 50 porządnych. albo pieniądze za nie.

Słody piwne i gorzalczane do młyna pod klasztor powinni odwozić i mielić, a nie w innych młynach, pod winami 10 grzywien i pod utraceniem słodu. Od których słodów, od piwnego całego t. j. od wierteli 16 miarek 16 na konwent powinni oddawać. Od gorzalczanego zaś, wiele wierteli będzie miał, tyle miarek na konwent powinni oddawać.

Do rzeki albo przykopy, co przez miasto idzie i przez klasztor, ciż mieszczenie powinni drzewa na obłóżyńy z lasu miejskiego nawieźć, i na powabę do wychędożenia tej przykopy powinni posyłać, póki jej nie wychędożą.

Na stróżę nocną w lecie około klasztoru powinni posyłać kolejną z strzelbą i z czem kto ma i wielom rozkażną z dwora.

Komornice z miasta do plewienia ogrodów Majerskich (dziśsze przedmieście Podmajerz) powinni posyłać, a z klasztoru im jeść powinni dawać.

Jest też i ta powinność mieszczanów: Ilekróć Jejmość Panna Ksieni ma wyjechać w drogę, powinni na koniach jechać za Jej-

mością Panną Ksienią, i dwóch mieszczanów na łogosz ¹⁾ powinno stawać.

Myto od towarów różnych konwentowi zdawna należące, które tu przez miasto przechodzą, także od win, miodów, chmielów, wełny etc. podług taksy i dawnego zwyczaju płacenia, mieszczanin jeden od konwentu postanowiony, albo od pana pisarza prowentowego, powinien wiernie i życzliwie, z pilnym dozorem nie folgując nikomu, pod juramentem wybierać i do rąk pana pisarza konwenckiego oddawać corocznie i z rejestrem dla weryfikacji.

Łażnia konwencka jest w tem mieście na gruncie konwenckim, która nie podlega do żadnych podatków miejskich. i z wolnym szynkiem i gorzałki palenia, w której zawsze cyrulik konwencki mieszkiva, na usługę konwencką, z tej jednak do konwentu podług starego inwentarza płacił cyrulik 1 zł. 2 gr.

Dziesięcinę pieniężną Książęciu Jegomości do biskupstwa krakowskiego oddaje to miasto na rok zupełny 100 złp. na św. Jan. Osep do kościoła farnego Jegomości księdzu proboszczowi z każdej ćwierci pola żyta po wiertelu 1 i miarek 4, i owsa po wiertelu 1 i miarek 4 miarą ospową oddawać powinni.

Pobór z tego miasta tak płacą. Na jeden pobór *sine abiuratis* szosu 28 złp. 15 gr. — Od 36 łanów *cum decima* 36 złp. — Z 7 kół zakupnych (młyńskich) 5 złp. 18 gr. — 6 komorników 1 złp. 6 gr. — 1 rybitwa 12 gr. — 5 płócienników 2 złp. 15 gr. — 6 szewców 3 złp. — 3 rzeźników 1 złp. 15 gr. — 3 piekarzów 1 złp. 15 gr. — 3 krawców 1 złp. 15 gr. — 3 kuśnierzów 1 złp. 15 gr. — 3 garncarzów 1 złp. 15 gr. — 1 łaźiebnik 15 gr. Summa na simple 85 złp. 6 gr.

Pogłównie płacą podług juramentu an. 1699 uczynionego *a personis* 417.

Podymne z miasta tak płacą. Na jedno podymne od domów szynkowych nr. 8 po 2 złp. *facit* 16 złp. Od domów pospolitych nr. 116 po 15 gr. *facit* 58 złp. Summa na simple podymnego *facit* 74 złp. Hybernę z miasta tak płacą. Hybernę podług taryfy terażniejszej an. 1699 z łanów nr. 16. Z łanu jednego już z groszowem po 98 złp. 2 gr. *In summa* z łanów i z groszowem *facit* 1569 złp. 2 gr.

¹⁾ Łogosz, z węgier. lógós — koń orczykowy, lejcowy, doprzęgany. (Gloger: Encyklop. Staropol. t. III. str. 163). Na łogosz — z końmi do pogotowia w celu doprżenia.

Niemniej ciekawe są pensye i ordynarye roczne, które klasztor sandecki wyznaczył swoim oficyalistom.

Ordynarya roczna Jegomości panu rządcy: Żyta na rok wiertelci sandeckich 50 — Pszenicy na mąkę 10 — Pszenicy na piwo odmiennej 20 — Jęczmienia na piwo 40 — Jęczmienia na krupy 15 — Tatarki na krupy 15 — Grochu 8 — Prosa na jagły 10 — Siemienia lnianego na olej 2 — Siemienia konopnego na olej 2 — Owsa dla koni 100 — Kur prostych 80 — Gęsi 60 — Kapłonów 40 — Masła fasek 4 — Sera kóp 4 — Wieprzów karmnych 3 — Soli beczek 2 — Siana bróg 1 — Salarium rocznego 500 złp. — Na mięso na rok cały 60 złp. — Korzenie żydzi co jarmark dają.

Ordynarya roczna pisarzowi prowentowemu: Żyta na rok wiertelci sandeckich 40 — Pszenicy na mąkę 6 — Jęczmienia na krupy 12 — Grochu 4 — Tatarki na krupy 8 — Owsa dla koni 80 — Prosa na jagły 4 — Siemienia lnianego na olej 1 — Siemienia konopnego na olej 1 — Kur prostych 60 — Gęsi 30 — Wieprzów karmnych 2 — Masła fasek 2 — Sera kóp 2 — Piwa na rok achteli 26 — Siana bróg 1 — Salarium rocznego 300 złp. — Soli na rok beczka 1 — Mięsa na tydzień sztuk 10 — Pieczeni na tydzień sztuk 2 — Cielęciny na tydzień sztuk 10.

Prócz tego tak rządcą dóbr, jak i pisarz prowentowy, mieli dla siebie osobne i wygodne pomieszkание, wraz z ogrodem w Starym Sączu. Puszczano im także w arendę folwarki klasztorne, jak poprzednio nadmienilem.

Ordynarya roczna podstarościemu: Żyta na rok wiertelci sandeckich 22 — Żyta na gadzinę 1 — Pszenicy na mąkę 2 — Jęczmienia na chleb 10 — Jęczmienia na krupy 6 — Jęczmienia na gadzinę 1 — Jęczmienia na piwo 6 — Grochu 2 — Tatarki na krupy 6 — Tatarki na gadzinę 2 — Owsa na żur 2 — Owsa na gadzinę 2 — Prosa na jagły 2 — Siemienia konopnego na olej 1 — Wieprza i swinię chudeców 2 — Jęczmienia na ukarmienie ich wiertelci 6 — Soli na rok beczka 1 — Salarium rocznego do krów 30 złp. 30. Krów swoich pozwala się chować 4, koni 2.

Z folwarku podstarości oddawać powinien klasztorowi: Kur prostych 100 — Kapłonów 60 — Jaj kokoszych kóp 15 — Gęsi 60 — Jaj gęsi 20 — Indyków 12 — Kaczek 24 — Masło i ser podług rewizyi obory t. j. wiele się znajduje krów.

Na niektórych folwarkach ordynarya roczna podstarościom była nieco mniejsza, mniejsze też ich daniny klasztorowi. — Po-

dobną, lecz jeszcze mniejszą ordynaryę roczną otrzymywali rzemieślnicy podklasztorni: piwowar, palarz, rzeźnicy, młynarz i mierznik. Mieli jednak przytem niektóre osobne przydatki, jako to: suknia, buty, żupan lub kontusz; albo też po 2 zagony kapusty, pasternaku, marchwi, rzepy; lub wreszcie płótna konopnego lub zgrzebnego po 15 łokci.

Poddani wiejscy i ich powinności. Powinności i daniny poddanych po różnych wsiach klasztornych: kmieci, zagrodników i chałupników, różnorodne były i nie dadzą się ująć w pewną stałą formułę. Są tam wymienione między innemi: robocizna bydłem lub pieszo po 3—6 dni w tygodniu; czynsze pieniężne po 12—18 gr., lub najwyżej po 1 złp. 24 gr., przyczem składali niektórzy także parę jarząbków; daniny po 2—6 kur, po 20—30 jaj, albo po 2—4 kapłonów i gęś rocznie; pobory z łąnów po kilka złp.; pogłównne, podymne, hybernę; te 3 jednak pozycye są tylko ogólnikowo wyrażone, n. p. pogłównego płać od osób 81, podymnego od chałup 22, hyberny płać z 25 łąnów itp.

Dawano też corocznie dziesięcinę wytyczną, czyli snopową, albo pieniądze zato plebanom swoim. Corocznie również dziesięcinę wytyczną, albo pieniężną, do włodarstwa w Swiniarsku biskupom krakowskim. I tak n. p. czytam, że „z całego klucza strzeszyckiego dawali dziesięciny pieniężnej do włodarstwa w Swiniarsku dawnych czasów po 120 złp.“ Była to stosunkowo nieznaczna suma, bo wiemy skądinąd, że do klucza strzeszyckiego należało 10 wsi. Gdy tymczasem wieś Podrzecze, należąca do klucza łuckiego, płaciła wraz z dworem swierklińskim daleko więcej: „Dziesięcinę do Włodarstwa Swiniarskiego z dawna pieniężną wraz z Swierklińskim Dworem płacono pieniędzmi po 160 złp., teraz kilka lat jak po 200 podniósł J. P. Jerzy Jordan, podczaszy krakowski.“ Zresztą o tych dziesięcinach biskupich tylko ogólnikowe znajduję zapiski: „Dziesięcinę wytyczną dają do Swiniarska Xięciu Jegomości Biskupowi Krakowskiemu, albo ją pieniędzmi płać.“

Oprócz wymienionych wyżej powinności dostarczali kmiecie podwozy po folwarkach: „Podróż kolejno z sprzężą dwóch na jeden wóz, kędy każą, odprawują.“ — Pełno także wzmianek o przędzeniu kądzieli: „Oprawy po sztuce z włókna pańskiego prząść powinni.“

Stożę czyli wartę nocną i dzienną odprawiali kolejno do dworu. Składali corocznie osep plebanom swoim, zwykle po kilka wierteli żyta i owsa, a niekiedy zamiast tego po 2 kapłony; nie-

którzy kmiecie nawet po 2—3 korecy żyta i owsa miarą lipnicką lub bocheńską: czasami mesznego po 20 gr. Osep do grodu sandeckiego corocznie po kilka wiertelów owsa i żyta, po kilka kur i groszy, a nadto odbywali tak zwane „powaby¹⁾ królewskie,“ czyli robocizny po królewszczyznach w Sandeckiem. Więcej oczywiście w różnych razach płacili i większe daniny składali sołtysi, niż zwykli kmiecie i zagrodnicy.

Młynarze płacili rozmaicie; *minimum* po 10—30, *maximum* po 40—68 złp. rocznie, oprócz innych danin i powinności, jako to: Z siekierką powinien do dwora iść, kiedy każą, albo płacić za tę robotę na rok po 30 złp. Kapłonów dawać powinien 10, kur prostych 12, albo miasto tych wieprza karmić powinien do konwentu. Na wiosnę i w jesieni po 6 dni swym pługiem wychodzi na grunt dworski, co uczyni do roku dni 12 robotnych. Do żniwa także odrobić powinien dni 12. O innych znów powiedziano: Za oranie, za kapłony i kury. wieprza teraz jednego karmić powinien.

Młynów w dobrach klasztornych bywało mnóstwo, czasami po 3—5 w jednej wsi, jak n. p. w Biegonicach i Kamienicy. Przy młynach znajdowały się niekiedy i trzecie.

Specyalne powinności swoje mieli też chmielarze i owczarze. Kmiecie, którzy chmielniki mają, powinni dawać chmielu corocznie po ćwiertni: a za każdą ćwiertnią z dwora mają im płacić po 24 gr. kiedy tani, a kiedy droższy po 1 złp. 18 gr. Teraz im zmniejszono, tylko po wiertelów trzy oddawać powinni. — Ci, którzy owce chowają i paszą po górach, powinni dawać dań t. j. od 20 owiec barana jednego, albo za niego 3 złp. Od 40 owiec z każdego szałasów powinni ser jeden dawać, któryby stał na 100 gr., jarzębi 2 pary, albo za nie kapłonów 2 pary. Także siąg sukna z każdego szałasów każdy powinien oddać. Ci zaś z polan baranki młode na wiosnę oddawać powinni. O innych znów owczarzach czytamy: Od sera z szałasów i siagu sukna wolni są, jednak baranki młode na wiosnę oddawać powinni.

¹⁾ Znaczenie tego wyrazu objaśnia Cezar Biernacki; „Włościanie t. j. chłopci, zwłaszcza małorolni, do których zaliczano też zagrodników, chałupników, komorników, karczmarzy, zarówno w dobrach duchownych, jak i szlacheckich, nad obowiązującą pańszczyzną odrabiali w ciągu roku kilka dni darmo, i to nie z mocy jakiegoś przepisu, ale według powszechnie przyjętego zwyczaju dobrowolnie, bez żadnego przymusu. Tego rodzaju robocizna nazywała się powabem.“ Zob. Przegląd Katolicki z r. 1893, str. 410. Warszawa 1893.

O tych daniach owczarskich znajduję jeszcze ciekawe zapiski przy opisie wsi Kamienicy: Dań od owiec, baranów i koziny, u kogoby się znajdowały, powinni dać dwudziestego barana na konwent, podług popisu uczynionego przez pana pisarza prowentowego; a gdyby z nich który mniej miał, to powinien od sztuki płacić po $4\frac{1}{2}$ gr. Co wójt powinien każdy dojrzeć tego, i panu pisarzowi prawdziwie wydać pod sumieniem należycie, żeby prawdziwie podawali. Którzyby zaś mieli owce albo barany kupne, takową dań powinni od nich oddawać. A gdyby się w górach znalazło wyżej u którego nad popis, wieleby ich zataił: jeżeli jedną, to jedna na konwent wzięta byź ma: jeśli dziesięć, to dziesięć: jeżeliby więcej, to wszystko zatajone powinno byź wzięte na konwent, podług prawa wałaskiego.¹⁾ Ktoby zaś przykupił po popisie, powinien się do dwora w Łącku opowiedzieć, albo do pana pisarza, żeby pod taką karę nie podpadał, t. j. żeby mu tych owiec przykupionych nie zabrano, mniemając, że to zatajone. Tak się ma rozumieć po wszystkich wsiach, którzyby owce chowali.

Miejscami, gdzie były lasy dębowe, n. p. w Chelmcu, dawano za najem pasienia w nich bydła, koni i nierogacizny po 2 kapłony, żołędzie, prócz tego po 24 gr. od każdej sztuki bydła; nadto robociznę do wożenia nawozu i koszenia łąk.

Rybacy oddawali rocznie brzegowego po 10—15 łososi, t. j. w kwietniu, maju, czerwcu i lipcu; ryby drobne raz w tydzień w lecie. Przewoźnicy na Dunaju i Popradzie dawali czynszu rocznego na św. Marcin po 20—30 złp.

Nie zapomniano nawet o komornikach i chałupnikach. Komornicy mają powinność iść do dwora robić, kiedy każą, przy strawie pańskiej; powinni także oddawać do dwora: ziele do święcenia, różę polną, poziomki, kmin, bez, barzecz (szczaw), jałowiec, grzyby, żywice, kołędę;²⁾ podróż o 3 mile i do konwentu z kojcem lub listem odprowadzają; oprawy po pułsztuki przędą. Oczywiście nie wszyscy do wszystkich z powyższych danin obowiązani byli, lecz tylko do niektórych z nich. — Chałupnicy po 2 dni robią w tydzień pieszko; oprawy po pułsztuki z włókna pańskiego prząść powinni. O innych zaś chałupnikach powie-

¹⁾ Niektóre miejscowości w Sandeckiem obdarzone były i rządziły się prawem wołoskiem. Zob. Hist. Now. Sącza t. III. str. 88, nota 3.

²⁾ Koryander, ziele do przyprawy szynki, które wówczas szołdrami zwano.

dziano: Po dni 12, po dni 18 do żniwa powinni odrobić w rok, i posługę, kiedy każą, odprawić.

Poddani z najbliższych wiosek przy Starym Sączu obowiązani byli, jedni do klasztoru księżom spowiednikom i kapelanom w Adwent odwieźć drew po 7 fur, drudzy barany i woły klasztorne na kuchnię paść kolejno po 3 dni, natenczas już od stróży wolni.

Pomimo licznych gorzelni po folwarkach klasztornych, dość skąpe o karczmarzach napotykam zapiski. Powinnością karczmarza było szynkować dworskie trunki: piwo i gorzałkę; trzymał on zarazem w dzierżawie kawałek dworskiego gruntu, z którego opłacał corocznie czynsze. Karczmarzy nazywano także kwartalnikami: ¹⁾ „Kwartalnicy, póki szynkują, wolni są od tramów. drzewa, gontów i stróżnego, jednak stary czynsz oddawać powinni.“ Kwartalnicy płacili kwartalnie po 40—50 złp., rocznie po 160—200 złp.: niektórzy zaś rocznie tylko po 60 złp. Prócz tego oddawali hybernę i podatki Rzpłtej z innymi kmieściami, osep plebanom po 2 wiertelce żyta i owsa, także dziesięcinę *ad mensam episcopalem* 12 gr. Dostarczali też podwozy: „Podróż odprawiać powinni do Lwowa i Tyczyna, ²⁾ jako i drudzy kwartalnicy.“

Myto od różnych towarów, przechodzących lądem i wodą (Popradem i Dunajcem), tak z Węgier jako i do Węgier, od win, miodów, chmielów, wełny, zbóż i skór, wybierano na konwent w Starym Sączu i Łącku. Niewielkie jednak musiały być opłaty od owych towarów. skoro o jednej z tych miejscowości czytamy: „Myto czyni teraz złotych dwanaście *plus vel minus*.“

Powyższy inwentarz z r. 1698, określając dokładnie granice wsi klasztornych, rzuca tem samem niemało światła na ówczesne majątki okolicznej szlachty; ³⁾ tudzież klasztorów, których posia-

¹⁾ Kwartalnicy tak nazwani od kwartałów. Byli to chłopci, którzy z posiadanego gospodarstwa płacili czynsz dzierżawny co kwartał, zamiast odrabiać pańszczyznę.

²⁾ Zważywszy na to, że Lwów leży na Czerwonej Rusi, a Tyczyn pod Rzeszowem, mamy dostateczne pojęcie o odległości podróży z Sandeckiego do tych dwóch miast.

³⁾ Wymienieni są tam: Józef Lubomirski, marszałek nadworny — Jerzy Jordan, podczaszy krakowski — Stefan Wielogłowski — Czerny, Knrdwanowski. Sendzimir, Kmita, Wiktor, Stroński, Kamocki, Chwalibóg, Krzesz, Podoski, Lipski.

dłości za lat 100 niespełna potem, za rządów cesarza Józefa II., przeszły w obce ręce. Zanotowano tam, że Nieszkowa należy do księży Miechowitów ¹⁾ u św. Jadwigi przy Krakowie; Maławieś do Franciszkanów konwentu krakowskiego; Szymanowice do kolegiaty w Wiślicy; Laskowa do księży Misyjonarzy ²⁾ krakowskich, „Ichmościów Księży Francuzów“, jak czytam w inwentarzu na innem miejscu.

I jakże się przedstawiają sumarycznie dochody roczne klasztoru starosandeckiego w r. 1698?

Czynsz roczny z placów i pól miejskich 198 złp. 25 gr.

Pobór miejski 85 złp. 5 gr.

Czynsz ze wszystkich wsi 496 złp. 7 gr.

Najem dni robotnych 2.052 złp. 16 gr.

Za stróżę, którzy jej nie odbywają, płacą 177 złp.

Za ser, co go nie dają, płacą 25 złp. 15 gr.

Od polan płacą 8 złp.

Za dziesięcinę wytyczną 343 złp. 6 gr.

Czynsz z młynów 1.097 złp.

Czynsz z sołtystw 670 złp.

Kwartały roczne 2.550 złp.

Przewoźnicy z przewozów 120 złp.

Dań od owiec 350 złp. 25 ¹/₂ gr.

Od garnców gorzałczanych na rok 4 złp. 24 gr.

Myto od towarów przechodzących 18 złp. 15 gr.

Ogółem zatem 8.197 złp. 18 ¹/₂ gr. Prócz tego gęsi 71, kapłonów 486, kur 587, jaj kóp 86, tranów 93, drzewa sągów 93, gontów kóp 103, żyta wiertel 98, które poddani do klasztoru corocznie znosili i zwozili.

¹⁾ Kanonicy regularni grobu Chrystusowego, czyli Bożogrobey, u nas w Polsce, od głównego ich klasztoru w Miechowie, Miechowitami zwani. Ostatni z nich, ks. Piotr Pękalski, profesor języków wschodnich przy uniwersytecie jagiellońskim, zmarł w Krakowie 1874.

²⁾ Łazarzyści czyli Misyjonarze, założeni przez św. Wincentego a Paulo i tak nazwani od swojego kolegium św. Łazarza w Paryżu. Do Polski sprowadziła ich Marya Ludwika, żona Jana Kazimierza, w r. 1651.

Powyższe sumaryczne cyfry dochodów rocznych wydają mi się stanowczo za niskie. tem bardziej, że koniec XVII. wieku był okresem świetnego rozwoju gospodarstwa klasztoru starosandckiego, jak to widać z inwentarza i opisu pojedynczych folwarków. Zdaje się więc, że te różne daniny i opłaty nie były jeszcze należycie uregulowane i według wszelkiego prawdopodobieństwa przepisywane ze starych do nowych inwentarzy.



C) Rozmaiłości starodawne klasztoru starosandeckiego.¹⁾

1. Św. Matka Kunegunda urodziła się na dworze węgierskich Arpadów w r. 1224.²⁾ Przyjechała do Polski na zaślubienie z Bolesławem Wstydlwym, królem polskim w r. 1239, mając lat 15 skończonych. Zakon św. Matki Klary przyjęła w Krakowie z siostrą swoją Jolantą, i przybyła do klasztoru w Starym Sączu 1279 r.

2. Przywilej fundacyi klasztoru starosandeckiego, przez Bolesława Wstydlwego podpisany w Nowem Mieście Korezynie 2. marca 1257.³⁾ Przywilej OO. Franciszkanów w Starym Sączu

¹⁾ Rękopis ten in 4^o sporządziła na podstawie starych zapisków i inwentarzy klasztornych, siostra Domicella Barbara Fox († 1871), zakonnica św. Klary, w ciągu lat 16 (1844—1860). Są to same fragmenta z dawnych drogocennych pamiątek przeszłości, ze wszech miar godne, by je przekazać potomności.

²⁾ Podług nowszych badań Kunegunda urodziła się w r. 1234. Zob. Balzer: Genealogia Piastów, tabl. VI. i str. 283.

³⁾ Nie jest to właściwie przywilej fundacyjny klasztoru, lecz nadanie Kindze ziemi sandeckiej, w nagrodę za jej posagowe sumy, które Bolesław Wstydlwy zużytkował na potrzeby wojenne z Tatarami 1241 r. Można jednak ów przywilej uważać jako początek fundacyjny klasztoru, gdyż de facto w r. 1280 zapisała Kinga ziemię sandecką (właściwie 28 wsi i miasto Stary Sącz) wiczyście klasztorowi swemu.

1287 r.¹⁾ Przywilej dóbr dla konwentu starosandeckiego od św. królowej i fundatorki nadany w r. 1280.

3. Papież Bonifacy VIII. oddaje Franciszkanom pod opiekę i zwierzchnictwo duchowne Klaryski starosandeckie w r. 1303. Papież Klemens V. bierze w opiekę klasztor starosandecki w r. 1309, przeciw ciemniństwu biskupa krakowskiego, Jana Muskaty: w r. zaś 1314 poleca proboszczowi Św. Marcina na Węgrzech, ażeby bronił klasztor od rozbójników.

4. Dekret beatyfikacyi św. Matki Kunegundy otrzymany od papieża Aleksandra VIII. dnia 10. czerwca 1690 r. Tryumf beatyfikacyi św. Matki Kunegundy, odprawiony w r. 1691 za przełożęństwa ksieni Konstancyi Jordanówniej. Oficjum *duplex* o św. Matce Kunegundzie otrzymane w r. 1695 od papieża Innocentego XII. Najjaśniejszy król polski, Jan Sobieski, był tu w klasztorze starosandeckim²⁾ u grobu św. Matki Kunegundy w r. 1683, za ksieni Katarzyny Eleonory Zielińskiej; oświadczył o bliskim skutku względem beatyfikacyi św. Matki Kunegundy, że proces ukończony w Rzymie w tym roku.

5. Plaga morowego powietrza w Starym Sączu straszna w swych skutkach w r. 1622—1623, za przełożęństwa Elżbiety Kołaczkowskiej.³⁾ Ostatni raz w r. 1710 równie okropna. Miasto Stary Sącz zgorzało ostatni raz 1743 r.⁴⁾ Wtedy, twierdziły stare

¹⁾ Franciszkanie w Starym Sączu mieszkali od XIII. wieku aż do r. 1815. Nie przechowały się jednak po nich żadne dokumenta. Klasztor ich założony równocześnie z klasztorem Klarysek. Już w r. 1287 odbyła się w Starym Sączu kapituła Franciszkanów, na której obrany prowincyałem Teodoryk prowincyi czesko-polskiej.

²⁾ O pobytku Jana Sobieskiego w Starym Sączu w połowie grudnia 1683, kiedy powracał z pod Wiednia przez Węgry, zanotowano też w księdze cechu krawieckiego: „Był wielki zjazd. Także i JMC. Najjaśniejszy Król był z Jejmością Królową. W mieście naszym byli tu przez 5 dni, we dworze stali (u rządcy dóbr klasztornych). Wtenczas wielkie wojska przechodziły z Węgier z pod Parkanu, ale bardzo chorowali i umierało ich wiele po gościńcach.“

³⁾ W Starym Sączu wymarło wtedy około tysiąca, w klasztorze Klarysek zakonnie ośm i dwóch kapłanów. Zob. Hist. Now. Sącza T. I. str. 23.

⁴⁾ Księgi cechowe w Starym Sączu wspominają jeszcze o innych znaczniejszych pożarach tegoż miasta: Dnia 5. kwietnia 1631 zgorzało w mieście domów 48. — Dn. 25. maja 1644 o godzinie 2 po południu zgorzało wszystko za 1½ godziny. Naprzód kościół farny ze wszystkim pusto został i plebania; wierzeh na kościółku św. Jana;

matki dobrodziejki, że się spaliło na probostwie wiele klasztor-
nych starych papierów, zawierających ważne starodawne wiadomo-
ści od fundacyi klasztoru.

6. Jan Długosz, pisarz polski, urodził się w r. 1415. Ręko-
pis czyli żywot św. Matki Kunegundy, na pergaminie pisany, ¹⁾
darował konwentowi starosandeckiemu na wieczną pamiątkę dn.
18. maja 1474. Umarł w r. 1480 dnia 29. maja, żył lat 65.

7. Klasztor starosandecki Panien Klarysek fundowany około
r. 1260, publiczność to potwierdza, lecz i drugie mniemanie znów
kładzie r. 1270. Na facyacie kościelnej mieszczą się cyfry podob-
ne, lecz zatarte, pewności dojsć trudno. Fundacya trwała pewno
kilkanaście lat.

8. Pożary ognia wedle tradycyi nawiedzały klasztor i ko-
ścioł kilka razy. Najpierwszy ogień miał być około r. 1399 w ko-
ściele i klasztorze. Później drugi około r. 1580, toż znów z pe-
wnością w r. 1626 i 1629, w którym czasie razem gorzało u fary
w kościele i w mieście. Ostatni pożar w klasztorze i w kościele,
najszkodliwszy w swych skutkach, był w r. 1764 za przełożeń-
stwa Katarzyny Leńczowskiej, a ten wypadek w starej księdze
konwenckiej obszernie skreślony. Pod te czasy i wypadki miały
także zaginać różne papiery ważne, dokumenta, schematyczny
i dzieje klasztoru najważniejsze starożytno.

9. Św. Kazimierz umarł w r. 1484, a brat jego Zygmunt I.,
król polski, starał się o kanonizacyę tegoż świętego w r. 1514.

domów 186, ratusz i prawa wójtowskie t. j. księgi, i ludzi pięcioro.—
W wielki piątek o godz. 10 przed południem 1684 pokazał się ogień
w samym rynku, i tak pół rynku i wielka ulica zgorzała i probostwo.
I ratusz wtenczas zgorzał i domów znacznych 30, oprócz małych cha-
łupek. — Dn. 18. grud. 1709 o godzinie 6 z rana Stary Sądecz po-
gorzał, gdzie zgorzało domów plus vel minus 60. — Dn. 15. sierp.
1746 pogorzał cały rynek i ratusz. (Memorabilia cechu krawieckiego). —
Dn. 24. kwiet. 1795 ogień wielki spalił domów 140; kościołów 2:
jeden św. Barbary, drugi św. Krzyża; probostwo i stodoł 70. — Dn.
21. listop. tego samego roku znów pogorzało domów 21 i stodoł 6.
(Memorab. cechu szewskiego).

¹⁾ Polskie tłumaczenie: Żywot św. Kunegundy, podług łaciń-
skiego rękopisu Długoszowego, wydał po raz pierwszy ks. Przechław
Mojecki, w Krakowie 1617, druk gocki. — Tekst łaciński: Vita et
Miracula Sanctae Kyngae Ducissae Cracoviensis, pisany w XIV. w. przez
Stanisława Franciszkanina, a przerobiony w XV. w. przez Długosza,
podaje dr. Wojciech Kętrzyński: Monumenta Pol. Histor. t. IV. p.
682—744. Lwów 1884.

Okolo r. 1526 była pierwsza komisya o beatyfikacyę św. Matki Kunegundy.

10. Pożar w żupach solnych w Wieliczce zaczął się 16. grud. 1644 r., a trwał do 22. lipca 1645 r.¹⁾ Karol Gustaw, król szwedzki, plądrował Polskę w r. 1656, i klasztorowi się dostało.²⁾

11. Wacław, król czeski, książę krakowski, od księżnej Gryfiny na tron polski wezwany, wyznaczył w r. 1298 konwentowi starosandeckiemu 100 grzywien srebra z żup krakowskich. W miejsce tego w r. 1669 Michał Korybut, król polski, wyznaczył 40 beczek soli corocznie.

12. Anna Przyszowska, ksieni klasztoru, darowała w r. 1432 sołtystwo w Popowicach dla kościoła farnego w Starym Sączu.³⁾

13. O beatyfikacyę św. Matki Kunegundy starały się ksienie osobiście już od r. 1628. Najpierwsza Anna Lipska, potem od r. 1640—1650. 1660—1670, 1676—1684, popierały tę sprawę i kosztą wielkie łożyły: Kunegunda Niewiarowska,⁴⁾ Zofia Stanówna, Anna Sędzimirówna, Marcyanna Sierakowska, Katarzyna Zielińska, Helena Marchocka, Barbara Niewiarowska, i ostatecznie Konstancya Jordanówna, ksienie starosandeckie.

¹⁾ O ugaszeniu tego pożaru wskutek uroczystej procesyi, jaką ex voto odbyła cała ludność salin i miasta Wieliczki do grobu Kingi w Starym Sączu, zob. Ks. Stan. Załęski T. J. Święta Kinga i jej klasztor starosandecki. Lwów 1882, str. 108—109.

²⁾ Szwedzi nie tylko zniszczyli grabieżą folwarki klasztorne, ale zrabowali także część sreber kościelnych, których dosyć wcześniej nie zdołano ukryć. O tem wtargnieniu Szwedów do bezbronnego Starego Sącza (23. sierpnia 1656), zob. Hist. Now. Sącza, t. I. str. 120—121.

³⁾ W wizycie biskupiej z r. 1596 kościoła farnego św. Elżbiety w Starym Sączu znajduje się także o tem odpowiedni ustęp: „Habet haec ecclesia rectorem suum Nicolaum Wąsowie de Antiqua Sandecz actu presbyterum institutum, qui exhibuit quoque literas Annae Przysowska sub data anno 1432 abbatissae, quibus recognoscit scultetiam villae Popowice cum agris et tribus hortulanis ad plebani dominium pertinere, verum praeter tres hortulanos nullos agros ad scultetiam pertinentes possidet.“ (Acta Visitat. V. 24).

⁴⁾ Za jej rządów powstała wytwornie w drzewie rzeźbiona, złocena, w gwiazdę zbudowana ambona r. 1671, jak świadczy na niej napis. Na posadzce pod tą kazalnicą, na stosownym piedestału, spoczywa leżący Abraham: z łona jego wyrastają dwie gałęzie winogron, które oplatając całą ambonę, kończą się u jej wierzchołka. Na każdym z gron winnej latorośli przedstawia się postać jednego z królów z pokolenia Abrahama, wogóle figur 11, u wierzchołka dominuje nad niemi Chrystus.

14. Pierwsze podniesienie czyli wydobycie świętych relikwii z grobu św. fundatorki Matki Kunegundy, miało się stać prywatnie, ale uroczystie, niedługo po jej śmierci, t. j. podobno w lat 15 czy 16 przez prowincyała franciszkańskiego, brata Gondysalwa w r. 1307, lub przez brata Marcina z Bolesławia w r. 1318. albowiem ci Ojcowie Prowincyałowie bawili wówczas w nowosandecim i starosandecim konwencie po interesach zakonnych. Atoli najpodobniejsze podanie twierdzi, że tę ceremonię odprawił brat Gondysalw w r. 1307. I żywot św. Matki Kunegundy, przez ks. Frankowicza wydany, o tem toż samo świadczy, jak i ustne tradycye poprzednio trzymały.

15. Od początku fundacyi klasztoru zgromadzenie i konwent był pod opieką i zwierzchnością duchowną zakonu franciszkańskiego, pod OO. Franciszkanami starosandecikimi, i trwało to nieprzerwanie aż do r. 1598. W tym to roku wybiły się stare matki dobrodziejki (dla słusznych przyczyn) z pod rygoru franciszkańskiego zakonu, i oddane były pod biskupa krakowskiego, pod wszelki rząd i opiekę jego zaraz w r. 1599: a z woli Ojca św. Klemensa VIII. nastąpiła reformacja pierwsza całego klasztoru, za rządów kardynała Jerzego Radziwiłła, biskupa krakowskiego. Druga reformacja za Bernarda Maciejowskiego w r. 1601, potem 1606—1609, 1612—1615, 1620—1626, i nastąpiły po pierwszej reformie w r. 1599 wielkie odmiany, restauracye klasztoru i kościoła, osobiłwie reformacja duchowna zakonności. Dwie pierwsze reformy t. j. z r. 1599 Radziwiłłowska i z r. 1601 Maciejowska są najważniejsze, lecz i późniejsze dotąd z pierwszymi w księgach starych są wypisane.

16. W Łącku istnieje szpital fundacyi ksieni Doroty Bylickiej z r. 1576. W Chełmcu kościółek św. Heleny fundacyi ksieni Heleny Marchockiej z r. 1687.

17. Na tryumf beatyfikacyi ¹⁾ (24. lipca 1691), za przełożenstwa Konstancyi Jordanówniej, jej staraniem i wielkimi ko-

¹⁾ Barwnie ten obchód beatyfikacyjny w Starym Sączu opisuje naoczny świadek, ks. Marcin Frankowicz: „Sypały się zewsząd gromadne ludzi nabożnych roje i orszaki z miast, miasteczek, wsiów, nie tylko pobliskich ale odległych i dalekich, przy których niezliczonej assystencyi święte Sługi Bożej Relikwie prywatnie do farnego kościoła zaniezione. Na wozie tryumfalnym, jako bogato tak z wielką inwencją ozdobionym, z tegoż kościoła z wielką uroczystością, splendorem, między ludem armatnim obudwu miast Nowego i Starogo Sącza okrzykującym, przy rozmaitej muzyce, śpiewaniu i nabożnego ludu okrzyku, i wesołem

sztami restaurowane cyboryum. kościół cały, ołtarze złoczone. malowane. dowodzą cyfry tej ksieni pozostałe. Ona bowiem łożyła tysiące na ten festyn: kapelę przy kościele tutejszym pierwsza pod ten czas ustaliła, i wiele chwalebnych dzieł ku chwale bożej i uwielbieniu św. Matki Kunegundy łożyła.¹⁾

18. Kasacya klasztoru naszego starosandeckiego, odebranie dóbr konwenckich, zabranie bogactw kościelnych i skarbów konwenckich stało się w r. 1782, za przełożenstwa ksieni Katarzyny Stanisławy Psurskiej. Zabranie św. relikwii Matki Kunegundy, z ozdobami kosztownych klejnotów, złota, kanaków i wotów srebrnych do miliona wartości nieco później, lecz w tym samym roku 1782. Przywrócenie relikwii św. Matki Kunegundy, obdartych z wszelkich ozdób i ofiar w r. 1784, za przełożenstwa Katarzyny Skrzyńskiej.

19. Nowicyat na parę lat przed kasacyą, a po kasacyi zupełnie zamknięty: pozwolony znów w r. 1811 za przełożenstwa Petroneli Zdzieńskiej, za staraniem ksieni Anastazyi Dzieciółowskiej.

nabożeństwie przeprowadzone są. Szły pod niebo wesołe okrzyki, nabożne pienia i wzdychania, radosne głosy gminu zgromadzonego. Rozlegało się po blizkich górach i pagórkach echo wesołe ludu śpiewającego, różnego stanu, kondycyi, godności, honorów, assistencyi. Grzmiało powietrze od armaty. po blizkich rozłożonej górach, wokoło hukiem niezmiernym wypuszczonej. Noc ciemna zewsząd po pagórkach jasnoświecącymi nakształt gwiazd jaśniała ogniami. Dzień zaś dość jasny i wesoły od niezliczonej liczby światła jaśniejsze zdobił powietrze. Assystowało do tego tryumfu wielkie sług boskich z wielu Officialstw, jako generalnego krakowskiego, sądeckiego, bieckiego, pilźnieńskiego, tarnowskiego, spiskiego, z Węgier, Rusi, Orawy, prałatów, kapłanów i różnych zakonów, a osobiwie braci zakonnych św. Franciszka, z całej prawie polskiej i ruskiej prowincyi grono, których nabożne śpiewanie i seraficzne wzdychanie, niezliczone mnóstwo ludzi do nabożeństwa pobudzało. Stan zaś rycerski wprzód wokoło i pozad Królowej Pani i Patronki swojej, i wielkiej Królestwa Polskiego Dobrodziejki, otoczywszy święte Relikwie, uniżoną czynił rewerencyę.... Nie skończył się ten tryumf jednego dnia cyrkułem, ale przez całą Oktawę kontynuowana uroczystość z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu“.... (Wizerunek świętej doskonałości w błog. Kunegundzie. Kraków 1718 in fol. str. 424—425).

¹⁾ Na stopniach wielkiego ołtarza widzimy napis: Constantia Jordanówna Abbatissa Vetero Sandecensis erexit A. D. 1696. — W tymże roku stanęła marmurowa posadzka w całym kościele, dano marmurowe stopnie pod wielki ołtarz i pod boczne ołtarze. Zapłacono za marmur 2108 złp., oprócz wiewndy. której klasztor dostarczał przez 12 niedziel murarzom i robotnikom. Ks. Załęski: Św. Kinga i jej klasztor, str. 89.

20. Kasacya i zniesienie OO. Franciszkanów w Starym Sączu w r. 1815. Zburzenie ich kościoła i klasztoru w r. 1821. Wywiezienie z grobów wszystkich trupów z pod kościoła, kaplic tego klasztoru, do św. Rocha¹⁾ i tam w jeden ogromny grób pochowanie w tym samym roku 1821, oraz zfundowanie kamienicy rządowej²⁾ na tem starem miejscu.

21. Po kasacyi Franciszkanów przeniesiono archiwum tegoż konwentu do Krosna. A ponieważ (mówiły matki dobrodziejki) były tam i naszego klasztoru różne stare papiery, wiadomości starożytne, zatem wspólnie zabrane, zostały złożone w Krośnie, i tam kilka lat pleśniały, gniły tak drogie zabytki, aż znów zupełnie zniszczone zostały.

22. Pamiątki małe po OO. Franciszkanach są w klasztorze naszym: Statua N. P. Maryi Różańcowej, co jest na dormitarzu nowym — statua św. Matki Kunegundy i św. Franciszka, co stoją w chórze, w r. 1815 przyniesione — i stopka³⁾ św. M. Kunegundy w r. 1821.

23. Po kasacyi klasztoru naszego w r. 1782, gdy Rząd wszystkie skarby i bogactwa konwentowi zabrał, całe archiwum, wszystkie dokumenta, inwentarze, zapisy, wiadomości, co były je-

¹⁾ Na końcu miasta, gdzie cmentarz miejski, stoi murowany sklepiony kościółek św. Rocha, jak świadczy napis nad chórem na sklepieniu: Świątynia ta wystawioną była w czasie morowego powietrza w r. 1664. Pod tym rokiem umieszczone litery: M. L. E. L. R. S. i herb Drużyna. — W styczniu 1706 r. przybyli na Podgórze Kozacy, przysłani przeciwko Teodorowi Lubomirskiemu, staroście spiskiemu, mieszkającemu wówczas w Lubowni. Lubomirski trzymał się partyi szwedzkiej i dawał się zdzierstwem ubogiej ludności we znaki. Na Kozaków, gdy stanęli w Starym Sączu in Dominica Septuagesimae, zaraz tego dnia t. j. 31. Januarii, w nocy o 11-tej godzinie, sprowadził Lubomirski swoich żołnierzyw niespodziewanym sposobem z Lubowni, ażeby ich zwojowali. Ale inaczej się stało, kiedy Kozacy, nie spodziewawszy się najazdu, dali Spiskim odpór i wiktoryę z nich otrzymali. Zginęło Spiskich ludzi w tejże okazyi 20, z których u OO. Franciszkanów w Starym Sączu pogrzebiono 13, u św. Rocha 7. Kozaków zaś zginęło 8, którzy wszyscy u fary w Starym Sączu leżą. (Roczniki do dziejów Podtatrza i Spiża z lat 1680—1748. Zob. Czas dodatek miesięczny t. IX. Kraków 1858 r.

²⁾ Klasztor franciszkański przerobiono i obrócono na sąd, na placu zaś klasztornym wybudowano magistrat.

³⁾ Rzecz to raczej legendowa i nie może mieć głębszego znaczenia. Stopki podobnych (kamieni granicznych) jest wiele w Polsce i gdzieindziej. Zob. Roczniki Tow. Przyj. Nauk. t. XXI.; tudzież Sprawoz. kom. do bad. hist. sztuki w Polsce, t. VI. XLII.

szece zachowane od początku istnienia klasztoru, przewieziono do Lwowa, i tam wiernie przed wiadomością ludzką ukryte i zachowane zostały; a tak klasztor nasz ani śladu swojej przeszłości przekazać nie może terażniejszości. Złożono wprawdzie pod ten czas i w tutejszej prefekturze wiele inwentarzy, dotyczących się dóbr i interesów konwenckich; atoli i te wszystkie starodawne zabytki nie były wskrzeszonemu od r. 1811 zakonowi udzielone ani przekazane: pewno aby zakryć przed wiedzą nowego pokolenia wielkość i wspaniałość przeszłości fundacyi królewskiej. Naostatek w r. 1852, gdy pomienione księgi i papiery i ostateczne dokumenta nie były już w prefekturze starosandeckiej potrzebne, kazał je pan prefekt Burzyk na 3 fury (z urzędowymi papierami) zabrać i wywieźć na kamieniec do składu rządowego: i tam w tym samym roku, gdy ogień wybuchnął, pożar wszystko na piękne w perzynę obrócił.

24. Wspominały stare matki dobrodziejki, że w konwenckiem archiwum były wszystkie notacye ważniejsze, tak dotyczące się początku istnienia klasztoru, zdarzeń znakomitszych i dóbr nadanych. jako też wiadomości o żyjących i zmarłych znakomitych w świątobliwości zakonnie i schematyzmy zgromadzenia: atoli klasztor, przechodząc rozmaitego rodzaju koleje i niepomysłne wypadki, utracił te wszystkie zabytki, coby teraz stały za najdroższe skarby. I skądże teraz zaczerpnąć jakiej wiadomości starożytnej? Pozostało jakimś trafem z późniejszych lat kilka starych rejestrów i książek notacyjnych, a te są dla nas drogimi i jedynymi klejnotami i pamiątkami przeszłości. Mamy także tradycye domowe, podania ustne naszych starych matek, temi więc chudobę naszą wspomagamy i z szacunkiem przechowujemy. Szpargały pisemne, jako złote pamiątki i pozostałe spuścizny, teraz i nadal przechowywać będziemy z uwielbieniem.

O fundacyi klasztoru starosandeckiego.

1. Od fundacyi klasztoru z r. 1260—1270 ¹⁾ pozostał dotąd na ścianach jego herb węgierski: ten mieści w sobie cztery rzeki:

¹⁾ Między rokiem 1260—1270 budowała Kinga dwa równocześnie kościoły klasztorne: jeden dla Klarysek, istniejący po dziś dzień, drugi dla Franciszkanów, zburzony w r. 1821. Według innego zapisku klasztor Klarysek ukończony 1272 r.

Drawa, Sawa, Cissa i Dunaj, i trzy góry: Tatra, Fatra i Matra; ponad tarczą krzyż z czterema ramionami. Ten sam herb został na pieczęcie konwenckiej, po św. Matce Kunegundzie, fundatorce i ksieni klasztoru, i dotąd istnieje. Druga pieczęć wyraża P. Jezusa na krzyżu, przed nim klęcząca św. M. Kunegunda. ¹⁾ Trzecia franciszkańska pospolicie używana.

Klasztor i kościół i przyległe zabudowania przed furta, wszystko było od fundacyi obwiedzione murem tylko niższym; o jedną dobrą część celowały 3 baszty warowne, z których dotąd jedna tylko została. Albowiem, gdy z rozkazu kardynała Jerzego Radziwiłła w r. 1599 po reformacyi, nastąpiło zupełne przekształcenie i restauracye w kościele i w klasztorze, dla bezpieczeństwa i obrony od częstych napadów podwyższono mury, jak obecnie zostają, lecz basztę tylko jedną, jakoby świadka dawnej wspinałości pozostawiono. Kościół i wieża były od początku pokryte miedzią, klasztor cały dachówką z cegły oblewaną na czerwony kolor, tak samo i baszty. Kościół płonął najpierw około r. 1399, po tym wypadku był przemurowany, jak pisze Długosz w r. 1474 w żywocie św. M. Kunegundy; ²⁾ na ten czas zwłoki królewicza węgierskiego Andrzeja, ³⁾ bratanka św. Kunegundy, do innego grobu pod kościołem przeniesiono. Gdy ostatni pożar ognia nawiedził kościół i klasztor w r. 1764. o którym dochowane wiadomości twierdzą, wyrażone jest, że blacha na kościele i Lorecie zupełnie stopniała, a dachy klasztorne spłonęły, więc wtedy nie istniały dachówki czerwone od fundacyi, ale przez poprzednie pożary zniszczone już były od dawna. W czasie takich kilkorakich wydarzeń, w mieszkaniach księży spowiedników, komisarzy, miały zniknąć na zawsze lub spłonąć stare przywileje, dokumenta i wiadomości klasztorne.

2. Św. M. Kunegunda zfundowała klasztor piękny, wspinały, obszerny; nadała hojne dobra i skarby na kościół, i utrzymanie na 100 panien zakonnych. I gdy na Pieniny ujechała

¹⁾ Nie są to wcale pieczęcie z czasów Kunegundy, lecz znacznie późniejsze. Pierwsza jest pieczęcią ksieni klasztoru z II. połowy XVII. wieku; druga również klasztorna, prawa leńskiego z końca XVI. wieku.

²⁾ Odwoływanie się w tej mierze na świadectwo Długosza jest bezpodstawne; nigdzie on nie wspomina o pożarze klasztoru.

³⁾ Poległ z ręki skrytobójczej, utopiony w Nidzie (między Wiślicą a Korezynem) 1290 r. Wydobyte zwłoki sprowadzono na życzenie Kingi do Starego Sącza i pochowano w klasztornych grobach. Długosz: Histor. Polon. II. 502—503.

przed tatarską szarańczą w r. 1287,¹⁾ było wtedy z św. ksienią i fundatorką 70 zakonniczek córek jej duchownych. od początku fundacyi w raju ziemskim Bogu służących. Ustne podanie twierdzi, że liczba 100 nigdy nie doszła zgromadzenia — jednak zawsze bywało liczne grono sług bożych, dochodziło 70, 80 i 90. za czasów Długosza 60.

3. Na górze na trzech dormitarzach było cel 63. posadzki z cegieł pobielanych na różne kolory. lub dachówkami wykładane, toż samo i trzy dormitarze. Pieców w celach nie było, tylko kominiki staroswieckie: a gdy później takowe nastawać zaczęły. pa-

¹⁾ Pod r. 1287 opowiada Długosz. że podczas napadu Tatarów bł. Kinga z 70 mniszkami klasztoru sandeckiego, tudzież z dwiema siostrami rodzonemi: Jolantą i Konstancją, które także szaty i śluby zakonne były przyjęły, oraz z znaczną liczbą księży i szlachty, schroniła się do zamku w Pieninach, w pobliżu miasteczka Krościenka, „in castrum Pyenini, quod supra fluvium Dunayecz et prope oppidum Krosczenko consistens, situm habet natura munitissimum et arte.“ To twierdzenie Długosza o tyle sprostować należy, że Jolanta nie mogła wtenczas z Kingą uciekać do Pienin, bo jej tu wcale nie było, lecz jako Klaryska przebywała w Gnieźnie. (Balzer: Genealogia Piastów str. 234—235). Niema też nigdzie śladu, żeby Konstancja w tym czasie (1287) zakonnicą była. Podług relacyi Tomasza Pirawskiego księżna Konstancja po śmierci męża przyjęła habit u Tereyarek dominikańskich we Lwowie i tamże świątobliwie życie skończyła. (Relatio Status Almae Archidioecesis Leopoliensis anno 1615. ed. Corn. Heck. Leopoli 1893, p. 108—109). Przemawia też zatem stary portret z XVII. wieku, znajdujący się dotąd w klasztorze OO. Dominikanów we Lwowie. na którym przedstawioną jest Konstancja w habitcie Tereyarek dominikańskich, z mitrą książęcą na głowie. Napis na portrecie opiewa:

Induit Hunc Habitum Purae Constantiae Matris
Virginitas Constans Quid Nisi Candor Erat.

Mylnie jednak Długosz, a po nim Miechowita, Kromer, Okolski, Pirawski, mianują ją małżonką Daniela. Konstancja nie była wcale żoną Daniela, lecz żoną jego syna, księcia ruskiego Leona, czyli Lwa. Jest tam również we Lwowie u Dominikanów piękny portret tego księcia w stroju rycerskim, z mitrą książęcą na głowie, z napisem u dołu: Leo Princeps Fundator Urbis. Rok śmierci jego niewiadomy. (Zob. Hruszewskij: Istoria Ukrainy Rusy, t. III. 300). Nawet w monasterze OO. Bazyljanów w Ławrowie, gdzie książę Lew zmarł i pochowanym został. nie przechował się żaden zapisek o jego śmierci. Niektórzy jednak przypuszczają, że śmierć Leona nastąpiła około r. 1293, a Konstancyi około r. 1300.

lono z dormitarza. Na dole cztery szerokie ambity¹⁾ od furty naokoło, powietrze czyste i spacer wygodny, kamieniem równo i dogodnie wykładane. Przy furcie 3 stancye (zapewne księńskie fundatorskie), gdyż dotąd jedna z tych nosi nieprzerwanie nazwę: „izba księńska“: druga komnata, trzecia, co teraz spiżarnią zowiemy, musiała być gościnna najbliższa furty. Tu w tych osobliwie dwóch izbach była rezydencya ksieni, tu archiwum, skład wszystkich przywilejów fundacyi i skarbiec konwencki, tu wszystkie dyspozycye i interesa odbywano. Teraźniejsze archiwum w komnacie dużo później przybudowane, czyli przepierzone. Podobieństwo wielkie i mniemanie krążyło i dawniej, że gdy św. królowa i fundatorka przybywała z tronu polskiego, z swemi rodzonemi siostrami do zfundowanego klasztoru, i odwiedzała zakonniczki swoje i mile jak matka czas niejaki tutaj spędzała, zapewne w tych trzech izbach na dole zamieszkiwała, jako pani, królowa, fundatorka i dobrodziejka.

4. Szkoła duchowna²⁾ na dole istniała; składała się z 2 stancij i sionki przy kaplicy nieopodal. Infirmarya obszerna.

1) Ambit (łac. ambitus) podcień, podśien, podścienie — był to rodzaj otwartej galeryi, przylegającej do korytarza klasztornego od strony podwórza, naksztalt galeryi, jaką widzimy w podwórzu biblioteki jagiellońskiej w Krakowie. Takie ambity (sobotami, sobotkami w Tarnowskim i Sandeckiem zwane), znajdowały się również przy dawnych kościołach drewnianych. Wzór tego wysmienity pozostał w starożytnym kościółku modrzewiowym na Górze św. Marcina w pobliżu Tarnowa.

2) Jak wszystkie żeńskie zakony w Polsce, (oprócz może Karmelitanek Bosych), tak też i Klaryski sandeckie kształciły u siebie młodzież żeńską. Mamy tego wyraźny ślad w ważnem a rzadkiem dziele in folio, Karmelity Onufrego ab Assumptione B. V. M. (Ośmielskiego): „Ozdoba Karmelu Zakonnego,“ którego tom IV. ma jeszcze osobny tytuł: „Konterfekt życia przykładnego, z Ozdoby Karmelu Zakonnego kopiowany.... Kraków 1747.“ W żywocie sławnej matki Teresy od Jezusa Marchockiej, córki Pawła Marchockiego, starosty czechowskiego, i Elżbiety z Modrzejowskich, czytam, że ją matka dać chciała na edukacyę do pańien zakonnych św. Klary, klasztoru sądeckiego, ale na to nie chciał ojciec pozwolić. Tymczasem trafiła się tego potrzeba, dla której rodzice pojechali do Sącza, i wzięli z sobą córkę starszą (Elżbietę), a siostrę Maryaunę (w zakonie Karmelitanek później Teresy), którą w pomienionym klasztorze do kilku niedziel zostawili, a lubo ona (Elżbieta) nie o zakonie nie myślała, jednak się zostawszy, klasztor sobie upodobała. i w nim z woli Boskiej zakonnicą potem została. Dwanaście lat miała Maryanna (Teresa), kiedy starsza jej siostra (Elżbieta) oznajmiła rodzicom, iż być zakonnicą postanowiła, prosząc, żeby jej nie brali. Było to

zdrowa. wygodna dla chorych, z przyległemi dwoma stancyjkami. apteczką zwanemi — to wszystko dla panien konwiktorek od r. 1812 odebrano. w infirmaryi stancyjki aptyczne przepierzone. mury wydrażone; okno jedno zamurowane. Do tego jeszcze w r. 1814 z czwartego ambitu dolnego ku kaplicy. zasklepiwszy go drzwiami, zrobiono pokój sypialny dla panien świeckich (dziś długi pokój zwany), gdyż ani pokoiki ze szkoły duchownej, ani szkołka dawna przy dzwonku (świecką zawsze zwana) nie wystarczała przy otwarciu edukacyi i licznych uczennic.

5. Refektarz pospolity wielki od fundacyi (od r. 1604) przekonuje o licznym gronie zakonnice, także przeznaczony i dla pa-

zatem 1615 r. Później kiedy się już Maryanna (Teresa) nosiła z myślą wstąpienia do zakonu, dano ją z okazji wojennych w Polsce niepokojów na jakiś czas na mieszkanie do klasztoru Panien Sąddeckich. Tam pozostała przez kilka miesięcy, razem z innemi świeckimi pannami, przy żonie Stan. Lubomirskiego, starosty sandomierskiego, z domu Zofii księżnej Ostrogskiej. Podobało się Maryannie w Starym Sączu między mniszkami bardzo, ale Bóg powoływał ją do życia wyłącznie kontemplacyjnego. Do owego sądeckiego klasztoru nie mogłam gruntownie przypaść — tak sama pisała — lubom się już i sama chciała skłonić, widząc tam wiele świątobliwych zakonnice.... Były tam dobre służki Boże, żem ja wielką miłość odbierała od wszystkich, i bardzo mnie sobie życzyły, namawiały, prosiły, żebym sposobiła się naukami do ich zakouności, ale przecie nie mogłam.... Tymczasem zbliżały się Święta Bożego Narodzenia, dali znać córce, że ją zabiorą do domu z klasztoru: w tem przybyli do Starego Sącza OO. Karmelici Bosi z Krakowa. Ich obecność i rada rozstrzygnęła o jej powołaniu do Karmelu. W przewodnią niedzielę 26. kwietn. 1620 wzięła habit w Krakowie, a rok później 1621 złożyła profesyę. Maryanna (Teresa) Marchocka ur. 1603, była fundatorką 3 Karmelów: we Lwowie, gdzie dziś seminarjum łacińskie, w Krakowie u św. Marcina, gdzie teraz zbór luterski, i w Warszawie. Zmarła in odore sanctitatis 1652 r. Starsza jej siostra wstąpiła do Klarysek jak świadczy dziś nader rzadki wiersz: „Wieniec do wiecznego obłu, bieńca Jeymci Pannie Elżbiecie Marchockiey Starościance Czechowskiej — na akt świątobliwych postrzyżyn w zakon Świętej Klary w Sączu Starym wstępującej, od Wawrzyńca Chlebowskiego uwity“. Kraków 1617 in 4^o.

O tej szkole duchownej, w której Klaryski kształciły młodzież żeńską, znajduję też zapisek w aktach Nowego Sącza pod r. 1592: „Zmarłego Mazura pozostałe dziecię: Annę dziewczkę małą, dla ćwiczenia lepszego dałam do klasztoru do Starego Sącza, żeby tam tak Panu Bogu służyć i w bogobojności żyć jako i obyczajów się uczyło. O którą tak się sama staram, jako prawdziwej ciotce przynależy, żebych też za to liczby Panu Bogu nie dała, i żebych też ztąd jakakolwiek pociechę miała.“ Tak wobec sądu ławniczego mówi i zeznaje siostra zmarłego, Katarzyna młynarka z Chelmea.

nien konwiktorek od zaprowadzenia szkół po otwarciu nowicyatu od r. 1811 i 1813. Podłoga, która kamienna była, w r. 1830 za przełożenstwa Petroneli Zdzieńskiej dana z tarcie z woli prefektury tutejszej, aby wilgoci nie było i dla zdrowia.

6. W środku klasztoru był od dawnych czasów podworeczk brukowany z kamieni, później na ogródek zielony obrócony. Te cztery ambity dolne i podworeczk wymieniony zdołały arkady, czyli framugi naokoło, od ziemi do góry, w tym gęście jak przy furcie; pozostaje już tylko jedna framuga, czyli okno naprzeciw koła (gdyż drugie w lokutoryjce zmienione na teraz). Miały te arkady, czyli framugi ze szkłem, dodawać cudnej ozdoby i symetrii środkowi klasztoru, lecz takowe około r. 1604 zniesiono i zasklepiono wszystkie cztery ściany do ogródka, murując z kamienia i cegły równość ambitu z oknami, jak obecnie istnieje. Pod ten czas przemurowania klasztoru około r. 1616—1620 za przełożenstwa Zofii Boczkowskiej, zmurowane czyli zaprowadzone były gradusy w środkowym ogródku, w formie jakby kapliczki. Taż księni wystarała się o odpusty jerozolimskie na te gradusy ¹⁾ Męki Pańskiej, i miało to trwać przez lat 25, drudzy twierdzą lat 50; a gdy pomienione lata wyszły, odpustów nadal nie potwierdzono, więc ustało też nabożeństwo obchodów Męki Pańskiej. Gdy w r. 1821 nowe szkoły niemieckie rząd krajowy za przełożenstwa Petroneli Zdzieńskiej zfundował w podwórzu (urwawszy kawałek ogrodu niby wielkim zwanego), na ten czas rozburzono tę kaplicę i wzięto materyał cały na założenie fundamentów tejże nowej szkoły: a gradusów kilkanaście sprzedano, czyli za drzewo wymieniono do Jazowska W. P. Wyszkowskiemu. Para tych schodów pozostała w klasztorze na pamiątkę przeszłości.

7. Zakrystya od początku fundacyi w obszerności swojej posiadała osobny skarbiec kościelny, bogate aparaty, złota i klejnoty, jeszcze od św. fundatorki nadane; później liczne od klejnotów wota i ofiary św. Matce składane, to wszystko było wernie zachowane przez tyle wieków aż do kasacyi klasztoru, w którym czasie Rząd zabrał przy innych skarbach i bogactwach kościelnych w r. 1782, i tak znikły królewskie pamiątki i zabytki chwałę bożej poświęcone.

8. W podwórzu klasztornym, oprócz dwóch studzien, sadzawki i kanału, łaźni murowanej, żadnych ekonomicznych zabu-

¹⁾ Było ich 33 na pamiątkę lat Chrystusa Pana na ziemi.

dowań nie było, tylko pospolita jedna drwalnia: zatem obszerny, otwarty dziedziniec działał dobroczynnie na zdrowie liczne go zgro madzenia. Później zbudowana była drewniana mączarnia, na miejscu której w r. 1821 zfundowane szkoły. Po kasacyi klasztoru w r. 1782, gdy wszystkie budynki gospodarskie, folwarki i urzędowe domy pozabierano, dopiero poczęto w podwórzu potrosze budowle stawiać, a więcej jeszcze po otwarciu nowicyatu potrzebnych klitek przyczyniać. I odtąd już i bydełko i kłapouchy i drobnie zajęły swe mieszkanie w tak ciasnem miejscu; musimy się w ciężkiem powietrzu wszyscy mieścić od tylu lat.

9. Teraz przejdźmy się na górę, ale i tu zakonniczek bez infirmarii, bez duchownej szkoły (teraz cela tylko przeznaczona), mieszczą się w tych małych i malutkich celkach, chwając Boga za wszystko, pracując dla jego chwały; bo co najwygodniejsze byłoby dla nich, to dla dobra szkoły odstąpione. Wszakże wróćmy do upłynionych czasów, przypatrzmy się zmianom czasu do terażniejszości. Od r. 1601—1620 i aż do r. 1664 trwały w klasztorze całym ważne i znaczne restauracye, odmiany, fabryki: podobieństwo jest, że pożary poniszczyły fundacyę. Powtóre konwent był bogaty, co więc służyło do polepszenia i bezpieczeństwa domu bożego i ozdoby jego, za szczególną opieką i rozkazem (po reformie) kardynała Jerzego Radziwiłła i biskupów krakowskich, to przez kilka lat skuteczniano: zwłaszcza że osobliwie na dolnych ambicach nie wszystko od pierwszych fundamentów było murowane. Podług ówczesnego zwyczaju w Polsce używano drzewa dębowego do budowli razem z cegłą i kamieniem: otóż z tych i innych słusznym powodów klasztor prawie jak *de novo* ozdobiono i pompatycznie odnowiono. Na te czasy (1601—1680) były ksieniami: Katarzyna Tuszowska, Ewa Gostwicka, Zofia Boczkowska,¹⁾ Elżbieta Kołaczkowska, Anna Lipska, Kunegunda Nie-wiarowska, Zofia Stanówna, Marcyanna Sierakowska i Anna Sędzimirówna. Pod ten czas, bo w r. 1604, na górze przyczyniono i wyfundowano czwarty dormitarz, który dotąd nosi nazwę niezmienną: nowy dormitarz. Umieszczono 3 figury wyrażające: Pana

¹⁾ W latach 1617—1619 zawiera trzy ugody: z uczciwym panem Andrzejem, organmistrzem ze Lwowa, względem robienia organów; z Lorencem Cieszyńskim, malarzem krakowskim, względem prze-malowania kościoła i chóru; wreszcie z uczciwym panem Balcerem Koniczem (Kuntze), snycerzem kleparskim, względem zrobienia wielkiego ołtarza. Ks. Załęski: Św. Kinga i jej klasztor, str. 88.

Jezusa smucącego się, pod krzyżem, i ubiczowanego: miała je ksieni Anna Lipska sprowadzić z Rzymu. Naprzeciwko P. Jezusa ubiczowanego były drzwi do pomienionych gradusów z kaplicy ogrodowej: a gdy obchody czyniono, kończąc nabożeństwo, wychodzili temież drzwiami na dormitarz — pozostaje na pamiątkę okno zmienione na obecne czasy.

10. Druga sławniejsza fabryka wywiedziona: Loret, czyli kaplica N. M. Panny Loretańskiej wymurowana, w kształcie ozdobnym i celującym ku górze, gdzie miała być cela, czyli oratorium domowe św. Matki Kunegundy, pani i fundatorki naszej. Takie najdawniejsze podanie i ustna tradycja jest, że św. Matka Kunegunda, zamknąwszy się w murach klasztornych po śmierci króla Bolesława, jako zakonnica św. Matki Klary przyjęła z wielkiej swej pokory pospolitą celę na mieszkanie w dormitarzu,¹⁾ spółnie ze siostrami zakonnymi i córkami swojemi. Atoli drugie podanie twierdzi, że najbliżej przy kościele miała mieszkanie, i właśnie tak być musiało, że św. Matka tu miała celę. z jednej do drugiej wchód być musiał, tylko jak restaurowano to i poodmieniano symetryę najbardziej w tych miejscach ku chórowi. — W Lorecie oltarz N. M. Panny miał sprawić JW. biskup krakowski, Andrzej z Lipia Lipski²⁾ († 1631), gdzie jest herb jego. Na murze loretańskim z ogrodu jest rok 1664 i litery: K. Z. N. K. S. S., musiała być w tym roku jaka poprawa.

11. Cele dormitarzem ciągnęły się порядkiem aż do samego kościoła, i gdy dormitarz nowy przyczyniono, widoczny jest znak, iż jedną celę lub dwie zniweczono, tak przy kościele, jako i z drugiej strony od wschodu słońca na starym dormitarzu, co łatwo dojść można. Zatem z pewnością utrzymywały najstarsze matki dobrodziejki i nam potomnym udzielały, że przy kościele najbliżej św. Matka Kunegunda na górze swoją osobą mieszkania te uświęciła. A lubo za życia jej zwano tę celę pospolitem mieszkaniem, to po szczęśliwym zejściu tak wielkiej świętej, matki i fundatorki, ksieni i dobrodziejki, usilnie się starały córki jej duchowne, aby

¹⁾ Cel osobnych dla pojedynczych zakonnic nie było z początku, tylko wspólne dormitarze. Dopiero papież Klemens VIII. († 1605) zniósł ogólną sypialnię i cele przeznaczył.

²⁾ Stryj Anny Lipskiej, ksieni starosandeckiej 1625—1630, tudzież 1637—1649. Różne są pamiątki po niej znakomite, do których stryj biskup, Andrzej Lipski, dopomagał kosztem.

miejsce to ucześć, należyście uszanować, i potomności w pamiętce okazałej wieczyście utrwalić.

12. Idąc na chór, tu już za życia św. Matki Kunegundy była figura ukrzyżowanego P. Jezusa, przed którą się modliła św. fundatorka. I jest tradycya, iż tę figurę św. Matka Kunegunda do nowej fundacyi, jako na ozdobę tejże, z Rzymu sprowadziła. Co nie ulega żadnej wątpliwości. jak względem mieszkania jej samej, co stale utrzymujemy i cześć otaczamy. Po śmierci św. fundatorki został obraz N. M. Panny Zwiastowania na alabastrze malowany i jest w Lorecie w ołtarzu. gdzie za ołtarzem są znaki okien do chóru i kościoła. Także dawnych czasów był kapitułarz przed kościołem, co teraz kruchtą nazywamy.

13. Kaplica na dole od fundacyi poświęcona była N. M. Pannie Bolesnej, tam też sługa boża św. Matka Kunegunda miała swoje oratorium. Tu się znajduje obraz Niepokalanego Poczęcia, z relikwiami świętych i z autentykiem, jako jest z celi św. fundatorki, wielce ważna starożytność z XIII. wieku; także pierścień jeden cudnej piękności pozostały od zagrabienia w r. 1782, i inne św. relikwie pod ten czas skrzętnie przechowane. Po podniesieniu św. relikwii Matki Kunegundy i po otrzymanym dekrete beatyfikacyi, kaplica Matki Boskiej Bolesnej obrócona na kaplicę św. Matki Kunegundy, i statua tejże św. panny do przysposobionego ołtarza przed kratą kapliczną ustawiona. ku pospolitemu uwielbieniu ludu. uciekającego się do jej przyczyny. Przy tych relikwiach od początku działały się wielkie cuda, i dotąd słynie i słynąć będzie chwała jej i opieka nad całym krajem i klasztorem. A ponieważ kaplica Matki Boskiej obrócona dla św. fundatorki, słuszną tedy zmiana, że z celi św. Matki Kunegundy zfundowano Loret, czyli kaplicę N. M. Panny ku jej cześci i chwale, którą sługa boża w życiu jedynie pomnażała.

14. Teraz zachodzi różność zdań podzielonych, gdzie św. Matka Kunegunda umierała. Żywot Długosza wspomina tylko, że tam gdzie chorowała. Atoli czy w celi na górze w dormitarzu. czy w infirmaryi pospolitej dni swe Święta skończyła, nigdzie pewności nie ma. Stare matki dobrodziejki dwojako twierdziły, że jako matka, ksieni, fundatorka, zapewne w celi chorując i długo. to przecie i w celi na górze umierała. Drugie tak utrzymywały, że jako św. Matka jaśniała najgłębszą pokorą, przez przykład i wzór zakonnej obserwacyi. której i do ostatnich dni życia swego tak świątobliwie przestrzegała, pewnie i umierała w miejscu na to przeznaczonem t. j. w infirmaryi. Niejaka panna Franciszka

Borzęcka. zakonnica u św. Andrzeja w Krakowie, staruszka wielce godna i pobożna, potwierdzała naszym zakonnicom, iż od swoich starych matek słyszała, że tak miało być pewnie, że nawet św. Matka Kunegunda z zwykłej pokory: kazała się w infirmarii na tę chwilę swego rozstania z życiem przy samym słupie postawić, aby tak w upokorzeniu, niby winowajczyni, ducha swego w głębszej skrusze Panu i Oblubieńcowi Jezusowi Chrystusowi oddała. Ponieważ te najdroższe szczegóły zakryte przed wiadomością naszą, dosyć na tem, że tak wielka święta była matką, ksienią, fundatorką tego zaciśza: że tu przeżyła w tak sławnej świątobliwości 13 lat w zakonie: tu w tych murach, w tym domu bożym, śmiercią sprawiedliwych dni swoje skończyła, i duszę swą anielskiej czystości i niewinności przed tron boskiej istności przesłała. A tak potem, teraz i na zawsze, nie przepomina córek swoich i klientów do jej przyczyny uciekających się cudownie ratować. fundacyę swoją szczególnie przed Bogiem polecać i utrzymywać. czego tak liczne, tak wielowładne daje dowody swej macierzyńskiej opieki, i że jej zasługi i święte wzory ratują nas przed boską sprawiedliwością.

15. Nie masz wyraźnie w żywocie św. Matki Kunegundy, kiedy i jak długo św. fundatorka ksienią była. Atoli tak być miało, że św. Matka na parę lat przed śmiercią złożyła przełożenstwo i inną obrano. Żadnej wzmianki nigdzie nie pozostawiono o nazwisku najpierwszej ksieni tego klasztoru. Pisze ks. Frankowicz w żywocie św. Matki Kunegundy, że po jej śmierci obrana była od zgromadzenia księżna Gryfina przełożoną, to musiała poprzednio przyjąć zakon jako wdowa, co dawniej trafiało się i w tutejszym klasztorze dla znacznych osób. Tak w r. 1333 Jadwiga córka bł. Jolanty, królowa polska a wdowa po Władysławie Łokietku, wstąpiła pod regułę św. Matki Klary w tutejszym klasztorze, i życie skończywszy w grobach tamże złożona, równie jak i księżna Gryfina.¹⁾

1) Nie ma nigdzie wzmianki, żeby Gryfina, ciotka Wacława czeskiego a żona Leszka Czarnego, kiedykolwiek habit przyjęła. To tylko pewnem, że w klasztorze Klarysek, jako pani sandecka (1292—1303), niejednokrotnie mieszkała. Zmarła między r. 1303—1308. Na dokumentach figuruje: Griphina, relicta Lestconis ducis Cracoviae, Sandomiriae et Siradiae, domina Sandecensis. — W r. 1293 była ksienią Katarzyna, której nazwiska nie znamy bliżej. — W żadnym też dokumencie nie ma najmniejszego śladu, żeby Kinga była kiedykolwiek ksienią. Pisała się zawsze: Kunegundis relicta Boleslai ducis Cracoviae

16. Groby pod kościołem są od fundacyi uczynione. Te zaś pod kaplicą są późniejsze, dopiero po śmierci św. Matki Kunegundy zmurowane. Tutaj miała ona spoczywać najpierw, gdzie jest grobek w samej kaplicznej kracie aż do podniesienia relikwii, czyli wydobycia ich na wierzch, z powodu wielkich i licznych cudów, które się działy za jej przyczyną. — Błogosławiona Agnieszka, córka duchowna św. Matki Kunegundy, anioł niewinności, miała żyć w lat 100 po św. Matce Kunegundzie, a drudzy mówią w 50. Prawdopodobieństwo jest, że zmarła w r. 1356.¹⁾ Tu w grobach spoczywały jej zwłoki pod oltarzem św. Matki Kunegundy, gdzie jest kamień z wierzchu, a w grobach jest kratka. Taką tradycję słyszeliśmy o tem od dawnych matek, że gdy dawnych lat sporządzano groby, widać było przez kratkę znaczne części kostek tej bł. panny i prochu. Ale że majstrowie byli luźni, a domyślali się, że to zwłoki niepospolite są, przeto umyślnie z jakiejś złości nasypali wapna, a tak strawili wszystkie relikwie bł. zakonnicy, tylko kratka świadczy o prawdzie. W r. 1858 przysłano z Polski obrazek bł. Agnieszki do naszego klasztoru, który ksieni Józefa Medwecka, jako drogi dar przyjęła. Chwała św. Polki naszej wyszła z prochu. — Zdaje się, że od początku wstępujące liczne sługi boże zakonnice, nawet ze znacznych famillii królewskich i książęcych, jak pisze Długosz i Frankowicz, tylko imionami chrzestnymi i zakonnymi się mieniły, a nazwiska świeckie zupełnie z wszystkimi honorami i godnościami zostawiły światu.

17. Teraz jest na górze cel 58: w trzech celkach posadzka z cegły egzystuje, dwie celki na nowy dormitarz niegdyś obrócono, trzecią nad grobami do spiżarni przyłączono, z czwartej drugą celkę powiększono w r. 1726 dla ksieni Katarzyny Siemieńskiej. Filary około klasztoru całego dane za ksieni Teresy Zborowskiej 1740 r. Także posadzkę w kaplicy też przełożona zfundowała. — Lokutoryum większe za przełożenstwa ksieni Konstancyi Jordanówny ostatecznie wyrestaurowano około r. 1699, jak jest obecnie. Na lokutoryi był dawnych czasów skład papierów panny sekretarki i tam miała swe archiwum. Konfesyonał

et Sandomiriae, domina Sandecensis, soror ordinis s. Clarae coenobii sandecensis.

¹⁾ Niejasność tu wielka zachodzi. Być może, że była nią Agnieszka, córka księcia Opolskiego, którą znajdujemy w klasztorze starosandeckim w latach 1367—1378. (Zob. wyż. str. 3.). Śmierć jej mogła nastąpić nie w r. 1356, lecz około r. 1390, czyli w 100 lat po śmierci Kingi.

przed kaplicą od początku fundacyi istnieje; ten zaś, co go starszym zwiemy, dużo później wystawiony, bo dopiero szpargał stary wspomina go w r. 1604 przy zakrystyi. — Kuchnię wielką z kominem miała z gruntu wystawić ksieni Teresa Stadnicka 1731 r.

18. Dawnych lat był pod Majerzem ¹⁾ kościółek św. Jana Chrzciciela, który ksienie starsandeckie opatrywały i restaurowały. Po kasacyi klasztoru po r. 1782 kazał jakiś urzędnik cesarski rozburzyć ten kościółek, wywieźć materyały na kamieniec, i śpichlerz kameralny postawił, co dotąd trwa. ²⁾ — Nad kapliczką św. M. Kunegundy były przedziwnej piękności i wysokości drzewka, o których początkowem istnieniu wspomina żywot św. M. Kunegundy. Te więc drzewka także około r. 1787 z rozkazu pana oficjalisty Majerlego pod toporem runęły. — Na dodatek jeszcze jedną ważną tradycję wypada umieścić. Stare matki twierdziły, że drzewo Krzyża św., co jest w naszej zakrystyi, jeszcze od św. Matki Kunegundy przywiezione, i nowej świątyni od siebie zfundowanej ofiarowane. Takież zdanie utrzymywały o Dzieciątku Jezus w szopce chórowej, że z Rzymu i jeszcze od św. fundatorki dane. Są to podania ustne, które wolno podzielać lub nie, notować nie zawadzi.

19. W r. 1806, w wigilię Wniebowzięcia N. M. Panny, wieczorem po jutrzni, nastraszył piorun zgromadzenie zakonne, na modlitwie właśnie w kościele zostające. Przebiegł lotem błyskawicy po dole, na górze w Lorecie nadwężył obraz Zwiastowania na alabastrze, w kaplicy na drzwiach znak zrobił, w murze w Lorecie dziurę przebił; po chórze przebiegł, poopalał wela zakonnicom, i słuch niektórym przytłumił na czas jakiś. W kościele obrusy po ołtarzach poprzypalał, pooswędzał; na cyboryum ślad i nadwężenie w ołtarzu zrobił. Nakoniec po tej wędrówce przestraszającej obecnych za wielkim ołtarzem luft wybiwszy, na dziedzińcu trzask ogromny wydawszy, zakończył zdarzenie. To się trafiło za przełożństwa Anastazyi Dzieciołowskiej.

20. W r. 1813, za przełożństwa Petroneli Zdzieńskiej, za rządu Imci ks. Jana Bayera oficjała konsystoryalnego tu w Sta-

¹⁾ Przedmieście Starego Sącza, dziś Podmajerz zwane, gdzie obecnie stacya kolei żelaznej.

²⁾ Ten śpichlerz rozebrano w r. 1880, a materyał z niego sprzedano żydowi, który z niego wystawił kamieniec w rynku.

rym Sączu, ¹⁾ przyjechała do klasztoru naszego na mieszkanie niejaka panna Karolina Wota, zakonnica reguły św. Benedykta ze Staniątek, i była parę lat mistrzynią w szkole świeckich panien, przy niedawno rozpoczętej edukacyi, po przywróceniu w tym celu naszego zakonu. Była to osoba szczególniejszym sposobem udarowana i usposobiona do prowadzenia i kształcenia młodzieży, i wiele dobrego w szkole uczyniła. Jednak zakonowi naszemu nie sprzyjała i niewdzięczną się okazała. Sama potem, (nie będąc z powołania zadowolona), odjechała do Wiednia na dalsze mieszkanie, i tam, jako świecka osoba żyjąc, skończyła dni swoje.

21. W r. 1824 dnia 19. listopada, za przełożenstwa tejże samej panny ksieni, wielki pożar ognia wybuchnął pod Majerzem, czyli za św. Rochem na wygonie, i zniszczył dwie wielkie stodoły obywatelom starosandeckim, o godzinie 9 wieczór. Niebezpieczeństwo zagrażało nie tylko miastu, ale i klasztorowi, gdyż iskry sypało i roznosiło po całym podwórzu i dachach, jak śnieg w zimie; w ogrodzie średnim i wielkim i po oknach szkół można było zmiatać takowe, a głównie unosiło ponad klasztor i aż za Franciszkanów przenosiło z podziwieniem i strachem patrzących. Atoli gdy wyniesiono główkę św. Matki Kunegundy na podwórzec i przeżegnano ogień, i gdy wszyscy z gronem zakonnic udali się do przyczyny św. opiekunki, P. Bóg cud okazał, że to straszne niebezpieczeństwo klasztor opuściło, i już tylko w miejscu do 12 godziny spokojnie się paliło. Na drugi dzień panna ksieni z wotywy solenne najęła i *Te Deum* na podziękę Bogu za obronę św. miejsca odśpiewano.

22. W r. 1825 w styczniu znów nieopodał św. Rocha zgorzała jedna stodoła około 12 w nocy. W takim samym niebezpieczeństwie był klasztor, jak i miasto. Atoli tąż samą obroną i pomocą św. Matki Kunegundy, boskie miłosierdzie zachowało jej fundacyę w całości, lubo strach nie ustąpił pierwszemu wybuchowi. — W tymże samym roku w maju były nadzwyczajne ulewę i zimna, ani promyka słońca. Wezbranie wód wielkie dla ustawicznych deszczów, aż oto proboszcz barciecki, ks. Łapiński, z całą gromadą przybył z wotywą do św. Matki Kunegundy, i lud spowiedź św. odprawił na tę intencyę. Co tylko powrócili do

¹⁾ Po śmierci pierwszego biskupa tarnowskiego, Floryana Janowskiego († 1801), stolica biskupia była nieobsadzoną 1801—1822: w tym to czasie był wikaryuszem generalnym ks. Jan Bayer, rezydujący w Starym Sączu.

swych siedzib około południa, zaczęło błyskać cudownie na niebie promieniem słonecznym, i wszystkie burze minęły przez przyczynę św. patronki, która ratuje swych dewotów, gdy się jej przyczynie oddają.

23. W r. 1835 w wigilię św. Piotra, podczas nieспорów i spowiedzi zgromadzenia, za przełożństwa ksieni Kunegundy Borzęckiej, wśród wielkich grzmotów i burzy uderzył piorun około śpichlerza przy bramie, lecz nieszkodliwie, bo w ziemię wpadł, ale łoskot ogromny zastraszył wszystkich. — W tymże roku w październiku, za przełożństwa tejże samej ksieni, wyniknął najokropniejszy pożar w bliskości klasztoru, bo zaraz za murami na Kesznerówce (dawnem klasztorzem rządztwie). Całe nowe szkoły obsypane były okropnie ogniem, a iskry po dachach, oknach i ogrodzie zmiatano usilnie, i broniono cały klasztor i zabudowania wodą. Gdy panna ksieni wyszła z główką św. Matki Kunegundy i z tuwalnią — co tylko z wiarą przeżegnała rozbuchany żywioł, ogień, który tak do klasztoru najbardziej zawijał, zaraz na inną stronę rozchodzić się zaczął; wszystkie iskry do góry w ogromnej wysokości spokojnie unosił, aż zaczęte stajnie i domy pochłonął przez kilka godzin zaraz z wieczora. Byliśmy świadkami największego niebezpieczeństwa i szczególniejszej opieki św. fundatorki klasztoru tego, tak cudownie i widocznie od bliskiego pożaru ochronionego. Za co wszystko Bogu Wszechmocnemu niech będzie wieczna cześć, chwała i uwielbienie, że za zasługami św. Matki Kunegundy doznajemy opieki przed Bogiem, takich wielkich dobrodziejstw i cudownego miłosierdzia.

Te wszystkie wyjątki, pamiątki klasztoru naszego, ustne podania i tradycje od starych i świątobliwych zakonnic i drogich matek powzięte — także i niektóre wiadomości ze starych kilku szpargałów istniejących troskliwie przez kilkanaście lat zbierane — spisałam w tej błogiej myśli, że mogą być albo przydatne i miłe dla przyszłych lubownie starożytności, albo też która z pańien siostr podola nieco z tych lichych i nieudolnych notacyj, uzupełnić swoją umiejętność i talentem tegoczesnym brak starożytności klasztoru naszego, a za mną niegodną westchnąć raczą przed Bogiem.

W Starym Sączu 21. lutego 1861. Domicella Barbara Fox, Zakonnica Św. Matki Klary.



D) Pamiętnik klasztoru starosandeckiego z lat 1761—1784.¹⁾

In Nomine Domini Incipio. Elekcya była w r. 1761 dnia 21. februarii. Obraną była na przełożenstwo Najprzewielebniejsza w Bogu Jejmość Panna Konstancya Reklewska, która wprzód była lat 18 sekretarką, gdy zaś ksienią została miała lat wieku swego 45. Obraną była przy prezencyi Jegomości ks. Dominika Kiełczewskiego, kanonika krakowskiego, biskupa hermopolitańskiego, sufragana chełmskiego, na ten czas komisarza konwentu naszego. Nie tylko domu godnego, ale i doskonałości i roztropności Panna, która przez doskonałą dyspozycję swoją w trzech latach z własnych prac swoich przyczyniła intraty do skarbu 43.000. oprócz expensy.

Wsi, które były w arendzie z wielką szkodą konweneką, poodbierała na konwent i większą intratę wyprowadziła: kwartały na konwent poodbierała, które teraz daleko większą intratę czynią.

¹⁾ M. S. in fol. w klasztorze starosandeckim. Pamiętnik ten rzuca niemało światła na stan klasztoru w ostatniej dobie istnienia Rzpltej polskiej — na czasy konfederacyi barskiej — tudzież na konfiskatę dóbr klasztornych, które bł. Kinga nadała klasztorowi swemu, a reformatorska ręka cesarza Józefa II. odjęła je na zawsze w r. 1782 jednym zamachem pióra. Trojaki i odrębny charakter pisma wskazuje dowodnie, że był pisany ręką trzech różnych zakonnic.

Wieś Kamieniec, z której przedtem mało co intraty było, bo tylko sami chłopci trzymali i kwartałnik, ¹⁾ odebrała; kwartał również na konwent odebrała, z niego folwark uczyniła. Administratora osadziła, role dwie na dwór zwróciła, innych kmieci w inszych folwarkach osadziła i wioskę zostawiła, która na teraz powinna czynić intraty co rocznie kilka tysięcy, i czyni teraz za pierwszy rok 300.

Taź za przełożenstwa swego komin wielki piekarniany, który był od fundacyi wystawiony, ale bardzo niebezpieczny, gdyż o mało klasztor nie zgorzał, bo się ustawiczny ogień pokazywał, rzucić kazała i nowy wystawić, który kosztuje tynfów 72 z wiwendą konwencką. Mury konwenckie reparaowała znaczną expensą. Dla wygody Zgromadzenia kazała lodownię za swego przełożenstwa wymurować swymi poddanymi; przy wiwendzie konwenckiej majstrom dała tynfów 106. Pniaczki ²⁾ całemu Zgromadzeniu w chórze dała porobić dla wygody, gdyż przedtem im się nie godziło tylko na ziemi siedzieć.

W r. 1763, przełożenstwa swego trzecim, groby stare, które pod kamieniem były bardzo zeszpeczone, gdyż się woda do nich zakradała, kazała wyczyścić, drzwi dać, grobek ³⁾ na kości w cmentarzyku zrobić, co kosztowało z wiktem tynfów 171. W tymże roku sprawiła sepulturę t. j. pogrzeb wszystkim kościom zmarłych siostr z wielkim sumptem. Było Ichmościów księży przeszło 40, wilije śpiewali, kazanie było i mszy świętych śpiewanych kilka. W kaplicy kości złożono na katafalku, po skończonem nabożeństwie wszyscy księża za kratę weszli, i po kondukcie dopiero kości na groby nieśli, i całe Zgromadzenie i świeckie i sługi. Na grobach była egzorta, potem pogrzeb tychże kości. Ta sepultura kosztowała ze wszystkim tynfów 562 i beczkę wina. — W tymże roku były missye u fary i w klasztorze.

Taź Jejmość Panna Ksieni, Konstancya Reklewska, za przełożenstwa swego starała się mocno o wysławienie bł. Matki Ku-

¹⁾ Znaczenie wyrazów: kwartał, kwartałnik, zob. wyżej na str. 75 nota 1.

²⁾ Dziś są w chórze stołeczki dla siostr, podówczas był zwyczaj używania pniaczków zamiast stołków.

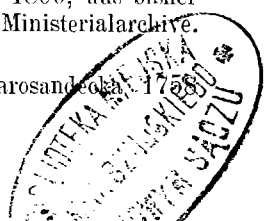
³⁾ Groby pod kościołem, pod prezbiterjum i pod kaplicą św. Kunegundy, są do dnia dzisiejszego. Prócz tego znajduje się wielki grobowiec na podwórzu przed tymi grobami; w tym grobowcu składano kości siostr, aby usunąć je z grobów i aby miejsca przybyło.

negundy przez kanonizacyę. I wyszedł dekret z Rzymu na trzy komisye, i posłaliśmy plenipotencyę do Rzymu. na której podpisało się całe Zgromadzenie. Przyjeżdżali Ichmość Patronowie z Krakowa po dwa razy dla wyprowadzenia świadków i cudów bł. M. Kunegundy. Sama ksieni wyexpensowała na to niemało pieniędzy. bo miała być komisya, tylko Ichmość komisarze nie zjechali i nie przyszło do skutku.¹⁾

Taż Jejmość Panna Ksieni Dobrodziejka prawowała się mocno i szczęśliwie wygrała. Miał na ten czas plebanię od konwentu Jegomość ks. Pilecki, pleban ujanowski, który sobie wyprosił od Antecesorki²⁾ jej, aby mu pozwoliła młynek o jednym kamieniu

¹⁾ Proces o świętości, cnotach i cudach bł. Kingi toczył się w Krakowie już w latach 1742—1744, dokończono go zaś w r. 1749. Akta procesu zawieziono do Rzymu; na kosztą kanonizacyi złożył Piotr Stadnicki, kasztelan wojnicki († 1745), sumę 100.000 złp. Do wydania jednak dekretu kanonizacyjnego nie przyszło. (Ks. Załęski: Św. Kinga i jej klasztor. str. 112). Cesarz Józef II. (już po kasacyi dóbr klasztoru starosandeckiego) dowiedział się o tem i myślał o zagrabieniu pieniędzy. W tym celu wszechwładny minister Kaunitz polecił kardynałowi, hr. Franciszkowi von Herzan Harras, zbadać stan rzeczy i wywieźć się dokładnie, w jakim banku owa suma złożoną być może. Herzan szukał, szpiegował i pytał się o to już to w Segretaria del Monte, już to po innych bankach i kasach rzymskich. Wkońcu pod dniem 26. stycznia 1785 r. donosi Kaunitzowi, że wbrew wszelkiej nadziei udało mu się odkryć pożądaną sumę, deponowaną przez klasztor starosandecki: „Wider alle Hoffnung ist mir gelungen, die von dem Jungfrauenkloster zu Alt Sandez hier angelegten Gelder zu entdecken.“ Ale jej wydanie i podniesienie stąd napotyka na różne trudności, z tego względu, że jest przeznaczoną na kosztą kanonizacyi bł. Kunegundy. Nieco później 23. lutego 1785 podaje chytrą i niepoślednią radę: Jeśli Rząd domaga się wydania tych pieniędzy, niech nie wspomina o tem, że są przeznaczone na kosztą kanonizacyi, bo to sprawę utrudnić może: „Wenn die Regierung das Geld für die Heiligsprechung zurückverlangt, dass keine Erwähnung von dieser Heiligsprechung in dem Gesuch zu thun wäre, denn dieses die Ausfolgung erschweren dürfte.“ Słowa te komentarza nie potrzebują wcale. Charakteryzują one wysmienienie cesarskie rządy Józefa II. w dobie kasacyi klasztorów w Austrii. (Sebastian Brunner: Die theologische Dienerschaft am Hofe Joseph II. Geheime Correspondenzen und Enthüllungen zum Verständniss der Kirchen- und Profangeschichte in Oesterreich von 1770—1800, aus bisher unedirten Quellen der k. k. Haus- Hof- Staats- und Ministerialarchive. Wien 1868, p. 119—121).

²⁾ Była nią Katarzyna Leńczowska, ksieni starosandecka, 1758 do 1761.



wystawić na własną swoją potrzebę. Ona, źle będąc zinformowana, pozwoliła mu tylko listownie o jednym kamieniu i na własnym gruncie postawić. IMC. ksiądz pleban pozwolił sobie więcej. postawił młyn wielki na dwa kamienie, pod który zarwał grunt poddanego konwenckiego, i wiele szkody konwenckiej pokazało się z tego młyna. Jejmość Panna Ksieni poszła z nim w prawo. kazała jazy zrzucić, pozwała go. skąd ma konsens, ponieważ ani IMC. ks. komisarz ani Zgromadzenie wiedziało o tem. Poszła z prawa do oficyum krakowskiego, wypadła komisya, która była w Ujanowicach. Zasiadło komisarzów duchownych dwóch, patronów świeckich od konwentu dwóch; od Imci ks. plebana jeden duchowny, drugi świecki, wszyscy z Krakowa. Wyprowadzili świadków i inkwizycye. IMC. ks. pleban podpadł przez patronów do Imci księdza sufragana i oficyała krakowskiego, natenczas Franciszka Potkańskiego, który mocno jego sprawę trzymał. Jejmość Panna Ksieni, jako mocna, roztropna i wielka zelatorka w utrzymaniu doskonałem świętej fundacyi, udała się do dworu biskupiego. Suplikowała Jaśnie Oświeconego Imci Księcia. aby sam dekret wydał, gdyż chciał Imci ks. pleban, aby mu była Jejmość Panna Ksieni młyn zapłaciła za to. że go przez zburzenie jazów osuszyła. Jejmość Panna Ksieni i do Rzymu pójść chciała, a pozwolić nie chciała.

Przybył do nas na wizytę J. O. Książę Jegomość, dobrodziej pasterz i protektor nasz, Kajetan Sołtyk, biskup krakowski książę siewierski, i sam ten proces dekretował. Kazał przykopy pozzrucąć i młyn, i Imci ks. plebanowi nie nie dać. I tak szczęśliwie wygrała Jejmość Panna Ksieni Dobrodziejka, a insze niech mają przestrożę, aby najmniejszej rzeczy w konwenckich dobrach nie pozwalały. Wydała Jejmość Panna Ksieni na to prawo 1.043 tynfy. Upraszał się IMC. ks. pleban ujanowski, aby był osuszonego młyna z miejsca nie ruszał, mając swoje reflexye, że przykopy przez swój grunt do niego przyprowadzi. Jejmość Panna Ksieni, mając swoją wielką przezorność, żeby to nie mogło być bez krzywdy konwenckiej i przywłaszczenia gruntu konwenckiego, jak najprędzej napisała do J. O. Księcia Jegomości, dopraszając się, aby dekret posłał. Napisał J. O. Książę do Imci ks. plebana; aby ten kawałek gruntu konwenckiego wrócił, i dekret posłał, z którym zaraz Jejmość Panna Ksieni posłała pana pisarza i ludzi przysiężnych. Ten kawałek gruntu kazała zaraz zorać, na co i IMC. ks. pleban, uznając sprawiedliwość, łacno musiał pozwolić, i po-

tem się pięknie pogodzili. Dekret ten i listy do tego złożone są w archiwum naszym pod literą H. nr. 31.

W r. 1763 przybył do nas Jaśnie Oświecony Książę Jegomość, Kajetan Sołtyk, biskup krakowski, który sam wizytował kościół i klasztor. Miał mszę św. w kaplicy i sam całemu Zgromadzeniu komunię św. dawał. Potem w księżej izbie zasiadał na skrutynium. Całe Zgromadzenie, od najstarszej do najmłodszej, chodziły po jednej do niego, po którym skrutynium wydał dekret. Wszedł za kratę z Jegomością księdzem auditorem, Franciszkiem Czernym, kustoszem katedralnym, i Jegomością księdzem sekretarzem. Zeszło się całe Zgromadzenie, Książę Jegomość miał przemowę, po której dekret przeczytał Jegomość ks. sekretarz. Przeczyt ten dekret J. O. Książę Jegomość wiele rzeczy niepotrzebnych poznosił, a drugie dla wygody Zgromadzenia powrócił. Kto zaś chce wiedzieć, niechaj sobie dekret przeczyta.

Taż Jejmość Panna Konstancya Reklewska, po zakończonych trzech latach, skończyła przełożenstwo swoje w r. 1764, potem była zakrystyanką.

W r. 1764 dnia 17. julii była elekeya przy prezeneyi Imci ks. Kaspra Paszyca, archidyakona wojnickiego, kustosza i oficyała sandeckiego, proboszcza nowomiejskiego, natenczas komisarza i protektora konwentu naszego. Obraną była na przełożenstwo Najprzewielebniejsza w Bogu Jejmość Panna Katarzyna Leńczowska. Była już ksienią lat trzy, potem zakrystyanką lat trzy, i znowu powtórnie na przełożenstwo obrana.¹⁾ Miała w tem dowód, że ją Bóg ukochał, gdy za jej przełożenstwa błogosławił urodzajem i dobrymi czasy, ale więcej w tem, gdy ją zakonnymi krzyżami, od fundacyi niepraktykowanymi, przyciskał.

W r. 1764 dnia 7. octobris, w niedzielę Najśw. Matki Różańcowej, wielkim pożarem ognia P. Bóg klasztor i kościół zniszczył, od fundacyi pod blachą będący. Żaden tego dociec nie mógł, z jakiej przyczyny, tylko konjektura była, że albo młynarze na strychu podłożyli ogień, albo z komina się zajęło, gdyż o godzinie 9 z rana podczas kazania stał się odgłos, jak postrzegli, ale już na dwoje strony płomień dach ochłoniął. Weszło ludzi

¹⁾ Była ksienią na dwa zawody: 1758—1761, i 1764—1767.

bardzo wiele, ale już nie mogli obronić, bo razem wszystkie strychy zapalone nie dały do siebie przystąpić, i do tego osęków nie było. Kościoła nie bardzo bronili, bo się spodziewali, że pod blachą, nie mu nie będzie. Ale daremna była nadzieja, gdyż od dachów spodkiem ogień doszedł, i kościół i kaplica św. Kunegundy i Loret¹⁾ zgorzał, i sygnaturka śliczne bardzo echo w sobie mająca zgorzała. Blacha spadła i stopiła się tak mocno, że się na nowe pobicie nie obrało.

Gdy już w takim pożarze ognia Zgromadzenie jęczało, wołałi wszyscy, aby dla niebezpieczeństwa i zarazy na świat wychodziło. Jejmość Panna Ksieni, pełna nieznosnego udręczenia, kazała na fundamencie reguły Zgromadzeniu na świat za furtę wychodzić, gdyż nieznosny dym duszący i ogień dokuczał. Sama zaś Jejmość Panna Ksieni, nieznosnym udręczona żalem, z klasztoru wynieść nie chciała żadną miarą, mówiąc: Kiedy nasze ziemskie niebo goreje, niechaj i ja razem kończę życie moje. Jednak ledwo uproszona, a bardziej gwałtem wyprowadzona, musiała wynieść.

Ten ogień pożarem swym nieustannie palił od godziny 9-tej z rana do 3-ciej po południu, jednak nie był doskonale wygaszony na kościele do tygodnia, skąd wielkie niebezpieczeństwo było, że długo potrwa w kościele. Dlaczego panny zakonne przez ten czas jutrznię w kaplicy lub przed kościołem odprawiały i godziny śpiewały, a czasem w refektarzu. Na noc zaś Jejmość Panna Ksieni, dla niebezpieczeństwa i słabych przez ogień zwątlonych murów, kazała Zgromadzeniu na świat wychodzić. Jedne sypiały na rządztwie²⁾, drugie na Majerzu³⁾, a sama z kilkunastu zakonnicami u Ichmościów księży, insze też po bezpieczniejszych kąciakach w klasztorze, jednak raniuteniko wszystkie razem schodziły się do klasztoru na wszystkie powinności zakonne.

Lecz jeszcze nie ochłonawszy z tej nieszczęśliwości i strachu, drugi P. Bóg postrach dopuścił, gdyż w tygodniu także w dzień

¹⁾ Kaplica Loret jest w klasztorze na pierwszym piętrze, przerbiona z celi św. Kunegundy, przyozdobiona kopułką. Kaplica św. Kunegundy jest na dole obok kościoła, gdzie spoczywają jej kości w srebrnej trumience. Sprawił ją Edward hr. Stadnicki z Nawojowej w r. 1892, z powodu 600-letniej rocznicy zgonu bł. Kunegundy: wykonał zaś w stylu odrodzenia Wład. Glixeli, złotnik krakowski.

²⁾ Dom zwany rządztwo (mieszkanie rządcy dóbr klasztornych) stał na miejscu, gdzie obecnie jest dom rządcy dóbr kameralnych.

³⁾ Dzisiejszy Podmajerz, przedmieście Starego Sącza, gdzie obecnie stacya kolei żelaznej. Był tam podówczas folwak Klarysek.

niedzielny, gwałtowne napadły wiatry, które nieznosnego były przyczyną strachu. W tych pustych i wypalonych gmachach kominy, goło bez dachu stojące, za poruszeniem od wiatru chwiały się, jak drzewka; każdego kąta bać się trzeba było, gdzie który upadnie. Jednak jak gwałtownie wiatr uderzył, tak siedm kominów razem rozwalił. Padły na cele, razem dwie cele zawaliły, i mało jednej zakonnicy, co rano z celi wyszła, nie zabiły.

Po tem nieznosnem utrapieniu i uciskaniu Zgromadzenia, dla następującej zimy i ostrych wiatrów, Jejmość Panna Ksieni Dobrodziejka, jako kochająca i pieczołująca matka, wszelkich sposobów i starania zażywała, aby jak najprędzej klasztorny kościół tymczasem gontami był pokryty. Jakoż przy usilnej kooperacyi w sześciu niedzielach stanął pokryty kościół i klasztor i insza reparacya. Jednak i pod ten czas nie było bez kazusu i utrapienia.

Gdy dnia 7 *novembris* tegoż roku, jak zaciągali drzewa na kołowrotach na kościół i z wozami i z inszemi drzewami podjeżdżali, przyczem był dyspozycei i dozoru pilny i szanowany dyspozytor natenczas pan Hieronim Zeliszowski, pisarz generalny konwentu naszego. W tem nastąpiły gwałtowne wiatry, które tak mocno uderzyły, że nagle z rąk robiącym majstrom wszystkie przyćiesie, krokwy i drzewa wciągnane wyrwawszy, i stojące na ziemię na ementarz zrzuciły. Pana pisarza przywaliły i prawie zabiły, gdyż tylko cudem P. Boga i św. Matki, że się go ledwie dotarli tak mocno stłuczonego i skaleczonego, że nigdy nie był do życia podobny. Jednak po długich bardzo i śmiertelnych chorobach i recydywach przyszedł do zdrowia. W ten sam czas i toż samo drzewo chłopca jednego na śmierć zabiło, mózg z głowy wybiwszy: drugiego mało co żywego zostawiło. Na którą reparacyę Jejmość Panna Ksieni Dobrodziejka, zażywając różnych sposobów, drzewa kupowała, gonty, tarcice: drugie za assygnacye zamieniała i pożyczala. Ludzi konwenckich nie mogąc dostarczyć, najmowała innych do roboty, po tynfie na dzień płacąc, jeść i gorzałki dawała dla zimna ostrego. Na to pokrycie i reparacyę i mularzów wyekspensowała tynfów 3.162 i gr. 8.

Po tych kazusach nieszczęśliwych pokrywszy nasz klasztor Jejmość Panna Ksieni Dobrodziejka, starała się o kupca na starą i wypaloną miedź, którą na wypróbowanie posyłała do Smolnika 1)

1) Miejscowość na Spizu węgierskim.

i do innych jubilerów. Z różnymi mądrymi czyniła konsylium, gdyż inisi, którzy widzieli wypalone wielkim pożarem kruszce, śliczny glans i jasność w sobie mające, czynili nadzieje, że będzie profit na niej, że ze siebie wyda co srebra lub złota. Ale się omylili, bo miedź miedzią była. Trafili się kupey, między którymi był kotlarz z Pilzna, i skontraktował cetnar miedzi po jedynaście czerwonych złotych (dukatów). W tem przyjechał żyd, dopraszając się kupna tejże miedzi, który poddał nad niego na każdym cetnarze tyńfów trzy, i dał po jedynaście czerwonych złotych i tyńfów trzy. I lubo się mocno kłócili z sobą, jednak JMC ksiądz komisarz dobrodziej, jako protektor i pieczołujący ojciec, zjechawszy sam i zważywszy, że na stu cetnarach przybyło trzysta, przypuścił żyda do kupna. i sam skontraktowawszy rzetelnie ze wszelką przeczornością i roztropnością i obwarowaniem, kazał kontrakt przy sobie napisać i żyda przy kupnie utrzymać. Tę miedź po trosze, po kilkanaście lub kilkadziesiąt cetnarów wywożoną ważył przed kratą, w oczach samej Jejmości Panny Ksieni. Było tej miedzi starej wszystkiej cetnarów 131.

Za zbyciem zaś starej starała się Jejmość Panna Ksieni o nabycie nowej miedzi, którą sprawdzała ze Smolnika z węgierskiej granicy, płacąc po 206 złotych. Szukała różnych sposobów, suplikując do Króla Jegomości, Stanisława Augusta Poniatowskiego, i Królowej Węgierskiej, Maryi Teresy, aby przynajmniej na komorach była wolną od opłaty, a nie mogła tego otrzymać, i płaciła na komorach od cetnara po półosma tyńfów. Zwożąc zimną i drzewa i materyały insze do nowej fabryki potrzebne, potem na wiosnę w r. 1766 poczęła szczęśliwie po solennem nabożeństwie i dewocyach swoich z całym Zgromadzeniem tę nową kościółka fabrykę, zaciągnąwszy majstrów doskonałych z Węgier. Wydała cieślom od roboty tyńfów 450, prócz pomocników cieśli konwenckich, którzy i za dzień robili i zbożem i pieniędzmi. Kotlarzom od jednego cetnara płaciła po 2 talary bite i wikt trzy razy dnia. Mularzom od roboty wydała 436 tyńfów.

W tymże roku sprowadziła Jejmość Panna Ksieni organmistrza, który ze wszystkiem podczas ognia zepsute organy i piszczałki połamane zreparował. Od tej reparacyi dała mu 1000 tyńfów i poreye trzy razy dnia, a dla ostrożności przytrzymała mu 200 złotych, aby w rok przyjechał, jeśli doskonała robota będzie. I przyjechał, poprawił trochę i wziął resztę pieniędzy.

Taż Jejmość Panna Ksieni za swego przełożenstwa w r. 1765 otrzymała aprobatę przywilejów królewskich u Najjaśniejszego

Króla, Stanisława Augusta Poniatowskiego, na wolny wrąb do lasów barcieckich i na 20 beczek soli z żup bocheńskich konwentowi należących, od których dała 20 czerwonych złotych.

W r. 1764 za przełożęństwa tejże Jejmości Panny Ksieni, wprędce po ogniu, zamiast jakiej kompasyi, przyjechali żołnierze z ordynausem, aby w mieście założyli konsystencyę, czem zatrwożona Jejmość Panna Ksieni, szukała wszelkich sposobów i obroniła miasto.

Za tej Jejmości Panny Katarzyny Leńczowskiej ksienstwa poczęło się prawo w Warszawie z mieszczanami starosandeckimi.

Roku Pańskiego 1768 dnia 21. lipca elekcyą Najprzewielebniejszej w Bogu Jejmości Panny Stanisławy Katarzyny Psurskiej, w obecności Imci ks. Kaspra z Wersoki Paszyca, kanonika katedralnego krakowskiego, archidyakona wojnickiego, kustosza i oficyała sandeckiego, proboszcza nowomiejskiego, komisarza i protektora konwentu naszego starosandeckiego. Przy prezeneyi Imci ks. Stanisława Skrudzińskiego, kanonika sandeckiego, proboszcza starosandeckiego, spowiednika naszego pierwszego, tudzież i przy całem Zgromadzeniu, które chętnie pozwoliło na tę elekcyę i ksienią obrało, i do teraźniejszego czasu na czwarte *triennium* jest potwierdzona.¹⁾

Opisanie różnych awantur i reparacyi, które wycierpiała przytem, i poreparowała przez te lata będąc na przełożęństwie od r. 1767 aż do teraźniejszego 1779.

Po pierwsze, nastawszy na ksienstwo znaczną szkodę poniosła na różnych monetach, na które redukcye wypadły, a przez to straty znaczne. Jednakowoż, nie zważając na to, kościół kończyć kazała, jako to: kopułę czyli sygnaturkę nowym abrysem miedzią pobić i pozłocić kazała; także kaplicę Loretem zwaną, i tę zupełnie ze wszystkim miedzią pokryć kazała.

Rewolucya znaczna nastąpiła t. j. Konfederacya i Moskwa, którzy przez częste przejeżdżania, i stanowisko mając, jak w mie-

¹⁾ Była ksienią w latach 1767—1781.

ście tak i obozem stojąc, niemało strachów i turbacyj narobili, a bardziej jeszcze szkody. — Wielmożny Bierzyński.¹⁾ przejeżdżając ze swoją dywizją, zabrał z konwenckiej stajni koni sześć, z Biegonie parę i pieniędzy, które mu woił JMC pan rządca do Nowego Sącza, chcąc konie ewinkować. Lecz darmo, i konie i pieniądze wzięto. — Wielmożny Dzierżanowski,²⁾ przejeżdżając ze swoją dywizją i z Wielmożnym Wilkońskim³⁾ stojąc obozem za Popradem i tu w mieście, w Łącku, Gołkowicach i Gaboniu, znacznie zboża na prowianty zabrali i wypasli. Także bydła kilkanaście sztuk wybili. Gorzałki, piwa i innych drobin folwarecznych za kilkaset złotych zjedli i wypili. Pieniądzy gotowych Wielmożny Dzierżanowski wziął z klasztoru kilka tysięcy. — Wielmożny Puławski⁴⁾ stał obozem w Majerskich gruntach ze swoją dywizją w kilka tysięcy. I od niego niemało szkody poniosła Jejmość Panna Ksieni, bo z pokosów jęczmiony zabrali i spaśli, a do tego z klasztoru prowiant do obozu posyłać musiała.

Warszawska Dywizya stała w mieście w kilkaset ludzi, stali i na rządztwie rotmistrz i porucznik niedziel czternaście z trzema towarzyszymi, których przez ten czas podejmować (jak onych tak i konie) musiała. I innych dywizyj bardzo wiele, którzy bez przestanku paletowali⁵⁾ i zboża zabierali, ledwie co się na sustentacyę dla Zgromadzenia przed nimi ukradkiem przywiozło. Przez co Jejmość Panna Ksieni bezsenne noce trawiła, oczekując przy furcie lub bramie, jak się co przywiozło, która sama puszczała. — Podczas tej Konfederacyi, która trwała przez kilka lat (1768 do 1771), nie mało szkody Jejmość Panna Ksieni poniosła i kłopotu, jako to w pieniądzach gotowych, w zbożach, w bydłe, w trunkach i w innych przeszło na 700.000. A z poddaństwem co za umartwienie miała, którzy prawie codziennie chodzili do kraty, żebząc miłosierdzia, aby im jaką protekcyę dała. I ratowała ich, jako pani

1) Józef Bierzyński, marszałek sieradzki.

2) Michał Dzierżanowski, marszałek gostyński.

3) Tomasz Wilkoński, marszałek zatorski i oświęcimski. Zob. Hist. Now. Sącza t. I. str. 187.

4) Kazimierz Pułaski, marszałek konfederacyi łomżyńskiej. O po-
bycie jego w tych stronach jest wyraźna wzmianka w aktach cerkwi
w Izbach w powiecie grybowskim. Poległ pod Savannah w Stanach
Zjednoczonych Ameryki 1779 r.

5) Palet z franc. = karteczka żołnierska, nazuaczająca żołnierzom
kwatery, żywność.

a bardziej matka, która ich jednakowoż częstokroć ratowała, starając się u różnych Ichmościów Marszałków o libertacye, których częstokroć doznawała, i tą przecież chociaż letkie komputy zbywała.

Przejeżdżając ostatni raz zajądlwiwa za Konfederatami Moskwa, w wilię Najśw. Panny Anielskiej (1. sierpnia 1771 r.), z wielkim szturmem dobywali się do furty i kraty, pytając się o Konfederatów. i konie panieńskie. chcąc ich wziąć, bili. I wiązać chcieli Ichmościów księży, i służącego mocno zbili, aby im koniecznie co wydali. Lecz cudem P. Boga i św. Matki przecie odstąpili. Ale jednakowo kilkanaście złotych dać Jejmość Panna Ksieni musiała: wina, miodu, gorzałki nie mało popili i flaszki potłukli. Prowiant wielki za sobą posyłać do Cieniawy ¹⁾ kazali, odpowiadając straszną egzekucyą, jeśli na godzinę 11-tą nie stanie. Co Jejmość Panna Ksieni wykonać musiała, bo na ten czas wzięli w areszt do obozu ze sobą JMC pana rządcę. I był w obozie, póki Jejmość Panna Ksieni prowiantu nie odstawiła.

Pominąwszy różne umartwienia, zgryzy i trudności, które ponosiła Jejmość Panna Ksieni, jednakowoż reparacyi klasztornej nie zaniedbała. W kościele panieńskim posadzkę w szachownicę i z tragarzami nowo ze wszystkim położyć kazała. i pulpit nowy. W klasztorze w około po dormitarzach posadzkę położyć kazała. Kosztowało to kilkaset złotych, bo majstrowie, chociaż konweney poddani, jednakowoż po tydzień na dzień pobierali przy wice; tarcie kupowała, bo swoich nie wystarczało.

W r. 1769 kopułę nad studnią, z krucyfiksem P. Jezusa ukrzyżowanego, ze Salvatorem i Samarytanką, po ogniu zdezolowaną, nowo wystawić i odmalować kazała. I ta kilkadziesiąt złotych kosztuje. Mury w około klasztoru i basztę dachówką pokryć i wyreparować kazała, bo były bardzo zdezolowane, a osobliwie baszta, od której roboty wzięli mularze złotych 300. W ten sam rok schody nowo położone, idące od piwnicy na dormitarz, i od spiżarni idące na górę zwężone, bo nadto wąskie były, i przeto się spiżarnia rozprzestrzeniła.

Antepedya do kościoła do 3 oltarzów, na francuskiem suknie perłowem szyte, i inne różne aparaty, jako to: kapy bogate, ornaty bogate i feryalne, które są w rejestra zakrystyańskie wpisane, za staraniem Jejmości Panny Ksieni sprawione nie z małym

¹⁾ Wieś należąca do parafii Mystków w Sandeckiem.

kosztem. W r. 1777 stacye na korytarzach nowo pomalować i wprowadzić przez WW. OO: Reformatorów Zakliczyńskich kazała. Taborety nowe zielone, kwiatami szyte, do lokutoryum ¹⁾ większego sprawiła. W tymże samym roku lokutoryum za kratą kredensikami trzema i kanapą z zamknięciem przyozdobić kazała.

Klasztor nowo ze wszystkiem naokoło pobić Jejmość Panna Ksieni kazała, gonty kupując, których więcej jak 500 kóp zapłaciła. Śpichlerz w tymże roku pobity: ganek od kuchni idący dla wygody nowy postawić kazała. Próg kamienny w klasztorze za furtę nowy wprawić kazała, gdyż stary był bardzo wyciosany. Śpizarnię na inne miejsce przestawić kazała dla lepszej wygody, gdyż na starym miejscu wilgoć wielka była, bo nad samą rzeką ²⁾ była, i zaraz ganek nowy z balasami od infirmaryi aż do śpizarni postawiony.

Cynę na cały stół nowym fazonem według terażniejszej mody, z misami, wazami, półmiskami i talerzami sprawiła. Serwisów dwa z wszelką do nich przynależnością wysrebrzanych. Nożów z srebrnymi trzonkami tuzinów dwa: jeden tuzin ze srebrnymi trzonkami i grabkami srebrnymi, drugi tuzin z trzonkami srebrnymi, grabkami żelaznymi. Łyżek małych srebrnych sztuk 24, dużych do częstowania dwie. Do tego jeszcze puzderko ze szklaneczkami, kieliszków kuflików, butelek, solniczek, szklanek, Jejmość Panna Ksieni nakupowała, ażeby porządek był należyty.

Kamienicę, gdzie Ichmość księża spowiednicy i kapelani mają swoje rezydencye, wytrynkować *de novo* kazała. Posadzkę w tejże kamienną na sali i drzwi nowe sprawione. Mur ciągnący się od kamienicy do lokutoryum wytrynkowany, i w tym murze kaplica P. Jezusa ukrzyżowanego i św. Stanisława na wierzchu, i antepedium na dole nowo wymalowane, i inne obrazy, jako to nad lokutoryum i kratą na faeyacie wytrynkować i wymalować kazała. Drzwi do lokutoryum wielkiego nowe zrobić kazała.

Reparacya w kościele w r. 1776 i 1777.

Kościół ze wszystkiem, poczawszy od dołu aż do samego wierzchu, nowo ze wszystkiem wymalować należycie Jejmość

¹⁾ Z łac. locutorium = pokój do rozmowy, rozmownica przy furcie klasztornej.

²⁾ Po dziś dzień przepływa przez klasztor mała rzeczutka.

Panna Ksieni kazała. Formy (*stalle*) przed wielkim ołtarzem nowe zrobione, wymalowane i wyzłocone ze wszystkim. Ołtarze trzy nowo odnowione i wyzłocone: chór przed wielkim ołtarzem¹⁾ i tęcza odnowione: chór przed panieńskim kościołem²⁾ nowo wystawiony, wymalowany i wyzłocony. Ławki wszystkie nowe terazniejszą modą. Za stacye nowe, sprowadzone z Krakowa, zapłaciła Jejmość Panna Ksieni 120 złotych: i są wprowadzone przez WW. OO. Reformatorów Zakliczyńskich z solenną procesyą, uprzywilejowane wielkimi odpustami, tak jako są i przy innych parafiach. Kamień marmurowy rżnięty i złotemi literami wysadzany z Indulgencyami dla wybawienia dusz z czyscowych mąk przez mszę św., którą którykolwiek kapłan odprawi, wybawia duszę z czyścica, a to za staraniem Jejmości Panny Ksieni, która sobie to w Rzymie wyjednała. Ta zaś wszystka reparacya kosztuje przeszło 3.000. Krzeszełek podróżnych dwanaście, stoły do lokutoryum większego nowe porobić kazała.

Przez te lata skończono prawo graniczne z szlachtą między Sechną i Dobrocieszem, którego usilnie pilnowała Jejmość Panna Ksieni przez kilkanaście lat, nie z małą stratą jak zdrowia swego tak i expensy. Gdyż już widząc konkluzę bydź niepocieszną, a bardziej niesprawiedliwą, mocno się o to starała, aby remisę³⁾ uczynić do Lwowa, a pod niesprawiedliwy sąd nie podpadać. Co się według jej starania tak stało. Jednakowoż i tak mocno expensowała, bo sam JMC. pan komornik wziął w gotowiźnie przez te lata złotych niemało.

Przykopę przez klasztor nowo od fundamentu wszystką wymurować Jejmość Panna Ksieni kazała. Mury wokoło klasztoru, które były obszarpane, należyte sporządzić i wytrynkować kazała. Kanały wokoło klasztoru, które były pozawalane, nowo wymurować i kratami żelaznemi dla bezpieczeństwa opatrzone. Grób nowy, który bywa zazwyczaj w wielkim tygodniu w kościele, zrobić i wymalować kazała dla większego bezpieczeństwa.

W r. 1772 będąc obraną na trzecie *triennium* Jejmość Panna Ksieni, nie tak jak przełożoną, ale bardziej jak matką, stała się prześwietnemu Zgromadzeniu. Gdyż nie uważając różnych

¹⁾ W prezbyteryum po lewej stronie jest chór dla organisty.

²⁾ Chór zakonnic jest w tyle kościoła naprzeciwko wielkiego ołtarza.

³⁾ Zwłoka, odroczenie, odłożenie sprawy. — Gubernatorem Galicyi był hr. Henryk Auersperg 1774—1780.

expens, które miała to podczas konfederacyi, to i teraz podczas zagraniczenia Jego Królewskiej Mości, ¹⁾ i dotychczas od r. 1773 aż do terażniejszego procent płacąc od jednego tysiąca złp. 120, co uczyni niemałą sumę. Jednakowoż mając względy na Zgromadzenie, a bardziej córki swoje, które dotychczas pielęgnuje, podwyższyła im na ich potrzeby po 6 tyńfów na każdy rok więcej, jak pierwiej brało całe Zgromadzenie. Bo pierwiej brały zakonnice każda po 6 tyńfów, a teraz Jejmość Panna Ksieni tyle drugie przyczyniła, co i samo prześwietne Zgromadzenie przyzna. Także i kapela służąca od tego roku mają podniesione swoje pensye, których pierwiej nigdy nie miewali.

W r. 1776 była jedna zakonnica słaba, która lat kilkanaście paroksyzm cierpiała, o czem przełożona nie wiedziała. Dowiedziawszy się o tym jej paroksyzmie Jejmość Panna Ksieni, a zarazem o doskonałym doktorze w Zbyszyczach u JW. Imci pana Stadnickiego, starosty wyszogrodzkiego, zaraz do niego posłała. Ten chętnie pozwolił na prośbę i staranie Jejmości Panny Ksieni, że zjechał ze służącym, któregośmy posyłałi po tegoż Imci pana doktora. Przyjechawszy Imci pan doktor do Starego Sądca na noc, zaraz nazajutrz swój dowód pokazał szczęśliwy nad tą samą zakonnicą, imieniem i przezwiskiem Anną Dzieciołowską, która bywała z młodszych lat dyspensatorką, a teraz i w terażniejszym czasie jest audytorką, ale z łaski Boga najwyższego i za staraniem Imci pana doktora jest od tego czasu zdrowa († 1787). Widząc zaś Jejmość Panna Ksieni experiment na współzakonnicy i siostrze swojej, którego i całe Zgromadzenie uznało, sprowadziła tu do swego prześwietnego Zgromadzenia tegoż samego Imci pana doktora, Józefa Kittla, aby miał zawsze staranie o zdrowiu przewielebnemu jej Zgromadzeniu. Za te zaś fatygi jego naznaczyła mu pensyę na rok. Za którego całe Zgromadzenie dozgonną ku przełożonej swojej zabiera obligacyę, aby tu, w jak najdłuższych latach nami dyrygując i rządząc, nami się opiekowała.

W r. 1778, gdy IMC. pan Chwalibog, komornik czchowski czyli sandecki, koniecznie kondescensyę ²⁾ w Strzeszyczach chciał zakończyć i kopce sypać z wielką szkodą konwencką, Jejmość Panna Ksieni o to się usiłunie starała, aby zapobiedz tej nieszcze-

¹⁾ Mowa tu o pierwszym podziale Polski, we wrześniu 1772, kiedy Galicya dostała się pod panowanie Austryi.

²⁾ Komisya zjeżdżająca na miejsce.

śliwej przegranej. Zaczem do Przześwietnego Trybunału wyprawiła pismo i tym sposobem zapobiegła drodze, że wielmożny komornik już więcej nie kończył, bo mu Lwowska Jurysdykcya zakazała.

W r. 1778 niemały zgryz i umartwienia miała Jejmość Panna Ksieni, gdy Mandaty wyszły z Przześwietnego Gubernium o rekrutowaniu ludzi, których na pięć zawodów się brało z wielkimi azardami życia i zdrowia, i wydało się przeszło 170. Tymże rekrutom, będącym w areszcie przez niedziel trzy, sufficyencyę wszelką dawała: z rana wódki i chleba, i obiad zwyczajny i piwo po obiedzie. Na co znaczna expensa była, bo na 300 ludzi to nie-mało wynidzie.

W tymże samym roku chór ¹⁾ w kościele WW. IMC. panien zakonnych ze wszystkiem wytrynkować i wymalować kazała. Chóry wszystkie i ławki nowo porobić z rzeźbami różnemi *de novo* i szatkami z zamkami żelaznymi kazała, od której roboty znaczną sumę magistrowie za zapłatę wzięli. Stacye i inne obrazy nowo wymalować Jejmość Panna Ksieni kazała. W zakrystyi obrazy nowe i inne należące rzeczy, jako to: tablatury, konfesyonały i lawaterz ²⁾ porobić kazała z sosnowych tarcie, które jeszcze będą malowane. Loret, gdyż był dużo skopczoney i spadany, wytrynkować i wybielić kazała; przed Loretem szczyt idący do kościoła także nowo wytrynkować i wymalować kazała.

W tymże roku 1778 tracz nowy, na kamieniu przy młynach będący, ze wszystkiem żelaziem dla wygody konwenckiej tudzież i ludzkiej wystawić kazała Jejmość Panna Ksieni. Kosztuje ten tracz z magistrem 500 złp., oprócz swojego materyału. W tymże roku młyn w Podegrodziu przed św. Marcinem zgorzał ze wszystkiem. Jednakowoż w tym samym roku Jejmość Panna Ksieni postawić go ze wszystkiem należycie kazała. W tymże roku w kamienicy, gdzie WW. IMC. księża spowiednicy i kapelani mają swoją rezydencyę, sale obydwie, na wyżnej i niżnej kondygnacyi, brytami należytyimi posadzki położyć kazała. Bibliotekę na różne księgi ze wszystkiem nową, z kwaterami tafłowemi i zamkami, zrobić i wymalować kazała.

W r. 1779 kaplicę św. Kunegundy nowo wytrynkować i wymalować ze wszystkiem kazała Jejmość Panna Ksieni, wraz z chó-

¹⁾ Na suficie chóru zakonnice są allegorye, odnoszące się do litanii loretańskiej. Malował je Dors w r. 1778.

²⁾ Z łac. lavatorium — umywalnia w zakrystyi.

rem tam będącym, od którego zapłaciła magistrum. Konfesjonał, który był z dawna drewniany z tarcic, wyburzyć kazała, a teraz nowo wymurować z cegły rozkazała. Tamże przed kaplicą całe mury i sklepienie wytrynkować, wybielić i odmalować kazała Jejmość Panna Ksieni. Do chóru WW. IMC. panien kratę żelazną nową na tę formę, jak jest u św. Kunegundy, zrobić i wymalować ze wszystkim dobrze kazała, która krata kosztuje przeszło 300. Ołtarzyk, przed wchodem do kościoła stojący, *de novo* przerobić na inny modeliusz i odmalować kazała.

W tymże roku siana za paletami z Dyrektoratu Nowosandeckiego na wojsko Jej cesarsko-królewskiej apostolskiej Jejmości (Maryi Teresy) aż na Bielsko ¹⁾ na dwa zawody odwozić kazano, którego siana wyszło po oba razy z panięńskich folwarków cennarów na wiedeńską wagę 290. Fury nieustannie za paletami z magazynów nowosandeckich do innych magazynów o kilka mil prawie co miesiąc po 150 naraz zawsze wyprawiać musiała.

W tymże roku P. Bóg dopuścił ogień w Podegrodziu, gdzie dwóch knieci ze wszystkim zgorzało w stronę popielecowa. I te jednakowoż wkrótce pobudować i okryć ze wszystkim kazała z drzewa konwenckiego i poszywką konwencką. Kanały wszystkie wokoło klasztoru i popod klasztor, które były bardzo zdezolowane i pozawalane, *de novo* wyreparować ze wszystkim kazała. Studzienkę i kapliczkę św. Kunegundy, ²⁾ która była bardzo zdezolowana i prawie się już zawalić miała, nowo od fundamentów wymurować i wytrynkować rozkazała też Jejmość Panna Ksieni. Młyn pod klasztorem, który już był mocno spustoszony, nowo zbudować kazała i okryć inaczej, nie tak jak był stary o trzech rynnach. Teraz te rynny zagubić kazała, i jest tylko o jednym dachu bez rynien zbudowany w terażniejszym roku 1779. Ławki małe cztery, *alias* formeczki, na chórze WW. IMC. panien nowe ze wszystkim porobić i odmalować kazała.

W tymże samym roku, gdy się alienował z usług IMC. pan Hieronim Zeliszowski, a pisarz generalny konwentu starsandeckiego, od wszystkich interesów odstąpiwszy z r. 1779 pozostałych, sama na się wzięła ten ciężar Jejmość Panna Ksieni. I zadosyć jemu uczyniła przy różnych trudnościach i umartwieniach przeciw

¹⁾ Miasto na Śląsku austriackim.

²⁾ Ta kapliczka ze studzienką znajduje się dotąd za murami klasztoru, od strony kolei żelaznej.

poddaństwu swemu, które często nalegało z różnymi zadawnionymi interesami i remanentami dotychczas będącymi.

Opis kasacyi klasztoru naszego w r. 1782, skreślonej ręką JP.

*Eleonory Dydyńskiej, wikaryi konwentu.*¹⁾

Do wiadomości przyszłym Sukeessorkom naszym opisuję, co Bóg Najwyższy na nas dopuścił i na wszystkie zakony w r. 1782 *mense februario* w tej Galicyi, co ją odebrał od Polski Najjaś. Monarcha, cesarz Józef II. Najprzód przed rokiem, niżli nam dobra skonfiskowali, spisali wszystko, co się znajdowało w zakrystyi: złota i srebra i aparaty i wszystkie kościelne rzeczy, nie powiadając, że to mieli zabrać Ichmość urzędnicy niemieccy, przy bytności WJ. księdza Jakóba Sitowskiego, plebana. Co to było dla nas za umartwienie, bo my nie wiedziały, jakim to końcem czynią. Potem nastąpiła komisya. Natenczas było Zgromadzenia 67 pod rządem Najprzewielebniejszej Panny Ksieni. Katarzyny Psurskiej, i probantek 6, które już musiały wyjechać, jak się zaczęła komisya, którejsmy oczekiwały z bojaźnią serca, bośmy nie wiedziały, co sprawiedliwość boska czynić będzie z nami przez tych Niemców.

Przyjechali w ostatni poniedziałek zapustu (11. lutego) i kłutwę przeczytawszy, co była w rozmownicy, żart sobie uczynili i weszli za furtę.²⁾ Zadzwoniono na nas do refektarza i przyszli WJ. Kraiskapitan³⁾ z 12 inszymi urzędnikami i 3 duchownymi, i zaraz przeczytali dekret od Najjaśniejszego Monarchy, że wszystkie dobra odbiorą i kazali przysięgać Przełożonej z 3 zakonnicami. Zaraz zemdląła Jejmość Panna Ksieni. Potem poszli pieczę-

¹⁾ Ten rzewny opis kasacyi klasztoru (a właściwie dóbr, bo klasztor z łaski bożej ocalał), skreśliła w r. 1784 Anna Eleonora Dydyńska († 1825). Zdaje się jednak, że go do księgi klasztornej wciągnęła dopiero w r. 1811, kiedy rozpoczęła długoletnie urzędowanie wikaryi konwentu (1811—1825). Jako infirmarka (1782) była naocznyim świadkiem wielkiej grabieży w klasztorze, którą później z prostotą a tak barwnie przekazała na pamiątkę swym siostrom zakonnym.

²⁾ Wstęp pleci męskiej za kłauzurę, czyli furtę zakonne, pod ekskomuniką jest wzbroniony, według praw kościelnych.

³⁾ Starostą sandeckim był Franciszek Tschirsch von Siegstetten, który w latach 1773—1791 figurował jako *director circuli*.

tować zakrystyę, piwnice, śpiichlerz, spiżarnię; potem wyznaczyli po 2 złp. pensyi na dzień do 5 miesięcy, bo Ichmość Niemcy chcieli klasztor odebrać, żebyśmy się przebrały po świecku i do swojej familii, lub gdzie się której podoba, wyjechały.

Słyszając o takim naszym zmartwieniu, czego i piórem wyrazić trudno, udałyśmy się do Boga Najwyższego i przyczyny św. Matki Kunegundy. Więc Ichmość panowie oficjalisci podali sposób, abyśmy podały supliki do Najjaśn. Monarchy, i tak każda podała swoją, dopraszając się, żebyśmy na tem miejscu życia swego dokończyły. Trzy razy my podały supliki do Monarchy, żebyśmy przynajmniej gdziekolwiek razem wszystkie były. Znowu kazali nam się pisać na mistrzynię,¹⁾ i na to my się pisały. Wyśmiewali się z tego Ichmość Niemcy, że chcą wszystkie być mistrzyniami. Numera kładli wszędzie po wszystkich celach i drzwiach i rejestra pisali, co która ma wszystkiego. Co zastali w spiżarni, piwnicy, to wszystko wytręcali z pensyi. Zato ze skarbea wzięli 5.000 monetą srebrną; wota, lichtarze, kropielnice, kropidło, grzywien 18. Oprócz, co z głowy św. Matki Kunegundy wzięli, warto było 100.000. Z archiwum wszystkie papiery zabrali i rejestra i pieniędzy zarząd, które były zatrzymane u panów. Nawet habit św. Matki Kunegundy złotem szyty, kapy haftowane, ornaty, obrusy, serwety nawet i szkła, i żywoty św. Kunegundy. Kamienicę, w której księża spowiednicy i kapelani rezydowali, dla siebie obrócili na mieszkanie i chcieli, żeby furta zawsze otwarta była: kiedy im się podobało, to bywali. Coraz to co inszego nam ogłaszali i księżę do nas posyłali, aby nas egzaminowali, czyli wyjdziemy z klasztoru: żeby jedna chciała się nakłonić, toby byli bardzo radzi temu. Chcieli, abyśmy habity, strój swój odmieniły, ale i na to nie mogli namówić, bo Bóg Najwyższy tak dysponował i protekcya św. Matki Kunegundy, że nie przyszło do tego.

W tym samym roku 1782, w dzień Matki Boskiej Bolesnej, miałyśmy takie zmartwienie, że chcieli wziąć niewiadomie głowę św. Matki Kunegundy, ale Dobrodziejka Panna Ksieni nie dopuściła tego, żebyśmy nie miały wiedzieć: więc wielki nastąpił płacz, zmartwienie serca naszego, że nam brali kochanej Matki

¹⁾ Że gotowe są nauczać w szkole, gdyż Józef II. klasztory kontemplacyjne albo znosił, albo kazał im otwierać i prowadzić szkoły. — W r. 1822 otworzyły w swym klasztorze 3-klasową szkołę dla dziewcząt, którą w r. 1871 przemieniono w szkołę 6-klasową, a w r. 1902 w 7-klasową. Utrzymują nadto pensyonat na 40 panienek.

relikwie. Pocałowawszy dopiero, wziął ksiądz i wyniósł za furte, a my osieroczone bez Matki zostały. I zawieźli ją do Lwowa, i półtora roku tam zostawała, ogołocona ze wszystkich klejnotów, pereł prawdziwych, rubinów, bo sobie to wzięli Ichmość komisarze i oficyalistowie niemieccy, a samą tylko głowę w złoto oprawną oddali do Lwowa, to wszystko w Nowym Sądzu zostało.

W tymże samym roku, przy feście św. Matki Klary, znowu nam wzięli trumienkę srebrną św. Matki Kunegundy, i rączkę złotą i lampy srebrne i monstrancję złotą, a dużo na niej było prawdziwych pereł.

Komisya się zakończyła, elekeya była, została ksienią Jejmość Panna Katarzyna Skrzyńska,¹⁾ za której przełożństwa dali nam insze przepisy do zachowania. Cheieli, żebyśmy kapłańskich pacierzy nie odprawiały, tylko różańce i litanie, i jutrznie już nie odprawiały w nocy, tylko wieczór, i dotąd tak, bo nas mało. Cheieli, żebyśmy do fary do kościoła chodziły i na spacer.

Podąła Dobrodziejka Panna Skrzyńska do Gubernium,²⁾ że kościół farny szczupły, tylko dla obywatelów są ławki, i odebrała odpowiedź, że już na tem miejscu do śmierci będziemy. Potem dało się nam słyszeć, żebyśmy się starały o przywrócenie świętych relikwii Matki naszej św. Kunegundy, więc wysłany był W.J. ksiądz spowiednik, Marcin Fiutowski, proboszcz starosandecki, godzien pamięci przed Bogiem. I przywiózł ze Lwowa do Tarnowa, i oprawili tam w mosiądz tak św. głowę jak i rączkę, i skrzyneczkę z relikwiami. Piątego dnia listopada 1784 r. z wielkim tryumfem od Popradu niósł ksiądz oficyał, Wojciech Mroziński, z licznem duchowieństwem i śpiewali hymn św. Matki Kunegundy do samego kościoła. Wieczorem zgromadzenie padło krzyżem na podziękowanie za tak wielkie dobrodziejstwo, i kazanie miał ks. Antoni Mikler. Na drugi dzień odprawowało się nabożeństwo, ks. Józef Swornikiewicz miał kazanie bardzo zbawienne i długie. Potem oddali relikwie za kratę i egzorta była w kaplicy i pieśń my zaśpiewały o św. Matce Kunegundzie. I tak się odprawilo przy wielkim konkursie ludzi, bo i z armat strzelali: była to jakby kanonizacya z wielką naszą pociechą zakończona.³⁾

¹⁾ Była ksienią w latach 1781—1784.

²⁾ Gubernatorem Galicyi był hr. Józef Brigido 1780—1794.

³⁾ Pamiętnik z dawnych czasów. MS. in fol. w klasztorze starosandeckim.

*Spis zabranych sreber kościelnych na trzy zarody: 22. marca 1782,
12. sierpnia 1782 i 1. lutego 1810 r.*

Dwie srebrne złożone puszki wartości 14 złr. 24 ct. i 16 złr. 24 ct.

Pięć małych puszek 18 złr. 48 ct.

Monstrancya srebrna złożona, z kamieniami i perłami, 134 złr. 24 ct.

Krzyż srebrny 106 złr. 48 ct.

Krzyż srebrny mały 58 złr. 48 ct.

Siedm kielichów srebrnych złożonych 161 złr. 32 ct.

Sześć wielkich lichtarzy srebrnych 403 złr. 12 ct.

Cztery mniejszych lichtarzy srebrnych 96 złr.

Dwa małe lichtarze srebrne 2 złr. 12 ct.

Miednica srebrna z nalewką 39 złr. 36 ct.

Ampułki srebrne 12 złr.

Trybularz srebrny 41 złr. 24 ct.

Cztery większe i mniejsze lampy srebrne 128 złr. 16 ct.

Srebrny Duch Święty 29 złr. 24 ct.

291 sztuk srebrnych wotów z grobu Kingi i z ołtarzy 526 złr. 48 ct.

59 sztuk srebrnych blach z obrazów 387 złr. 36 ct.

Srebrne okucie na mszale i kawał blachy srebrnej 12 złr.

Obraz Miłosiernego Pana Jezusa, z srebrną suknią i koroną złożoną, oddano do farnego kościoła. Sukienkę bł. Kunegundy, dwie kapy, trzynaście droższych ornatów i cztery dalmatyki, antependium, bursę, wszystko to przerabiane złotem i srebrem, zabrano i przetopiono; mniej drogie rozdano do innych kościołów, zostawwszy zaledwie kilka dla użytku klasztorne kościoła.



E) Wizyta klasztoru starosandeckiego w r. 1763.

Biskupi krakowscy otaczali szczególną opieką klasztor starosandecki, a w dowód życzliwości zaszczycali go od czasu do czasu swą obecnością. Kardynał Jerzy Radziwiłł zwiedzał go na dwa zawody: raz w 1597, drugi raz w r. 1599. Zwiedzali go również w XVII. wieku inni biskupi krakowscy, bawiąc tam po kilka dni, jako to: kardynał Bernard Maciejowski, Marcin Szyszkowski, kardynał królewicz Jan Albrecht, Jakób Zadzik, Piotr Gębicki. Andrzej Trzebicki, Jan Małachowski, a wreszcie Kajetan Sołtyk, po którym przechował się w aktach miejskich Starego Sącza ciekawy opis wizytacyi klasztoru z r. 1763.

Jaśnie Oświeconego Księcia Jegomości, Kajetana Ignacego Sołtyka, witało miasto Stary Sącz z wszelką okazałością, a to z podwójnego względu: najprzód jako miłościwie doczekanego pasterza, a potem jako osobliwszego swego protektora. Strzelcy z muszkietami, z chorągwią i bębniem, kościoły z bractwami, cechy wszystkie ze światłem, odprowadziły go do samego klasztoru panieńskiego, gdzie najpierw witał go w kościele panieńskim ks. Jan Ryścieński, dziekan kolegiaty nowosandeckiej, jako na ten czas starszy spowiednik klasztorny. Potem Jaśnie Oświecony Książę poszedł z kościoła do wielkiego *locutorium*. Tam do Ichmość panien zakonnych miał sam przemowę. Po której skończonej, ja Maciej Reszkiewicz, jako podówczas burmistrz i pisarz

miejski, miałem do niego z okoliczności owieczek i herbowego rodu przywitalną łacińską mowę w ten sens:

Oto owczarnia wyszła naprzeciwko Ciebie, nie aby witać mową, lecz oczekująca, skoro orzeł rodowitości ¹⁾ Twej, pod którego skrzydeł cienie uciekamy się dzieci-pisklęta, nie wzgardził opieką nad nami. Jaśnie Oświecony Książę, naczelniku najwyższy, pasterzu i opiekunie najmiłościwszy! Nie tak głosy, jak raczej piersi nasze wylewamy w oznakę radości zbawiennej, witając Cię, żeś przybył szczęśliwie, ciesząc się mocno upragnioną obecnością Twoją Najjaśniejszy Książę, żeś przybył oglądać owieczki Twe. Więc pospieszyliśmy jak najgłębiej schylić karki nasze, ugiąć kolana nasze: uznajemy Cię pasterzem naszym i witamy, jako pana najłaskawszego i opiekuna. Niechaj ustąpi smutek wszelki z serca i umysłów naszych, owszem niechaj rozplywa się serce niewymowną radością i uciechą, skoro oglądamy i nwielibamy orła Twej rodowitości, Ciebie pasterzu! Przyjm naród Twój uniżony pod opiekę Twego złocistego, a oby wkrótce, jako życzymy, purpurowego płaszcza. Rządź nim jako książę, a broń jako wiecnik koronny, a jako pasterz błogosław *hacreditati Tuae*, zachowaj ją w życzliwości najłaskawszej, a bądź nam pasterzem w nieśmiertelność. Błogosławiona zaś Kunegunda opiekunka nasza, królowa niegdyś korony polskiej, której sam wzywałeś, za niegodnem ust naszych westchnieniem za ono nad owczarnią Twą pasterskie życzliwe i biskupie błogosławieństwo, niechaj wyjedna, aby wzajemnie Bóg Najwyższy, wybierając Ciebie z pomiędzy wszystkich wybranych, tak z własnej woli jako za życzeniem nas odwiedzonych owieczek, Ciebie Książę Najjaśniejszy, pasterzu nasz najmiłościwszy, nie tylko przydział purpurą arcybiskupią i kardynalską, jako życzyliśmy i życzymy, lecz także i to po najdłuższem Nestorowem żywota paśmie, oby dozwolił orłowi rodowitości Twojej, nie zranioną żrenicą spojrzeć w słońce mistyczne niebieskie, oby Cię uwieńczył koroną nieba, czego Ci życzymy. Skończyłem. ²⁾

Po której mowie mojej skończonej, Jaśnie Oświecony Książę Jegomość Dobrodziej podziękował w ten sposób: Widzę, że urząd miejski godnym jest owczarni powierzonej pasterstwu memu: widzę ich jedność pomiędzy sobą: rad jestem doznaniem przywitaniu i obowiązuję się zachować was w pamięci i bronić wszędzie.

¹⁾ Jest tu alluzya do orła, mieszczącego się w herbie Sołtyków.

²⁾ Acta Scabinalia Veterosandeciae an. 1763, p. 352.

To rzekłszy, udał się biskup za kratę do klasztoru, gdzie niebawem wyszedł ze mszą św. w kaplicy u grobu bł. Kingi. Do fary zaś szedł namiestnik jego, ks. Franciszek de Schwarzenberg Czerny.¹⁾ generalny auditor biskupi, którego prowadzono z całą uroczystością biskupowi przynależną. Przodem przed cechami i bractwy kroczył zbrojny zastęp strzelców miejskich, pod wodzą strażnika miejskiego, pod chorągwią miejską z orłem białym, czyli herbem miastu jeszcze od Piastów nadanym, i z tarabanistą miejskim, który wcale poważnie i zawzięcie walił w skórę cielecą wedle prawideł wojny, wyprężoną nad drewniane pudło bębienne, a pomalowane w narodowe barwy. Liczba strzelców miejskich właściwych wcale niewielką była, bo tylko apostolską, jak przystało pobożnemu miastu. Dwunastu Apostołów zdobyło świat cały ówczesny, przemogło Cezarów rzymskich, dlaczegożby 12 uzbrojonych obywateli staromiejskich nie mogło się przyczynić do uroczystego przyjęcia księcia-biskupa krakowskiego? Przecież to nie byli ludzie ładajacy, ale obywatele wybrani z pomiędzy godnych, dziesiętnicy miejscy, majstrowie rzemiosł, stateczni ojcowie rodzin, a członkowie czynni bractw kościelnych.

Uzbrojenie ich było dostateczne, bo darda i muszkiet. Darda była to owa staropolska rohatyna, czyli lanca, o ostrzu obosieczniem z okówką do wkopania w ziemię, z proporeczykiem dwubarwnym i tulejką do przewieszenia przez ramię. Muszkiet zaś była to strzelba ciężka gwintowa, spierana na widelkach lub na drzewcu dardy, nabijana kulą a raczej stożkiem ołowianym, co mu i kuta zbroja nie sprostowała. Robiono bronią wedle przepisów wojennych saskich, boć to się działo za panowania jeszcze Augusta III. Ustrój jednak niezupełnie był saskim, bo komenda była polską, kontusze i żupany polskie. Odpadał też paragraf VII. regulaminu sasko-niemieckiego, wedle którego cyrulik polowy obowiązany był doglądać tego, żeby żołnierze wszyscy mieli warkocz równiej długości! Z niemiecka ustrojone wojsko koronne chodziło w krótkich knbrakach a długich kamizolach, w ponieczochach w trzewiakach, a na głowie wisiał warkocz (*Haurzopf*), jakby u jakiej dziewczki. A Niemcy tak wierzyli w ten swój warkocz, jak

¹⁾ Przechowała się po nim z r. 1759: Gratulatio Celsissimo Principi Nominato Episcopo Cracoviensi, Cajetano Sołtyk, per Illustr. et Rever. Franciscum de Schwarzenberg Comitem Czerny, canonicum cathedralr. cracov. a venerabili capitulo delegatum. MS. w bibl. hr. Starzeńskich w Kołomyi.

Polacy w wasy swoje, jak świętej pamięci Samsom żydowski wierzył w włosy swoje, że tam cała jego siła spoczywa. Staromiejskie jednak wojsko nie nosiło warkoczów, owszem brzydziło się nimi i całe mieszczaństwo drwiło sobie z nich, oprócz pana wójta, Jana Węgrzyńskiego, ¹⁾ który to przejął po żonie, pochodzącej z warszawskich Denhów. ²⁾

Podeczas sumy assystowało więc owo wojsko miejskie, stojąc i przyklękując na ementarzu, a po skończonem nabożeństwie, jak się złożyli, mierząc w gzymsy kościelne, jak huknęli wraz! to aż się niewiasty oburącz za uszy chwyciły z przestachu, a dzieci narobiły krzyku w kościele, zagłuszając organy i śpiewy. Tak! po trzykroć palnęli pod kościołem w oznakę radości miasta, a pospólstwo miejskie miało sposobność napawania płuc swych dawno niewąchanym dymem siarczystego prochu, co niejednemu przypominało dawne wojenne czasy szwedzkie.

Książe-biskup Sołtyk, chociaż wedle słów pana burmistrza rad był z przyjęcia w mieście, widocznie unikał hałaśliwych okazyi, skoro w przededniu swych imienin, właśnie przypadających w samą niedzielę 7. sierpnia (św. Kajetana), cichaczem wyjechał do dóbr swych do Muszyny, ³⁾ zostawiając w Starym Sączu dwór

¹⁾ Jan Węgrzyński należał do zamożnych mieszczan w Starym Sączu, skoro na jego pogrzeb 13. marca 1769 wydano ogółem 563 tyńf. 6 gr. (Acta Scab. Veterosandec. XXVIII. p. 299).

²⁾ Ojciec jej, Krzysztof Denh, w aptekarskiej professyi doskonale wyuczony, jak mówi ugoda ślubna, † w Starym Sączu między r. 1752 a 1756.

³⁾ Muszyna nad Popradem już od drugiej połowy XIII. wieku należała do biskupów krakowskich. Wysz, dziezie Niegowici a scholastyk krakowski, zapisał rozporządzeniem ostatniej swej woli dobra Muszynę i Swiniarsko (nad Dunajcem), na rzecz stołu biskupów krakowskich, co też zatwierdził Leszek Czarny przywilejem z 23. maja 1288 w Krakowie. (Kod. dypl. kat. krakow. I. nr. 89, 90). Około połowy XIV. w. posiadała już Muszyna prawo niemieckie. Świadczy o tem list Kazimierza Wielkiego z r. 1364, zachęcający Hanka wójta z Nowego miasta Muszyny, iżby dołożył starań w celu osadzenia obcych kupców i kolonistów w tem mieście. (Kod. kat. krakow. I. nr. 235). W r. 1391 wydaje Wład. Jagiełło wraz z królową Jadwigą przywilej, mocą którego nadaje Janowi z Radlicy, biskupowi krakowskiemu, gród Muszynę wraz z Nowem miastem, tudzież z przyległemi wioskami: Powroźnikiem, Kunczową, Staszkową wolą, Krasną jedlą, Mikową, Długim łągiem, Ondrzejową, Szczawnikiem, Łomnicą. Porujem i Flornikową. a zarazem oświadcza, iż zatwierdza wszystkie przywileje, nadane biskupom

swój cały. Więc ks. Franciszek de Schwarzenberg Czerny, auditor generalny biskupi, wraz z ks. infułatem tarnowskim celebrowali nabożeństwo, a na rządztwie klasztorne (w mieszkaniu rządcy dóbr klasztornych) przyjmowali życzenia miasta, i raczyli gości sutyń obiadem, imieniem księcia-biskupa.

Burmistrz Reszkiewicz przygotował się znowu z mową uroczystą łacińską, w której miał stawić herbowe orły i życzyć purpury kardynalskiej i korony niebieskiej..., bo koniecznie chciał podbić serce biskupie i nastroić życzliwie ku sobie. Skoro go jednak nie było, zwrócił całą uwagę na wojenne oręż, głośniejsze od płuc ludzkich. Rozkazał więc przed domem rządztwa klasztornego stawić się strzelcom miejskim podczas obiadu, a do zwykłej liczby muszkietów zaprosił wszystkich lubowników wojny, aby się przyczynili strzelbą swoją do życzliwego rozgłosu. Jakoż znalazło się ochotników niemało; a burmistrz, upomniawszy ich do jednogłosu w strzałach, polecił podejść znieścacka i stanąć pod oknami, gdzie się odbywała uczta. Strażnik miejski wykonał rozkaz należycie, i w chwili, gdy wychylano zdrowie księcia-biskupa, jak palnęli wraz! to aż księża prałaci i nieprałaci przez mimowolne wzdrygnięcie skropili winem święteczne swe rasy-morowe ¹⁾ sutanny, z czego śmiała się szlachta. Z zamurza zaś odezwały się

krakowskim przez poprzedników swych co do dóbr do grodu muszyńskiego należnych. (Kod. kat. krak. II. nr. 379). To ostatnie oświadczenie dowodzi wymownie, że klucz muszyński bezprawnie przeszedł w posiadanie królewskie, i że przywilej Wład. Jagiełły z r. 1391 zawiera nie nadanie, lecz tylko restytucję tegoż klucza. — Z wsi wyliczonych tu jako przyległości Muszyny, tylko Powroźnik, Andrzejówka, Szczawnik i Łomnica dochowały po dziś dzień swe nazwy. — Państwo Muszyńskie, czyli Krynica w powiecie sandeckim, stanowiło w XVI. wieku już dość ważny klucz biskupi. Było tam w r. 1581 wsi biskupich 24. Powoli jednak trzebiono lasy i wsi nowe powstawały w tych górzystych tatrzańskich stronach, przytykających do ściany węgierskiej. W XVII. wieku około r. 1662 liczono w tem państwie 29 wsi i 2 miasta: Muszyna i Tylicz. (Pawiński: Źródła dziejowe t. XIV. Małop. III. 77—78). Przed r. 1789 klucz muszyński obejmował miasta: Muszyna i Tylicz, oraz wsi 33. Biskupstwo krakowskie należało do najbogatszych w Polsce. Przed r. 1789 obejmowały dobra biskupie ogółem miast 12 i wsi 283.

¹⁾ Rasa, aras, haras — gatunek lekkiej materji wełnianej, od miasta francuskiego Arras, gdzie tę tkaninę wyrabiano. Mora — materia jedwabna.

35.

klasztorne działka ¹⁾ i było huku tyle, że gdyby wiatr był wiał ku wschodowi, a góra Makowica ²⁾ nie przeszkadzała, niezawodnie byłby go dosłyszał w Muszynie Jasnie Oświecony książę-biskup solenizant.

Ale i tak dosłyszał za powrotem, bo mu szeroko opowiadano o wszystkim, więc uradowany życzliwością miasta, rozkazał dla strzelców miejskich wytoczyć beczkę miodu zato, że tak dzielnie wyrażali życzliwość miasta. Powkopywali zatem dardy w ziemię dookoła owej beczki, muszkiety poskładali w kozły i jeli pieć na zdrowie biskupie tak szczerze, że zapomnieli nawet o przyborach wojennych, które chłopcy uczniowie i synowie nieodrodnici poznosili do domów z rozkazu starszych. Co wcale nie sprzeciwiało się ustawom prawa magdeburgskiego, jedynie w mieście obowiązującego.

Za powrotem biskupa przystąpiono do spraw spornych. Miasto spierało się z klasztorem o daniny, pobory, i mieszanie się w sądownictwo: z kościołami ³⁾ zaś wszystkimi o zapisy pobożne, zabezpieczane na majątkach miejskich. Wskutek tego wydał książę-biskup następujący dokument:

Kajetan Ignacy Sołtyk z Bożej i Stolicy Apostolskiej Łaski, Biskup Krakowski, Książę Siewierski.

Sławetnym Prezydentowi, Radcom. Wójtowi i Ławnikom, obudwom urzędom miasta Starego Sącza zdrowie i pasterskie błogosławieństwo.

Klasztory panieńskie w pasterskiej mając pieczołowitości, rozciągamy troskliwość naszą i do dóbr ich, ażeby w jak najlepszym stanie były. Czyniąc przeto w mieście Starym Sączu wizytę naszą generalną, szczególnie klasztoru panieńskiego, staraliśmy się pilnie powziąć wiadomość i o Was, jak się rządziecie i w jakim

¹⁾ Obok bramy, wiodącej do ogrodu klasztornego, utrzymała się dotąd w dobrym stanie jedna baszta z XVI. wieku. Zob. Zbiór rycin na końcu.

²⁾ Leży nad Popradem naprzeciw Starego Sącza.

³⁾ W tym czasie znajdowały się w Starym Sączu następujące murowane kościoły: 1. Kościół farny św. Elżbiety; 2. kościół Klarysek św. Trójcy; 3. kościół św. Rocha, istniejące dotąd; prócz tego: 4. kościół Franciszkanów św. Stanisława biskupa, zburzony w r. 1821; 5. kościół św. Jana Chrzciciela, należący do Klarysek, zburzony po r. 1782; 6. kościół szpitalny św. Krzyża; 7. kościół św. Barbary; te dwa ostatnie zgorzały w r. 1795.

położeniu jesteście. Nie się wprawdzie nie pokazało tak zdrożnego i z klub wypadłego, coby znacznej reformy potrzebowało. Z tem wszystkiem chcąc wyprzątnąć wszystkie okazy, obciążenie miastu sprawujące, niniejszy nasz rozkaz ku zachowaniu we wszystkich częściach wydajemy.

1. Ponieważ przez zapisy i zabezpieczania sum miasto się zubożyć zwykło, zakazujemy, ażeby odtąd żaden mieszczanin, żadnej sumy kościelnej lub też szlacheckiej na kamienicy, domu, polach i gruntach swoich, zapisywać nie mógł. Czego urząd ma przestrzegać i takowych zapisów nie dopuszczać pod przyzwotemi karami. Żadnemu odtąd mieszczaninowi nie wolno będzie takowego zapisu czynić, żeby domostwo lub pole albo grunt jaki kościołowi lub duchownym zapisywał. Jeżeli gotowych pieniędzy nie mając, przez zapis duszy swej pomoc nieść chce, tedy krewni, spadek po nim brać mający, sumę zapisaną kościołowi lub duchownym wyliczyć mają, albo sam urząd, jeżeli zapisujący żadnych spadkobierców mieć nie będzie. Żeby rzecz zapisana nigdy w posiadanie kościoła lub duchownych nie poszła, ale tylko sama suma zapisana żeby była oddana.

2. Dowiedzieliśmy się, że w różnych zachodzących okolicznościach, a najbardziej ukarania zbrodniarzy, przez wzgląd karteczek od pojedynczych zakonnic pisanych, urząd sprawiedliwości nie wymierzył. Takowych karteczek pisanie jako surowo już zakonnicom zakazane, tak też urzędowi mocno przykazujemy, ażeby na wspomniane prywatne karteczki nigdy nie uważał, a sprawiedliwość należytą czynił. Gdy zaś sama panna ksieni przy jakiej sposobności wolę swoją urzędowi objawi, ile prawo i sumienie pozwoli, wypełnioną być powinna.

3. W tem niechlwałny nieporządek uznaliśmy, że urząd za tajemnem pojedynczych zakonnic wstawieniem się, przyjmuje czasem do prawa (obywatelstwa) miejskiego ludzi ze wsiów panieńskich od klasztoru niewyzwolonych, a czasem i ze wsiów obcych także wyzwolenia (z poddaństwa) nie mających, czego na potem mocno zabraniamy. Jeżeli kto ze wsiów panieńskich do miejskiego prawa garnie się, od całego zgromadzenia (zakonnic) pozwolenie mieć powinien. Jeżeli zaś z innej wsi cudzej, tedy od pana własnego. Ażeby miasto od kłótni, które ztąd często wynikają, wolne było.

4. Wyżej zaś wyrażone postanowienie nasze, zabraniające zapisów sum, ma się ściągać i do sum panien zakonnych, że od nich także sumy na zapis przyjęte być nie powinny. I tak się

ma rozumieć, że ani pojedynczemu mieszczaninowi, ani całemu urzędowi zapisu przyjmować nie wolno jest. Sumy zaś jakiegolwiek zakonnice i duchownych już iście na zapis przyjęte, ażeby podniesione i zapisanym wypłacone być mogły, pozwolenie dajemy.

5. Niniejszy zaś rozkaz nasz, ażeby ściśle miał zachowanie, zalecamy to baczeniu Imci księdza komisarza klasztoru panieńskiego, od nas lub zastępców naszych postanowionego każdoczśnie. Oraz żeby niniejszym i następującym w urzędzie urzędnikom zawsze był wiadomy, do ksiąg miejskich zaciągnąć rozkazujemy.

Dan w Starym Sączu podczas wizyty naszej generalnej dnia 13. sierpnia R. P. 1763.

Kajetan Biskup Książę Siewierski. (L. S.)

Ks. Józef Olechowski, kanonik kielecki, apostolski nadworny J. O. Księcia Jegomości i wizyty niniejszej pisarz. ¹⁾



¹⁾ Acta Scabinalia Veterosandeciae an. 1763, p. 366.

F) Wydatki miesięczne klasztoru starsandeckiego 1740—1741.

Poczyna się Expensa w Miesiącach od Dnia 22. Sierpnia, od Elekcji Drugiego Tryennium Przełożęństwa Jejmej Panny Teresy Zborowskiej, Xieni Starsandeckiej.¹⁾

Anno Domini 1740.

Augustus. Zakonnikowi proszacemu eleemozyny 3 tynfy.²⁾

Za skórki pomarańczowe 4 tynf.

Za wstążki do szkaplerzów 2 tynf.

Wyjeżdżając do grodu,³⁾ od plenipoteneyi dało się taler bity, co uczyni 6 tynf. 10 gr.

September. Tamże w Nowym Sączu na msze św. do Przemienienia Pańskiego (u OO. Franciszkanów) i do OO. Pijarów dało się 6 tynf. 10 gr.

Na różne expensa i dla ubogich, na folwarkach będąc, wydało się 20 tynf.

¹⁾ Była ksienią w latach 1737—1755, † 1763.

²⁾ Wartość jednego tynfa w tym czasie = 38 groszom. czyli 1 złp. 8 gr.

³⁾ Zamek królewski w Nowym Sączu, o którym w tych wydatkach jest często wzmianka.

Za robotę czapek dla sztangretów i za baranki do nich 9 tynf.

Pannom Siostron dwiema, jadącym do Krakowa, na drogę dało się 12 tynf.

October. Posyłając z processami po Ichmościów księży na uroczystość św. O. Franciszka 1 tynf.

Posłańcowi do Podolińca po wino na drogę 1 tynf.

Za półtrzecia łokcia materji na antepedym do chorych 6 tynf.

Latus facit 70 tynf. 20 gr.

Verificatum m. p. ¹⁾

Od oprawy ksiąg kościelnych nutowanych, także exemplarzów i godzinek św. Matki Kunegundy 11 tynf.

Za trzy beczki piwa, na stypę dla ubogich kupionych, dało się 21 tynf.

Podezas stypy dla ubogich wydało się 10 tynf.

Za pół łokcia baszru ²⁾ pod szkaplerze 2 tynf.

Za wstążki ceglaste 2 tynf.

Za jedwabiu łutów dwa 2 tynf.

Kościelnemu na minię ³⁾ do opłatków 15 gr.

Pannie Zakrystyannie górnej ⁴⁾ na szpilki 2 tynf.

Pannie Infirmarce na garnuszki 1 tynf.

Za dwie rzyzy papieru w Krakowie kupione dało się 30 tynf. 25 gr.

Za laku przedniego lasek dwie 9 tynf. 25 gr.

Posłańcowi do Krakowa na drogę 5 tynf. 25 gr.

Pannie Zakrystyannie górnej kolendy przy małym Panu Jezusie 4 tynf.

Za siedm garncy miodu na konwencką potrzebę kupionego 14 tynf.

¹⁾ Dopisek własnoręczny ks. Adama Komorowskiego na każdej stronie rachunków u dołu.

²⁾ Bast — materya cienka jedwabna.

³⁾ Minia — farba czerwona.

⁴⁾ W kaplicy zwanej Loret, na piętrze w klasztorze.

Za ośm łososiów na potrzebę konwencką kupionych dało się 31 tynf.

Latus facit 144 tynf. 20 gr.

Verificatum m. p.

Anno Domini 1741.

Januarius. Kolenda w kracie kaplicznej Ichmościom kapłanom i służącym ludziom:

Jegomości księdzu spowiednikowi starszemu 14 tynf.

Jegomości księdzu spowiednikowi młodszemu 6 tynf. 10 gr.

Księżom kapelanom dwiema 6 tynf.

Organiście 3 tynf.

Kościelnym dwiema, rzeźnikom. także rębaczom. woźnicom, bronnemu, kalikanciście, miernikowi,¹⁾ młynarzowi, bednarzowi, ślusarzowi, tym wszystkim po tynfie dając. Inszemu zaś pospólstwu po pół złotego, po 10 gr. dając. Kapeli kolendującej także po 3 tynf., wydało się na wszystkich 46 tynf.

Rębaczom klasztorным na siekiery 4 tynf.

Februarius. Posłańcowi do Podolinca w interesie konwenckim na drogę dało się 2 tynf.

Ojcom Franciszkanom od wpisowania konwentu naszego w rubrycelle dało się 1 czerwony złoty, co uczyni 14 tynf.

Za cywkę złota i cywkę srebra na potrzebę konwencką kupionego dało się 15 tynf. 6 gr.

Za materję na stuły do kościoła naszego dało się 14 tynf.

Posłańcowi do Podolinca na drogę 2 tynf.

Na lampy i cienie do grobu Pańskiego 12 tynf.

Zakonnikowi proszącemu eleemozyny 2 tynf.

Za koronkę szychową do stuł 1 tynf 10 gr.

Latus facit 141 tynf. 26 gr.

Verificatum m. p.

Martius. Za skórki pomarańczowe 5 tynf.

Posłańcowi do Krakowa na drogę 2 tynf.

Ubogiemu proszącemu eleemozyny 1 tynf 10 gr.

¹⁾ Miernik doglądał i odbierał miarki zbożowe, należytość za mienienie zboża, oraz zarządzał całym młynem.

Za łososia na konwent kupionego 8 tynf.

Item za łososia 8 tynf.

Posłańcowi z listem do Kiele do Jasnie Oświeconego Księcia
Jegomości Kardynała ¹⁾ na drogę 10 tynf.

Aprilis. Za trzy ryzy szarego papieru 5 tynf. 15 gr.

Posłańcowi do Węgier z listem na drogę 2 tynf.

Na tryczymę ²⁾ za pannę siostrę Magdalenę Trzeciecką
15 tynf.

Za trunnę ³⁾ bednarzowi od roboty 1 tynf.

Za olej św. do kościoła naszego 15 gr.

Kalikanciście za krzyżyki na św. Piotr 1 tynf.

Za łokieć basztu pod szkaplerze 4 tynf.

Majus. Peregrynującym OO. Jezuitom 6 tynf.

Posyłając do Podolińca po wino, na drogę 2 tynf. 15 gr.

Za dwanaście par nożów stołowych w Krakowie kupionych
13 tynf. 10 gr.

Za msze św. za dusze zmarłych 4 tynf.

Posyłając z processami po Ichmościów księży na uroczystość
Trójcy Przenajśw. 1 tynf.

Kuchmistrzowi, gotującemu traktament podczas tejże uroczy-
stości, 2 tynf.

Posłańcowi z listami do Krakowa dało się na drogę 2 tynf.

Posyłając po wino do Węgier na drogę 2 tynf.

Za skrzypce do kapeli chórowej 23 tynf.

Latus facit 119 tynf. 5 gr.

Verificatum m. p.

Junius. Za dwie łaski laku i za włóczki angielskie do ro-
boty dało się 8 tynf.

Pannom Siostrom trzema. jadącym do wód Drużbackich. ⁴⁾
na drogę 9 tynf.

¹⁾ Jan Alexander Lipski h. Grabie, kardynał i biskup krakowski
(† 20. lutego 1746 r.).

²⁾ Nabożeństwo żałobne, w dzień 30 po zgonie.

³⁾ Trunna, trunna, z niem. Truhne, Truhe, oznacza także skrzy-
nię jarzynną, do chowania jarzyn.

⁴⁾ Drużbaki (Rauschenbach), miejscowość na Spiżu między Lu-
bowłą a Podolińcem, posiada po dziś dzień wody lecznicze. Obecnie

Sztangretowi jadącemu z niemi 3 tynf.

Organiście za reparacyę domu Szablikowskiego dało się 31 tynf. 10 gr.

Kupując drwa na konwencką potrzebę dało się 6 tynf.

Złotnikowi od naprawy sztuki wielkiej z obrazu Trójcy św. w kościele naszym 2 tynf.

Julius. Posyłając z processami po Ichmościów księży na uroczystość B. M. Kunegundy 1 tynf.

Od naprawy lilii z rączki B. M. Kunegundy dało się złotnikowi 2 tynf.

Ubogiemu proszącemu eleemozyny 1 tynf 10 gr.

Kuchmistrzowi, gotującemu traktament na uroczystość B. M. Kunegundy, 2 tynf.

Na pięć mszy św.. o pogodę P. Boga prosząc, 4 tynf.

Posyłając sztangreta z końmi do Limanowej naprzeciwko Jasnie Oświeconego Księcia Jegomości, wojewody krakowskiego, ¹⁾ na drogę dało się 2 tynf.

Augustus. Posyłając z processami na uroczystość św. M. Klary po Ichmościów księży 1 tynf.

Kuchmistrzowi, gotującemu traktament podczas tejże uroczystości, 2 tynf.

Latus facit 74 tynf. 20 gr.

Verificatum m. p.

Za łokieć basztu i za wstążki do szkaplerzów 6 tynf.

Odsyłając OO. Pijarów do Podolińca dało się na drogę 2 tynf.

Za futro dla Panny Szablikówniej 6 tynf.

Posyłając sztangreta do Podolińca po Panny z Drużbak, na drogę dało się mu 2 tynf. 10 gr.

Wyjeżdżając do grodu na msze św. od plenipotencyi i na różne expensa wydało się 28 tynf. 10 gr.

Od przedstawiania dwóch pieców w szkole duchownej ²⁾ i w infirmarii 6 tynf.

własność hr. Andrzeja Zamojskiego z Lubowli, ożenionego z księżną Karoliną de Bourbon, z linii neapolitańskiej.

¹⁾ Teodor Lubomirski h. Sreniawa, wojewoda krakowski, starosta spiski, † 1745.

²⁾ O tej szkole duchownej zob. notę powyżej na str. 88—89.

September. Pannom Fraktarkom ¹⁾ na strony 4 tynf.

Wyjeżdżając do grodu w interesie Panny Siostry Kulikowskiej, wydało się na msze św. i od plenipotencyi 15 tynf. 20 gr.
Na strunę do naprawienia zegaru 1 tynf.

October. Posyłając z processami na św. O. Franciszek 1 tynf.

Za ośm łokci wstążek do komży kościelnych 4 tynf.

Za ośm garncy miodu dla Zgromadzenia 8 tynf.

Podróżnemu proszącemu eleemozyny 1 tynf.

Za dwa łokcie kitajki ponsowej pod stuly kościelne, za koronkę srebrną do nich, i za trzy łuty jedwabiu 26 tynf. 20 gr.

Latus facit 112 tynfów.

Verificatum m. p.

Augusti dalsze expensa. Wyprawując do Krakowa po Jegości księdza Michała Awedyka, ²⁾ dałam 10 tynf.

Za łososia na potrzebę konwencką 3 tynf.

Od wyprawy skórek baranich 4 tynf.

Za dwie ryzy papieru szarego 3 tynf. 10 gr.

Posyłając z processami na św. M. Klarę 1 tynf.

Za kamień cukru 28 tynf.

Posyłając do Lubowni w konwenckim interesie, dałam 4 tynf. 20 gr.

Introligatorowi od oprawy książeczek św. Kunegundy 5 tynf. 5 gr.

Za biret do kościoła 5 tynf. 10 gr.

Za konie na konwencką potrzebę 174 tynf. 12 gr.

Za opracowanie mszałów do kościoła 8 tynf.

Za cynamon, gałki, miodowniki, szynki, ozory, salsesony, oliwki, kapary, limonie, cukry i inne ogrodowe rzeczy na komisję kupione, 212 tynf. 5 gr.

Latus facit 459 tynf. 2 gr.

¹⁾ Fraktarz = faktor; fraktarki — osoby załatwiające różne sprawunki.

²⁾ Protonotaryusz apostolski, kanonik sandecki. W latach 1742—1744 był prokuratorem panien starsandeckich, kiedy toczyła się sprawa procesu kanonizacyjnego bł. Kingi w Krakowie.

*Regestr trzechletnicy expensy za Przełożęństwa Jejmcı Panny Teresy Zborowskiej, Xieni Starosądeckiej, produkowany y przeze-
mnie weryfikowany podpisuje d. 21. Aug. 1743.*

*X. Adam Komorowski, Prob. Kat. Krakowski y św. Michała,
Officyał Pilecki, Komisarz Generalny m. p.¹⁾*



¹⁾ Pamiętnik z dawnych czasów. MS. in fol. w klasztorze starosandeckim.

G) Z dyplomów klasztoru starsandeckiego.¹⁾

I.

Nanker, archidyakon sandomierski, kanonik krakowski, delegat papieski Klemensa V., załatwia spór między klasztorem starsandeckim a Henrykiem de Dachbech, intruzem i uzurpatorem kościoła w Łącku. W Krakowie 7. października 1313 r.

Zanim przytoczę w całej osnowie ów obszerny i zawiły dokument, muszę nieco wyjaśnić treść i znaczenie jego. Bożogrobey miechowscy „Miechowici“ rościli sobie od dłuższego czasu prawo do patronatu kościoła w Łącku,²⁾ w majątku starsandeckich

¹⁾ Trudno dziś nawet w przybliżeniu oznaczyć, ile właściwie dyplomów posiadał klasztor. Profesor Franc. Piekosiński ogłosił ich podług kopiarza 55, z XIII. i XIV. wieku. (Kod. dypl. małop. t. II. i III.). Stan. Kutrzeba wydrukował ich 7, przeważnie podług rozprawy Eug. Janoty o Bardyowie, a jeden z kopiarza miasta Biecza. (Akta odnoszące się do stosun. handlow. Polski z Węgrami 1354—1505). Inne zaś, z XV.—XVIII. wieku, w chwili kasaty dóbr klasztornych 1782 zagięły bez śladu. Napróżno pytałem o nie w 3 archiwach wie-deńskich. Wnioskując jednak z archiwalnych sygnatur, na przechowa-nych dotąd kilku oryginalnych dokumentach, które tutaj zamieszczam, śmiało powiedzieć można, że ich być musiała weale pokaźna cyfra.

²⁾ Pretensye Miechowitów zupełnie niesłuszne były, skoro już w r. 1303 przełożony Miechowitów zrzekł się prawa do patronatu

Klarysek. A kiedy z czasem opróżniono *beneficium* łąckie, przedstawili na nie biskupowi krakowskiemu, Janowi Muskacie, jakiegoś księdza czy kleryka „*clericus*”: Henryka de Dachbech. Ponieważ jednak biskup krakowski odrzucił tego kandydata, Bożogrobcy wnieśli apellacyę do Stolicy św. Wskutek tego otrzymali list papięski tej treści, ażeby dziekan i archidyakon opolski, dyecezyi wrocławskiej, załatwili tę sprawę według kanonów kościelnych. Ci jednak, nie mogąc dla jakichś przeszkód uskutecznić tego zlecenia, odnieśli się do swego biskupa. Tymczasem doszło to również do uszu księżnej Gryfiny, wdowy po Leszku Czarnym, pani sandeckiej ziemi i prawnej patronki kościoła w Łącku, która domagała się obrony praw swoich wobec wymienionych wyżej: dziekana i archidyakona opolskiego. Daty pewnej niepodobna oznaczyć, ale musiało to być w latach 1305—1307, lub najpóźniej w następnym, gdyż w r. 1309 już nie żyła Gryfina. Ponieważ jej jednak wbrew wszelkiej sprawiedliwości nie dopuścili do siebie, ona, czując się tem do żywego obrażoną, apelowała do Stolicy świętej.

Z rozkazu Stolicy św. wydelegowano do załatwienia tego sporu trzech kanoników: proboszcza skarbmierskiego, a nadto kantora i kustosa krakowskiego. Rzeczony zaś Henryk de Dachbech twierdził uporeczywie a kłamliwie: *a)* że przez dziekana i archidyakona opolskiego prawnie rządzą kościoła w Łącku ustanowionym został; *b)* że proboszcz skarbmierski, kantor i kustosz krakowscy, bez poprzedniego upomnienia i procesu, pozbawili go kościoła w Łącku, wbrew wszelkiej słuszności; *c)* że lękając się potęgi księżnej Gryfiny w dyecezyi krakowskiej, uzyskał list papięski, wystosowany do Mikołaja, proboszcza kapituły wrocławskiej, ażeby rozstrzygnięto kanonicznie jego sprawę. „*Dictus Henricus de Dachbech, ducisse Gryphine tunc viventis perhorrescens potentia, ad prepositum ecclesie sancte diocesis Wratislaviensis*

w Łącku na korzyść zakonnic: „*Cessio iuris patronatus super ecclesiam in Łącko et hereditate a Praeposito Miechoviensi 1303.*“ (Księga przywilejów klasztoru starosandeckiego). — Łącko przedtem należało istotnie do Bożogrobców miechowskich. Mamy na to pewne dowody. W r. 1251 hrabia Wydźga, kasztelan niegdyś z Sącza „*Comes Wierzgo olim castellanus de Sandee*“, sprzedaje swą dziedziczną wieś Łącko klasztorowi w Miechowie. Później jednak stało się (przynajmniej w znacznej części) własnością bł. Kingi, skoro na dyplomie z r. 1280, mocą którego Kinga zapisała klasztorowi swemu wieczyście 28 wsi i miasto Stary Sącz, jest także wymienione Łącko.

nostras sub ea forma litteras impetravit, ut vocatis, qui vocandi essent, canonice statueret..."¹⁾

Według kłamliwego twierdzenia Henryka de Dachbech. proboszcz kapituły wrocławskiej miał poruczyć tę sprawę Baldwinowi, opatowi cysterskiemu z Rudy,²⁾ w tym sensie, że ksieni starosandecka przeszkadzała i utrudniała Henrykowi de Dachbech osiągnięcie kościoła w Łącku, wbrew wszelkiej sprawiedliwości. Opat Baldwin pod pretekstem takiego zlecenia, nie znając wcale sprawy, ani jej zbadawszy, ani przesłuchawszy, rzucił klątwę ni stąd ni zowąd na cały klasztor starosandecki, i ogłosił ją publicznie. „*Dictus abbas Balduinus ex abrupto sine aliqua cause cognitione, dictisque abbatissa et conventu non monitis nec citatis, sed absentibus non per contumaciam in abbatissam excommunicationis et conventum sententias predictas interdicti contra iusticiam promulgavit...*”³⁾ Nie dziw przeto, że ksieni Anna wraz z całym klasztorem wniosła apellację do papieża Klemensa V. Odczytano tę apellację w kościele farnym Starego Sącza u Minorytów i Sióstr Klarysek tamże w ich kościołach, jako też u Braci tegoż zakonu w Kamienicy (Nowym Sączu) dnia 5. grudnia 1310.⁴⁾ Papież Klemens V. wydał na soborze powszechnym w Viennie 13. grud. 1311 osobną bulę, w której upoważnił Nankera,⁵⁾ archidyakona sandomierskiego, kanonika krakowskiego, do rozsądzenia tej zawilej sprawy. z władzą przynależną delegata papieskiego.

Lecz Nanker, jużto wskutek spraw własnych kościoła swego. jużto wskutek spraw zjazdu walnego „*propter generalem terre convencionem*“, nie mógł podjąć się zbadania i rozstrzygnięcia tej

¹⁾ Klemens V. do Nankera pod dn. 13. grud. 1311 w Viennie.

²⁾ Ruda (Rauden około Raciborza), w dokumencie fundacyjnym zowie się „*claustrum de Wladislaw super fluvium Ruda*“. Władysław, książę opolski, osadził tu Cystersów, sprowadzonych z Jędrzejowa r. 1258. Dokumenta wydał Wattenbach w Codex diplom. Siles. t. II.; historię Potthast: Gesch. d. ehemaligen Cistercienseraabtei Rauden. Leobschütz 1858.

³⁾ Klemens V. do Nankera pod dn. 13. grud. 1311 w Viennie.

⁴⁾ *Lecta est hec apellacio nonis decembris in Sandecz in parochia, et ibidem apud fratres Minores et sorores in ipsarum ecclesia, item apud fratres eiusdem ordinis in Camenicia an. 1310.* (Zob. Hist. Now. Sącza t. III. 42).

⁵⁾ Nankerus został biskupem krakowskim w r. 1320, przeniesiony na biskupstwo wrocławskie 1326, † 1341.

zawikłanej sprawy. Poruczył ją zatem dwom kanonikom krakowskim: Marcinowi vicearchidyakonowi i Świątosławowi podkustoszu.

Co to był za zjazd walny „*generalis terre convencio*“, można się łatwo domyslić, lubo źródła dziejowe wcale nie wspominają o nim. Wiadomo bowiem z historyi, że po śmierci Wacława czeskiego (1305) zasiadł powtórnie na tronie Piastów narodowy król, Władysław Łokietek. Krzyżacy zaczęli odtąd nienawistnie patrzeć na upadek niemieckich i czeskich wpływów w Polsce, wskutek czego zdradą opanowali Gdańsk i pozdobywali zamki polskie na Pomorzu. Łokietek więc, rad nie rad, musiał się gotować do wojny i rozpisał podatki wojenne. Ale biskup Jan Muskata¹⁾ i mieszczanie krakowscy z wójtem swoim Albertem na czele, również ze wstrętem spoglądali na niebezpieczeństwo grożące żywiowskiemu niemieckiemu, w czym popierał ich także Henryk, brat Alberta a proboszcz miechowski. Odwołując się przeto na swoje przywileje, odmawiali Łokietkowi pieniędzy na uzbrojenia wojenne — a co gorsza — wyprawili posłów do księcia opolskiego Bolesława, zapraszając go na tron Piastów, do którego, jako Piastowicz, już przed 20 laty wyciągał rękę, przyczem jednak ranny i pojmany został przez Łokietka pod Siewierzem 1289 r. Takie zdradzieckie postępowanie Krakowian oburzyło do żywego Łokietka, wydał więc wyrok 21. grud. 1311 r. na zdrajców i przestępców, odbierając im wszelkie nadane dobra i przywileje.²⁾

W tej stanowczej chwili, kiedy prawie ważyły się losy Polski i jej całej przyszłości, stanął po stronie króla niespodziewany sprzymierzeniec, a niebezpieczny współzawodnik i nieprzyjaciół Krakowa — a tym był Nowy Sącz — miasto założone przez Wacława czeskiego 1292 r. w ziemi sandeckiej, a stanowiącej wiano żony Łokietka Jadwigi. Na to tak patryotyczne wystąpienie rozstrzygający wpływ wywarły rywalizacye i zawiści handlowe między obydwojema miastami. Obawiał się tego nie bez przyczyny wójt krakowski Albert, dlatego bezpośrednio przed wybuchem rokoszu wstawiał się u Łokietka za Sandeczanami, i chcąc ich, jeżeli już nie na swoją pociągnąć stronę, to przynajmniej zubożyć, wyjednał im przywilej, uwalniający ich od ceł w całym Łokietkowym księstwie. Ale za późne to były jednak unizgi. Na wieść

¹⁾ Był biskupem krakowskim od r. 1294—1320, † 1320

²⁾ Zob. także poniżej dokument Władysława Łokietka z 17. kwiet. 1312 r., przytoczony w dokum. Zygmunta III. w r. 1593, nr. XI.

o buncie Krakowa, Sandeczanie poznali, że wybiła godzina ich działania; obdarzeni nadto 21. lutego 1312 r. nowym przywilejem Jadwigi, gwarantującym im wolność przewozu towarów, z wyraźnem potwierdzeniem, iż to jest nagrodą za wierność ich w czasie krakowskiego buntu, stanęli po stronie Łokietka ze zbroją pomocą i wspierali go wytrwale, z uczuciem radości z niechybnego upadku swoich współzawodników. ¹⁾

Nie myślę na pewno twierdzić i posądzać Nankera, że jako Ślżak popierał sprawę dynastyczną księcia opolskiego Bolesława, wraz z wójtem Albertem, biskupem Muskatą i zniemczałem mieszczaństwem krakowskiem, przeciwko Łokietkowi — jednakowoż te ciągle jego wymówki w załatwieniu sporu między klasztorem starosandeckim a Henrykiem de Dachbech. „*quia ad presens interesse non valemus propter ardua negocia terre; quia dicte cause cognitioni ad presens interesse personaliter propter generalem terre convencionem non possumus*“, wiele zdają się przemawiać za tem.

Nankerowscy subdelegaci: Marcin vicearchidyacon i Świętosław podkustoszy, kanonicy krakowscy, wskutek odezwy papieża zabrali się wreszcie do dzieła. Na cztery zawody wzywali na termin obydwie strony, t. j. klasztor starosandecki i Henryka de Dachbech. w celu załatwienia i umorzenia sprawy, pod groźbą kary. Prokurator Klarysek za każdym razem stawał na termin, Henryk zaś de Dachbech nie zjawił się ani razu. Kiedy więc wszelkie wezwania, upomnienia i pogróżki subdelegatów krakowskich żadnego zgoła nie odnosiły skutku — ks. Mikołaj, rektor kościoła w Ruszcy „de Ruscha“ i prokurator zakonnic, stanąwszy przed wymienionymi kanonikami krakowskimi: Marcinem vicearchidyaconem i Świętosławem podkustoszym, przedłożył im szczegółowo przebieg całej sprawy oraz krzywdy wszystkie, jakie stąd wynikły dla starosandeckich Klarysek, wkońcu upraszał: 1) ażeby Henryka de Dachbech skazali na kontumacyę, za opór i niestawienie się w sądzie duchownym; 2) żeby uznali, że Baldwin opat cysterski z Rudy niegodziwie postąpił, a tem samem kłątwa, rzucona przez niego na zakonnice, nieważną jest; 3) prosił o wynagrodzenie kosztów prawnych, jakie poniosły zakonnice w rzeczonym procesie.

¹⁾ Zob. mój szkic historyczny: Nowy Sącz jego dzieje i pamiątki dziejowe, str. 19—20.

Sędziowie duchowni: Marcin i Świętosław, kanonicy krakowscy, przychyłając się do słusznych prośb ks. Mikołaja, prokuratora Klarysek, orzekli i zawyrokowali ostatecznie: a) Ponieważ wymieniony Henryk de Dachbech, prawnie zapozwany przez władzę duchowną, z rozkazu papieża na prośbę Klarysek, ani na jeden termin osobiście nie stanął, ani się usprawiedliwił przez prawnego zastępcę, ogłaszamy na niego kontumacyę i skazujemy go na zapłacenie zakonnikom wyłożonych kosztów: 7 grzywien. b) Nadto orzekamy, że Baldwin opat z Rudy niegodziwie i nielegalnie postąpił, a tem samem kłatwa, rzucona przez niego na klasztor starosandecki, nieważna, daremna i bezpodstawną jest. c) Nakoniec odsądzamy Henryka de Dachbech od wszelkich praw i pretensyi do kościoła w Łącku, a zarazem nakazujemy mu o tej sprawie na zawsze zamilczeć „*perpetuum silentium imponi*“. Oto treść długiego i zawilego procesu, oraz ostatecznego wyroku, zapadłego w Krakowie 7. października 1313 — przyczynek to zarazem do sądownictwa duchownego w średniowiecznej Polsce. Osnowa zaś jego tak opiewa podług przechowanego oryginału: 1)

In nomine Domini Amen. Anno MCCCXIII. tercio (sic), die Purificacionis S. Marie hec sunt acta, que facta sunt, inter dominam abbatissam et conventum eius de Sandech ordinis S. Clare ex una parte, et inter Henricum de Dachbech ex altera, super capella sororum de Lancesco, 2) conscripta per me magistrum Paulum Notarium iuratum, de mandato iudicum subdelegatorum, domini Martini Canonici S. Michaelis et vicearchidiaconi, et domini Swantozlai subenstodis ecclesie Cracoviensis, ex parte domini Nankeri Sandomiriensis archidiaconi, sedis apostolice delegati Et primo adveniente termino dato per dominum Nankerum, archidiaconum Sandomiriensem iudicem a sede apostolica delegatum, in causa apelacionis inter abbatissam de Sandech et conventum eius, et Henricum de Dachbech super ecclesia de Lancesco, tercio die purificacionis utrique parti ad proponendum, quidquid utreque (sic) pars proponere vellet vel deberet, dicto domino Nankero iudice delegato, propter convencionem terre generalem

1) Ten i następne dokumenta nr. IV.—X. włącznie, odkopiował paleograficznie Dr. Antoni Prochaska we Lwowie, za co mu na tem miejscu składam serdeczne podzięk.

2) Łącko nad Dunajcem w Sandeckiem, między Starym Sączem a Szczawnicą.

termino interesse non valente. causam audiendam predictis dominis, vicearchidiacono et subcustodi, commisit in hec verba:

Multe discrecionis et sapiencie viris. M. vicearchidiacono et H. subcustodi ecclesie Cracoviensis, Nankerus archidiaconus Sandomiriensis, iudex a sede apostolica delegatus in causa, que vertitur inter abbatissam et sororibus monasterii Sandecheensis, et Henricum de Dachbech ex altera, salutem et sincere dileccionis augmento (sic). Quia de negotio domine abbatisse de Sandeche ordinis S. Clare et sororum eius diligentem curam gerimus. ut iuxta formam iuris sopiretur, omnia, que sunt facienda. vobis in hac parte commitimus vices nostras, quia ad presens interesse non valemus propter ardua negocia terre, ut in dicta causa secundum, quod ius exigit, si se utreque (sic) pars presentaverit, procedatis. Si autem adversa pars defuerit, que etiam per nos iam bis peremptorie citata, in termino videlicet in octava Sancti Luce sibi dato contumaciter non comparuit, nec per se nec per suum procuratorem, vel etiam per excusacionem suam absenciam aliququaliter excusante, tercio peremptorie citetur et terminus ei tercio die post diem Sancti Stanislai coram nobis assignetur. Et hec citacio fiat cum inhibicione, ne iudex subdelegatus, a quo causa per appellacionem ad nos est devoluta per apostolicam sedem, contra prefatas sorores presumat quidquid attemptare. Et si se pars adversa tunc absentaverit, sententia proferetur in dicta causa secundum formam iuris et canonum sancctiones. Datum in Vitow in octava epiphanie.

Item adveniente dicto termino, videlicet tercio die Purificacionis, pars sororum in dicto termino comparuit. adversa parte Henrico de Dachbech contumaciter nec per se, nec per suum procuratorem vel etiam per excusacionem suam absenciam aliququaliter excusante, dicti iudices tercio peremptorie eundem Henricum citaverunt, assignando sibi terminum tercio die Sancti Stanislai secundum mandatum domini delegati, ut coram ipso domino delegato partes comparerent et inhibicionem fecerunt (sic) iudici, a quo per sorores extitit appellatum in hec verba:

Martinus canonicus ecclesie beati Michaelis et vicearchidiaconus, et Svantozlaus subcustos. Cracovienses iudices ab honorabili viro domino Nankero, archidiacono Sandomiriensi et Canonico Cracoviensi ecclesiarum, indice a sede apostolica delegato subdelegati, honorabilibus viris et discretis ebdomadariis ecclesie Cracoviensis Cathedralis, et rectoribus ecclesiarum vel eorum vices gerentibus de Sancta Maria in civitate Ratyboriensi, et de

Sancto Nicolao in preurbio civitatis eiusdem, nec non apud Sanctam Mariam civitatis Cracoviensis, in Sandech in Nova Civitate vicariis salutem in domino. Noveritis nos recepisse litteras domini dicti delegati in hec verba: Nankerus archidiaconus Sandomiriensis et canonicus Cracoviensis, iudex a sede apostolica delegatus, discretis viris Martino canonico Sancti Michaelis et Vicearchidiacono, et Svantozlao Subeustodi Cracoviensibus salutem in domino. Prudencie vestre volumus esse notum, nos a domino papa Clemente quinto recepisse litteras in hanc formam:

Clemens episcopus servus servorum Dei. Dilecto filio Nankero, archidiacono ecclesie Sandomiriensis Cracoviensis diocesis, salutem et apostolicam benedictionem. Sua nobis, abbatissa et conventus monasterii de Sandech, ordinis Sancte Clare Cracoviensis diocesis, petitione monstraverunt, quod dudum prepositus et fratres domus dominici sepulcri Ierosolimitani Mechoviensis eiusdem diocesis asserentes, se patronos ecclesie de Lantseco dicte diocesis, et quendam Henricum de Dachbech clericum eiusdem diocesis, quem ad dictam ecclesiam tunc vacantem venerabili fratri nostro episcopo Cracoviensi presentaverant. Et quia idem episcopus huiusmodi presentationem admittere recusavit, quodque ipsi propter hoc ad sedem apostolicam appellantes, super appellatione huiusmodi ad decanum Opoliensem Wratyzlaviensis diocesis et maiorem, et Opoliensem Wratyzlaviensem archidiaconos ecclesiarum, sub ea forma eiusdem sedis litteras impetraverunt, ut vocatis, qui vocandi essent, et auditis hinc inde prepositis, quod canonica esset apelacione remota, statuerent et facerent, quod decernerent per censuram ecclesiasticam observari, et quod si non omnes hiis exequendis interesse valerent, duo ipsorum ea exequi nihilominus procurarent, archidiaconus Wratyzlaviensis et decanus predicti. Eodem archidiacono Opoliensi huiusmodi cause cognicioni interesse non valente ac se eciam legittime excusante, in causa appellacionis huiusmodi prefatum episcopum ad eorum presenciam evocaverunt. Verum quondam Griphina ducissa de Sandech, predictae Cracoviensis diocesis, patrona dicte ecclesie de Lantseco, rem suam agi conspiciens ac metuens, sibi ex hoc prejudicium generari, ad docendum de iure suo ab eisdem decano et archidiacono Wratyzlaviensi humiliter pectit se admitti. Et quia ipsi eam ad hoc admittere contra iusticiam recusaverunt, dicta ducissa senciens ex hoc indebite se gravari, ad sedem apostolicam appellavit predictam, et super appellatione huiusmodi ad prepositum Scarbimiriensem dicte Cracoviensis diocesis, et... Can-

torem et... Custodem Cracoviensis ecclesiarum, nostras certi tenoris litteras inpetivit. dictosque prepositum et fratres ac Henricum in causa appellacionis huiusmodi, coram preposito Scarbimiriensi cantore et custode, predictis fecit ad iudicium evocari. Dictus vero Henricus falso pretendens, se per dictos decanum et archidiaconum Wratislavienses in rectorem dicte ecclesie de Lanesko institutum fuisse, et quod prepositus Scarbimiriensis Cantor et custos predicti, cum ex abrupto sine cause cognitione eoque non monito nec citato, predicta ecclesia de Lancko contra iusticiam privaverunt, quodque propter hoc ad sedem appelaverunt predictam super huiusmodi appellacione sua. cum ipsius ducesse tunc viventis perhorescens potencia, ut dicebat, ea in civitate et diocesi Cracoviensi non posset convenire secure, ad prepositum ecclesie Sancte diocesis Wratyzlaviensis nostras sub ea forma litteras impetravit, ut vocatis, qui vocandi essent, et auditis hinc inde prepositis, quod canonice esset statueret ac faceret quod decerneret, per censuram eandem firmiter observari. Verum eodem Henrico suggerente mendaciter, Balduino abbati monasterii de Ruda dicto Wratizlaviensis diocesis, cui dictus prepositus Sancte crucis commisisse dicebatur vices suas, quod dicta abbatissa et conventus prefatum Henricum, quominus possessionem dicte ecclesie de Lansco nancisei posset, contra iusticiam inpediebant. Dictus Abbas earundem litterarum ad dictum Sancte Crucis prepositum obtentarum et commissionis huiusmodi sibi facte pretextu, ex abrupto sine aliqua cause cognitione, quodquod sibi de impedimento huiusmodi aliquatenus non constaret, prout non constare poterat, cum id non esset notorium neque verum, dictisque abbatissa et conventu non monitis nec citatis, sed absentibus non per contumaciam in abbatissam excommunicationis et conventum sententias predictas interdicti contra iusticiam promulgavit, ipsasque abbatissam excommunicatam et conventum interdictas fecit et facit publice nunciari, propter que eodem abbatissa et conventus sencientes ex hiis indebite se gravari, quam cito hec ad earum pervenerit noticiam, ad nostram audienciam appelaverunt. Quocirca discrecioni tue per apostolica scripta mandamus, quatenus vocatis, qui fuerint evocandi, et auditis hinc inde prepositis, quod iustum fuerit, appellacione remota decernas, faciens quod decerneris per censuram ecclesiasticam firmiter observari. Testes autem, qui fuerint nominati, si se gracia, odio vel timore subtraxerint, censura simili appellacione cessante, compellas

veritati testimonium perhibere. Datum Vienne ydus Decembris pontificatus nostri anno septimo.

Verum et nos, tam ecclesie quam nostris et totius terre prelibate et variis negociis prepediti adeo. quod examinacioni cause non possumus commode interesse, cognicionem et examinacionem dicte cause inter predictos vobis presenti pagina duximus committendam et fine debito decidendam. si pars utraque comparuerit. Si vero reliqua earum non comparuerit, tercio ex superhabundanti peremptorie citetur et terminus eidem tercio die b. Stanislai proxime futura coram nobis assignetur. Datum in Vito in octava epiphanie.

Et quia predictus Henricus de Dachbech primo et secundo peremptorie citatus. ad instanciam abbatisse prefate et sui conventus in termino sibi dato coram nobis, tercio die Purificacionis Sancte Marie, per se vel per suum responsalem parere contempsit. vobis harum auctoritate litterarum sub pena excommunicacionis suspensionis et interdicti. quam in vos ex nunc ut ex tunc et ex tunc ut ex nunc, si mandatum nostrum immo verius apostolicum exequi neglexeritis, in vos firmitus in his scriptis districte precipiendo mandamus. quatenus eundem Henricum. si apud vos inveniri poterit. si vero non. tunc in ecclesiis vestris clara voce publice citetis, ut coram dicto domino archidiacono iudice delegato in termino supra scripto, videlicet tercio die Sancti Stanislai compareat. omni occasione semota super eadem causa responsurus et vestram exsecucionem nobis per vestras litteras rescribatis. Et alias in vestris litteris fidem non feceritis, quod eundem Henricum publice citassetis, taliter autem mandatum nostrum absque ficcione aliqua exsequi studeatis, quod ex huiusmodi penam vel periculum ordinarium non incurrat. reddite litteram sub sigillis vestris appensas. Datum Cracovie octavo ydus Februarii anno Domini MCCCXIII.

Item adveniente vigilia Sancti Stanislai, dictus dominus delegatus, non valens termino interesse propter negocia terre, dictis dominis Subdelegatis litteram commissionis dicte cause misit in hec verba: Multe discrecionis et sapiencie viris ac dominis, M. Vicearchidiacono et Suantoslaο vicecustodi ecclesie Cracoviensis. Nankerus archidiaconus Sandomiriensis, index a sede apostolica delegatus in causa, que vertitur inter abbatissam et sororibus monasterii Sandechensis super capella de Lanekseo ex una parte. et Henricum de Dachbech ex altera, salutem cum sincere dileccionis augmento. Quia dicte cause cognicioni ad presens in-

teresse personaliter propter generalem terre convencionem non possumus in termino, qui presentibus est assignatus ad proponendum, que valerent et debentur, et nos ob huiusmodi causam mandatum nobis traditum taliter negligi videmur, iusticiam quam debemus non exhibendo partibus prenotatis. Ne igitur nobis negligencie viciū attribui possit et debeat, quod rationabiliter excusari potest, vobis dictam causam, cui personaliter interesse non valemus, committimus terminandam, subdelegatos iudices auctoritate predicta constituendo per presentes, quatenus partem adversam, que sufficienter vocata in terminis sibi legitime assignatis renuit comparare (sic), et non comparuerit, in nostra presencia pronuncietis contumacem ipsam, in expensis condemnando. Et prefigatis terminum parti, que comparet, ad probandum appellacionem esse legitimam, et ex causa rationabili ad sedem apostolicam interiectam, non obstante ausencia partis adverse, quam absenciam divina replente presencia est sic casus a iure permixsus, in quo eciam lite non contestata in causa non tantum principali, sed eciam in appellacionis causa procedi potest. Probacione autem recepta super legitima appellacione interloquendo pronuncietis coram iudice subdelegato, a quo fuerat appellatum, bene fecisse appellatum et male pronunciatum, et quidquid ex eo vel ob id fuit subsecutum vel innovatum, ipso iure subsistere non debet. Et sentencias excommunicacionum et suspensionum in religiosas dominas monasterii de Sandech. vel alias quascunque personas eidem negocio adherentes, et eciam interdicti sentencias in ecclesias, post appellacionem huiusmodi legitimam attemptatas et presumptas per quoscunque alios processus, per iudicem subdelegatum predictum in preiudicium parti adverse factos cassos, irritos et inanes determinatis, et ipso iure non valere omnia et singula in actis reponendo. Actum et datum in Vizlicia anno Domini MCCCXIII V kalendas Junii.

Item adveniente termino, videlicet tercio die beati Stanislai, similiter sicut prius procurator predictarum sororum sufficienter comparuit, adversario earum Henrico sicut prius nullomodo comparente, iterato dicti iudices ex superhabundanti citaverunt publice tanquam gyrovagum in diversis locis, terminum sibi infra octavas ascensionis quarta feria assignando in hec verba:

Martinus canonicus ecclesie Sancti Michaelis et vicearchidiaconus, et Svantoslaus Subcustos, Cracovienses iudices ab honorabili viro domino Nankero, archidiacono Sandomiriensi canonico Cracoviensi ecclesiarum, iudice a sede apostolica delegato

subdelegati, honorabili viro et discreto ebdomadario ecclesie Cracoviensis kathedralis, nec non apud sanctam Mariam civitatis Cracoviensis vicariis, salutem in domino. Quia Henricus de Dachbech, primo et secundo et tercio peremptorie et sufficientissime citatus, ad instanciam abbatisse de Sandech ordinis Sancte Clare sui que conventus super ecclesiam de Lanesco, in terminis auctoritate litterarum domini pape. quarum seriem et copiam executores ad hoc deputati sufficientem habuerunt, sibi assignatis tam de iure quam de gracia, nec per se nec per suum responsalem parere curavit, suam absenciam aliququaliter excusando. Licet contra ipsum per sentencias excommunicacionis suspensionis et interdicti procedere possemus de iure, micuius tamen cum eo agere volentes, ad convincendum suam maliciam vobis in virtute sancte obediencie mandamus, ut eundem Henricum quarto ex superhabundanti publice citetis in ecclesiis vestris: Ut coram domino Nankero, archidiacono Sandomiriensi, iudice a sede apostolica delegato, si presens fuerit, sin autem tunc coram nobis quarta feria proxima post ascensionem Domini in Cracovia compareat, per se vel per suum procuratorem legitimum, eidem abbatisse et suis procuratoribus de iusticia responsurus in premissis, alias si secus fecerit, contra ipsum extunc, prout de iure fuerit, procul dubio procedemus. Datum Cracovie in octava beati Floriani martiris anno Domini MCCCXIII.

Reddite litteram execucione facta vestris sigillis sigillatam. Quo termino adveniente procurator sororum sicut semper sufficienter comparuit, eodem Henrico sicut prius nullomodo comparente, syndicus et procurator dictarum sororum stans in iure, petitionem nomine earum proposuit in hec verba: Ego Nicolaus rector ecclesie de Ruseha, procurator dominarum abbatisse et conventus de Sandech, procuratorio nomine coram vobis dominis M. vicearchidiacono et S. subcustode ecclesie Cracoviensis, iudicibus subdelegatis a domino S. archidiacono N. Sandomiriensi a sede apostolica delegato, in causa apelacionis sororum super ecclesia de Lanesco. Quatenus Henricus de Dachbech, qui se falso asserit rectorem ecclesie de Lanesco, multipliciter et varie easdem dominas infestaverit, coram prelibatis iudicibus et diverse appellaciones ab utraque parte interposite fuerint et iudices optenti (sic) super eisdem, nunc ultimo appellatum extitit per supradictas dominas a domino Balduino abbate de Ruda, iudice subdelegato domini Nicolai prepositi Sancte crucis Wratyzlaviensis iudicis delegati sedis apostolice in eo: Quod contra eas non citatas, non mo-

nitās, non convictas, non confessas, sententias excommunicacionis et interdicti promulgavit pro eo videlicet, quod infra VIII. dies claves eiusdem ecclesie et alias res eidem Henrico, quem animositate sua in ecclesiam de Lansco nitebatur intrudere, eas dare mandabat. Super qua appellacione obtentus est dominus Nankerus, archidiaconus Sandomiriensis, iudex a sede apostolica delegatus, per quem iudicem dictus Henricus bis peremptorie est citatus, nec tamen idem comparuit. Tandem eo per diversa negocia terre occupato, vobis dominis per eundem dominum iudicem delegatum eadem causa est subdelegata fine debito demandata. Qui Henricus per nos eciam bis peremptorie et ex superhabundanti citatus, in dictis terminis sibi prefixis nec per se nec per suum procuratorem comparuit, vel suam absenciam aliququaliter excusavit, me Nicolao predicto procuratore dominarum comparente et eius contumaciam accusante. Peto primo per vestram sententiam ipsum tanquam contumacem condempnari (sic); peto eciam appellacionem dictarum dominarum probabilem et veram per vestram interlocutoriam pronunciari. et dictum iudicem Balduinum male et inique processisse, et quidquid post appellacionem dictarum dominarum est subsecutum vel innovatum, ipso iure subsistere non debere, et predictas sententias excommunicacionis suspensionis et interdicti in easdem dominas, vel alias quascunque personas aut loca eisdem adherencia attemptatas et presumptas, vel alios quoscunque processus decernere irritos. cassos et inanes, et ipso iure non valere. Peto eciam expensas illicite factas, vel in posterum forsā faciendas, salvo iure addendi vel minuendi declarandi. Et sic dicti iudices audientes petitionem ipsius, pronunciaverunt dictum Henricum contumacem, resumētes sibi taxationem expensarum, iuxta petitionem eiusdem procuratoris petitorum in hec verba:

In nomine Domini amen. Nos Martinus canonicus ecclesie Sancti Michaelis et vicearchidiaconus, nec non Swantoslaus Subcustos, Cracovienses iudices ab honorabili viro domino Nankero, archidiacono Sandomiriensi, Iudice a sede apostolica delegato subdelegati in causa, que vertitur inter religiosam sororem abbatissam ordinis Sancte Clare domus Sandechensis et conventum eius ex una parte, et Henricum de Dachbech clericum ex altera super capella de Lansco, universis presentes litteras inspecturis, salutem in Domino sempiternam. Quia predictus Henricus de Dachbech, citatus legitime et sufficienter ad instanciam prefate abbatisse et sororum eius de Sandech, super quibusdam gravami-

nibus ipsis per prefati Henrici iudices factis, a quibus sedem apostolicam extitit appellatum. in pluribus terminis tam de iure quam de gracia sibi assignatis. coram nobis nec per se nec per suum procuratorem legitimum, aut nuncium specialem parere curavit. nos cogente iusticia et sua contumacia exigente, habito prudenter consilio, predictum Henricum contumacem pronunciamus in hiis scriptis, et sepe dicte abbattisse eundem Henricum ad expensas et ad interesse reservamus. Datum Cracovie anno Domini MCCCXIII pridie Kalendas Junii.

Item in eodem termino dicti iudices subdelegati receperunt iuramenta et fidem examinatis testibus super probabili causa appellacionis, et quod vera est et quod ex eadem causa appellassent. super eo videlicet, quod sorores nec citate, nec monite, nec convicte, nec confesse, excommunicate fuissent per iudicem subdelegatum, Balduinum abbatem de Ruda. non obstante appellatione ad sedem apostolicam a dictis sororibus interiecta. Iuramenta autem tales prestiterunt: domina abbatissa Sandechensis metquinta nomine suo et sororum predictarum in animas earum et conventus. frater Martinus custos, frater Clemens lector, frater Franciscus cantor, frater Paulus sacerdos ex ordine Minorum domus Cracoviensis. Item in eodem termino procurator dictarum sororum predictos petivit iudices, ut pronunciarent interlocutoriam super approbacione appellacionis legitime interposita. et super processibus dicti subdelegati, Balduini abbatis de Ruda, ut per eorum diffinitivam sententiam cassi pronunciarentur. irriti et inanes. et quidquid post appellacionem per eum fuit attemptatum. totum irritum pronunciaretur et vacuum. Sed dicti iudices terminum distulerunt ad pronunciandam et audiendam interlocutoriam sententiam in vigilia Sancti Antonii, ordinis fratrum minorum, et adveniente vigilia supradicta prefati iudices quidquid per Balduinum abbatem de Ruda attemptatum post appellacionem vel innovatum extitit, vel verius presumptum. decreverunt viribus omnino carere in hanc formam:

In nomine domini Amen. Nos Martinus canonicus ecclesie S. Michaelis et vicearchidiaconus, nec non Swantozlaus subcustos, Cracovienses iudices subdelegati a domino Nankero, archidiacono Sandomiriensi et canonico Cracoviensi, iudice sedis apostolice delegato in causa appellacionis interposita a parte sororum de Sandech, a domino Balduino abbate de Ruda iudice subdelegato. receptis probacionibus et iuramentis dictarum sororum et fratris Martini custodis metquarti, super probabili causa appellacionis

earundem invenimus, easdem sorores bene appellesse, et dictum dominum Balduinum abbatem male processisse. Unde habito consilio sapienti interloquendo pronunciamus, in hiis scriptis sepe dictas sorores rationabiliter appellesse, et dictum dominum Baldwinum abbatem de Ruda male pronunciasse, et quidquid per ipsum attemptatum vel novatum extitit vel verius presumptum, iuribus omnino carere et dictas sentencias excommunicacionis, suspensionis vel interdicti, in easdem sorores vel alias quascunque personas eidem negotio adherentes, post appellacionem per ipsum latas decernentes, frivolas et inanes, et Henricum adversarium ipsarum de Dachbech, tanquam contumacem ad expensas et ad interesse prefatis sororibus in eisdem scriptis condemnamus. Datum Cracovie pridie ydus Junii anno Domini MCCCXIII.

Item in eodem termino predicti iudices condemnaverunt dictum Henricum pro contumaciis, taxatione prexabita, prestito iuramento a parte abbatisse et quatuor sororum seniorum in animam conventus, in septem marcis pro expensis, pro quibus ipsum monuerunt pro primo, secundo et tercio peremptorio monicionis edicto, ut ad ecclesiam ¹⁾ assumptionis Sancte Marie dicte abbatisse et sororibus eius de predictis septem marcis satisfaceret exigue, citantes ipsum, ut super eam principaliter tercio die Sancti Michaelis coram eis appareret, ad omnes iudiciales processus sororibus responsurus sub hac forma:

Martinus canonicus ecclesie Sancti Michaelis et vicearchidiaconus, Swantozlausque subcustos ecclesie Cracoviensis, per honorabilem virum dominum Nankerum, archidiaconum Sandomiriensem et canonicum Cracoviensem, sedis apostolice delegatum, iudices in causa appellacionis domine abbatisse ordinis Sancte Clare et sui conventus de Sandech subdelegati, discretis viris parochialium ecclesiarum rectoribus, Sancte Marie in civitate Cracoviensi et Ratyborensi, salutem in domino sempiternam. Quia clericus dictus de Dachbech, qui se falso, ul asseritur, rectorem ecclesie de Lancseo Cracoviensis diocesis affirmabat, super causa appellacionis dicte abbatisse et sororibus eius per ipsum interposite, primo peremptorio, secundo peremptorio, tercio peremptorio, et quarto ex superhabundanti auctoritate litterarum domini pape, quarum copiam vobis insertam pluries habuistis, citatus ad in-

¹⁾ Zamiast ecclesiam powinno być octavam, jak się pokazuje z dalszego tekstu i osnowy dokumentu.

stanciam predictae abbatisse et sororum sufficienter ac publice in locis. in quibus morabatur et domicilium habere videbatur, nullo modo in terminis assignatis sibi parere curavit, ex quibus contumacis causam ipsam tanquam contumacem pronuntiavimus, receptisque testibus iuratis, taxatione expensarum prehabita cum moderacione ipsum prefate abbatissa (sic) et sororibus in septem marcis currentis monete, exigente iusticia condemnnavimus. Pro expensis discrecioni vestre sub pena excommunicacionis, quam in vos ferimus in his scriptis, si nostri, immo verius domini pape mandati, fueritis transgressores, percipimus (sic) et mandamus, quatenus iam dictum Henricum clericum primo et secundo et tercio peremptorie monicionis dicto publice moneatis, quod ad octavam assumptionis Sancte Marie proxime futuram diete domine abbatisse et sororibus eius de prefatis septem marcis satisfaciat ex integro. alioquin extunc contra ipsum per sentenciam excommunicacionis procul dubio procedemus. Postea precipimus vobis sub eadem pena districtius iniungendo, ut eundem Henricum citetis publice in ecclesiis vestris ad instanciam sepe diete abbatisse et sororum, ut super causa principali tercio die Sancti Michaelis coram nobis sufficienter compareat, ad omnes processus iudiciales eisdem responsurus. Quem terminum eidem pro primo et secundo et tercio peremptorio citacionis edicto peremptorium assignamus. in quo si non comparuerit per se, vel per suum responsalem et procuratorem legitimum, extunc contra ipsum ad diffinitivam sentenciam procedemus previa racione. Datum Cracovie Anno Domini MCCCXIII XVIII (sic) Kalendas Julii.

Reddite litteram vestris sigillis sigillatam in signum executionis. Quo termino adveniente, videlicet octava assumptionis Sancte Marie, super satisfaccionem expensarum in causa appellacionis in prefati Henrici contumacia quadruplici exigente iusticia..... predictis sororibus de eisdem non satisfecit. Preterea termino assignato tercio die S. Michaelis in causa principali adveniente, predictus Henricus nec per se, nec per suum responsalem comparuit ad causam, prout citatus est, dictis dominabus per suum procuratorem sufficientissime comparentibus, et ob solucionem a bonis in petitione petentibus es satisfaccionem expensarum. Dicti iudices audita petitorum precatoriis (sic) ipsorum, que talis est:

Coram vobis domino M. canonico S. Michaelis archidiacono, nec non Swantoslaos subeustode ecclesie Cracoviensis, subdelegatis iudicibus a domino N. archidiacono Sandomiriensi, indice dele-

gato sedis apostolice, ego Nicolaus rector ecclesie de Ruscha, syndicus procurator domine abbatisse de Sandech et conventus ipsius, conquerendo propono, quod cum dicta domina et conventus eius erat patrone (sic) a multis temporibus ecclesie de Lanczsko, quidam clericus Henricus de Dachbech asserens, se eiusdem ecclesie rectorem asserens, easdem dominas multipliciter coram pluribus inquietavit iudicibus super eo, quod se pretendit eadem ecclesie collatio perdictas supra¹⁾ cum institutus fuerit ad eandem, quare cum comparentibus, dicto Henrico nec per se, nec per suum procuratorem coram presentante, sed contumaciter se absentante, peto procuratorio nomine dictas dominas ab eius inquietacionibus sentencialiter absolvi, et eundem Henricum super predicta causa perpetuum silentium imponi, salvo iure addendi minuendi reclamandi et cetera; peto eciam . . . in posterum patronatus. Qua petitione recepta ex ordinis S. Francisci, super quod Myechoviensis domino Johanni episcopo Cracoviensi similiter iuramentum ac in episcopum quod dicte sorores eiusdem Quibus testibus receptis iudicio et deum

Datum Cracovie anno Domini MCCCXIII. nono (sic) Idus Octobris. In cuius rei testimonium presentes fecimus nostrorum sigillorum Cracoviensisque Capituli.

Oryginał dekretu na wielkim arkuszu pergaminowym, z obu stron zapisanym. Pismo ostatnich dziesięciu wierszy wyblakłe i wytarte tak bardzo, że odczytać go niepodobna. Wisiały dawniej u tego oryginału trzy pieczęci, po których pozostały pergaminowe paski. Dawniejsza sygnatura archiwalna z XVIII. wieku: Fasc. 14 Nr. 6. — Ze zbiorów dra Alexandra Czołowskiego we Lwowie. — W powyższym oryginale znajduje się mnóstwo rażących, nawet gramatycznych błędów. Zaznaczyłem niektóre z nich na właściwych miejscach wyrazem (sic), które czytelnik, obeznany z łaciną klasyczną, sam łatwo poprawić może. Uderza tu również dziwna niejednostajność pisowni; tak n. p. miejscowość Łącko wyrażano siedmiorakim sposobem: Lancesco, Lansco, Lantseo, Lancsko, Lanekco, Lanckseo, Lanczsko. Wszystko przemawia zatem, że referentem tego dokumentu „magister Paulus notarius iuratus“ był jakiś obcokrajowiec.

¹⁾ Wszystkie miejsca nieczytelne w tym końcowym ustępie oznaczam.....

II.

Konstancya, księżna glogowska, ksieni starosandecka, nadaje mieszczanom Starego Sącza różne przywileje, a przytem określa ciężary, jakie mieszczanie dla klasztoru ponosić powinni. W Starym Sączu 28. kwietnia 1357 r.

In Nomine Domini Amen. Quia hebes memoria est humane condicionis et in actibus suis sepe roboratur fore instabile. ideo expedit, ut facta nobilium, que in tempore ritte aguntur, apice litterarum futurorum noticie deducantur et proinde reborentur. Igitur notum fore cupimus presentibus et futuris: Quod nos dei gracia domina Constancia, illustris principis domini Regis Kazimiri tocius Polonie neptis, olim ducissa Glogoviensis nunc vero humilis Christi ancilla sub habitu et professione clementissimi patris Fracisci sanctissimi confessoris et sub ordine alme virginis Clare, unacum conventu et assensu ac pari voluntate et maturo consilio omnium Sororum nostrarum Cenoby Sandecensis, videntes paupertatem et inspectis gravaminibus civium nostrorum Civitatis nostre Antique Sandecz, volumus eis omnia gravamina intuitu dei gracieose alleviare, ut ipsi possint considerare nostram bonam voluntatem, damus et per presentes conferimus nostris civibus iam prefatis predictę civitatis nostre et eorum legitimis heredibus, natis ac nascendis successoribus plenariam ac omnimodam libertatem cum omnibus metis et iuribus, sienti ab antiquo habuerunt et pronunc cives Nove Civitatis ¹⁾ Iure Maideburgensi utuntur, tali condicione interposita: Quod advocacia unacum maccellis carniū, seampnis sutorum ac pistorum, cum cameris pannorum ac balneo, ad nos et nostras conventuales perpetue dinoscuntur pertinere. Addimus eciam et condonamus prefatis nostris civibus in aquis Poprod et Dunayecz libere piscari et in metis sepredictę civitatis venari. Si autem aliquo tempore contingente ligna in aquis prefatis, scilicet Poprod vel Dunayecz affluent, quivis in metis agrorum suorum pro se libere obtinebit. Damus eciam seprefatis civibus nostris absolucionem Thelonei nostri, quod spectat ad elaustrum nostrum, liberam facultatem. Conferimus eciam eis montem prope piscinam iacentem, cum omni-

¹⁾ Nowy Sącz, założony na gruncie wsi Kamienicy 1292 r., przez Wacława króla czeskiego, księcia krakowskiego i sandomierskiego.

bus utilitatibus, que nunc sunt et in posterum fieri possunt, tali pacto, ut nobis qundecim scotos singulis annis de utilitate predictę (sic) montis in festo pasche solvere tenebuntur, pro porco vero sedecim scotos, pro perna sedecim scotos, pro agnellis sex grossos, pro aratura agrorum nostrorum alteram dimidiam marcam in prefato festo persolventur et quinquaginta emplaustra lignorum, sicut in foro solent venundari, nobis ante festum natiuitatis Christi, omni occasione semota, annuatim solvere tenebuntur. Ne autem quis in posterum, tactus stimulis avaricie aut fervens flammis invidie, hanc ordinationem et opus nostre gracie frivolam movens questionem queat perturbare, nos hanc paginam impressione nostri Sigilli ac eciam munimine Sigilli Venerabilium dominarum nostrarum charissimarum sororum dignum duximus roborari. Acta sunt hec manifeste presentibus his testibus, Comite Gregorio procuratore nostro, herede de Nigro rivulo¹⁾, Fratre Laurencio Confessore nostro, Domino Sobeslao plebano, domino Ioanne dicto Gladisch Viceprocuratore domini Regis in Nova Sandecz, domino Vneslao de Brzezno, fratre Jacobo dicto Bobolactane lectore in Corezin, fratre Nicolao capellano nostro, per cuius manus hoc instrumentum transivit et alys quam pluribus fide dignis. Sub anno incarnationis domini MCCCLVII. in Curia nostra quarto kalendas May feria sexta.

Dokument ten potwierdził w Krakowie 18. stycznia 1559 Frater Stanislaus de Opoczno sacre Theologie professor, provincialium Polonie Bohemie Minister provincialis, et Commissarius generalis Ordinis fratrum minorum conventualium sancti Francisci et monialium sancte Clare. — Oryginał tego potwierdzenia na wielkim arkuszu pergaminowym w bibl. Dzieduszyckich we Lwowie. Zawieszone były trzy pieczęci, po dwóch pozostały jeszcze paski pergaminowe, trzecia wraz z paskiem zaginęła. Zob. Akta Grodzkie i Ziemske t. IV. Lwów 1873, gdzie i cała formuła potwierdzenia jest umieszczoną.

III.

Konstancya, księżna głogowska, ksieni starosandecka, sprzedaje braciom Pawłowi, Piotrowi i Janowi sołtystwo

¹⁾ Dzisiejszy Czarny Potok w Sandeckiem.

we wsi Zabrzeżu za 10 grzywien groszy praskich, oraz określa powinności sołtysów. W Starym Sączu 18. stycznia 1358 r.

In nomine domini amen. Quoniam quantumcunque acta rationabiliter et publice fuerint ordinata, ex memoria excidunt prolixi temporis intervallo, nisi litterarum serie fuerint roborata, ea propter noverint universi presentes et posterī. quod nos Constan-
cia olim ducissa Glogoviensis, nunc vero abbatissa cenoby Sandecensis ordinis sancte Clare cum assensu et consilio sororum nostri conventus, cupientes nostri monasterii iudigenciis et commodioribus hereditatum nostrarum proventibus subvenire, circumspectis viris Paulo cum fratribus suis Petro et Iohanne sculteciam vendidimus pro decem marcis grossorum pragensium in villa nostra Zabrzeże ¹⁾ vulgariter dicta, ad quam sculteciam eisdem et posteris ipsorum molendinum aquaticum in fluvio Kamyenyeza situm penes domum locatum damus. Pro emendacioneque dicte scultecie addidimus eis secundam villam Boczow ²⁾ vulgariter dictam cum liberis agris, quos antecessores ipsorum sculteti possiderunt, et liberam tabernam tali damus sub forma. quod incole dietarum villarum de quolibet agro more antiquo censum in festo beati Martini per singulos annos monasterio nostro persolvere tenebuntur. quem sculteti prenotati colligentes, nobis quinque partibus presentatis sextam partem pro se ipsi sculteti et eorum legitimi successores iure hereditario possidebunt. Insuper consideratis ipsorum fidelibus serviciis, videlicet Pauli, Petri et Ioannis nostrorum scultetorum, et quod tam in modica scultecia sustentari non poterant. addidimus eis terciam villam, quam apud dominum Sobchonem pro duabus marcis emerunt, videlicet Bynyowa ³⁾ lanktha, eciam sub tuicione nostri monasterii cum dimidio manso libero dudum extirpato et taberna libera; et in silva ibidem prope villam iacente habent alium dimidium laneum extirpare pro se et eorum tota posteritate. et sic habebunt integraliter unum mansum liberum, in qua eciam silva locabunt villam suo iure thevtunico Maydburgensi et efficientur in ea perpetuo scultecie

¹⁾ Zabrzeż, wieś w obrębie parafii: Łącko w Sandeekiem.

²⁾ W inwentarzu dóbr z r. 1698 figuruje jeszcze Boczów, dziś nie istnieje ta nazwa. *W inwentarzu dóbr z r. 1698 figuruje jeszcze Boczów, dziś nie istnieje ta nazwa.*

³⁾ W inwentarzu dóbr z r. 1698 znajduję nazwę Bieniowa, dziś nie istnieje nazwa tej wsi. *W inwentarzu dóbr z r. 1698 znajduję nazwę Bieniowa, dziś nie istnieje nazwa tej wsi.*

possessores cum eorum universa posteritate. Cuius silve termini sunt ex una parte usque in Sloczwynam Paprocz, Iaworowy pothok, Corzysczyn laz, qui pertinent ad libertatem et siccus fagus; item ex altera parte versus Zagorzyno dicta Wyrzechowyna; item fons inter Czirnezam dictus Miloshowa studnya. Incole vero eiusdem libertatis a data presencium quinque annis gaudebunt libertate; expirata vero libertate coloni ipsius ville in festo beati Martini de quolibet manso per octo scottos de censu monete usualis nobis solvere tenebuntur, de quo censu scultetus sextam partem percipiet cum ipsius legitima posteritate. Omnes eciam incole de agris dudum cultis censum monasterio nostro solvant ex integro. decimam autem pro nostro monasterio totaliter volumus retinere. Ad expedicionem itaque domini regis scultetus debet unum hominem procurare, aut solus in persona equitare, quamvis de scultecia regali.¹⁾

Volumus eciam, ut omnes kmethones et inhabitatores villarum prescriptarum nullus habeat nec audeat indicare, nisi ipse scultetus suo iure Maydburgensi eiusque legitimi successores, in omnibus causis enormibus facilibus et difficilibus, que in ipsis emerserint hereditatibus. Malefici vero et quivis ob culpam sui reatus, prout ius Maydburgense decrevit, in terminis eiusdem predii puniantur. De penis deindeque iudiciariis sive questibus (sic) nobis duo denarii, tercius vero ad scultetos et eorum successores pertinebit. Indicta itaque magna, que ter in anno per provinciales iudices solent presideri, sine nostro nuncio ad hoc deputato scultetus non iudicet, quem nuncium scultetus semel incole vero dictarum villarum bis in expensis procurare tenebuntur. Si quis autem ipsum scultetum vel ipsius posteros ob aliquam causam cittare voluerit, nostris litteris sigillatis ipsum evocabit, qui suis adversariis suo iure theutunico respondebit. Quocirca volumus, ut omnes incole villarum sepius dictarum expirata libertate ad servicia nostra sint parati, iuxta consvetudinem villarum nostrarum iure theutunico locatarum, honores vero et exenia more aliarum villarum nostrarum bis in anno de quolibet manso per scottum exhibere tenebuntur. Conferimus preterea nostro sculteto prelibato cum successoribus suis Petro et Iohanne in hisdem hereditatibus prefatis venandi. piscandi cum quovis instrumento plenam ac omninodam libertatem. Damus igitur sculteciam pre-

¹⁾ W oryginalne stoi exali.

nominatam sculteto nostro sepius dicto Paulo cum fratribus Petro et Iohanne in villis supranotatis cum omni iure maydeburgensi et cum omnibus gadibus et circumferenciis ab antiquis temporibus habitis eorumque posteritati libere possidendam, vendendam, commutandam, donandam et utlibet a se alienandam de nostro tamen scitu et favore. Ut autem hec vendicio et empcio perpetue robur obtineat firmitatis, hanc litteram sigillo nostri conventus et sigillo nostri officii duximus roborandam. Acta sunt hec anno domini MCCCLVIII. in die sancte Prisce presentibus testibus infrascriptis. scilicet fratre Laurencio nostro confessore, fratre Theodorico socio ipsius, domino Sebastiano nostre civitatis Sandecensis, domino Andrea rectore ecclesie de Lanczseo, nobili domino Gregorio nostro procuratore, et domino Ivanne Gladissio domini regis viceprocuratore, eciam consulibus nostre civitatis dicto Czolciez et Petro Dobeslai, et aliis quampluribus viris fidedignis. Datum per manus Nicolai notarii nostre civitatis.

Oryginał pergaminowy w bibl. Pawlikowskich we Lwowie. Pieczęci ani pasków niema, znaki tylko po dwóch pieczęciach pozostały. Zob. Antoni Prochaska: *Materyały Archiwalne*. Lwów 1890.

IV.

Konstaneya, księżna glogowska, ksieni starosandecka, zatwierdza na nowo przywilej Kingi, nadający Iwonowi, dziadowi Weszemila, wolny łan, młyn i karczmę za 8 grzywien. W Starym Sączu 22. czerwea 1359 r.

In nomine Domini amen. Cum acciones humane sub tempore sollempniter celebrate, cum tempore non tardent defluere et sepius cassentur, ita quod nullam efficaciam sorciantur, non immerito precavendum est, ut ea, que per longevum decursum temporis a memoria hominum dilabuntur, veraci testimonio et litteris approbatis renoventur. Nos proinde domina Constancia, olim ducissa Glogoviensis nunc vero humilis ancilla Christi, soror ordinis Sancte Clare, abbatissa cenobii Sandecensis, cum universitate sororum notum facimus universis, presentibus et futuris, tenorem presencium inspecturis, quod consideratis serviciis fidelibus nobis exhibitis, et adhuc in posterum exhibendis, Veschemilonis privi-

legium per dominam felicis memorie Kingam Iuvoni avo dicti Veschemili datum,¹⁾ renovamus approbantes dictum privilegium, contulimus ei liberum mansum in quo residet, liberum molendinum et liberam thabernam pro octo marcis, sibi et suis legitimis successoribus libere possidenda. Ut autem hec donacio et renovacio nequeat infringi, hanc litteram sigillo conventus et sigillo officii nostri duximus sigillandam. Datum decimo kalendas Iulii anno Domini MCCCLIX. Presentibus testibus infrascriptis, scilicet fratre Laurencio confessore nostro, per cuius manus presens littera transsumitur, fratre Theodorico socio ipsius, Domino Gregorio procuratore nostro, Tuorccone et Petro Dobeslay consulis civitatis nostre, et Petro dicto Puchlo et Mathia famulis nostris, et aliis quam plurimis fidedignis.

Oryginał pergaminowy; po pieczęciach dwóch zostały tylko dwa sznurki z nici jedwabnych koloru fioletowego dziś wypłowiałego, przez które pieczęci były przewieszzone. In dorso archiwalna notatka ręką XVIII. wieku: Ex fasciculo 1. Nr. 458. Ze zbiorów Alex. Czołowskiego we Lwowie. — Osnowę tego dokumentu podał podług kopiarza Prof. Piekosiński w Kod. dypl. małop. t. III. p. 371, ale mylnie oznaczył datę jego 1357.

V.

Papież Jan XXIII.²⁾ zatwierdza wszystkie prawa, wolności i przywileje, nadane klasztorowi starosandeckiemu przez poprzednich papieży, królów i książąt. W Awinionie 22. kwietnia 1411 r.

Iohannes episcopus servus servorum Dei. Dilectis in Christo filiabus abbatisse et conventui monasterii de Sandecz, ordinis

¹⁾ Kiedy i gdzie nadała Kinga Iwonowi, dziadowi Weszemila, wolny łan, młyn i karcznię, nie znajduję żadnej wyraźnej wzmianki w wydanych dotychczas kodeksach dyplom. pol.

²⁾ Koniec XIV. i początek XV. wieku był epoką tak zwanej schizmy papieskiej. Trzy odrębne stronnictwa wybrały trzech osobnych papieży. Z pomiędzy nich Grzegorz XII. zrezygnował 1416 r., Jan XXIII. zmarł 1419, a Benedykt XIII. zmarł 1423. Na soborze w Konstancyi (11. listop. 1417) wybrany został papieżem Marcin V., który położył prawnie koniec potrójnej schizmie w łonie katolickiego kościoła.

sancte Clare Cracoviensis diocesis, salutem et apostolicam benedictionem. Cum a nobis petitur, quod iustum est et honestum, tam vigore equitatis quam ordo exigit rationis, ut per sollicitudinem officii nostri ad debitum perducatur affectum. Eapropter dilecte in domino filie nostris iustis postulacionibus grato concurrentes assensu, omnes libertates et immunitates a predecessores nostris romanis pontificibus, sive per privilegia seu alias indulgencias nobis et monasterio nostro concessas, nec non libertates et exemptiones secularium exactionum a regibus et principibus et aliis Christi fidelibus rationabiliter nobis et dicto monasterio indultas, sicut ea iuste ac pacifice obtinetis, vobis et per vos eidem monasterio auctoritate apostolica confirmamus et presentis scripti patrocinio communimus. Nulli ergo omnino hominum liceat hanc paginam nostre confirmacionis infringere, vel ei ausu temerario contraire. Si quis autem hoc attemptare presumpserit, indignacionem omnipotentis Dei et beatorum Petri et Pauli apostolorum eius, se noverit incursurum. Datum Avinione X. kalendas Maii, pontificatus nostri anno primo.

Oryginał pergaminowy; pozostały tylko nici jedwabne koloru żółtego i fioletowego, na których pieczęć bulli była przewieszoną. U dołu pod zagiętką pergaminu czytamy rękę, która oryginał pisała: Jacobus Pascalis. Na zagiętku: B. Comerus. Dawna sygnatura z XVIII. wieku: Litera F. Nr. 16. Ex Fascie. 17. Nr. 33. — Ze zbiorów Alex. Czołowskiego we Lwowie.

VI.

Malgorzata, ksieni starosandecka, za zgodą sióstr sprzedaje Mikołajowi Cypsarowi, mieszczaninowi nowosandeckiemu, dwie role przy wsi Swiniarsku, zwane Boczanecz i Szcze: za 16 grzywien, z tym atoli obowiązkiem, ażeby i on i jego spadkobiercy płacili klasztorowi czynszu rocznego kopę (60 groszy praskich) na św. Marcin. Zastrzega sobie jednak ksieni sprzedaż owych ról bez wyraźnego zezwolenia klasztoru. W Starym Sączu 13. sierpnia 1411 r.

In nomine Domini Amen. Nos Margaretha, abbatissa ordinis Sancte Clare in Antiqua Szandecz una cum conventu, omnibus et singulis presentibus et futuris, ad quos presens scriptum

fuert devolutum, notum facimus. Quia opera hominum terrestrium a memoria labuntur facilliter, si igitur debent pervenire ad noticiam futurorum, dignum et iustum est, ut testibus figure litterarum perpetuarum talia roborentur. Nos igitur prenominata abbatissa una cum conventu volumus non latere, quia intuentes quod de ortu, de campis, prout inferius describentur, claustrum nostrum a multis temporibus utilitatem nullam percepisset, tunc nos animo satis deliberatostrarumque sororum, non coacte nec compulse, sed maturo nostro prehabito consilio, vendidimus ortum situm in campo, vulgariter dicto Boczanecz, provido viro Nicolao dicto Cypsar, civi de Nova Sandecz, pro XVI marcis communis peccunie numeri polonicalis, videlicet in quamlibet marcam XLVIII grossos computando. Prefatus vero Nicolaus Cypsar et sui legitimi successores, quolibet anno ad festum Sancti Martini nobis pro censu et pro aliis omnibus solucionibus et omni servicio et pro omni labore unam sexagenam grossorum pragensium, videlicet in sexagenam LX grossos computando, dare et solvere tenentur et tenebuntur, ita tamen quod predicto Nicolao Cypsar et suis legitimis successoribus damus et concedimus duos campos liberos, unum campum dictum Boczanecz, quod a prefato ortu incipitur et uno fine parvo fluvio vulgariter dicto Szwinarka terminatur, latere uno pertingit gades latere secundo attingit ortum Morsten. secundo vero fine attingit metes seu granicies ville dicte Szwinarszka:¹⁾ et secundum campum dictum Szicze, quod incipitur e fossato et currit usque ad pascua et duo promontoria vulgariter dicta dve sztroni, et unam vulgariter niwam subtus sztroni.

Insuper quicquid in metis suis aliqua edificare sepefatus Nicolaus poterit et alias utilitates, ea pro suo usu et suorum legitimorum successorum convertat. Sciendum etiam, quod predictus Nicolaus Cypsar civis de Nova Szandecz coram nostro procuratore aut coram illo, cui noster procurator loco sui committeret, iure thewtunicali videlicet maydburiensi sibi obicientibus et sui legitimi successores respondebunt. Nihilominus tamen, si prefatum Nicolaum Cypsar prescriptum ortum cum campis et agris et aliis spectantiis aut aliqua de istis vendere contingerit, quod idem Nicolaus et sui legitimi successores nulli ausi essent vendere, nisi cui abbatissa una cum conventu suo ex sua speciali gracia con-

¹⁾ Wies Swiniarsko w pobliżu Nowego Sącza nad Dunajcem.

sentiret, aut sola abbatissa una cum conventu, si placeret, persolveret, et hunc ortum cum campis et agris et omnibus aliis utilitatibus licet sibi vendere, tenere, habere, commutare, utifruere (sic), alienare et ad usus suos beneplacitos convertere, prout sibi suisque legitimis successoribus melius et utilius videbitur expedire. In cuius rei testimonium presentem litteram sigillo nostro iussimus roborare. Datum in Antiqua Szandecz, feria quinta proxima ante festum assumptionis Marie, anno Domini MCCCC undecimo. Presentibus hys testibus: discreto viro domino Petro de Antiqua Szandecz, protunc nostro procuratore, discreto ac religioso viro Iohanne ordinis Sancti Francisci, protunc ordinis nostri presbitero, provido viro domino Abraham. civi ibidem de Antiqua Szandecz, Stanislao de Lubansz, protunc nostre curie notario, et aliis quam pluribus viris fidedignis.

Oryginał pergaminowy dobrze zachowany; po pieczęci został tylko pasek pergaminowy, przez który była przewieszoną. Sygnatura archiwalna ręką XVIII. wieku: Ex fascie. I. Nr. 462. — Ze zbiorów Alex. Czołowskiego we Lwowie.

VII.

Krystyn Kozieglowski,¹⁾ kasztelan i sędzia generalny sandeckiej ziemi, potwierdza sądownie, że szlachetni bracia Wincenty i Tomek, dziedzice Podegrodzia, sprzedali wieczyście swe dobra ojcowskie w Podegrodziu i Zasłoniu Małgorzacie, ksieni starosandeckiej i jej klasztorowi, za 100 grzywien groszy praskich i 44 grzyw. groszy polskich. W Nowym Sączu 16. czerwca 1412 r.

Nos Cristinus, heres de Coszegłowy, Castellannus et iudex terre Sandecensis generalis. Notum facimus universis et singulis, tam presentibus quam futuris, quibus expedit presencium noticiam habituris. Quomodo accedentes nostri certi iudicis ipsiusque

¹⁾ W pamiętnej bitwie pod Grunwaldem 1410, gdzie król Władysław Jagiełło złamał potęgę Krzyżaków. Krystyn Kozieglowski, kasztelan sandecki, dowodził na czele własnej osobnej chorągwi. — Krzon z Kozieglów doczekał się i w Pismach Henryka Sienkiewicza chlubnego wspomnienia, zob. Krzyżacy.

assessorum ad presenciam nobiles viri Vincencius et Thomko, fratres heredes de Podgrodze, ¹⁾ sani mentibus pariter et corporibus existentes, non compulsi nec coacti, neque aliquo dolo seu fraude seducti, immo bona animis ipsorum deliberacione pleno maturoque amicorum suorum consilio prehabito, omnimodas partes hereditatum ipsos ex paterna successione legitime concernentes in villa dicta et predicta Podgrodze, et unum kmethonem seu censualem ipsorum proprium cum suis pertinenciis in villa Zasłone ²⁾ cum omnibus iuribus, iurisdiccionibus et dominio, videlicet areis, domibus, edificiis, ortis, pomoriis, agris cultis et incultis, cum montibus, collibus, vallibus, pratis, pascuis, piscinis, stagnis, paludibus, lacubus, cum fluviis, ripis, rivulis, aquis et aquarum decursibus, cum molendinis, thabernis factis et in posterum fiendis, cum omnibus silvis, nemoribus, gagys mericis, rubetis, virgultis, quercetis, pinetis, et singulis arborum crescenciis, cum omnibus usibus, fructibus, censibus, redditibus, venacionibus, aucupacionibus et singulis proventibus, et generaliter cum omnibus et singulis pertinenciis ad predictas partes hereditatum spectantibus, quibuscunque nominibus seu vocabulis censeantur, prout eedem partes hereditatum in suis metis seu graniciis circumferencialiter sint distincte et limitate, uti soli tenuerunt, nihil pro se penitus et successoribus suis ibidem iuris domini reserantes, pro centum marcis grossorum pragensium, et pro quadraginta quatuor marcis mediorum grossorum numeri polonialis, quadraginta octo grossos in quamlibet marcam computando: Venerabilibus et devotis virginibus Margarethæ abbatisse totoque conventui sororum ordinis Sancte Clare monasterii in Antiqua Sandecz vendiderunt, iustoque titulo vendicionis coram nostro iudicio terrestri rite et racionabiliter in perpetuum resignaverunt ipsis et ipsorum successoribus tenendum, habendum, vendendum, donandum, obligandum et possidendum, et in usus suos beneplacitos convertendum, prout ipsis et ipsorum posteris melius et utilius videbitur expedire. Promittentes supradicti Vincencius et Thomko prefatam abbatissam totumque conventum, et ipsorum successores pro fratribus sororibus et quibuslibet personis, predictas partes hereditatum liberando ab omni dampno et impedimento, iuxta consuetudinem terre Sandecensis relevare. In cuius

¹⁾ Podgrodzie w pobliżu Starego Sącza.

²⁾ Zasłonie podług inwentarza z r. 1698 w obrębie parafii podgrodzkiej, dziś nie istnieje ta nazwa.

rei testimonium sigillum nostrum presentibus est appensum. Actum et datum in Sandecz, feria quinta in crastino sancti Viti, anno Domini millesimo quadringentesimo decimo secundo. Presentibus hiis nobilibus: Nicolao de Welepole, Woyszathone de Lucovicza. Clemente Vochacz, Clemente Lanyo de Belszeo, Andrea et Pelea de ibidem, et aliis multis fidedignis.

Oryginał pergaminowy: po pieczęci został tylko pasek pergaminowy. Sygnatura ręką XVIII. wieku: Fasc. 34. Nr. 4. — Ze zbiorów Alex. Czołowskiego we Lwowie.

VIII.

Oprz

Andrzej ¹⁾ archidyakon krakowski, komisarz biskupi Wojciecha Jastrzembea, wydaje rozstrzygający wyrok, mocą którego wieś Moszczenica, zostająca w dzierżawie zastawnej klasztoru starosandeckiego, przysądza się jako własność szlacheckiej Klarze, córce Jakusza a małżonce Stanisława z Lednicy. W Krakowie 5. października 1417 r.

Dokument ten, z powodu stosunków ekonomicznych, zasługuje na bliższe wyjaśnienie. Wojciech Jastrzembiec, ²⁾ biskup krakowski. wydelegował pod dniem 14. maja 1415 księdza Andrzeja, archidykona katedry krakowskiej, do załatwienia i rozstrzygnięcia długiego sporu między szlachetną Klarą, córką Jakusza dziedzica Moszczenicy, małżonką Stanisława z Lednicy, ³⁾ a Anną Kurowską, księżką starosandecką. Na mocy biskupiego rozporządzenia, zawezwał ksiądz archidyakon obydwie sporne strony na oznaczony termin.

¹⁾ Nazwisko jego niewiadome wcale; nawet Ludwik Łętowski tyle tylko o nim powiedzieć umiał, że w r. 1416 podpisany jest na jednym dokumencie biskupa krakowskiego, Wojciecha Jastrzębca. (Zob. Katalog biskup krakow. t. II.).

²⁾ Był biskupem krakowskim od r. 1412—1423, następnie arcybiskupem gnieźnieńskim, † 1436.

³⁾ Lednica wieś w pobliżu Wieliczki. Na dokumencie z r. 1389 figuruje: Nobilis Stanislaus Thomsicanis de Lednicza, który sprzedaje wszystkie swoje pola i siedm ogrodów miastu Wieliczce za 70 grzywien groszy praskich. (Zob. Codex diplom. Vielicensis. p. 11. Lwów 1872).

Wymieniona Klara przytoczyła cały szereg dowodów w osobnym memoryale na obronę własną, oraz swej młodszej siostry Małgorzaty. Wykazała tam, że jej ojciec Jakusz, przyciśnięty nagłą potrzebą, pożyczył u Mirosława Gabańskiego 60 grzywien. Wzamian zato puścił mu w dzierżawę zastawną: swą dziedziczną wieś Moszczeniec, ze wszystkimi jej dochodami. Trzymał ją Gabański przez lat blisko 22, później zaś zastawił ją ksieni starosandeckiej w tejże samej sumie t. j. za 60 grzywien. Tytułem dzierżawy zastawnej posiadały ją zakonnice również przez lat 22 i pobierały z niej dosyć pokaźne dochody. Było bowiem w tej wsi, oprócz młyna, 40 kmieci, którzy składali klasztorowi następujące opłaty i daniny: czynszu rocznego 16 grzywien, czynszu zwanego *regalis* po 10 groszy, ogółem 8 grzywien i 8 szkojców, czynszu zwanego wojenne od kmiecia po wiardunku (12 groszy), ogółem 10 grzywien, opłaty zwanej osep po 2 mierzycie owsa, po 2 korce żyta, po 1 korcu pszenicy, po 4 kapłony, po 1 baranie, po 30 jaj, po 2 sery, po 1 chlebie w postaci maczugi, zwanym czoltha, ogólna wartość tych danin w naturze wynosiła 10 grzywien. Prócz tego odrabiali robociznę po 1 dniu w tygodniu, co oszacowano na 20 grzywien. Żołędne i wrębne przynosiło rocznie do 10 grzywien, a niekiedy samo żołędne 20 grzywien. Ogólny dochód roczny z Moszczenicy przynosił do 74 grzywien i 8 szkojców. Pani Klara, rachując wszystko dokładnie, wykazała w swym memoryale, że zakonnice starosandeckie już w pierwszym roku dzierżawy zastawnej wybrały z Moszczenicy swą sumę zastawną t. j. 60 grzywien. W przeciągu zaś lat 21 uzyskały z dochodów tejże wsi ogółem 1.507 grzywien. Żądała zatem od klasztoru nie tylko oddania Moszczenicy, lecz nadto zwrotu sumy 1.507 grzywien, uzyskanych z dochodów tejże wsi ponad sumę zastawną.

Po wywodach Klary podniósł głos prokurator Klarysek, lecz argumenta jego, jak zaraz zobaczymy, były daleko słabsze niż strony przeciwnej. Przypuszczał on wprawdzie możliwość, że Klara ze swą siostrą Małgorzatą są córkami Jakusza. Na wszystkie inne dość liczne artykuły Klary odpowiadał lakonicznie, że nie wierzy temu. W końcu twierdził stanowczo, że Moszczenica była i jest prawną własnością Klarysek; powoływał się nawet w tej mierze na jakieś dokumenta, których jednak nie znamy bliżej. Ale nie uratowało to bynajmniej zagrożonej sprawy.

Ksiądz archidyakon krakowski, przesłuchawszy wywodów obydwóch stron i poradziwszy się biegłych prawników, wydał wreszcie rozstrzygający wyrok tej treści: Wezwawszy imienia

Chrystusowego i jego jedynie przed oczyma mając, orzekamy ostatecznie, że wieś Moszczenica była własnością Jakusza; a choć zastawiona przez niego za 60 grzywien najprzód Mirosławowi Gabalskiemu, a przez tegoż zakonnikom starosandeckim w tejże samej sumie, jednakowoż do Klary, jako do prawej córki i spadkobierczyni Jakusza, ma znów powrócić, co jej też niniejszem zupełnie przysadzamy. Rozkazujemy zatem ksieni, Annie Kurowskiej, zwrócić rzeczoną wieś szlachetnej Klarze; prócz tego 66 grzywien, uzyskanych ponad sumę zastawną z dochodów tejże wsi; wreszcie nakazujemy klasztorowi wynagrodzić kosztą, jakie w procesie ponosiła Klara, o całej zaś sprawie na zawsze zamileżeć. Powyższy wyrok ¹⁾ zapadł w Krakowie 5. paździer. 1417, w obecności ks. Mikołaja, przełożonego klasztoru św. Jadwigi poza murami Krakowa, z zakonu Miechowitów, ks. Mikołaja, rektora kościoła w Czulicach, wreszcie ks. Jana ze Szczepanowie, prokuratora spraw duchownych w konsystorzu krakowskim, i wielu innych wiarogodnych świadków. — Dosłowne zaś brzmienie tego obszernego dekretu tak opiewa:

In nomine Domini Amen. Nos Andreas archidiaconus ecclesie Cracoviensis. Iudex commissarius cause et partibus infrascriptis, per reverendum in Christo patrem et dominum dominum Albertum, dei gracia episcopum Cracoviensem, specialiter deputatus, notum facimus universis et singulis, presentibus et futuris presentis nostre sentencie diffinitive noticiam inspecturis. Quod nuper certas commissionis litteras dicti domini episcopi, non raras, non viciatas, omni prorsus vicio suspicionis carentes, eius vero sigillo, ut prima facie apparebat, sigillatas, pro parte nobilis Clare, filie Iacussii olim heredis de Moszczenica ²⁾ Cracoviensis diocesis, recepimus tenoris de verbo ad verbum infrascripti:

¹⁾ Niewiem, dlaczego ksiądz archidyakon wydał tak surowy dekret przeciwko klasztorowi. Wiadomo bowiem skądinąd, że ksieni Dersława nabyła w r. 1395 Moszczenicę od Iwkona z Nieszkowic za 150 grzywien groszy praskich: „Venditio villae Moszczenica facta per Ivconem haerodem de Nieszkowicz Abbatisae et conventui 1395.“ Kupno to, zakwestyonowane na kilka zawodów, mianowicie w r. 1417 i 1424, przysadzają klasztorowi dekreta sądów duchownych i ziemskich. (Księga przywilejów klasztoru starosandeckiego). Wobec tego zbytęzną byłaby uwaga, że szlachetna Klara w swoich powyższych zeznaniach i wywodach wcale nieszlachetnie rozminięła się z prawdą!

²⁾ Moszczenica, wieś w obrębie parafii: Stary Sącz.

Albertus dei gracia episcopus Cracoviensis, honorabili viro Andree archidiacono ecclesie nostre cathedralis Cracoviensis, fratri nostro in Christo dilecto salutem in Domino sempiternam. De industria et legalitate vestris in domino plenum confisi, causam et causas, quam et quas Clara consors Stanislai de Legnica (sic), nostre diocesis religiosis sororibus in Antiqua Sandecz movet et movere intendit, de et super hereditate dicta Mosczenicza patrimoniali, et ipsius occasione vobis tenore presencium committimus cum omnibus emergenciis, iucidenciis, dependenciis et connexis audiendam et audiendas, ac sine debito usque ad conclusionem sentencie diffinitive inclusive terminandam et terminandas. Mandantes vobis per presentes, quatenus vocatis ad vestri presenciam hiis, qui fuerint evocandi, et auditis hinc inde propositis et responsis, id quod iustum fuerit, in causa et causis predictis auctoritate nostra decernatis, facientes, quidquid decreveritis, inter partes predictas per censuram ecclesiasticam auctoritate nostra predicta firmiter observari. Testes autem, qui nominati fuerint, si se gracia, odio, timore vel precio subtraxerint, simili censura compellatis perhibere testimonium veritati. Datum Cracovie XIII. mensis Maii millesimo CCCCXV.

Quarum quidem commissionis vigore, ad instanciam dicte Clare citavimus et citari mandavimus dictas abbatissam sorores et conventum, ad certum terminum peremptorium competentem, ad dicendum contra dictam commissionem. In quo termino, licet pro parte dictarum abbatisse sororum et conventus fuit excipiendo contradictum, et ex adverso pro parte dictarum Clare replicatum, ut tandem huiusmodi excepciones tanquam frivolas per nostram sentenciam interlocutoriam repulimus, et nos vigore dicte commissionis pronunciavimus iudicem competentem. decrevimusque et mandavimus libello eiusdem Clare coram nobis oblato, per dictas abbatissam sorores et conventum fore respondendum, in certo termino peremptorio competenti. Cuius quidem libelli tenor de verbo ad verbum sequitur et est talis:

Coram vobis venerabili domino Andrea, archidiacono Cracoviensi commissario, per reverendum in Christo patrem et dominum dominum Albertum, Dei gracia episcopum Cracoviensem, specialiter deputato, honesta Clara filia olim Jacussii heredis de Mosczenicza, et uxor nobilis Stanislai heredis in Lednicza, mulier Cracoviensis diocesis cavens de ratho pro Margaretha sorore sua, tanquam senior pro iuniore, contra et adversus religiosas virgines Hankam Kurowska abbatissam, sorores et conventum monasterii

Antiqua Sandecz, Cracoviensis diocesis ordinis Sancte Clare, per modum articuli libelli proponit cum querella et articulos infra-scriptos offert. videlicet quibus petit per partem adversam medio iuramento singulariter ad singulos responderi, qui si negati fuerint. petit se ad probandum eosdem admitti, non astringendo se ad superflua probanda.

Inprimis proponit dicit ac ponit, et si negatum fuerit, probare intendit, quod predicta Clara cum Margaretha sorore, fuit et est legitima filia predicti Iacussii, heredis in Mosezenicza. Item quod villa et hereditas Mosezenicza, fuit predicti Iacussii olim heredis in Mosezenicza, patris predictae Clare et Margarethae sororis eius predictae. Item quod predictus Iacussius, necessitate ingruente, predictam villam et hereditatem Mosezenicza, cum universitate fructuum, reddituum et proventuum, Mirosław Gabansky in sexaginta marchis pecunie communis titulo pignoris, dum viveret, obligavit. Item quod circa viginti duos annos proxime preteritos vel citra supra, Mirosław Gabanski dictam villam et hereditatem Mosezenicza in dictis LX. marcis predictis, abbatisse pro tempore sororibus et conventui monasterii de Antiqua Sandecz, dicto titulo pignoris ulterius obligavit. Item quod abbatissa pro tempore sorores et conventus dicti monasterii in Antiqua Sandecz, dictam villam et hereditatem Mosezenicza dicto titulo obligationis ad minus per viginti duos annos proxime preteritos in dictis sexaginta marchis tenuerunt et habuerunt, universosque et singulos fructus, redditus, census, honores, dona, obventiones et proventus exinde perceperunt. Item quod in dicta villa et hereditate Mosezenicza, tempore obligationis fuerunt quadraginta emethones et molendinum, proveniebantque et provenire consueverant tunc temporis exinde, scilicet de kmethonibus et molendino de parato censu annuatim sedecem marche pecunie predictae. Item quod predicti kmethones omnes et singuli, annuatim et singulis annis, solvebant et solvere consueverant heredibus eiusdem ville, ratione regalis pecunie, per decem grossos pecunie, que facit in summa octo marchas et octo scotos. Item quod predicti emethones omnes et singuli, annuatim et singulis annis, solvebant et solvere consueverant heredibus eiusdem ville, ratione pecunie expeditionalis. quilibet per tertionem. que in summa faciunt decem marchas pecunie predictae. Item quod predicti emethones omnes et singuli, annuatim et singulis annis, solvebant et solvere consueverant heredibus eiusdem ville, ratione dacionis dictae vulgariter *sep*, quilibet per duas mensuras avenae, et per duos choros siliginis. et

per unum eorum tritici, et per quattuor capones. per unum capretum, per triginta ova, per duos caseos, per unum cuneum vulgariter *czoltha*, ¹⁾ que in summa predicta Clara extimat ad decem marchas peccunie predictae. Item quod predicti omnes et singuli kmethones, annuatim et singulis annis, in qualibet septimana laborabant et laborare consueverant unam diem heredibus dictae ville, quos labores predicta Clara bona fide extimat ad viginti marchas peccunie predictae. Item quod in dicta villa et hereditate Mosczenicza, annuatim et singulis annis, ratione glandinum, lignorum et arborum, vulgariter *zolandne* et *wrambne*, proveniunt et provenire consueverunt ad minus X. marchas predictae peccunie, et aliquando de solis glandinibus viginti marche. Item quod predicta omnia et singula extimata, ad minus faciunt quolibet anno in summa septuaginta quatuor marchas et octo scotos. Item quod predictae abbatissa sorores et conventus de dicta villa et hereditate Mosczenicza, de primo anno obligacionis iuxta premissa perceperunt et levaverunt dictas sexaginta marchas ratione sortis seu capitalis peccunie, ultra sortem seu capitalem peccuniam quatuordecim marchas et octo scotos usuraria pravitate extorserunt. Item quod residuis viginti uno annis predictae abbatissa sorores et conventus monasterii de Antiqua Sandecz, de dicta villa et hereditate, de fructibus, redditibus, honoribus, laboribus, obventionibus et proventibus universis, ac per singulos annos predictos levaverunt et perceperunt, usurariaque pravitate extorserunt mille quingentos et septem marchas peccunie predictae. Item quod predicta Clara, cum Margaretha sorore sua, predicto Iacussio patri suo post mortem eius in omnibus bonis et rebus eius legitime successerint. Item quod predicta Hanka abbatissa cum dicto conventu suo de Antiqua Sandecz, debet esse contenta sorte sua seu capitali pecunia dictarum sexaginta marcharum, debetque restituere predictae Clare cum sorore sua dictam villam et hereditatem Mosczenicza cum fructibus inde perceptis, et qui percipi potuerunt per dictos viginti duos annos, iuxta taxam et extimam predictam earundem. Item quod de premissis fuit et est publica vox et fama.

Petit igitur predicta Clara dictam villam et hereditatem Mosczenicza, per dictum Iacussium patrem eius certa necessitate

¹⁾ Chleb w postaci maczugi. Zob. Brinckmeier: Glossarium diplomaticum, t. I. p. 565, pod wyrazem cuneus.

urgente in dietis sexaginta marchis predicto Mirosłao Gabansky titulo pignoris obligatam fuisse, predictasque abbatissam pro tempore sorores et conventum de Antiqua Sandecz in huiusmodi obligatione eidem Mirosłao et in vicium usurarie pravitatis successisse, dictamque villam et hereditatem Mosezenicza cum universis fructibus, redditibus, laboribus, honoribus, obvencionibus et proventibus, per dictos viginti duos annos tenuisse, dictasque mille quingentas et septem marchas pecunie ultra sortem suam seu capitalem pecuniam dictarum sexaginta marcharum percepisse et levasse, percepique et levare potuisse, seu verius usuraria pravitare extorsisse et extorqueri potuisse, predictamque Annam abbatissam sorores et conventum dicti monasterii de Antiqua Sandecz, eidem Clare cum dicta sorore sua ad restituendum et libere resignandum dictam villam et hereditatem Mosezenicza, nec non ad mille et quingentas et septem marchas ratione fructuum exinde perceptorum, et qui percipi potuerunt, seu usuraria pravitare extortorum, et ad litis expensas condemnari, pronunciari, declarari et decerni, condemnatasque ad satisfaciendum compelli per vos et vestram sententiam diffinitivam, censura ecclesiastica mediante iuris remediis et beneficiis semper salvis. In quoquidem termino ad respondendum dicto libello per nos dato et prefixo, pro parte dictarum abbatisse sororum ut conventus, certe responsiones fuerunt oblate tenoris infrascripti:

Ad libellum Clare, filie Iacussii ut dicitur heredis de Mosezenicza, contra et adversus religiosas virgines Annam abbatissam, nec non sorores et conventum monasterii Sancte Clare in Antiqua Sandecz Cracoviensis diocesis, oblatum et productum, procurator et nomine procuratorio dicte Anne abbatisse totiusque conventus monasterii antedicti respondet, et respondendo dicit animo legitime litem contestando. Et primo ad primum articulum respondendo dicit: possibile ipsum verum. Item ad secundum articulum, qui dicit, quod villa et hereditas Mosezenicza fuit dicti Iacussy, ad hoc respondet simpliciter per verbum: non credit, sed credit, quod predicta villa Mosezenicza fuit pertinuit et spectavit a primeva sui fundacione ad abbatissam et conventum antedictos, prout hoc ex privilegiis desuper confectis clarius colligitur, et que privilegia hic inserit et vult habere pro insertis. Ipsaque villa Mosezenicza, nescitur, per quem modum fuerat a dicto conventu alienata, sic quod nescitur, per quem modum predictus Iacussius eandem usurpaverat et occupaverat ac detinuit occupatam, et sic est notorium et manifestum. Item ad tertium articu-

lum, in quo dicit, quod predictus Iacussius necessitate ingruente etc., ad hoc respondit. quod predictus Iacussius predictam hereditatem Mosczenicza cum fructibus eiusdem nullatenus potuit obligare cuquam, cum non erat sua, sed conventus, ut premissum est antedicti. Item ad quartum articulum, in quo dicit, quod circa XXII. annos proxime preteritos etc. Ad hoc dicit respondendo. quod predicti abbatissa cum conventu predictam villam Mosczenicza, sic ut premittitur spectantem et pertinentem ad conventum antedictum, eciam sic alienatam a dicto conventu a predicto Mirosiao in LX. marchis, nec non in aliis certis penis homicidiorum, que pene se extendunt ad centum XXIII. marcas, demptis LX. marcis predictis receperunt ipsamque villam pro adiudicata conventui antedicto assumpserunt, prout hoc ex litteris desuper confectis elarius deducitur. Itaque ad proprietatem dicte ville predicta abbatissa et conventus potuissent devenire, prout et devenerunt iam de facto. Item ad quintum articulum, ubi dicitur. quod abbatissa et sorores pro tempore et conventus etc.. ad hoc respondetur. quod ratione rehabicionis proprietatis dicte hereditatis. sub titulo obligacionis eandem hereditatem tanquam propriam tenent et non alterius. Item ad sextum articulum, ubi dicitur, quod in dicta villa et hereditate etc., respondet simpliciter per verbum: non credit. Item ad septimum articulum, in quo dicitur, quod predicti kmethones omnes et singuli etc., ad hoc respondet simpliciter per verbum: non credit, quia nunquam aliquam pecuniam ratione expedicionis predicta abbatissa cum conventu recepit. Item ad octavum, ubi dicitur, quod predicti kmethones omnes et singuli. annuatim et singulis annis etc., respondet simpliciter per verbum: non credit. Item ad nonum articulum, ubi dicitur, quod predicti kmethones omnes et singuli, annuatim et singulis annis, solvebant et solvere consveverant heredibus etc. Ad hoc respondet simpliciter per verbum: non credit. Item ad X., ubi dicitur, quod omnes et singuli kmethones, annuatim in qualibet septimana etc. Ad hoc respondet per verbum: non credit. Item ad XI., ubi dicitur, quod in dicta villa et hereditate etc., ad hoc respondet simpliciter per verbum: non credit. Item ad XII. articulum, quod predicta omnia et singula etc., respondet simpliciter per verbum: non credit. Item ad XIII., ubi dicitur, quod predicti abbatissa sorores et conventus etc., ad hoc simpliciter respondet per verbum: non credit. Item ad XIII. articulum, quod residuis XXI. annis etc., ad hoc simpliciter respondet per verbum: non credit. Item ad XV., ubi dicitur, quod predicta Clara una cum

sorore sua etc., ad hoc dicitur dubitando, quia nescitur, si successerint an non. Item ad XVI. articulum, ubi dicitur. quod predicta Hanka abbatissa cum dicto conventu suo de Antiqua Sandecz etc., ad hoc respondet per verbum: non credit, sed credit, quod dicta villa Mosezenicza ad abbatissam et conventum monasterii predicti tanquam ad veros et legitimos heredes dicte ville ex modo, ut premissum est antedicto.¹⁾ Item ad publicam vocem dixit articulum esse verum, quantum ad responsiones suprascriptas, cetera negat narrata, prout narrantur, et petit petita fieri non debere.

Quare petit procurator nomine procuratorio, quo supra presentes responsiones se admitti ad probandum, non astringens se ad superflua probanda, se ad ea solum, que ipsum et partem suam probata possunt relevare, et protestatur de expensis. Item protestatur, prout est stili et moris, et deinde in causa ipsa fuerunt iuramenta calumpnie prestita, et pro parte dicte Clare articuli in dicto libello contenti fuerunt reproducti, quibus pro parte abbatisse sororum et conventus fuit responsum in terminis certis, per nos successive de consensu parcium datis et prefixis, demumque parte utraque probaciones tescium litterarum et privilegiorum producte, attestaciones huiusmodi eciam publicitate, super quibus pro parte dicte Clare fuit exceptum et ultimate hincinde allegatum, per nosque in dicta causa concludi a partibus petitum. prout ad earundem parcium petitionem in huiusmodi causa conclusimus et habuimus pro concluso eciam in terminis peremptoriis, competenter de consensu parcium datis et prefixis. Postremo in certo termino peremptorio competenti ad ferendum per nos sententiam diffinitivam assignata, pro parte dictarum parcium fuimus concorditer petiti. ut in causa huiusmodi sententiam diffinitivam pronunciareremus.

Nos vero Andreas, archidiaconus et iudex commissarius predictus, visis et inspectis omnibus et singulis actis acticatis coram nobis habitis et productis, ipsisque cum diligencia recensitis et examinatis, de consilio iurisperitorum sententiam diffinitivam in scriptis tulimus et pronunciamus. cuius tenor de verbo ad verbum sequitur et est talis:

Christi nomine invocato, ipsum solum pre oculis habentes, pro tribunali sedentes in causa inter nobilem Claram, filiam Ia-

¹⁾ W oryginalne brakuje wyrazu: spectabat lub pertinebat.

cussii olim heredis de Mosczenicza ex una, et religiosas virgines Annam abbatissam sorores et conventum monasterii Antiqua Sandecz ex altera partibus coram nobis vertente, de consilio assessorum a partibus electorum et iurisperitorum dicimus, declaramus, decernimus et sentenciamus, et per hanc nostram sentenciam, quam ferimus in his scriptis, diffinitive pronunciamus, predictam villam et hereditatem Mosczenicza predicti Jacussii fuisse et esse, eandemque villam et hereditatem ad predictam Claram ex successione paterna pertinuisse, spectasse et devolutam fuisse, ac pertinere spectare et devolvi debuisse et debere, huiusmodique villam et hereditatem Mosczenicza primo Mirosiao Gabansky et consequenter abbatisse sororibus et conventui dicti monasterii in Antiqua Sandecz, solutis LX marchis titulo pignoris obligatam fuisse ac per XX et unum annos in obligatione per dictas abbatissam sorores et conventum tentam et possessam fuisse, ex eademque hereditate Mosczenicza sex marcas census annui singulis annis percepisse et levasse XXI annos, dictas LX marcas exegisse . . . et levasse seque indebite et iniuste dicte Clare opposuisse eamque turbasse et molestasse, huiusmodique oppositiones turbaciones et molestaciones temerarias ac nulliter et de facto presumptas, ipsisque abbatisse sororibus et conventui de et super huiusmodi oppositionem perturbacionem molestacionem et impedimentum perpetuum silentium imponendum fore et imponimus, dictamque hereditatem cum toto iure et dominio dicte Clare adiudicandam fore et adiudicamus, predictas quoque abbatissam sorores et conventum eandem hereditatem, prout in suis terminis et limitibus est distincta, dicte Clare ad resignandum restituendum et libere dimittendum, necnon ad dictas LXVI marcas ultra sortem et capitalem pecuniam levatas et perceptas, una cum litis expensis predictae Clare condemnandum fore, et condemnamus nostra presenti diffinitiva sententia mediante, quarum expensarum taxacionem et moderacionem nobis in posterum reservamus.

Post cuiusquidem sentencie nostre diffinitive pronunciacionem leccionem et promulgacionem fuimus pro parte eiusdem Clare debita cum instancia requisiti, ut sibi eandem nostram sentenciam sub nostri appositione decreti et appensione sigilli dare et decernere dignaremur. Nos itaque visis et attentis huiusmodi petitionibus fore iustis et ratione consonis, prefatam nostram sentenciam exinde per notarium publicum infrascriptum nostrumque cause et facti huiusmodi coram nobis scribam, scribi et publicari ac nostri appensione sigilli iussimus et fecimus roborari.

Acta sunt hec anno Domini MCCCCXVII indicione X., apostolica sede pastore carente, die quinta mensis octobris hora terciarum in domo habitationis nostre in Cracovia. Presentibus ibidem honorabili domino Nicolao, preposito monasterii Sancte Hedvigis extra muros Cracovie ordinis dominici sepulchri Ierusalimitani. Nicolao rectore ecclesie de Czulice,¹⁾ nec non Iohanne de Szezepanowice procuratore causarum spiritualium consistorii Cracoviensis, et aliis quampluribus testibus ad premissa constitutis.

S. N. Et ego Mathias Clementis de Czolnow, clericus Poznaniensis diocesis, publicus imperiali auctoritate notarius,²⁾ ac venerabilis viri domini Andree archidiaconi Cracoviensis, iudicis et cause huiusmodi coram eo scriba. quia predictae sententie diffinitive leccioni, prolacioni et promulgacioni. aliisque omnibus et singulis, dum sic, ut premittitur, agerentur et fierent, una cum prenominationis testibus presens interfui, eaque omnia et singula sic fieri vidi et audivi, ideo me hinc manu propria scribens subscripsi et publicavi, et in hanc publicam formam reddegi, signoque et nomine nostris solitis una cum appensione sigilli eiusdem domini Andree iudicis et de mandato ipsius consignavi, rogatus (sic) et requisitus in fidem et testimonium premisorum.

Oryginał z wielkim inicjałem. na wielkim arkuszu pergaminowym, w środku nieco od wilgoci uszkodzonym. Na pasku pergaminowym zawieszona była dawniej pieczęć, której dzisiaj brak. Obok znaku notaryalnego na powyższym dyplomie u dołu, widzimy 3 pełne kwiaty wystające z wazonu, ustawionego na potrójnym piedestalu. Na odwrotnej stronie współczesną ręką: Sentencia diffinitiva Clare de Lednicza super Moszczenycza MCCCCXVII. Sygnatura z XVIII wieku: Ex fasc. 7. Nr. 3. Decretum Commissoriale, quo mediante Villa Moszczenica in possessione obligatoria Conventus Sandecensis Ordinis S. Clarae existens, Dominae

¹⁾ W oryginale stoi Czulice, ale to pomyłka widoczna notariusza.

²⁾ W wiekach średnich wydawali papieże i cesarze niemieccy osobom duchownym rodzaj upoważnień na notaryuszów publicznych papieskich lub cesarskich, co dawało im powagę w innych krajach. (Zob. Gloger: Encyklop. Staropol. t. III. str. 265. Warszawa 1902). Przykłady podobnych dokumentów zob. Hist. Now. Sącza t. III. str. 172, 178.

Clarae Stanislai de Leynica consorti. iure proprietatis adiudicata habetur. A. 1417 die 5 mensis octobris Cracoviae latum. — Ze zbiorów Alex. Czołowskiego we Lwowie.

IX.

Jan Wielopolski,¹⁾ archidyakon sandecki, kanonik kielecki, potwierdza konsystoryalnie, że szlachetny Jan Getko,²⁾ dziedzic Wielopola, kupił rolę Owina zwaną, leżącą naprzeciw wsi Zabeleza, u Joanny ksieni starosandeckiej, zobowiązując się, i to pod klątwą, wraz z swymi spadkobiercami, płacić klasztorowi czynszu rocznego kope (60 groszy) na św. Marcin. W Nowym Sączu 28. maja 1456 r.

In nomine Domini Amen. Iohannes de Wylyepolye. archidiaconus officialis Sandeczensis et Canonicus Kielciensis. significamus tenore presencium, quibus expedit universis. Qualiter veniens ad nostri presenciam nobilis dominus Iohannes Gethka. heres de Wyelyepolye, non compulsus nec coactus, sed de bona voluntate confessus est, se emisse et comparasse agrum Owina. iacentem ex opposito ville Zabelcze.³⁾ a venerabili et religiosi Iohanna abbatisa et sororibus conventus sororum ordinis Sancte Clare monasterii Sancte Trinitatis in Antiqua Sandecz, prout in littera ipsarum, que sibi desuper est data continetur, presentibus se obligans et submittens pro quolibet festo sancti Martini temporibus perpetuis, et suos legitimos successores dicti campi Owina possessores reales et actuales, predicto conventui ratione

¹⁾ Był pierwszym archidyakonem kolegiaty nowosandeckiej, założonej przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego w r. 1448. (Zob. Hist. Now. Sącza t. III. p. 89, nota 2).

²⁾ Rodzina Getków już w XIII. wieku mieszkała w Sandeckiem. W r. 1249 na przywileju Bolesława Wstydliwego, danym klasztorowi Cystersów w Wąchocku na dochód z żup bocheńskich, figuruje między świadkami Getko z Sącza kasztelan „Gethco de Sudech castellanus“. W r. 1255 hrabia Getko, kasztelan sandecki z bratem Wydźgą „Comes Gethca, castellanus de Sandech cum fratre Wichga“. przychodzą jako świadkowie przywileju zamiany połowy Nieszkowej przez Bolesława Pudę na wieś Biczycze z Henrykiem, przeorem miechowskim.

³⁾ Zabeleze w pobliżu Nowego Sącza — tamże Wielopole; obydwie miejscowości w obrębie parafii: Wielogłowy.

census annui de dicto campo Owina dare et solvere unam sexagenam numeri et pagamenti monete polonialis, sub pena excommunicationis, si dictarum pecuniarum solutionem facere neglexerit aut recusaverit, in ipsum et suos successores legitimos per reverendissimum in Christo patrem dominum episcopum Cracoviensem ¹⁾ ipsiusque Vicarium in spiritualibus aut officialem generalem Cracoviensem, per nosque aut nostros successores archidiaconos seu officiales Sandeczenses ferenda et promulganda usque ad sententiam interdicti. Obligando et submittendo se et suos successores. quod si predictis sententiis excommunicationum ipse aut successores ipsius ratione dicti census annui innodati fuerint, nec per se nec per personas interpositas a dictis sententiis appellare tenebitur, sed dictum censum plene et integraliter persolvere debebit. In cuius rei testimonium presentis recognitionis et obligationis litteram sigillorum nostrorum munimine, videlicet nostri et introscripti Iohannis Gethka de Wyelyepolye, duximus roborandam. Actum et datum in Nova Sandecz, feria sexta proxima post festum sancti Urbani. Anno domini millesimo quadringentesimo quinquagesimo sexto. Presentibus ibidem venerabilibus discretis et provido viris dominis: Iohanne de Wyelyepolye superscripto, Andrea fratre suo plebano ad Sanctum Swirad. ²⁾ Petro Custode ecclesie collegiate sancte Margarethe in Sandecz, Iohanne Man cive in ibidem, et aliis fidedignis.

Oryginał pergaminowy z wielkim inicjałem; więgicia wskazują, że u dołu dokumentu zawieszono były na paskach pergaminowych dwie pieczęci. Sygnatura archiwalna z XVIII. wieku: Littera F. Nr. 6. Ex Fasc. 1. Nr. 42. Obligacya Jana Gethka dziedzica Wielopola, dana Konwentowi Staro Sądeckiemu w Konsystorzu Nowo Sądeckim, iako z roli naprzeciw wsi Zabełcza leżący płacić ma tak on iako y Sukcessorowie iego do Konwentu Panien Starosądeckich czynsz roczny to iest kopę jedną monety Polskiej, alias groszy 60. — Ze zbiorów Alex. Czołowskiego we Lwowie.

¹⁾ Był podówszas biskupem krakowskim Tomasz Strzemiński 1455—1460, † 1460.

²⁾ Od najdawniejszych czasów, nawet jeszcze w XVI. i XVII. wieku, dzisiejsze Tropie koło Czehowa nad Dunajcem pospolicie Swiradem nazywano. na pamiątkę pobytu w tem miejscu św. Swirada, czyli Jędrzeja Żórawka pustelnika, zmarłego koło Tręczyna na Węgrzech 1009 r.

X.

Jan z Tenczyna Tenczyński, podkomorzy generalny krakowskiej ziemi, rozstrzyga spór graniczny między wsią Kamionką, własnością Jadwigi Trzecieskiej, ksieni starosandeckiej i jej klasztoru, a wsią Rozdzielem, własnością Jana Otwinowskiego. Na polu granicznem dnia 5. maja 1523 r. ¹⁾

Iohannes de Thanczyn Succamerarius terre Cracoviensis generalis. Significamus tenore presencium universis et singulis, presencium noticiam habituris presentibus et futuris. Quomodo: Acta sunt hec in campo et loco graniciali Succamerariatus terre Cracoviensis et districtus Czehoviensis inter dominos et hereditates ipsorum. videlicet religiosam Hedvigim Trzczyeska abbatisam monasterii in Antiqua Sandecz una cum conventu suo et villam suam prefato conventui attinentem dictam Kamyonka ²⁾ parte ab una, et inter generosum Iohannem Otphinowsky et villam suam hereditariam Rozdzyele ³⁾ parte ab altera, facte sunt granicies seu limites amicabili compositione et concordia inter prefatos dominos et ipsorum hereditates superius nominatos, cum ministerialis dicti [R]oskol de Lubomyrz prima secunda tertia et superhabundanti quarta vicibus proclamacione, ut moris et iuris est, et nemine contradicente. Incipiendo granicies in rippa rivuli dicti Lypnyeczka, ubi sippiati seu de terra erecti sunt scopuli aciales granicierum. qui incipiunt dividere prefatas hereditates, a quibus duobus scopulis acialibus tendunt scopuli singuli penes sylvam versus septemtrionem usque ad rivulum dictum Wargoczowy potok, et prefatus rivulus Wargoczowy potok dividit sortem ascendendo sursum usque ad locum ⁴⁾ exeundo de prefato ⁵⁾ scopulus dividit.

¹⁾ Najdawniejsze księgi podkomorskie krakowskie poczynają się dopiero z rokiem 1538, dlatego miejsce nieczytelnych w tym dokumencie nie można uzupełnić.

²⁾ Kamionka w obrębie, a właściwie filia ad Ujanowice, w powiecie obecnie limanowskim.

³⁾ Rozdziele w obrębie parafii: Żegocina w powiecie obecnie bocheńskim.

⁴⁾ Cztery słowa nieczytelne.

⁵⁾ Sześć wyrazów nieczytelnych.

A prefato scopulo tendunt scopuli singulatum per viam per pontem usque ad [rivulum] dictum Payerow, qui prefatus rivulus tendens inferius dividit prefatas hereditates seu ad rivulum ubi incidit Payerow potok in Roshohaczka, ubi sippiati sunt scopuli ex utraque parte rivuli dicti Roshohaczka. et a prefatis scopulis rivulo mediante tendunt scopuli ex utraque parte rivuli Rossochaczka tendente penes montem Rossochaczka eundo sursum usque rivulum dictum Rossochaczka, qui iacet sub monte Rossochaczka. Et omisso dicto rivulo Rossochaczka tendente penes montem Rossochaczka, in manu dextra tendunt scopuli alio rivulo dicto Rossochaczki eundo sursum, qui tendit in manu dextra et prefato rivulo, qui est in manu sinistra tendunt scopuli eundo sursum usque ad summitatem montis, ubi accepit originem suum et ad parietem ville regalis diete Rabroth. ¹⁾ Circa quem rivulum dictum Rossochaczka, qui tendit in manu sinistra, sippiati sunt scopuli eundo sursum in aliquibus locis congruis ex utraque parte rivuli. Circa quam parietem regalem ville Rabroth et summitatem montis, ubi accepit dictus rivulus originem suum, sippiati seu de terra erecti sunt duo aciales scopuli ultimi inter prefatas hereditates. Circa quos duos scopulos aciales ultimos, concludendo prefatas granicies ministerialis superius nominatus, ut iuris et moris est, proclamavit et nemo contradixit. Et omnes cittaciones et discordie, que ante erectionem granicierum fuerunt inter prefatos dominos, sunt mortificate per erectionem prefatarum granicierum. Quas quidem granicies prefate partes et eorum successores legitimi tenere et inviolabiliter observare perpetuis temporibus debent et tenebuntur.

Datum et actum in loco compestri graniciali feria tertia ipso die Gottardi anno Domini millesimo quingentesimo vigesimo tercio. Presentibus ibidem generosis et nobilibus, videlicet Raphaele Jakubowsky herede de Jakubowycze, protunc Ca[pitaneo terr]e Cracoviensis, Nicolao Thasieczky ²⁾ herede de Luslawycze, subiudice terre Cracoviensis, Vyslao Wlodek de Bozy , Raphaele Oczyesky, borkmagistro zupparum Bochnensium, Venceslao Wyerusky de Wyerussicze, Petre Bransky, Felice Wyerzby-

¹⁾ Rajbrot w powiecie obecnie bocheńskim.

²⁾ Mikołaj z Lusławic Taszycki, podsędek ziemi krakowskiej 1519—1531: sędzią zaś krakowskiej ziemi był równocześnie Jan Pieniążek, dziedzic na Kruźlowej i Skrzydlnej. Zob. Starodawne prawa pol. pomniki t. VI. Kraków 1880.

tha, Iohanne Borowsky de Czayczycze, Iohanne et Martino Strzelczy, et aliis quam pluribus fide dignis pro tunc prefatis granciebus asistentibus. In cuius rei testimonium et fidem sigillum nostrum est subappensum.

Oryginał pergaminowy, ale tak bardzo wytarty i wyblakły, że nawet po użyciu odpowiednich chemikaliów i po odфотографowaniu nie można go było w całości odczytać. Pieczęci dziś brak, pozostał po niej tylko pasek pergaminowy, na którym przewieszona była. In dorso współczesną ręką: *Littere Granicierum inter Rozdzyele et Camyonka. Sygnatura z XVIII. wieku: L. H. Nr. 3. Ex Fascie. 48. Nr. 4.* — Ze zbiorów Alex. Czołowskiego we Lwowie.

XI.

Zygmunt III. potwierdza przywileje, nadane klasztorowi starosandeckiemu przez poprzednich królów, a mianowicie Ludwika z 12. listop. 1381, Władysława Łokietka z 17. kwiet. 1312, Alexandra z 3. paździer. 1505, i Zygmunta I. z 27. lut. 1507. Na sejmie walnym w Warszawie 15. czerwca 1593 r.

Sigismundus Tertius Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniaeque, nec non haereditarius Rex Sueciae. Significamus praesentibus litteris nostris. quorum interest universis et singulis: oblatas et productas nobis esse, nomine Religiosarum Abbatissae totiusque sui Conventus Deodicatarum virginum Monasterii in antiqua Sandecz ternas litteras pargameneas, a Divis praedecessoribus nostris, eisdem sanctimonialibus concessas. Primas quidem Divi Ludovici Poloniae et Ungariae Regis, cum sigillo [Maiestatis] appenso. Alteras vero Divi Vladislai Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cuiaviaeque Ducis, sigillo minori appenso munitas. Tertias vero sub titulo Divi Sigismundi primi avi nostri, sigillo Regni maiori manusque propriae subscriptione Magnifici olim Ioannis de Lasko Praepositi Posnaniensis et Regni Cancellarii munitas. omnes vero salvas, integras, non vitiatas, nec in minima sui parte suspectas, supplicatumque est nobis, ut eas autoritate nostra Re-

gia approbare, confirmare et ratificare dignaremur. Quarum tenor de verbo ad verbum, eo qui sequitur ordine hic descriptus est.

Et primo quidem sequitur Divi Ludovici Regis Privilegium: In nomine Domini Amen. Gloriosus Deus in sanctis suis et mirabilis in Majestate, etsi cunctos suos ministros magnificet, altis decoret honoribus, et coelestis efficiat beatitudinis possessores, illos tamen, ut dignus digna rependat potioribus attolat insigniis, dignitatum et praemiorum uberiori retributione prosequitur, quos digniores in diligenti promotione ipsarum Religionum ac in Divini cultus benigna augmentatione agnoscit. Proinde nos Ludovicus Dei gratia Rex Ungariae, Poloniae, Dalmatiae Croatiaeque, huius sacri eloquii exemplo docti, pariter et informati ad cunctorum noticiam volumus devenire ob remedium salutis nostrae, et successorum nostrorum solliciti de Divini cultus salubri multiplicatione in ipsis Religionibus. Et cum Ecclesia Sanctimonialium Monasteriorum et Conventuum ad Sanctum Andream in Civitate Cracoviensi et in antiqua Sandecz Ordinis Sancti Francisci, seu etiam beatae Clarae praedictae Diocesis Cracoviensis, ingenti meritorum excellentia apud nos recommendetur. Nos ex innata nobis benignitate, cum eisdem volentes agere gratiose ipsas et earum bona haereditaria, et omnes ac singulos eorum Cmetones seu robagiones ¹⁾ ubilibet constitutos ex nostra munificentia Regali ab omnibus exactionibus, serviciis, solutionibus, collatis a sep, angariis, et praeangariis quibuscunque nominibus censeantur, si quas vel quae per consuetudinem, seu quocunque illis iure nostri praedecessores et nos habuerunt et habuimus, in eisdem absolvimus, liberamus, et eximimus nos penitus harum serie literarum. Sed duntaxat in signum dominii Regiae Majestatis volumus pro nobis habere et nostris successoribus a quolibet Cmetone villarum seu haereditatum Monasteriorum et Conventuum praedictorum. de manso quolibet seu laneo possesso, singulis annis in festo Sancti Martini Confessoris quatuor grossos monetae in Regno Poloniae communiter decurrentis, pro nostra Camera Regia et successorum nostrorum, cum una mensura siliginis, et duabus avenae debito modo planatis et non cumulatis, iuxta modium ipsorum videlicet Cracoviensem et Sandecensem, quas praedicti Cmetones seu roba-

¹⁾ Powinno być właściwie iobagiones: wyraz zlatynizowany z węgier. jobbágy, poddany, kmięć. Na Węgrzech była osobna klasa ludzi „iobagiones“, którzy mieli w różnych czasach różne bardzo stanowisko, to wysokie (rodzaj rycerzy), to znów chłopów. Zob. Balzer: Historia Ustroju Austrii. Lwów 1896, str. 177, 187—189.

giones tenebuntur dare, exsolvere et firmiter assignare. Caeterum iidem Cmetones seu robagiones Monasteriorum praedictorum pro nostra Curia Regali ipsis tunc propinquiore, duos dies infra unius anni spacium singulis annis, unum videlicet tempore messis ad metendum, recoligendum et recolecta in horreo reponendum et alium ad falcandum, falcata congregandum, et debito modo in allodio ordinandum sint astricti, hoc tamen adiecto, quocunque personaliter nos aut successores nostros una cum incolis dicti Regni Poloniae ad aliquam generalem expeditionem extra limites Regni ire contigerit, ex tunc ab hominibus seu robagionibus praedictorum Monasteriorum, pro nobis et successoribus nostris caritativum subsidium licite postulabimus, dummodo talis generalis expeditio suum sortiretur effectum. Si vero ad aliquam talem expeditionem generalem edictam, fuit postulatum et receptum caritativum subsidium, per nos et successores nostros et aliquo casu seu impedimento eadem expeditio non deduceretur ad finem, seu alio quovis modo impediretur, ex tunc pro futura et sequenti simili expeditione nihil penitus dare debebunt, nisi prius dicta pecunia pro expeditione tali generali fuerit per Dominos Nobiles exposita et deservita. Similiter autem caritativum subsidium postulabimus, si et quando filium seu filiam nostram maritare, aut nuptias pro liberis nostris, vel successores nostri pro ipsorum faciemus seu facient, vel ipsos seu alter eorum coronari ad Coronam dicti Regni accedere ei contingat, homines vero seu robagiones Monasteriorum praedictorum pro eo subsidium caritativum per omnia, ut supra tenebuntur dare, et sine contradictione assignare. Volumus etiam et ex innata nostrae Magnificentiae clementia decernimus pretextu recoligendae pecuniae nullus Nothariorum seu etiam Ministerialium quidquam exigat seu requirat, nisi unum grossum de qualibet villa. Praeter autem praemissa nihil omnino ab Ecclesiis Monasteriorum et Conventuum Sanctimonialium praedictorum, vel hominibus et personis eorundem volumus exigere seu extorquere. In quorum omnium testimonium praesentes literas fieri iussimus, et sigilli in praesentia munimine roborari. Actum Cracoviae in crastino Sancti Martini pontificis gloriosi. Anno Domini Millesimo Trecentesimo Octuagesimo Primo. Datum per manus Venerabilis viri Joannis Radlicii ¹⁾ Cancellarii suppressi Regni nostri Poloniae praedicti.

¹⁾ W oryginalu stoi Radlicii, ale to błąd oczywisty, bo wiemy skądinąd, że Jan Radlica był kanclerzem koronnym od 3. czerw. 1381 do 5. lut. 1382 r.

Secundum vero Divi Vladislai privilegium: In nomine Domini Amen. Iustitia est ius, unicuique quod suum est tribuens, ingratos ob demerita puniendo, bene meritos beneficiis perpetuis et gratiis multipliciter praemiando. Ideo nos Vladislaus Dei gratia Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae Cuiaviaeque Dux. Ad notitiam et testimonium omnium praesentium et futurorum volumus devenire, quod propter demerita publica, periuria, traditiones, prodiciones civium Civitatis nostrae Cracoviensis, quae in nos, haeredes nostros, et gentem Polonicam prodicionaliter verbo, factis et operibus commiserunt, exterminando et excludendo nefandissime a bonis temporalibus et perpetuis haereditariis, in obprobrium (sic) nostrum, haeredum nostrorum, et gentis Polonicae, sibi alios Dominos ausu temerario faciendo, laesae Majestatis scelera perpetrando, ipsos iusticia Dei exigente, de maturo senatus nostri Consulto, invocato nomine Domini, omnibus privilegiis, libertatibus, gratiis, donationibus, praediis, possessionibus a nobis et a nostris praedecessoribus, qualibuscunque et quibuscunque, et ab aliis quocunque titulo habitis seu acquisitis, sub quacunque forma datis seu concessis, per nos vel praedecessores nostros confirmatis, ex nunc sententialiter et perpetuo exuimus, nudamus, privamus et pronunciamus esse privatos, et nullius momenti existere penitus vel vigoris. Et specialiter Conventum, sorores et Monasterium Sanctae Clarae Ordinis Minorum fratrum terrae Sandecensis reponimus, reintegramus, restituimus et reformamus, integre et plene ad ius et proprietatem ad dominium perpetuum telonei percipiendi, accipiendi, utendi super aquam Poprod in terra dicta Sandecensi prope Castrum Ritter, secundum quod temporibus patrum nostri beatae memoriae Illustris principis Boleslai percipiebant et habebant, et aliorum nostrorum praedecessorum. Et specialiter irritamus et irritum nunciamus privilegium seu sententiam perpetuo et irrevocabiliter, quod vel quam dedimus super dicto teloneo praefatis civibus in praeiudicium sororum Conventus et Monasterii praedictorum omnem accessum, aditum, actionem omnibus Cracoviensibus praeccludendi et eos et posteros ipsorum dicto privilegio nostro seu sententiae super teloneo dicto concessio, seu concessis, redigimus et facimus in totum inhabiles et extorres. Actum apud Sandecz Millesimo Trecentesimo XII. Quindecimo Calendas maii, praesentibus fidelibus nostris, Stephano Capitano Cuiaviensi, Tomislao Venatore Cracoviensi, Spitkone de Dubno, Zegoto haerede de Weiglow, Ioanne haerede de Omilino, Martino milite filio Smeslai, Henrico Advocato de Podalino, Joanne

cive de Sandecz, qui cognominatur Dives, et aliis pluribus ad haec vocatis et specialiter evocatis. In cuius rei testimonium, praesentibus nostrum sigillum fecimus appendi. Datum per manus fidelis nostri Capellani Domini Sdeslai Praepositi Sancti Floriani et Subcancellarii Cracoviensis.¹⁾

Tertium autem est tale: Sigismundus Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiaeque dominus et haeres. Significamus tenore praesentium quibus expedit universis. Quod cum diu verteretur controversia inter Venerabilem et Religiosam Abbatissam suumque Conventum Sanctimonialium Monasterii in antiqua Sandecz ex una, ac providos Consules et Cives civitatis Bardeiow ex altera partibus, occasione solutionis Telonei in antiqua Sandecz, quod ipsi cives Bardeiovienses Abbatissae et Conventui solvere, de illoque respondere recusarunt hactenus, qua quidem controversia coram Serenissimo olim Domino Alexandro Rege per partem utranque, ut accipimus viribus aliquot innovata existente, et unaquaque partium ad sua se munimenta referente, ventum tandem erat, quod ipsa olim Maiestas Regia fraterna, ad petitionem Serenissimi principis Domini Vladislai Dei gratia Hungariae et Bohemiae Regis germani nostri eque charissimi, instantibusque civibus ipsis Bardeioviensibus [causam ipsam ad primam] eiusdem Serenissimi domini [Hungariae regis oratorum] ad Maiestatem nostram adventum prorogaret, atque Abbatissae praedictae et suo Conventui literis suis mandarat, ne exegissent Teloneum a civibus praedictis, sed illud conscripsissent usque ad definitionem nostram in adventu oratorum eorundem faciendam. Demum vero impraesentiarum existente apud nos Magnifico Stephano Thelegdi alias Thesaurario Regni eiusdemque [Maiestatis fraternae] Regis Hungariae oratore, [petitum erat nomine praedictorum] Abbatissae et Conventus Monasterii eiusdem cum exhibitione literarum Serenissimi olim Alexandri Regis, quibus ad adventum oratoris fraternae Maiestatis Hungariae ipsa causa suspensa erat, ut in perceptione Thelonei huiusmodi a Civibus Bardeioviensibus easdem Sanctimoniales servare dignaremur. Nos vero nolentes percipitanter ea in causa procedere, expectavimus ultra solitum comparisonem civium praedictorum Berdeioviensium, deferentes Magnifico Stephano Thelegdi fraternae Maiestatis oratori, si in ea

¹⁾ Osnowę dokumentu Władysława Łokietka z 17. kwiet. 1312 podaje podług kopiarza Fran. Piekosiński, Kod. dypl. małop. t. II. p. 224, nr. 557.

quicquam coram nobis agere vellet. Cum itaque orator praedictus dixerit sibi quicquam ea in causa non esse commissum, neque ipsi cives Bardeiovienses terminum Conventionis attentarent, existente apud nos praedicto oratore fraterno, petatum erat in praesentia oratoris praedicti sanctimonialium nomine, ut possessionem eis Thelonei decreto mediante nostro adiudicare. eidemque decreto literas praedictae olim fraternae Maiestatis Serenissimi Alexandri Regis, quae eandem termini continebant prorogationem, inserere dignaremur, quarum sequitur tenor:

Alexander Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiaeque dominus et haeres. Universis et singulis Castellanis, Capitaneis, dignitariis, Burgrabiis, Tenutariis, cacterisque officialibus in terra Sandecensi ubilibet existentibus, fidelibus dilectis gratiam Regiam. Fideles dilecti! Questum est coram nobis nomine Venerabilis Annae de Rokitnicza Abbatissae, totiusque Conventus Sanctimonialium de antiqua Sandecz. Quomodo multi homines et incolae terrae Sandecensis de Biecz cum mercibus euntes, in civitate et oppidis videlicet Nova Sandecz, Grebow et Czehow ad solutionem Telonei iuxta munimenta et privilegia per praedecessores nostros praedicto Cenobio concessa existentes obligati, civitates et oppida praedicta absque solutione Thelonei praeterire consuevissent, quae iura et privilegia, quibus dictum cennobium est emunitum, nomine sanctimonialium praedictarum coram nobis vidimus exhibita. Volentes igitur conservationi Jurium praedictorum providere, Vobis omnibus et singulis suprascriptis mandamus, quatenus omnes et singulos, loca Thelonei supra scripta praetereuntes Theloneatoribus Abbatissae praedictae in locis supra scriptis, libere detinere et arrestare permittat. Ubi vero opus fuerit, ad arrestandos huiusmodi transgressores Theloneorum, consilium et auxilium Theloneatoribus dictarum Monialium praebeatis, facturi pro gratia nostra. Datum Cracoviae feria sexta ante festum Sancti Francisci proxima. Anno Domini Millesimo Quingentesimo Quinto. Relatio Venerabilis Ioannis de Lasko Regni Poloniae Cancellarii.

Quarum hic insertarum literarum vigore, dum ipsa termini attentatio et decreti petitio ex parte Monialium fieret, petente ipso fraternae Maiestatis Hungariae oratore nostri prolationem decreti ad octo dies prorogari dictorumque civium Bardeioviensium adventum iterum iterumque interim expectari concessimus, quo dierum octo tempore decurso venientibusque civibus Bardeioviensibus, commiseramus certis Regni nostri Praelatis et Baro-

nibus causam ipsam cognosci in praesentia oratoris Regni Hungariae supra dicti. qui praelati Baronesque nostri, cognitione hac facta, visis partium ipsarum privilegiis. partes ipsas ad nostrae Maiestatis conspectum remiserunt, quibus coram nobis comparentibus, tametsi cives iterum petiissent, alias eis praerogationes concedi. Nos tamen certum partibus utrisque terminum ad videndum per nos inter eos ferri decretum assignavimus, quo adveniente termino, civibus comparere nolentibus, Sanctimonialibus vero et comparentibus et petentibus, se in possessione Thelonei conservari. Nos de Consilio Consiliariorum nostrorum infrascriptorum, quorum cognitioni causa ipsa ut supra scripsimus commissa fuit, in Contumaciam civium Bardeioviensium in termino ad videndum ferri decretum praefixo non comparentium, attentis etiam privilegiis Sanctimonialium praedictarum, et cognitione nobis relata Consiliariorum infrascriptorum, possessionem Thelonei praedicti Sandecensis eisdem Sanctimonialibus cenobii antiquae Sandecz adiudicavimus et adiudicamus, praesentibus decernentes Theloneum illud per ipsas sanctimoniales iuxta privilegia ipsarum et consuetudinem ante hanc motam litem existentem de ipsis civibus Bardeioviensibus percipiendum. Nihilominus possessione ipsa adiudicata, et Virginibus ipsis in eam hac nostra sententia restitutis existentibus, poterint cives ipsi Bardeiovienses contra Sanctimoniales has pro iustitia, quam se contra easdem Sanctimoniales habere praetendunt. jure competenti procedere. Quod quidem praesens decretum nostrum ad omnium quorum interest notitiam deducimus, volentes decernentesque illud perpetuo esse firmum. Harum quibus sigillum nostrum est subappensum testimonis literarum. Actum Cracoviae Sabbato ante Dominicam Reminiscere proximo. Anno nativitatis domini Millesimo Quingentesimo Septimo. Praesentibus ac praemissa cognoscentibus, Reverendissimo et Reverendo in Christo patribus, et Dominis ac Magnificis. Andrea Archiepiscopo Gnesnensi et primate Regni nostri, Ioanne Episcopo Posnaniensi, Andrea de Schamotuli Posnaniensi, et Joanne de Tarnow Russiae Palatinis, sincere nobis dilectis. Datum per manus Venerabilis Ioannis de Lasko Regni nostri Cancellarii, sincere nobis dilecti. Ioannes de Lasko Praepositus Posnaniensis, Regni Poloniae Cancellarius.

Nos itaque Sigismundus Tertius Rex [praenominatus supplicatione eiusmodi] nobis facta benigne annuentes, praeinsertas ternas privilegiorum literas approbandas. confirmandas et ratificandas duximus, uti quidem quantum iuris rationes sinunt appro-

banus, confirmamus et ratificamus in omnibus et singulis eorum punctis, clausulis, conditionibus et articulis, praesentibus hisce nostris literis, easque et omnia in eis contenta vim et robur perpetuum habere et ab omnibus quorum interest observari volumus. In quorum omnium fidem et testimonium praesentes manu nostra subscripsimus et sigillo Regni nostri consignari mandavimus. Datum Varssoviae in Comitibus Regni nostri generalibus die Quintadecima Mensis Junii. Anno Domini Millessimo Quingentesimo Nonagesimo Tertio, Regni vero nostri Anno Sexto. Sigismundus Rex.

Oryginał z inicjałem ozdobnym, na wielkim arkuszu pergaminowym, w dwóch miejscach w środku przedziurawiony. Pieczęci brak, pozostał tylko pasek pergaminowy, na którym pieczęć zawieszoną była. U dołu dokumentu podpis króla własnoręczny: Sigismundus Rex. Pod zagiętą pergaminową: Christophorus Ilmanowsky subscripsit.

Na zewnętrznej stronie znajduję dwa napisy. Pierwszy współczesny: „Oblata per Venerabilem Clementem Scarbmiriensem. Ministrum Provincialem Regni Poloniae, Conventus Sancti Francisci fratrum Minorum Conventualium, nomine totius Conventus praepraefati officium suscepit et in Acta inscribi mandavit ad acta castri cracoviensia feria quarta post festum Sancti Lucae Evangelistae proxima. Anno Domini 159 tertio inducta. Correx[it] Woyciechowski.“ Drugi napis z początku XVIII. wieku: „Zygmunt III. Krol Polski potwierdza Przywileie y inne Obrony Konwentowi Panienskiemu w Starym Sądezu służące, od Przodkow swoich nadane. pod Datą w Warszawie podczas Seymu Roku 1593. Ktore potwierdzenie zamyka w sobie niżej specyfikowane Przywileie. 1) Ludwika Krola Polskiego y Węgierskiego, który, tak Klasztor Krakowski S. Iędrzeia, jako y Starosądecki, i onych Dobra wszystkie y Kmieciow uwalnia od wszelkich exakeyi, danin y posług Dworskich, y tylko niektore powinności poddanym ich naznacza, pod Datą w Krakowie Roku 1381. 2) Władysława Łokietka na owczas ieszcze Niążęcia Krakowskiego. Który wszelkie Przywileie od siebie, y swych Przodkow, Mieszczanom Krakowskim przeciw Prawom Konwentu Starosądeckiego S. Klary dane, względem Cła na Poprodzie blisko Zamku Ryttre, kassuie, y z nich tychże Mieszczanow, y ich potomkow wyzuwa. Pod datą w Sądezu Roku 1312. 3) Dekret Zygmunta I. Krola przysądzaiaący cło pomienionemu Konwentowi. przeciw pretensyi Mieszczan Bardeiowskich Roku 1507. według Przywileiu Alexandra Krola względem Cła, na

stronę tegoż Konwentu, wydane go w Roku 1505. Ten zas Przywilej oblatowany iest w Grodzie Krakowskim we Szrodę po Święcie S. Łukasza Ewang. Roku 1593." — Ze zbiorów Stanisława Zarewicza w Rudence koło Ustrzyk.

XII.

Kardynał Jan Alexander Lipski, ¹⁾ biskup krakowski, książę siewierski, nadaje klasztorowi starosandeckiemu dziesięcinę snopową w Zbikowicach, Stańkowej i Woli, oszacowaną na 70 złp. a przypadającą corocznie z tych wsi klasztornych stołowi biskupów krakowskich. W Krakowie 3. września 1745 r.

Joannes Alexander Miseratione Divina S. R. E. Presbyter Cardinalis Lipski, Episcopus Cracoviensis Dux Severiae. Universis et singulis, quorum interest aut quomodolibet interesse poterit, significamus. Quia Nos in Subsidium proventuum V. Conventus Sandecen. Sanctimonialium Ordinis S. Francisci faciendum esse duximus, ut Eidem Decimas manipulares omnis grani et seminis ex Agris Praedialibus et Incolarum novalibus Villarum Zbikowice, Stankowa et Wola ²⁾ dicti Conventus Haereditariis. ad mensam Nostram Episcopalem spectantes et pertinentes, ex mandato Nostro per Illustrem et Adm. Rndum Michaeleni Awedyk U. I. D. Gnesnensem et Sandecensem Canonicum, in Summa florum polon. Septuaginta taxatas et aestimatas dandum, donandum et conferendum esse duximus. uti quidem (dummodo cuipiam alteri desuper non sit Jus quaesitum) damus, donamus et conferimus praesentibus Litteris Nostreis ad beneplacitum nostrum valituris. Concedentes plenam et omnimodam potestatem Eidem Conventui praedictas Decimas tollendi, exigendi, percipiendi, vindicandi et in usus dicti Conventus convertendi. sine Nostro Commissariorumque aut Procuratorum Nostrorum quocunque impedimento. In quorum fidem etc. Datum Cracoviae in Palatio Nostro Episcopali Die 3 Mensis Septembris Anno Domini 1745.

¹⁾ Był biskupem krakowskim 1733—1746, † 1746.

²⁾ Zbikowice, Stańkowa i Stańkowska Wola leżą w obrębie parafii: Jakubkowice w Sandeckiem.

Joannes Cardinalis Lipski (podpis własnoręczny). Pieczęć wielka, dobrze zachowana.

Adamus Antonius Fabricy actorum Curiae Suae E. notarius m. p.

Oryginał papierowy, dobrze zachowany. In dorso sygnatura archiwalna ręką XVIII. wieku: Ex Fasc. 1. Nr. 576. — Ze zbiorów Alex. Czołowskiego we Lwowie. — Wszystkie sygnatury (z XVIII. wieku) na powyższych oryginałach mają jeden i ten sam charakter pisma, i pochodzą bez wątpienia z r. 1781. W tym bowiem roku z polecenia Rządu spisywano skrzętnie inwentarze klasztorne i przeglądano dokładnie dokumenta, wrzekomo w celu zatwierdzenia ich przez cesarza Józefa II. W rok potem nastąpiła kasata klasztorów.



H) Wizyta kościoła OO. Franciszkanów w Nowym Sączu 1597 r.

W księgach „*Visitationes Ecclesiarum 1570—1650*“ opisane są szczegółowo wizyty rozmaitych kościołów parafialnych w rozległej niegdyś diecezji krakowskiej, lecz o wizycie kościołów Kларыsek i Franciszkanów w Starym Sączu nie masz żadnych wiadomości. Zato przechowała się wizyta klasztoru Norbertanów w Nowym Sączu, odbyta w r. 1597 przez kardynała Jerzego Radziwiłła, księcia-biskupa krakowskiego, podana już w streszczeniu na innym miejscu¹⁾ — tudzież wizyta Franciszkanów tamże, którą tu zamieszczam w całej osnowie, jako ważny przyczynek do dziejów tegoż klasztoru, skasowanego przez Józefa II. w r. 1785.²⁾

Ecclesiae Beatae Mariae Virginis in Monasterio Fratrum Franciscanorum ibidem in Nova Sandecz consistentium Visitatio. Ecclesia tituli B. M. Virginis murata, aliquantumque ab araneis et pulveribus vmduta.³⁾ Ciborium habet mundum. Vasculum, in quo reponitur Venerabile Sacramentum, argenteum, quod imponitur in aliam pixidem maiorem stanneam. Hostiae septimanatim renovantur, sunt autem numero sex.

¹⁾ Zob. Hist. Now. Sącza t. III. str. 61—64.

²⁾ O Franciszkanach nowosandeckich zob. tamże str. 31—47.

³⁾ Wyraz ten spotyka się często w wizytach kościołów; znaczy to: kościół pajęczyną i kurzem pokryty, zaciemniony, obwieszony.

Altaria sunt undecim.

Primum maius tituli B. M. V. consecratum.

Altare tituli S. Dorotheae non consecratum.

Altare tituli S. Mariae Magdalenae non consecratum.

Altare tituli S. Annae non consecratum.

Altare tituli Assumptionis B. M. V. non consecratum.

Altare tituli S. Trinitatis non consecratum.

Altare tituli S. Bernardini non consecratum.

Altare tituli S. Nicolai non consecratum.

Altare tituli Anunciationis B. M. V. non consecratum.

Altare in Capella Transfigurationis Domini ¹⁾ consecratum.

Altare in Capella S. Catharinae non consecratum.

Quae omnia altaria sunt mappis cooperta et aliquatenus ornata.

Inventarium supellectilis ecclesiasticae.

Inprimis Monstrantia argentea deaurata cum pede similiter argenteo deaurato. Melchisedech vero de argento, sed non deauratus, cum cristallis. In eadem Monstrantia supra Melchisedech est figura Salvatoris, cum tribus Angelis argenteis deauratis. In summitate eiusdem Monstrantiae est Crucifixi imago, cum duabus figuris argenteis deauratis, supra crucem titulus argenteus. In eadem Monstrantia est corona argentea deaurata, cum novem liliis, quae facta est ex multis ornamentis, lapillis et margaritis ornata, quae erat in planeta reginae Zophiae, ²⁾ desunt tamen in eadem corona duo lapilli, cum sedibus suis argenteis deauratis. Ex utraque parte eiusdem Monstrantiae sunt duae figurae, una B. M. Virginis cum filio, alia B. Francisci.

¹⁾ Starożytny cudowny obraz Przemienienia Pańskiego znajduje się od roku 1785 w kościele farnym nowosandeckim. Zob. Hist. Now. Sącza t. III. str. 146—147.

²⁾ Królowa Zofia, czwarta żona Władysława Jagiełły, księżniczka ruska, tak zwana królowa Souka, mieszkała często w zamku nowosandeckim, jako pani sandecka 1434—1461, † w Krakowie 1461. — Antoni Małecki wydał duże dzieło: Biblia Królowej Zofii, żony Jagiełły, z Kodeksu Szarospatackiego. Lwów 1871. Tę biblię (Księgi Starego Zakonu) dla królowej Zofii przełożył z łac. na polskie ks. Andrzej z Jaszowie, a pisał własnoręcznie Piotr z Radoszyce, na zamku w Nowem Mieście Korczynie 1455 r.

Item Pacificale argenteum deauratum, in quo est Agnus Dei. Item Crux magna argentea deaurata cum pede argenteo. Item Calices argentei duodecim. sed unus cum pede aeneo., patinae undecim. Item Pacificalia tria argentea. Item Pixis de argento, in quo Venerabile Sacramentum cum Monstrantia stannea nova. Item Par Ampullarum de argento magnum, sed destructum. Item Par Ampullarum de argento parvum. Item Thuribulum argenteum. Item Capella cum seraculo, in quo servantur privilegia. Item Casulae decem novem varii coloris, ex his decem octo antiquae. una nova ex adamasco albo. Dalmaticarum unum par viridis coloris. Superpelicea quatuor pro sacerdotibus, pro pueris quatuor. Strophiola, ¹⁾ quae applicantur ad altare, octo serico contexta cum auro. Corporalia sex. Strophiola, quibus teguntur calices, serico contexta diversi coloris quinque. Antependia undecim varii coloris mediocria. Item antependia sedecim diversi coloris depravata. Item Candelabra magna de stanno ante altare maius duo. Item Candelabra stannea parva quatuor. Item Candelabra stannea lignis accommodata in altaria octo. Ampullaria stannea sex. Cantuari stannei duo. Mappae de czwelich 16, ex his septem bonae, novem viliores. Item Mappa ornata cingulis nigri coloris una. Item Mappa ornata cingulis rubei coloris una. Item Mappae tres uniformes filis rubeis contextae. Item Mappae tres uniformes filis sericeis contextae viridis et rubei coloris. Item Mappae filis albis contextae octo. Item Manutergia septem. Item Candelabra de ferro antiqua duo.

Libri ecclesiae.

Duae Crucifixi imagines ex ligno. — Imago Resurrectionis sculpta. — Pixis lignea pro hostiis. — Missalia Romana quatuor, ex his duo antiqua. — Missale Cracoviense ²⁾ unum. — Graduale

¹⁾ Strophium seu subcorporale vulgo szerzynki. Był to rodzaj korporału, który kładziono na ołtarzu, na tej zaś szerzyńce rozkładano właściwy korporał. Szerzynka bywała z drogiej materyi: jedwabiu, atlasu, haftowana lub wyszywana złotem — korporał tylko lniany lub konopny, podobnie jak dzisiaj. Zob. Stan. Kujot: Fontes I.—III. Toruni 1897—1899.

²⁾ O różnych edycjach mszałów krakowskich z XV. i XVI. wieku (od r. 1484—1556), zob. Nowodworski: Encyklopedia Kościelna t. 15. str. 253—265.

magnum de pergameni bonum. — Antiphonarium magnum de pergameni. de Tempore et de Sanctis. — Aliud Antiphonarium minus in pergameni. — Psalterium in pergameni. — Liber parvus in papiro, in quo sunt descripta aliqua.

Libri conventus. 1)

Quadragesimale Leonardi. 2) — Volumen unum magnum in folio, quod vocatur catholicus, Joannis de Janua. 3) — Regulae tres Divi Francisci, 4) cum explanationibus illarum, volumen unum in quarto. — Biblia latina in folio. — Alia Biblia latina in folio eiusdem operis. — Mariale Bernardini de Bustis. 5) — Pomerium de Tempore et de Sanctis, 6) volumina duo, de Sanctis in folio, de Tempore in quarto. — Sermones Joannis Contracti 7) in quarto. — Quadragesimale Gritsch. 8) — Jacobus Faber 9) super Epistolas Pauli. — Sermones Vincentii 10) de Tempore et de San-

1) Przeważna część poniżej przytoczonych dzieł — to Incunabula — wydawane czcionkami gockimi od r. 1460—1500 po różnych zagranicznych miastach: w Augsburgu, Deventer, Hagenau, Lyonie. Kolonii, Moguneyi, Norymberdze, Strasburgu, Wenecyi. skąd dostawały się do księgarzy krakowskich, a następnie zasiłały bibliotekę franciszkańską w Nowym Sączu.

2) Utinensis Leonardus de Utino ordin. Praedic., elegantissimus s. theol. dr. et professor ac praedicator celeberrimus, alias Leonardus Italicus; Quadragesimale de legibus. Lugduni 1494.

3) Balbus Johannes de Janua ordin. Praedic., alias Johannes Januensis: Summa, quae vocatur Catholicon. Moguntiae 1460, Argentinae 1470, Nurenbergae 1483, 1486, Venetiis 1490.

4) Tres regulae b. patris Francisci. Lubecae 1509.

5) Bernardinus de Bustis Mediolanensis, ordinis divi Francisci: Rosarium sermonum predicabilium. Hagenaw 1503, 1513.

6) Pelbartus Oswaldus de Temesvar, artium baccal. Cracoviensis. ordin. s. Francisci seu Minorum de observantia: Pomerium sermonum de tempore et de sanctis. Hagenaw 1500.

7) Johannes Contractus: Sermones de Tempore et de Sanctis per totum annum. Coloniae (roku nie podano).

8) Gritsch Johannes de Basilea ordin. Minorum, s. theol. dr. et professor eximius: Quadragesimale de tempore et de sanctis 1495 (miejsca druku nie podano).

9) Jacobus Faber Stapulensis: In omnes D. Pauli epistolas commentarii. libri XIV. Coloniae 1531.

10) Ferrerius Vincentius de Valentia ordin. Praedic., eximius et subtilissimus s. theol. professor: Sermones de tempore. Argentinae 1488, 1493, Nurenbergae 1492. Sermones de sanctis. Argentinae 1494.

etis dilacerati. — Sermones Hyamonis ¹⁾ pars hyemalis. — Haymo super Epistolas Pauli. ²⁾ — Hoffmaister ³⁾ in quarto. — Constein duae partes in uno volumine. — Summa Angelica. ⁴⁾ — Sermones Discipuli. ⁵⁾ — Vocabularia in Mammothrectum. ⁶⁾ — Sermones Jacobi Scaphii in Epistolas et Evangelium. — Sermones Joannis Contracti de Sanctis. — Sermones Parati ⁷⁾ de Tempore et de Sanctis. — Homiliae Thomae Beauxami ⁸⁾ parisini. — Sermones Meffrethi ⁹⁾ de Tempore et de Sanctis. — Novum Testamentum Polonicum. ¹⁰⁾ — Homiliae Jodoci ¹¹⁾ chlichtonici (sic) tripartitae. — Libri duo scripti magni, unus Biblia, alter homo (?). — Liber parvus scriptus Postillae Guillermi. ¹²⁾

Habet istud Monasterium praedium, in quo anno preterito, nimirum 1596, haec fuit frugum crescentia: Siliginis cassulae ¹³⁾ triginta quatuor. Tritici cassulae quadraginta duae. Pisorum cassu-

¹⁾ Haymo episcop. Halberstadtensis († 853): Homiliarum pars hyemalis. ed. III. Coloniae 1534.

²⁾ Istnieje tego dzieła sześć najrozmaitszych wydań od r. 1519—1531.

³⁾ Joannes Hoffmeisterus († 1547), Antilutherus zwany dla zbijania luterskich teologów, pisał: Loci communes, Commentaria, Homiliae.

⁴⁾ Clavasius Angelus de Clavasio ordin. Minor., s. theol. et juris pontificii dr., alias Carletus: Summa Angelica de casibus conscientiae. Venetii 1487, 1499, Argentinae 1491, 1495, Nurembergae 1492.

⁵⁾ Herolt Johannes ordin. Praedic., alias Discipulus: Sermones Discipuli de tempore et de sanctis. Argentinae 1492, Coloniae 1492, Nurnbergae 1481, 1496.

⁶⁾ Marchesius Johannes de Marchesino ordin. Minorum: Mammothrectus super Bibliam secundum ordinem alphabeti. Argentorati (roku nie podano).

⁷⁾ Paratus: Sermones de tempore et de sanctis. Argentinae 1487.

⁸⁾ Tomasz Beauxamis, karmelita paryski († 1589): Homiliae in evangelia per quadragesimam.

⁹⁾ Meffreth: Sermones alias Ortulus reginae de sanctis (miejsca druku i roku nie podano).

¹⁰⁾ Niezawodnie ks. Jakóba Wujka S. J., wydany w Krakowie 1593, tamże 1594. Poznań 1594. (Brown: Biblioteka str. 435). A być może, że jest tu mowa o Biblii Jana Leopolda z r. 1561. Kraków 1561. druk. Szarfenbergerów.

¹¹⁾ Judocus Clichtoveus Neoportuensis dr. theologus: Homiliarum tripartitarum. Coloniae 1541.

¹²⁾ Parisiensis Wilhelmus, Guilerinus seu Guillelmus, dr. et cancellarius Univ. Parisiensis: Postilla Guilerini super Epistolas et Evangelia. Augustae Vindel. 1475. Argentinae 1488.

¹³⁾ Cassula = kopa, dawna miara polska. Alex. Wejnert w Bibl. Warszaw. z r. 1858 t. I. str. 411—415.

lae quatuordecim. Hordei cassulae quadraginta septem. Ciceris cassulae triginta duae. Milii cassulae tres. Lini cassulae duae. Avenae cassulae quadraginta. Canapi cassulae decem. Lupuli metretae quindecim. Reliqua ex eleemosina et largitionibus piorum hominum ipsis suppeditantur.

In hoc Monasterio sunt fratres infrascripti: Fr. Hieronimus Carellus, Guardianus Novae Sadez. — Fr. Ludovicus Drobiez. Guardianus Antiquae Sadez. — Fr. Jacobus Cracoviensis, Concionator Novae Sadez. — Fr. Sebastianus Sandeczensis, terminarius. — Fr. Alphonsus Leopoliensis. — Fr. Paulus Cracoviensis, Sacristianus. — Fr. Thomas Sandeczensis. — Fr. Laurentius Klepardiensis, terminarius. — Fr. Bonawentura Cracoviensis. — Fr. Hieronimus Sandeczensis.

Hi quoniam diligentia et vigilantia sui Guardiani multo nunc iam regularius, quam antea vivunt, nihil inter eos inventum est animadversione dignum. Commonuit tamen Illustrissimus tam Guardianum quam fratres, ut ille in incepto ordine bono Monasterium gubernaret, et isti in omnibus eidem cum humilitate obedientiam praestarent, disciplinaeque regularis memores essent. Haec praeterea ipsis inculcando, ut Clausuram strictiorem Guardianus procuret, ut Chorum more aliarum Ecclesiarum regularium cancellis claudat, ne saeculares fratribus commisceri possint. Porta, quae a parte civitatis in Chorum ducit, obstructa sit. Portulanum, ut Guardianus fidelem constituat. Proprio, quantum in iis fieri poterit, sese abdicent. In confessionibus audiendis, predicationibus faciendis et mortuis sepeliendis, iuxta Extravagantiam, quae incipit super Cathedram de sepultis, et Clementis VIII. de Privilegiis, nec non iuxta constitutionem Synodalem tertiam, sub titulo de poenitentiis et remisse se gerant. Conciones diebus festis ita absolvant, ut populus predicationem et summam missam suae Parochialis Ecclesiae, cui tunc interesse tenetur, non negligat.¹⁾



¹⁾ Visitatio ecclesiae collegiatae sandeczensis aliarumque in eadem civitate consistentium, A. D. 1907 die 19. Augusti inchoata ad diem 19. Septembris continuata, per Illustr. R. D. Georgium Cardinalem Radziwill, Episcopum Cracoviensem. Praesentibus R. D. Joanne Barski, Joanne Andrea Prochnicki, Nicolao Dobrocieski, Illmi D. Cardinalis Cancellario, Joanne Foxio, Scholastico Scarbimiriensi, Illmi causarum Curiae auditore, iuris utriusque doctoribus. (Archiwum kapituly krakowskiej. T. IX. p. 163—168. Visit. Eccles.).

ZBIÓR RYCIN.

(Rysował Franciszek Kowaliszyn we Lwowie. — Rytował Angerer-Göschl w Wiedniu.)



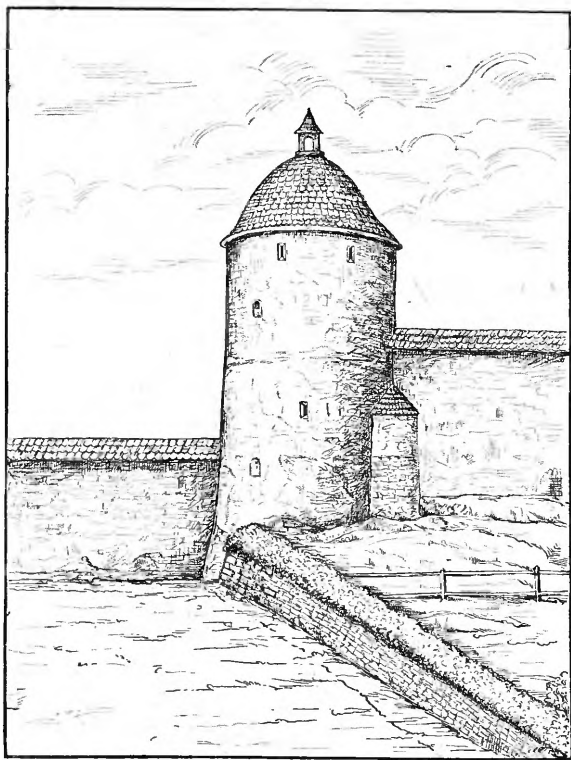
Kościół Klarysek w Starym Sączu, od strony dziedzińca.



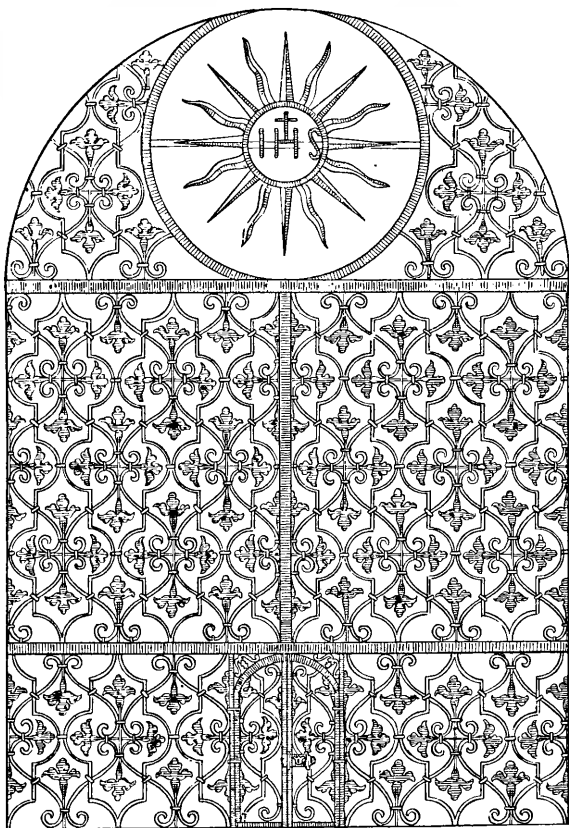
Drewniany posąg bł. Kingi w kaplicy klasztornej,
początek XVI. wieku.



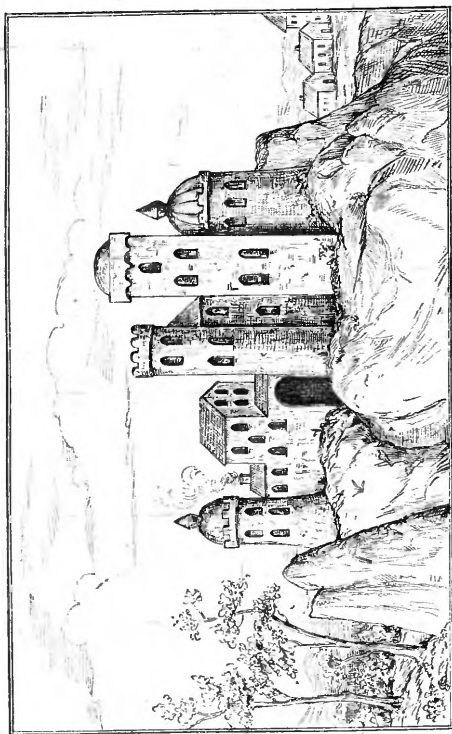
Klasztor starosundecki, według ryciny Tobiasza Bidenhartera w Wiedniu 1617 r.



Istniejąca baszta w murze ogrodu klasztornego, wiek XVI.



Krata pod chórem zakonnice, wiek XVII.



Zamek Kingi w Pieninach, podług obrazu z XVII. wieku
w klasztorze starosandeckim.



Kinga wodę zamienia w wino. podług ryciny Tob. Bidenhartera
w Wiedniu 1617 r.



Miniatura z antyfonarza pergaminowego w klasztorze staro-
sandeckim, wiek XIV.

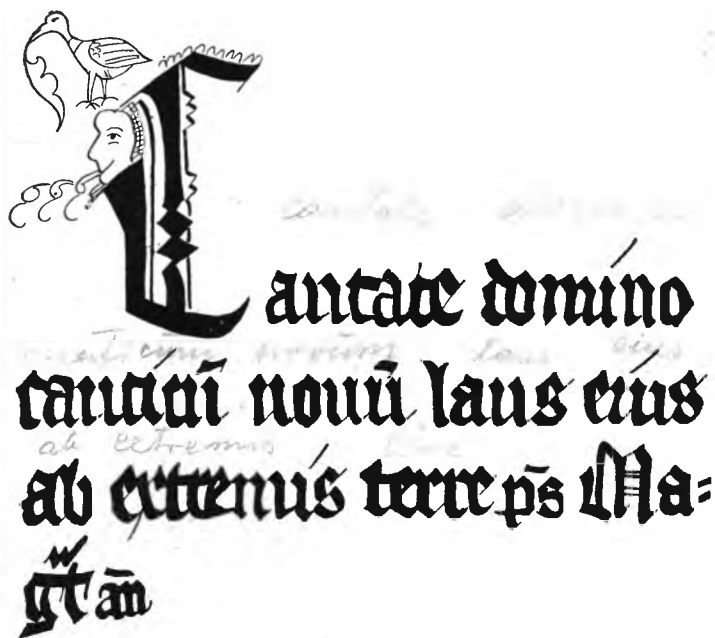


Miniatury z antyfonarza pergaminowego w klasztorze starsaudeckim, wiek XIV.



Huelle saltanti
ungauit mat' nich
aliud petas: nisi ca=
put ioh'is p' d's d's a.

Miniatura z antyfonarza pergaminowego w klasztorze staro-
sandeckim, wiek XV.



Miniatura z antyfonarza pergaminowego w klasztorze starosandeckim, wiek XV.



Pieczęć Kingi, podług dokumentu z r. 1278.



Pieczęć prawa leńskiego w klasztorze starosandeckim,
koniec XVI. wieku.



Pieczęć ksieni w klasztorze starosandeckim, druga połowa
XVII. wieku.

Biografowie Błog. Kunegundy.¹⁾

Oprócz autorów obcych, jak Łukasz Wadding,²⁾ Ranucius Picus: tudzież swojskich dawniejszych i nowszych, jak Marcin Kromer, Maciej Miechowita, Piotr Skarga, Kazimierz Biernacki,³⁾ Ludwik Elbing,⁴⁾ Floryan Jaroszewicz, Piotr Pękalski, Karol Antoniewicz, Janusz Leszek, Karol Szajnocha. - Józef Łepkowski i Szczęśny Morawski, pisali o bł. Kunegundzie:

1. Pierwszym biografem bł. Kingi był w XIV. wieku Stanisław Franciszkanin: *Vita et Miracula Sanctae Kyngae Ducissae Cracoviensis*. Tekst jego dosłowny ogłosił dr. Wojciech Kętrzyński. zob. Monumenta Pol. Histor. t. IV. p. 682—744. Lwów 1884.

2. W XV. w. ks. Jan Długosz, kanonik krakowski, nominat na arcybiskupstwo lwowskie († 1480), uzupełnił i znacznie rozszerzył życiorys Kingi, przez Stanisława Franciszkanina ułożony: *Vita*

¹⁾ W nadziei i oczekiwaniu przyszłej kanonizacyi bł. Kunegundy, która dotąd jeszcze nie przyszła do skutku — tudzież w celu dostarczenia materiału dla przyszłych biografów zestawiam chronologicznie znane mi źródła, które pod ręką miałem.

²⁾ Annales Minorum. T. V. Romae 1733 in fol. — Tamże list Zygmunta III., króla polskiego, do papieża Urbana VIII. w sprawie beatyfikacyi Kunegundy, pisany w Warszawie 22. marca 1628 r.

³⁾ Speculum Minorum. Cracoviae 1688.

⁴⁾ Relacya o Wielkiej Świątyni albo Bazylice Assyskiej. Kraków 1727.

Beatae Kunegundis. Autograf zaś swój, na pergaminie pisany,¹⁾ darował klasztorowi starosandeckiemu 18. maja 1474 r. Tekst Długosza zob. Alex. Przezdziecki: *Joannis Dlugossii Opera*, vol. I. p. 183—336. Kraków 1887.

Autografowi Długosza, jako rzadkiemu średniowiecznemu za-
bytkowi, przypatrzmy się bliżej. Ma on 66 kart pergaminowych
in folio, a względnie 65, gdyż pierwszej karty pergaminowej bra-
kuje wraz z miniaturą ozdobną; oprawiony w okładzinę z deszczu-
łek, powleczoną zamszem. Ponieważ autograf przechodził rozmaite
koleje, więc okładzina najwięcej ucierpiała na tem; klamry me-
talowe, których było 2, są oderwane, skóra poprzecierana. Pismo
Długosza jest wyraźne, piękne, z ładnymi kolorowymi inicjałami,
bardzo dobrze zachowane; karty pergaminowe również dobrze
utrzymane, tylko gdzieniegdzie trochę uszkodzone i mają ślady
zeszycia. Na początku brakuje dwóch kartek — jednej z miniaturą
ozdobną kolorową, przedstawiającą św. Kingę, a przed nią klęczą-
cego Długosza, który ofiaruje jej księgę swej pracy, t. j. żywot
jej skreślony — na drugiej kartce brakującej był początek żywota
św. Kunegundy. Ta miniatura w czasie długoletniej (1824—1854)
wędrowki autografu zaginęła bezpowrotnie²⁾ — karta zaś z po-
czątkiem żywota, dzięki staraniom hr. Maurycego Dzieduszyckiego,
została odpisana w bibl. Ossolińskich we Lwowie podług kopii
z XVII. wieku, sporządzonej z oryginału. Kopia wyjaśnia, że ży-
wot rozpoczyna się od przedmowy Długosza do Jakóba Sieniń-
skiego, biskupa krakowskiego, w której zachęca go do wyjednania
u Stolicy św. beatyfikacyi Kunegundy. Za zgodność dosłowną tego
odpisu z rękopisem bibl. Ossolińskich pod l. 123 poświadcza:
August Bielowski.

Ów autograf Długosza, który ocalał szczęśliwie w czasie po-
żaru klasztoru (1764 r.), rozmaite w XIX. stuleciu przechodził lo-

¹⁾ Vita b. Kunegundis, ducissae regni Poloniae, filiae Belae, Hungariae regis, edita a Ioanne Dlugossio seniore, canonico Cracoviensi. Liber Ioannis Dlugossii senioris, canonici Cracoviensis, quem pro memoriali sempiterno legavit et legat sacro sanctimonialium coenobio ordinis s. Clarae in antiqua Sandecz, in quo corpus sacrum praefatae beatae Kunegundis requiescit, a. d. MCCCCLXXIV. die 18. mensis Maii.

²⁾ Wymyszkował ją Franciszek Gawalek, posługacz ks. Michała Serwusińskiego. Nie można jednak było odzyskać jej napowrót, wskutek opóźnienia śledztwa, gdyż Gawalek wkrótce po śmierci ks. Serwusińskiego († 1833) wyjechał do Krakowa, i tamże w klasztorze jakimś, jako kandydat do zakonu, umarł przed rokiem 1844.

sów koleje. Około r. 1824 wypożyczył go u Klarysek w Starym Sączu ks. Michał Serwusiński, katecheta szkoły klasztornej a zarazem kapelan zakonnic, a po jego śmierci († 1833) nie znaleziono u niego tego rękopisu. Wprawdzie ks. Michał Głowacki, wikary nowosandecki, umierając w więzieniu w Nowym Sączu 1846 r., zeznał, że go posiada, i wyraził życzenie, żeby go zwrócono klasztorowi, lecz znowu gdzieś znikł z księgozbioru ks. Głowackiego. Dopiero w r. 1852 ks. Józafat Zaleski Soc. Jesu zawiadomił klasztor, że hr. Włodzimierz Dzieduszycki we Lwowie ma autograf poszukiwany, a dowiedziawszy się, że do klasztoru należy, oświadczył gotowość zwrócenia go, jeśli zakonnice nie zechcą go odstąpić za 400 lub 500 flor. Jednakże klasztor nie zgodził się na to. Jeszcze czas jakiś był on w bibl. Ossolińskich we Lwowie, aż wreszcie w r. 1854 za staraniem ks. Józafata Zaleskiego, i ks. Franc. Ślusarczyka, kanonika kapituły tarnowskiej, został autograf przesłany konsystorzowi w Tarnowie, skąd otrzymały go zakonnice w Starym Sączu 29. paździer. 1854 r. i przechowują go dotąd, jako cenną pamiątkę.¹⁾ W odnalezieniu zaginionego autografu ważną rolę odegrał hr. Tytus Działyński, który, zwiedzając klasztor starosandecki w r. 1844, pierwszy zrozumiał boleść uzalających się zakonnic z powodu straty tak drogiej pamiątki. Dotąd bowiem lekceważono poszukiwania zakonnic i żartowano, że nie warto robić tyle hałasu o jedną książkę. Hr. Działyński rozpoczął poszukiwania i wyznaczył nawet 400 flor. za znalezienie tej książki. Mylną jest więc relacya H. Zeissberga,²⁾ że autograf Długosza zaginął.

3. Ks. Przeclaw Mojecki, dziekan kamieniecki: Żywot Św. Kunegundy, Zakonu Św. Klary Xiężny Polskiej, za powodem W. X. Jana Foxa, archidyakona krakowskiego, wizytatora tegoż zakonu, z łacińskiego na polskie przetłumaczony. W Krakowie u Franc. Cezarego 1617, z ryciną tytułową, druk gocki. Dedyk. Marcinowi Szyszkowskiemu, Biskup. Krakow. Książęciu Siewierskiemu. — Jest to tłumaczenie z oryginału Długoszowego.

¹⁾ Dokładne szczegóły w sprawie autografu Długosza zawdzięczam Łucyi Haidinger, ksieni klasztoru, za co jej na tem miejscu, jak również za inne wyjaśnienia, udzielane mi chętnie w ciągu niniejszej pracy, składam szczerze podziękia.

²⁾ Zob. jego Dziejopisarstwo pol. średn. wieków. T. II. 95. Warszawa 1877.

4. Ks. Abraham Bzowski, Dominikanin: *Vita de la Venerabile Cunegonde Reina di Polonia, di Ranucio Pico Secretario del Serenissimo Duca di Parma et Piacenza, data in luce dal R. P. M. F. Abrahamo Bzovio dell' Ord. de Pred. In Roma appresso Francesco Cavalli 1623.*

5. Ks. Sylwester Rotkiewicz, kanonik regularny,¹⁾ w przesławney skadonii krakowskiej nauk wyzwolonych doktor, w konwencie św. Marka definitor: Królowa Cnót Pam Zastępów Kunegunga Święta, Królowa Polska, Fundatorka Konwentu Staro Sąddeckiego Panien Zakonnych Św. Klary, kazaniem ranniemszym w kościele PP. Starosąddeckich ogłoszona, dnia 24. lipca 1688. Kraków 1689, w druk. akad. druk gocki. Dedyk. do Naiasnieyszej Maryi Kazimiry Królowey Polskiej. — Jest to obszernie kazanie o 80 stron.

6. Ks. Sebast. Piskorski, archidyakon kościoła WW. Świętych w Krakowie, kanonik wieluński: Błogosławiona Kunegunda Panna, Królowna Węgierska, Monarchini Polska, Panien Zakonnych Św. Klary w Starym Sandeu Fundatorka i Xieni. Przy trzech aktach *beatificationis* poczytania między błogosławionymi, kandydatka korony Św. Pańskich na gody wyprawiona oblubienica. W Krakowie w druk. akad. R. P. 1691 druk gocki. Dedyk. Konstancyey Jordanownie, Konwentu Panien Zakonnych Św. Klary w Starym Sandeu Xieni. — Pod powyższym tytułem mieści się:

— Kazanie w dzień zaczętego processu prawnego, w sprawie beatyfikacyey abo poczytania między błogosławionymi przedziwney sługi boskiej, Błogosławioney Kunegundy Panny, Królowny Węgierskiej, Monarchini Polskiej. W kościele św. Jędrzeia w Krakowie u panien zakonnych, przy obecności Naiasnieyszych Maiestatów Polskich. Dnia 21. miesiąca lutego R. P. 1684.

— Kazanie na nabożeństwie podziękowania P. Bogu za skończony proces i do Stolicy Św. Apostolskiej odesłany: w sprawie beatyfikacyey Wielkiej Sługi Chrystusowej, Patronki i Królowey Polskiej Kunegundy Panny, u św. Jędrzeia w Krakowie w niedzielę wtórą po Trzech Królach R. P. 1687.

— Kazanie na pierwszą uroczystość Błog. Kunegundy Panny, w dzień szczęśliwego ześcia iey 24. lipca, dekretem Św. Stolicy Apostolskiej R. P. 1690 dnia 17. grudnia uczynionym i wydanym,

¹⁾ Kanonicy regularni, u nas w Polsce Markami zwani, od głównego klasztoru przy kościele św. Marka w Krakowie, wygaśli na obszarze ziem polskich w r. 1831.

do obchodzenia naznaczoną. W kościele panien zakonnych u św. Jędrzeia w Krakowie R. P. 1691.

7. Ks. Marcin Ignacy Frankowicz, w przesławney akad. krakow. filozofiey doktor, kustosz sądecki, kanonik bobowski, pleban łącki: Wizerunek świętey doskonałości w błog. Kunegundzie. Kraków 1718 in fol. w druk. Franc. Cezarego. Dedyk do Kazimierza z Lubny Lubieńskiego, Biskup. Krakow. Książęcia Siewierskiego. — Jest to najobszerniejsza biografia bł. Kunegundy.

8. Ks. Franc. Petrykowski, *Abbas B. M. V. de Poroszlo, Custos et Officialis Sandecensis, Praepositus in Vetere Sandecz et Igloriae Parochus: Vita Beatae Cunegundis, Regiae Hungariae Principis ac deinde Reginae Poloniae, polonico idiomate a Martino Frankowicz Custode Sandecensi ex variis authoribus collecta, nunc vero in brevius compendium redacta, ad Regni nativi Hungariae decus et utilitatem latinitate donata. Tyrnaviae typis Acad. Soc. Jesu 1744. Dedic. Serenissimae ac Potentissimae Mariae Theresiae, Reginae Hungariae, Archiduci Austriae.* — Jest to skrócone tłumaczenie łacińskie z obszernego dzieła ks. Frankowicza, dla użytku Węgrów.

9. Ks. Zygmunt Cerenowicz, Franciszkanin: Snopek Ziarnem Słowa Bożego Plenny, przy żniwie ewangeliczney nauki z pola prac kaznodziejskich zebrany. We Lwowie 1760 in fol., w druk. I. K. Mci y Troyce Najświętszey Bractwa. — W tem dziele znajduje się:

— Kazanie na uroczystość Św. Kunegundy Patronki Polskiej, miane w Zamościu w kościele Panien Franciszkanek 25. lipca R. P. 1756 (str. 52—56).

— Kazanie na uroczystość Św. Kunegundy, Patronki Korony Polskiej, miane w kościele Panien Franciszkanek w Zamościu 31. lipca R. P. 1757 (str. 142—148).

10. Ks. Wincenty Sienicki, Dominikanin: Droga zbawienna do grobu B. Kunegundy. Kraków 1769.

11. *De B. Kinga seu Cunegunde Virgine, Poloniae Ducissa, Ordinis S. Clarae apud Antiquam Sandecz, in Palatinatu Cracoviensi.* Zob. *Bollandistarum*¹⁾ *Acta Sanctorum.* T. XXXII. p.

¹⁾ Hagiografią na wielką skalę zajmują się Jezuici w Belgii. Pomijając już dawniejszą ich pamiątkową kolekcję z XVIII. wieku, nadmienić wypada, że nowsza edycja (1863—1904) obejmuje ogromnych tomów in fol. 64; prócz tego *Analecta Bollandiana* t. 22 in 8°, z tekstem łacińskim i greckim.

661—783 in fol. Parisiis et Romae 1868. — Jest tam podany cały tekst Długosza i cuda późniejsze (1522—1714), wyjęte z dzieła ks. Frankowicza.

12. Ks. Stan. Załęski Soc. Jesu: Św. Kinga i jej klasztor starosandecki. Szkic historyczny z 4 rycinami. Lwów 1882.

13. Ks. Czesław Bogdalski, Bernardyn: Błogosławiona Kinga, jej żywot i dzieła w 600-letnią rocznicę śmierci. Kraków 1892, z 18 rycin. Dedyk. Kardynałowi Albinowi Dunajewskiemu, księciu-biskupowi krakow.

14. Ks. Jan Badeni Soc. Jesu: Nabożeństwo ku czci Bł. Kunegundy księżny polskiej, fundatorki i zakonniczki klasztoru PP. Klarysek w Starym Sączu, z okazji 600-letniej rocznicy jej świętego zgonu. Kraków 1892, z 3 rycin. — Jest tam przytoczony dosłownie ustęp z dzieł ks. Karola Antoniewicza S. J.; prócz tego Nowenna, ułożona przez ks. Badeniego.

15. Biskup Karol Fischer, sufragan przemyski: Kazania i Przemowy Pasterskie. Przemyśl 1903. T. III. 336—345. Kazanie na uroczystość Bł. Kunegundy.



SPIS RZECZY.

	Str.
Przedmowa	1—7
A) Arendy klasztorne w XVI. i XVII. wieku	8—56
B) Inwentarze dóbr z r. 1614 i 1698	57—77
C) Rozmaitości starodawne klasztoru starosandeckiego (1260— 1835), podług zapisków Domicelli Fox	78—98
D) Pamiętnik klasztoru starosandeckiego z lat 1761—1784	99—118
E) Wizyta klasztoru starosandeckiego, odbyta przez Kajetana Sołtyka, biskupa krakowskiego, w r. 1763	119—126
F) Wydatki miesięczne klasztoru starosandeckiego, skreślone ręką Teresy Zborowskiej w r. 1740—1741	127—133
G) Z dyplomów klasztoru starosandeckiego.	
I. Nanker, archidyakon sandomierski, kanonik krakowski, delegat papieski Klemensa V., załatwia spór między kla- szturem starosandeckim a Henrykiem de Dachbech, intru- zem i uzurpatorem kościoła w Łącku. W Krakowie 7. października 1313 r.	134—150
II. Konstancya, księżna głogowska, ksieni starosandecka, nadaje mieszczanom Starego Sącza różne przywileje, a przytem określa ciężary, jakie mieszczanie dla kla- sztoru ponosić winni. W Starym Sączu 28. kwietnia 1357 r.	151—152
III. Konstancya, księżna głogowska, ksieni starosandecka, sprzedaje braciom Pawłowi, Piotrowi i Janowi sołtystwo	

we wsi Zabrzeżu za 10 grzywien groszy praskich, oraz określa powinności sołtysów. W Starym Sączu 18. stycznia 1358 r. 152—155

IV. Konstancya, księżna głogowska, ksieni starosandecka, zatwierdza na nowo przywilej Kingi, nadający Iwonowi, dziadowi Weszemila, wolny łan, młyn i karcznię za 8 grzywien. W Starym Sączu 22. czerwca 1359 r. . . 155—156

V. Papież Jan XXIII. zatwierdza wszystkie prawa, wolności i przywileje, nadane klasztorowi starosandeckiemu przez poprzednich papieży, królów i książąt. W Awinionie 22. kwietnia 1411 r. 156—157

VI. Małgorzata, ksieni starosandecka, za zgodą sióstr sprzedaje Mikołajowi Cypsarowi, mieszczaninowi nowosandeckiemu, dwie role przy wsi Swiniarsku, zwane Boczanecz i Szcze: za 16 grzywien, z tym atoli obowiązkiem, ażeby i on i jego spadkobiercy płacili klasztorowi czynszu rocznego kopę (60 groszy praskich) na św. Marcin. Zastrzega sobie jednak ksieni sprzedaż owych ról bez wyraźnego zezwolenia klasztoru. W Starym Sączu 13. sierpnia 1411 r. 157—159

VII. Krystyn Koziegłowski, kasztelan i sędzia generalny sandeckiej ziemi, potwierdza sądownie, że szlachetni bracia Wincenty i Tomek, dziedzice Podegrodzia, sprzedali wieceysie swe dobra ojcowskie w Podegrodziu i Zasłoniu Małgorzacie, ksieni starosandeckiej i jej klasztorowi, za 100 grzywien groszy praskich i 44 grzyw. groszy polskich. W Nowym Sączu 16. czerwca 1412 r. . . . 159—161

VIII. Andrzej, archidyakon krakowski, komisarz biskupi Wojciecha Jastrzemba, wydaje rozstrzygający wyrok, mocą którego wieś Moszczenica, zostająca w dzierżawie zastawnej klasztoru starosandeckiego, przysądza się jako własność szlachetnej Klarze, córce Jakusza a małżonce Stanisława z Lednicy. W Krakowie 5. października 1417 r. 161—172

IX. Jan Wielopolski, archidyakon oficyał sandecki, kanonik kielecki, potwierdza konsystoryalnie, że szlachetny Jan Getko, dziedzic Wielopola, kupił rolę Owina zwaną, leżącą naprzeciw wsi Zabełcza, u Joanny ksieni starosandeckiej, zobowiązując się i to pod klątwą, wraz

z swymi spadkobiercami, płacić klasztorowi czynszu rocznego kopę (60 groszy) na św. Marcin. W Nowym Sączu 28. maja 1456 r. 172—173

X. Jan z Tenczyna Tenczyński, podkomorzy generalny krakowskiej ziemi, rozstrzyga spór graniczny między wsią Kamionką, własnością Jadwigi Trzecieskiej, ksieni starosandeckiej i jej klasztoru, a wsią Rozdzielem, własnością Jana Otwinowskiego. Na polu granicznym dnia 5. maja 1523 r. 174—176

XI. Zygmunt III. potwierdza przywileje, nadane klasztorowi starosandeckiemu przez poprzednich królów, a mianowicie Ludwika z 12. listop. 1381, Władysława Łokietka z 17. kwiet. 1312, Alexandra z 3. paździer. 1505, i Zygmunta I. z 27. lut. 1507. Na sejmie walnym w Warszawie 15. czerwca 1593 r. 176—184

XII. Kardynał Jan Alexander Lipski, biskup krakowski, książę siewierski, nadaje klasztorowi starosandeckiemu dziesięcinę snopową w Zbikowicach, Stańkowej i Woli, oszacowaną na 70 złp. a przypadającą corocznie z tych wsi klasztornych stołowi biskupów krakowskich. W Krakowie 3. września 1745 r. 184—185

H) Wizyta kościoła OO. Franciszkanów w Nowym Sączu, odbyta przez kardynała Jerzego Radziwiłła w 1597 r. 186—191

Zbiór Rycin 193—215

Biografowie Błog. Kunegundy 217—222

